

KONTAKT ZOSTAŁ NAWIĄZANY

Sezon 02, odcinek 01

29 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie. Nazywam się David Wilcock. To wszystko są nowe informacje, nawet dla ludzi, którym wydaje się, że już wszystko wiedzą. Uważam, że obieramy tutaj cebulę warstwa po warstwie. Staje się to coraz ciekawsze w miarę jak to robimy. Jest ze mną Corey Goode i omawiamy informacje, które zdobył poprzez pracę w Tajnym Programie Kosmicznym, co w skrócie często jest nazywane TPK. Corey, w jaki sposób rozpoczęło się coś takiego jak TPK? Jeśli nasza konwencjonalna technologia wydaje się być tak bardzo prymitywna w pojęciu podróży kosmicznych to czy ten program kosmiczny otrzymał jakąś pomoc? Czy zaistniała tam jakaś zewnętrzna asysta, która pozwoliła im na opracowanie go w tak wczesnym stadium naszej historii?

CG: Właściwie to przyczyną tak szerokiego zakresu technologii w Tajnym Programie Kosmicznym, a tym co mamy tu na Ziemi jest to, że oni są kompletnie odłączoną od nas cywilizacją (breakawaycivilization).

CG: Co oznacza, że są odłączoną cywilizacją?

CG: Jest to społeczeństwo, które jest tak bardzo odległe od tego, z którego pochodzi, że staje się ono zupełnie innym kolektywem opartym na kompletnie innej technologii, z inną dynamiką społeczną oraz z innym systemem nadzoru, który nie jest w jakikolwiek sposób powiązany z systemem pierwotnym. Ono po prostu oddzieliło się i obecnie egzystuje niezależnie od macierzystego.

DW: Jaki można przytoczyć przykład innej dynamiki społecznej?

CG: No cóż, definitywnie taka ze znacznie zwiększoną kontrolą, reżimem totalitarnym.

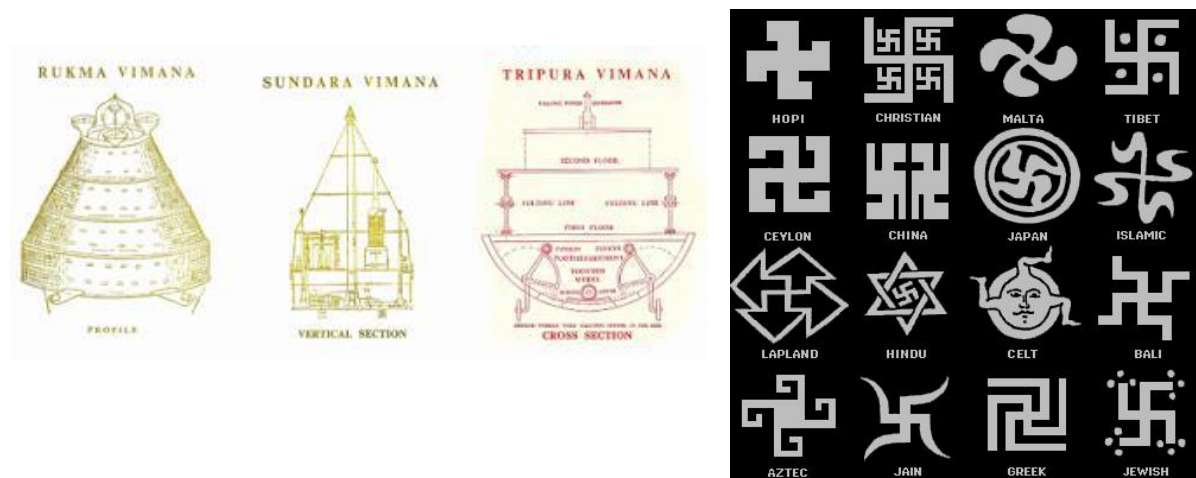
DW: Naprawdę?

CG: Tak, tak. Obecna era oddzielania się cywilizacji tak naprawdę zaczęła się w latach dwudziestych, a już na pewno w latach trzydziestych. Istniały pewne tajne organizacje w Niemczech, które zajmowały się wieloma bardzo ciekawymi pracami. Były one pierwsze, które nie rozdzielały nauki od tego, co nasz główny nurt naukowy postrzega jako tematy typu ezoteryczno-duchowe. Przeplatali je ze sobą. Posiadali oni grupy, które zajmowały się channelingiem, usiłujące nawiązać kontakt z innymi światami. Przeczesywali oni również

Ziemię w poszukiwaniu antycznych tekstów ze Wschodu, które opisywały starożytne Wimany (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wimana>) i innego typu pojazdy, z których spodziewali się uzyskać inżynierskie informacje.



DW: Jedną z najbardziej spornych spraw, której musiałem stawić czoła podczas badania niemieckich społeczności okultystycznych był Gurdżijew – prawdopodobnie jeden z najwyżej postawionych okultystów tamtych czasów, który później doradzał Hitlerowi. Gurdżijew opisał wielkie hipotezy symbolu, który dosłownie na całym świecie pojawiał się jako święty symbol. Wszystkie te różne, starożytne kultury posiadały ten symbol, który Hinduiści nazywają “sah-wah-STEE-ka” lub swastyka. Czy uważasz, że Niemcy z tych stowarzyszeń okultystycznych, poprzez odnotowywanie niemalże ogólnoswiatowego rozpowszechnienia tego symbolu, usiłowali zrekonstruować to, co wydawało im się śladami starożytnej zaawansowanej cywilizacji lub coś w tym rodzaju?



CG: Nie wiem tego na pewno. Wiem natomiast, że już w latach dwudziestych oraz przez całe lata trzydzieste, niektóre z tych tajnych organizacji zajmowały się wysyłaniem ekspedycji na cały świat w poszukiwaniu starożytnych tekstów i relikwów, z których mogliby rozpocząć składanie tych szczątków informacji po to, aby odtworzyć technologię, tę nowoczesną technologię.

DW: Nakręciłem niedawno odcinek "Starożytni Kosmici" (Ancient Aliens) na temat czegoś, co nazywane jest niemieckim Roswell. Ciekawi mnie, czy kiedykolwiek słyszałeś coś na ten temat?

CG: Wydaje mi się, że chodzi o rozbite się statku w 1936 roku w Czarnym Lesie (Black Forest).

DW: Zgadza się, najwidoczniej miało to miejsce na ziemiach rodziny Ewy Braun. Później została ona żoną Hitlera.



CG: Czytałem na szklanym ekranie, że rozbił się tam pojazd i odzyskano tam technologię. Jednakże większość mojej wiedzy pochodzi z kontaktu, który został zapoczątkowany przy pomocy channellingu, podczas którego nawiązali oni kontakt z inną cywilizacją, co zakończyło się organizowaniem spotkań między nimi. Doprowadziło to również do wysyłania przez nich wspólnych ekspedycji w Himalaje wraz ze starożytną grupą odłamu cywilizacji, którą wielu ludzi nazywa Rasą Nordycką i z którą zaczęli oni współpracować. Działali oni z dwoma grupami, które pomogły im to wszystko razem poskładać.

DW: Jedną z najczęściej wypowiadanych przez krytyków kwestią jest, że "Corey nie ma na to dowodów". Gdy jednak opisujesz channelling to jest to coś, co ludzie mogą sami sprawdzić oraz poczytać na ten temat. Nie było to utrzymywane w tajemnicy, prawda?

CG: Nie, wiele z tych rzeczy można znaleźć w głównym nurcie naukowym (przyp. tłum.). Myślę, że ludzie napisali już na ten temat książki.

DW: Czyli jest to towarzystwo Vril (link tutaj: http://www.bibliotecapleyades.net/sociopolitica/sociopol_vril07.htm)

CG: Towarzystwo Vril.

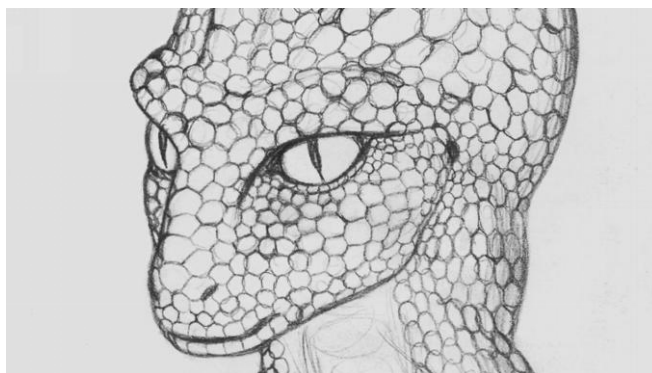
DW: Maria Orsic.



CG: Zgadza się.

DW: Czy możesz nam powiedzieć, co wiesz na temat channelingu i czy nawiązali oni kontakt z jakąś grupą istot pozaziemskich?

CG: Tak, nawiązali oni kontakt z jedną z grup z Sojuszu Drako. Nastąpiło to wtedy, gdy naszkicowali rysunek twarzy, o której wielu ludzi obecnie mówi, że przypomina twarz Istot Szarych lub Raptoidów, a która naprawdę wygląda jak oblicze Istoty Szarej poza tym, że w rzeczywistości należy do Reptylian.



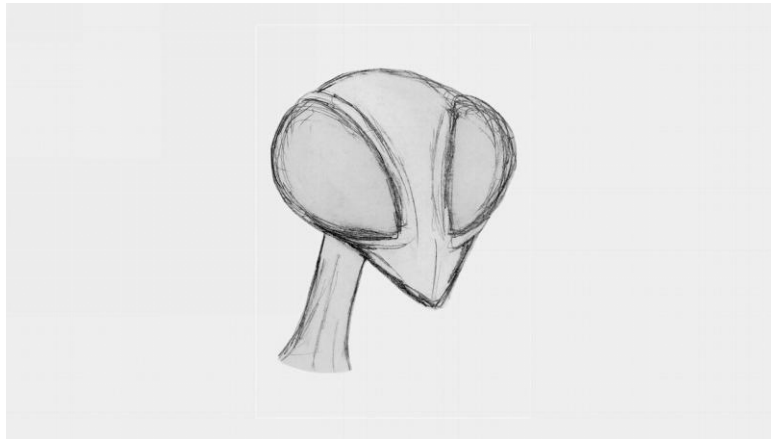
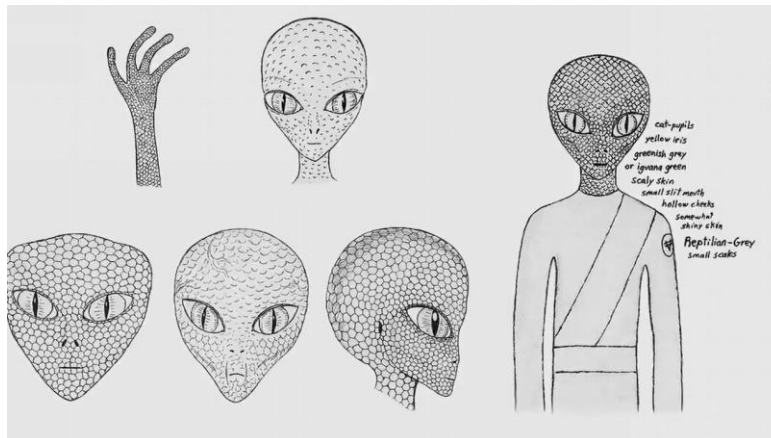
DW: Czy grupa ta znajdowała się tutaj przed nawiązaniem tego kontaktu? Czy kontakt ten dopiero naprowadził ich do naszego Układu Słonecznego?

CG: Drako, zgodnie z informacjami ze szklanego ekranu – są tutaj przynajmniej od 375 tys. lat. Uznają oni Ziemię za swoją własność.

DW: Jak oni wyglądają? Skąd pochodzą? Jaka jest ich historia?

CG: No cóż, Drako – większość ludzi obrazuje ich tylko jako te ogromne grupy gadzich istot. Sojusz Drako składa się w rzeczywistości z ogromnej liczby różnych istot. Większość z nich posiada gadzią krew i pewnego rodzaju reptyliańską genetykę. Myślę, że można by o nich powiedzieć, że zaangażowani są w pewnego rodzaju “wyścig genetyczny”. Są tam również

innego rodzaju grupy istot o wyglądzie insektów, które również powiązane są z Sojuszem Drako.



DW: Gdy mówisz o Reptylianach to czy masz na myśli ciało humanoida?

CG: Zgadza się.

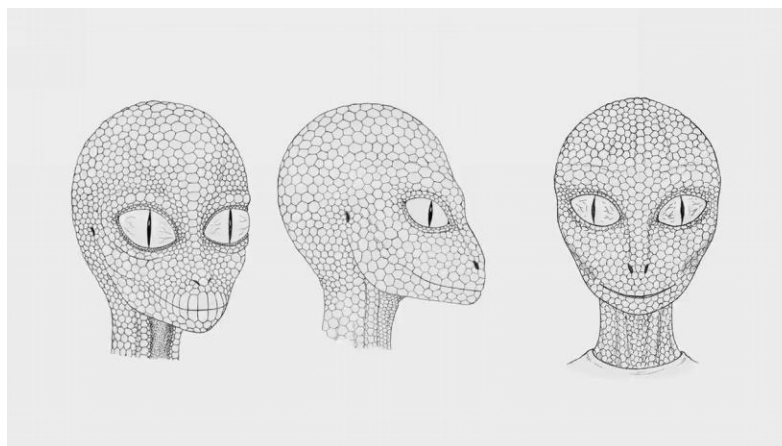
DW: Jednakże z cechami wyglądu typowymi dla rodziny gadów?

CG: Zgadza się. Gadzia skóra, gadzie oczy, masywnie zbudowane ciało, gadzie usposobienie – bardzo agresywne – które wielu ludzi postrzegaloby jako demoniczne. Prawdopodobnie to stąd pochodzi idea demonów oraz diabła i w ten sposób przedstawiano ją w średniowiecznej sztuce.



DW: Wspomniałeś również Raptoidów, tak jak gdyby byli oni czymś innym niż Reptylianie. Czy mógłbyś wyjaśnić nam różnice?

CG: Tak, Raptoidzi wyglądają – posiadają węższe szczęki, wydłużone głowy i większe oczy. Wyglądają oni bardzo podobnie do tego w jaki sposób ludzie obrazują kosmitów, którzy znajdują się na znaku drogowym przy wjeździe do Roswell, tacy typowi Szarzy.



DW: Jest jednakże różnica pomiędzy Istotami Szarymi a Raptoidami?

CG: Definitywnie. Istnieje całe mnóstwo różnych istot pozaziemskich, które wrzucane są do "jednego worka" wraz z Szarymi. Istnieje całkiem sporo tego typu kosmitów, których wpakowano w tę kategorię.



DW: Dlaczego więc używa się określenia Drako dla tych wszystkich istot?

CG: Nie znam całej genezy tej nazwy. Nie wiem czy nazwa ta pochodzi od nich samych, czy może jest ona pochodną od bardziej starożytnych zachowań. Nie wiem skąd dokładnie ta nazwa pochodzi. Czytałem w Internecie te wszystkie rzeczy o Gwiazdozbiórze Smoka (Draco constellation – link: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gwiazdozbi%C3%B3r_Smoka) i tego typu rzeczach. Nie jestem jednak tego pewien.

DW: Lecz określenie Drako brzmi bardzo podobnie do Dragon (Smok, przypis tłumacza).

CG: Tak jest.

DW: A Dracula zgaduje jest kolejnym tego przykładem?

CG: Nie wiem jednak, co było pierwsze – jajko czy kura? Nie wiem, które z tych określeń pojawiło się pierwsze.

DW: To od razu prowadzi do spraw, którymi zajmuje się David Icke (link tutaj: <https://www.davidicke.com> i tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/David_Icke). Czy zgodnie z Twoją wiedzą przebywają obecnie na Ziemi reptyliańskie istoty zmienno kształtne, które wyglądają jak ludzie?

CG: Jedynym typem zmiany kształtów jakich doświadczyliśmy podczas przesłuchań przechwyconych istot były te robione przy pomocy różnych technologii.

DW: Dobrze. Czyli ta teoria mówiąca o tym, że Illuminati są w rzeczywistości Reptylianami, którzy paradują jako istoty ludzkie i którzy wcale tak nie wyglądają, nie ma nic wspólnego z tym, z czym ty spotkałeś się podczas swojej pracy?

CG: Nie jest to coś z czym się spotkałem.

DW: Rozmawialiśmy na temat (Niebieskich) Awian, którzy wyglądają jak ludzie lecz posiadają również cechy charakterystyczne dla ptaków. Teraz rozmawiamy na temat Reptylian, którzy wyglądają jak ludzie i również posiadają ptasie rysy. Czy posiadamy tutaj na Ziemi biomy – w znaczeniu organizmów jednokomórkowych, alg, ryb, ptaków, gadów – czy jest to tego typu rzecz, która jest bardzo często powtarzającym się wzorcem w światach podobnych do Ziemi w całej naszej Galaktyce?

CG: Tak. I wydaje się tutaj istnieć pewnego rodzaju wzorzec humanoidalny.

DW: Dobrze, czyli różne typy istot, które widzimy tutaj na Ziemi, mogłyby wyewoluować do ludzkiej formy w zależności do warunków panujących na danej planecie.

CG: Zgadza się.

DW: I mówisz również, że Drako są zasadniczo pewnego typu galaktycznymi rasistami i poszukują innych, którzy wyewoluowali z formy gadziej lub insektów. Oraz, że jest to ich preferowana grupa istot.

CG: Zgadza się. Albo genetycznie wpływali na siebie nawzajem.

DW: A co było ich celem w przybyciu tutaj za pierwszym razem? Czego oni oczekiwali od naszego Układu Słonecznego i od ludzi na Ziemi?

CG: Jest to podbój, poszerzanie swojej dynastii, ich Sojusz Drako związany jest tylko z ekspansją swojego imperium.

DW: Czyli te niemieckie społeczności okultystyczne – czy Drako skontaktowali się z nimi czy to one próbowały nawiązać kontakt z Drako? Co tak naprawdę się wydarzyło?

CG: To oni wyszli z inicjatywą i świadomie nawiązali pierwszy kontakt z tamtymi grupami.

DW: Poprzez Towarzystwo Vrill?

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś również, że była tam grupa nordycka?

CG: Niemieckie tajne stowarzyszenia przeprowadzały wiele różnych ekspedycji. Podczas gdy znajdowali się na obszarze Himalajów natknęli się na grupę istot o wyglądzie nordyckim, która przedstawiła się jako istoty pozaziemskie. Byli oni w rzeczywistości starożytnym odłamem cywilizacji, która egzystowała pod Himalajami przez dziesiątki tysięcy lat.



DW: Pod łańcuchem górskim Himalajów?

CG: Zgadza się oraz jeszcze dalej z siecią miast połączonych ze sobą pod ziemią.

DW: Czy zamieszkiwali w miejscach, które zostały wybudowane przez tzw. Starożytną Rasę Budowniczych?

CG: Tak, ale sami stworzyli własną, wysoce zaawansowaną technologicznie cywilizację. Wybudowali oni również swoją własną bardzo zaawansowaną infrastrukturę.

DW: Ale był to jeden z tych podziemnych obszarów, o którym powiedziałaś, że posiadał on bakterie luminescencyjne, drzewa, bieżącą wodę oraz własną ścieżkę ewolucyjną zwierząt, ryb, ptaków i inne tego typu rzeczy?

CG: Tak, ale znajdował się on bliżej powierzchni Ziemi pod pasmem gór, a sieci infrastruktury sięgały w dół do tego obszaru. Nazywali oni siebie Siecią Agartiańską (Agartha Network).

DW: Naprawdę?

CG: To jest to co wyczytałem w tej dokumentacji. Posiadają oni również flotę powietrzną lub program kosmiczny, który nazywają Srebrną Flotą.

DW: Brzmi to bardzo podobnie do tego co opowiadają ludzie o nawiązaniu kontaktu przez tych, których uważali oni za istoty pozaziemskie czyli tzw. Pozaziemską Grupę Nordycką i jest to bardzo często powtarzający się wątek.

CG: Bardzo często się zdarzało, że te grupy podawały się za istoty pozaziemskie. Później to samo zrobiła ta niemiecka grupa, która stworzyła odłam cywilizacji za pomocą technologii pozyskanej od Drako i Agartian żyjących pod Himalajami.

DW: Czy myślisz, że Niemcy z powodu Agartian mieli ogromną obsesję odnośnie blond włosów i niebieskich oczu oraz twierdzenia, że jest to rasa panów?

CG: Najprawdopodobniej.

DW: Co Agartianie powiedzieli Niemcom o sobie? Co powiedzieli im o swoim pochodzeniu?

CG: Wydaje mi się, że powiedzieli im, że oryginalnie pochodzą z Plejad lub z tamtych okolic.

DW: Omów nam teraz pochodzenie tego programu kosmicznego stworzonego na podstawie tych kontaktów. Po pierwsze, czy Drako i Agartianie dogadują się ze sobą? Czy wiedzą o swoim istnieniu? Czy jest między nimi pewien rodzaj partnerstwa?

CG: Mieli porozumienie. Nie byli sojusznikami. Drako nie współgrał dobrze z tymi, którzy nie padają im do stóp. Posiadali oni jednak porozumienie, aby trzymać się od siebie z daleka i nie deptać sobie po piętach.

DW: W jaki więc sposób obróciło się to w podróże kosmiczne? Kto przekazał Niemcom możliwości podróży kosmicznych? W jaki sposób to się rozwinęło? Nie zbudują oni oczywiście Programu Kosmicznego bez możliwości podróży kosmicznych.

CG: Zgadza się. No cóż, Niemcy byli bardzo inteligentni. Już wtedy dokonali całkiem znaczących odkryć w oparciu o swoje własne obserwacje całej natury w przeciwieństwie do świata zachodniego - tak jak wspominałem wcześniej - nie oddzielali oni nauki od duchowości i pewnych ezoterycznych wierzeń. W rzeczywistości korzystali z tych wierzeń, które my pewnie nazywalibyśmy czarną magią w taki sam sposób w jaki korzystali z nauki. Połączyli to ze sobą. To, tak naprawdę dało im przewagę.

DW: Czy natknąłeś się kiedykolwiek na dzieła Viktora Schaubergera (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wiktor_Schauberger) w tej dokumentacji, którą czytałeś?



CG: Nie był on jedynym. Było kilku innych niemieckich, polskich i jeszcze innych naukowców, którzy dokonali całkiem znaczących i przełomowych odkryć, które zostały skonfiskowane i przekazane tajnym stowarzyszeniom.

DW: Czy te pozaziemskie grupy, takie jak Drako i Agartianie, asystowali Niemcom w niektórych etapach tak, aby mogli oni udoskonalić lub dokonać większych postępów w tym nad czym już wtedy pracowali?

CG: Tak. Już wtedy zaczęli pracować nad pewnymi bardzo ciekawymi urządzeniami w oparciu o pewne starożytne teksty i informacje, które odkryli w Wimana, tworzyli oni urządzenie produkujące rtęciowy elektro-grawitacyjny wir, który z kolei wykorzystywany był do wytwarzania technologii neutralizującej grawitację.

DW: Kiedy mówisz "rtęciowy wir" to do czego nawiązujesz? Jak wyglądałaby ta technologia, gdyby ktoś mógł ją zobaczyć?

CG: W zasadzie jest to szklany cylindryczny pojemnik z rtęcią w środku, który obraca się z bardzo dużą prędkością i

DW: Coś tak jak szklany pierścień?

CG: W szklanym cylindrycznym pojemniku.

DW: Och, pionowy cylinder.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Lub coś w

DW: Kuli?

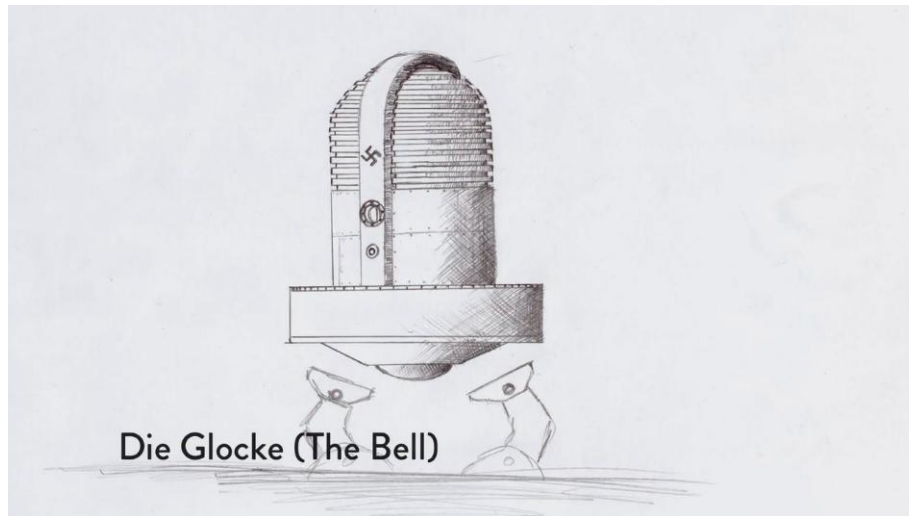
CG: W kuli. Zazwyczaj jednak był to cylinder. Gdy ukształtowali jego górę i dół to wprowadzali go w ruch z bardzo dużą prędkością oraz doprowadzali tam bardzo wysokie napięcie.

DW: I to wytwarzało antygravitację?

CG: Tak. Następnie zaczęli obracać w przeciwnym kierunku miedziane elektrody również będące częścią tego urządzenia (przypis tłumacza).

DW: Znam jedną książkę Nicka Cooka noszącą tytuł "W poszukiwaniu punktu zerowego" (The Hunt for Zero Point), w której widziałem rzeczywiste rozmowy na temat statków powietrznych typu „Dzwon” (BellCraft). Dokonał on tam ogromnej ilości badań w tym temacie. Zgodnie z twoją wiedzą: kiedy

skonstruowany został pierwszy statek „Dzwon” i kiedy zaczął on działać, a przynajmniej kiedy uzyskano z niego jakieś wymierne rezultaty?



CG: Nie jestem do końca pewny. Nie pamiętam dokładnych dat i szczegółów. Robili oni te badania na początku lat czterdziestych. Pamiętam niektóre sprawozdania, które czytałem na temat tych „Dzwonów”. Pamiętam, że kilka z nich było przykutych i w jakiś sposób się zerwały, i po prostu znikły.

DW: Naprawdę?

CG: Mieli też i inne. Był to proces postępu (przypis tłumacza) naukowego. Podobno zginęli tam naukowcy, gdyż podeszli zbyt blisko. Były tam jakieś eksplozje. Mieli dużo problemów kiedy to wszystko zaczynali.

DW: Czy mieli tam małe śruby napędowe, które wprawiały w ruch obrotowy rtęć wewnątrz tych cylindrycznych pojemników? W jaki sposób wprawiali ją w ruch?

CG: Z tego co ja rozumiem to był tam ogromnych rozmiarów kabel elektryczny, który podłączony był do tego wszystkiego i dostarczał energię elektryczną silnikom, które osiągały bardzo dużą prędkość obrotów na minutę i wprawiały tę rtęć w ruch obrotowy. Ciekawą rzeczą, która wydarzyła się tam i z którą radzono sobie później jest odkrycie faktu, że bardzo duży prąd – chodzi mi o naprawdę bardzo duży prąd elektryczny – doprowadzony do rtęci powoduje, że zamienia się ona w złoto.

DW: Naprawdę? Jak w alchemii.

CG: Tak jak w alchemii. Te szklane cylindry cały czas zamieniały rtęć w koralowe złoto. To było postrzegane jako problem. Wytwarzanie złota było widziane jako problem.

DW: Dlaczego? Dlaczego było to tak ważne? Dlaczego nie chcieli oni złota?

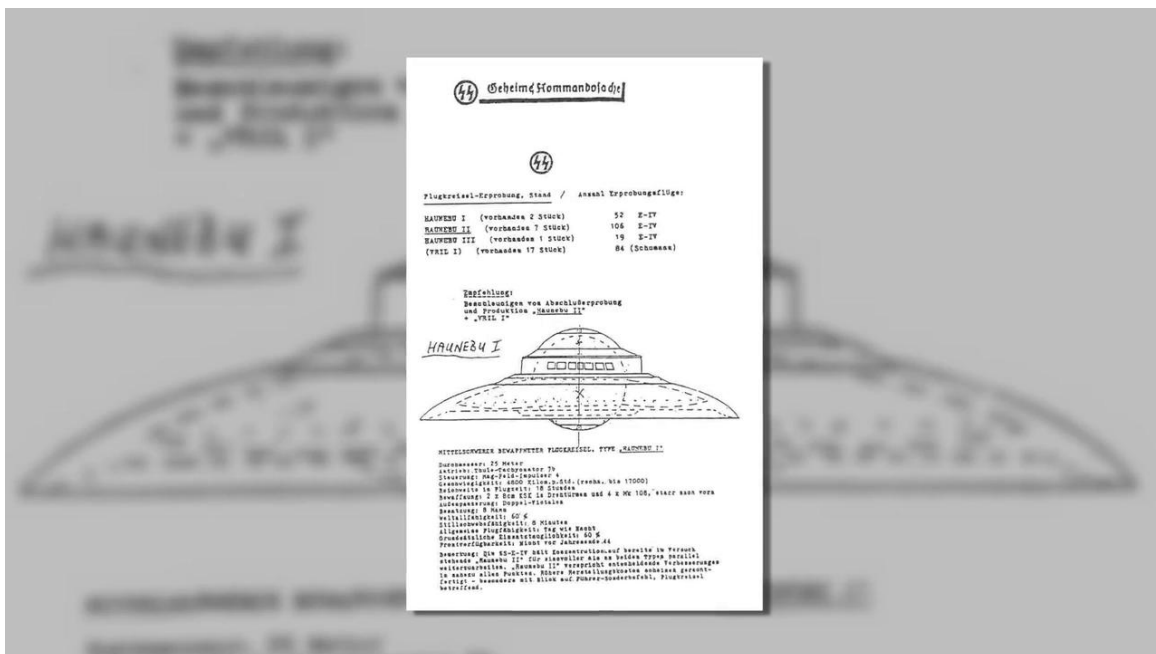
CG: Potrzebowali płynnego metalu, który pozostawałby w stanie ciekłym w bardzo wysokich temperaturach i przy bardzo dużych prędkościach obrotowych oraz który przewodziłby prąd elektryczny przez bardzo długi okres czasu bez występowania zjawiska transmutacji. Ostatecznie wytworzyli inny ciekły metal.

DW: Co stałoby się pojazdem latającym, gdy rtęć zaczynała zamieniać się w złoto?

CG: Staje się niestabilny i rozbija się.

DW: Naprawdę? Bardzo ciekawe. Czy Drako i Agartianie pomagali im w ulepszaniu tych statków „Dzwonów” i w rozwiązywaniu problemu ze złotem, podając tylko jeden z przykładów?

CG: Tak, gdy doszli już do pewnego etapu osiągnięć technologicznych oraz do pewnego punktu w stosunkach dyplomatycznych z obydwoma tymi grupami, zaczęli uzyskiwać pomoc naukową w formie niemalże wymiany naukowców. W chwili, gdy opracowali stabilnie działający pojazd napędzany antygravitacją, zaczęli oddzielać się od niemieckiej dyktatury czy niemieckiego dowództwa, zaczęli też mieć coraz więcej sekretów i działać na własną rękę.



DW: Czyli mówisz, że nie byli to koniecznie Naziści?

CG: Nie.

DW: Były to bardziej tajne niemieckie stowarzyszenia okultystyczne?

CG: Zgadza się, te tajne stowarzyszenia wykreowały Nazizm.

DW: Ale Naziści w jakiś sposób od nich się odłączyli i nie stosowali się do tego, co oni chcieli?

CG: Myślę, że tak. Było to bardziej oparte na głównym nurcie poglądów (przypis tłumacza) rządu, na kontrolowaniu ludzi i tego typu rzeczach. Oni byli bardziej zainteresowani stworzeniem własnego odłamu cywilizacji, która nie miałaby nic wspólnego z którąkolwiek z tych grup, chcieli posiadać własną rasę panów i własny program kosmiczny. Mieli ogromne aspiracje.

DW: W książce "W poszukiwaniu punktu zerowego" (The Hunt for Zero Point) Nick Cook prowadzący badania na temat statków „Dzwon” powiedział, że nazistowski kryptonim tego projektu nosił nazwę „Chronos”, co oznacza czas. Napisał w swej książce – a było to na podstawie uzyskanej przez niego dokumentacji, że dziwne rzeczy zaczynały się dziać z czasem, kiedy tylko zaczynali się tym bawić. Czy natknąłeś się na tego typu informacje?

CG: Tak, gdy zaczynasz się bawić technologią elektro-grawitacyjną to czas i przestrzeń – zasłona pomiędzy nimi zaczyna się przerzedzać. Zaczynasz wtedy doświadczać pewnych anomalii.

DW: Podaj przykład takich anomalii?

CG: Cóż, anomalią byłoby – za każdym razem kiedy przemieszczasz się z pewną prędkością, nie tylko przemierzasz odległość ale także przemieszczasz się w czasie. Kiedy stworzyli sytuację, w której bardzo szybko przeskakiwali z jednego miejsca do drugiego, to nie tylko przemieścili się w przestrzeni, ale także podróżowali w czasie.

DW: Ojej.

CG: Zasłona pomiędzy przestrzenią, a czasem zaczęła się rozmywać.

DW: No cóż, to już cały czas przeznaczony na ten odcinek. Uważam, że będziemy musieli kontynuować tę dyskusję. Nie doszliśmy nawet do tematu tych niemieckich stowarzyszeń okultystycznych, które znalazły sposób na wyjście w przestrzeń kosmiczną. Pragnę pozostać w tym temacie. W następnym odcinku przejdziemy do bardzo ciekawej rozmowy na temat rzeczy, o których wcześniej nie słyszałem zanim ciebie nie spotkałem. Jest to jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic informatorów, jednakże ujawnimy te wszystkie informacje w naszym programie. Tak jak powiedziałeś, Sojusz pragnie, abyśmy właśnie teraz to wszystko opublikowali. Jest dla mnie prawdziwym zaszczytem goszczenie ciebie, abyśmy mogli zacząć uwalniać coraz więcej utajnionej historii naszego dwudziestego stulecia. Corey, ponownie dziękuję za twoje przybycie.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

AGARTIANIE: WYZNACZANIE NOWYCH GRANIC

Sezon 02, odcinek 02

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. Jest bardzo ekscytującym dzielenie się z wami tymi kosmicznymi informacjami oraz ujawnianie tych wszystkich rządowych spisków i kłamstw, które powtarzano nam od tak długiego czasu. Ja chcę prawdy. Myślę, że wy też, inaczej nie bylibyście z nami. Prawda wymaga odrobinę elastyczności w systemie wierzeń, ponieważ czym dalej się zagłębialiśmy, tym bardziej odkrywamy, że wszystko co wiemy jest niczym więcej jak tylko bajką, a rzeczywisty świat jest znacznie ciekawszy, złożony i niezwykły niż moglibyśmy sobie to wyobrażać.

Dlatego też: Corey, ostatnio rozmawialiśmy na temat historii powstania Tajnego Programu Kosmicznego. W czasach współczesnych zaczęło się to od niemieckich grup okultystycznych.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałaś nam, że istnieją dwie główne inteligentne cywilizacje, z którymi Niemcy nawiązali kontakt i które pomogły im udoskonalić ich statki w kształcie dzwonu zbudowane w oparciu o technologię antygravitacji.



CG: Zgadza się. Oni już sami posunęli się w tym zakresie dość daleko. Te dwie cywilizacje pomogły im to udoskonalić.

DW: Powiedziałaś również, że jedna z tych cywilizacji nazywana jest, a przynajmniej w TPK nazywają ją Drako.

CG: Tak.

DW: Ta druga nazywana jest Agartianami. Powiedziałeś, że rezydują oni pod górskim łańcuchem Himalajów.

CG: Zgadza się.

DW: Kiedy ci Agartianie żyli na powierzchni ziemi?

CG: Nie jest to dokładnie wiadome. Było to tysiące lat temu. Zeszli pod powierzchnię ziemi dziesiątki tysięcy lat temu.

DW: Czy coś szczególnego wydarzyło się na powierzchni, co zmusiło ich do jej opuszczenia np. zmiana biegunów magnetycznych lub coś takiego?

CG: Coś takiego – był to kataklizm, który zmusił ich do przejścia pod ziemię. Cyklicznie, w pewnych odstępach czasu Ziemia przechodziła przez kilka kataklizmów zgodnie ze współczesnymi odkryciami archeologicznymi i geologicznymi.

DW: Zaczyna to przypominać greckich bogów, którzy rzekomo posiadali blond włosy czy niebieskie oczy i tak naprawdę wcale nie wydawali się być zbyt miłymi istotami. Toczyli ze sobą wojny. Przedstawienie w mitologii błyskawicy Zeusa i tych broni kojarzy się z pewnego rodzaju podręczną technologią. Czy myślisz, że greckich bogów i Agartian coś łączy?



CG: Oczywiście. Przedstawiali siebie populacji na powierzchni Ziemi jako bogowie, do czasu, aż osiągnęliśmy pewien poziom zaawansowania. Po osiągnięciu tego poziomu zaczęli przedstawiać się nam jako istoty pozaziemskie. Kiedy osiągnęliśmy już pewien poziom zaawansowania i nie postrzegaliśmy wszystkiego jako magię i zaczęliśmy rozumieć technologię, musieli więc zmienić swoją narrację – od przedstawiana się jako bogowie przeszli do przedstawiania się jako istoty pozaziemskie.

DW: Powiedziałeś, że ich podziemna cywilizacja zamieszkuje bardzo zaawansowane technologicznie miasto.

CG: No cóż, całą ich sieć.

DW: Och, istnieje tam cała sieć miast?

CG: Zgadza się.

DW: Czy posiadają własny system transportu pomiędzy tymi miastami?

CG: Nie byłem tam. Tego nie wiem. Nazywają to jednak Siecią Agartiańską (Agartha Network).

DW: Jak wyglądają te miasta, gdybyśmy mogli je zobaczyć? Czy widziałeś kiedykolwiek jakieś ich zdjęcia lub filmy?

CG: Nigdy nie widziałem żadnych zdjęć ani informacji innych niż to, że są one niezwykle zaawansowane i samowystarczalne.

DW: Czy przez ten cały czas przebywania pod ziemią posiadali statki powietrzne i mogli udać się gdzie chcieli?

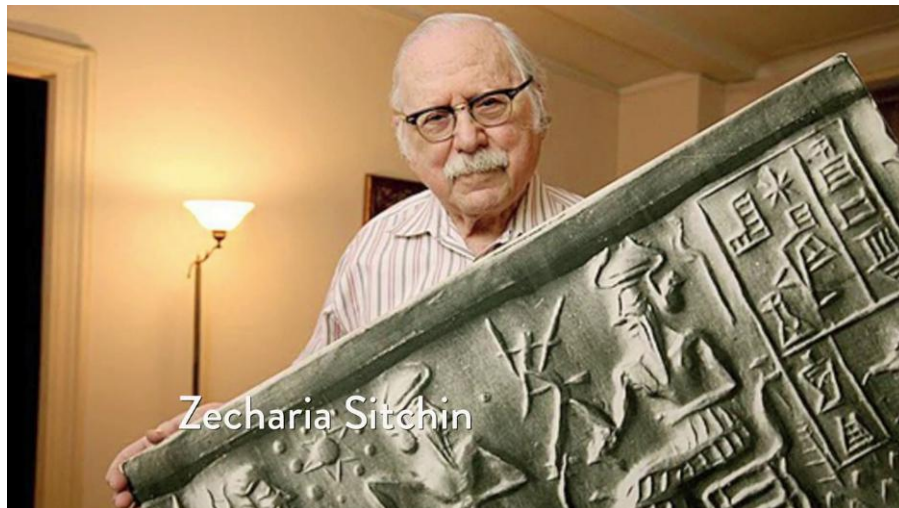
CG: Tak. Posiadają oni flotę powietrzną, którą nazywają Srebrną Flotą.

DW: Porozmawiajmy teraz trochę więcej na temat Drako. Nie mogę przestać myśleć o tym, co przeczytałeś na szklanym padzie, że przybyli oni tutaj 375 tys. lat temu.

CG: W przybliżeniu.

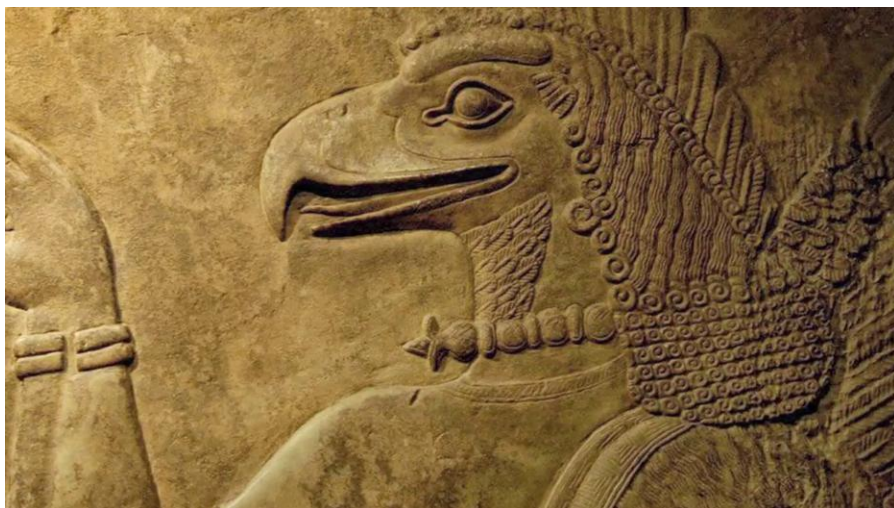
DW: Czy istnieją jakieś powiązania pomiędzy Drako a istotami, które Sumeryjczycy nazywali Annunaki?

CG: Niektóre badania pokazują, że utrzymywali oni kontakt i przeprowadzali eksperymenty na istotach ludzkich od dawnych czasów. Działo się to niezależnie od tej Super Federacji, która zrzesza 22 różne programy genetyczne. To może być więc to, o czym Sitchin mówił odnośnie Annunaki. Wyjaśniono mi bardzo szczegółowo, że określenie Annunaki jest sumeryjskim wyrażeniem tego, co obecnie nazywamy istotami pozaziemskimi, tymi którzy przybyli z nieba i odnosi się to do więcej niż jednej grupy. Jest całkiem jasne, że w swoich teksach odnoszą się oni do pewnego typu Reptylian.



DW: No tak, gdy spojrzymy na sumeryjskie pismo klinowe to nie tylko zobaczymy tam ludzi, którzy są dwukrotnie wyżsi od pozostałych, ale także dostrzeżemy tam Awian. Istnieją sumeryjskie tablice przedstawiające ludzkie ciała z ptasimi głowami, co jest bardzo interesujące. Potwierdzałoby to co mówisz, że Annunaki to więcej niż jeden rodzaj istot pozaziemskich.





CG: Zgadza się.

DW: Czy jest ci wiadomo o innych Awianach poza Niebieskimi Awianami?

CG: Tak, istnieje wiele różnych typów. Niektóre z nich są bardzo nieprzyjazne.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, bardzo nieprzyjazne, są to istoty z czwartej gęstości. Ich podstawą jest technologia. Nie są to istoty z wyższych gęstości, które nazwalibyśmy eterycznymi lub istotami opierającymi się na duchowości.

DW: Kiedy oglądasz taki film jak "Oczy szeroko zamknięte" lub inne przedstawienie grup Kliki (Cabal) spotykających się w maskach, to wydaje się, że wiele z tych masek przypomina Awian, co oznacza, że osoba jest człowiekiem ale z ptasią głową. Czy uważasz, że te maski Awian mają coś wspólnego z tymi istotami, które odwiedzały nas w przeszłości?





CG: Starożytni Egipcjanie przedstawiali Awian takich jak Thoth i Horus. Wydaje mi się, że w "Prawie Jedności" została przeprowadzona rozmowa na temat tego, że grupa istot z szóstej gęstości zeszła na Ziemię i nauczyła ich pewnych informacji, a jak tylko ich opuścili to przekaz został zniekształcony i stworzono kult, który stał się negatywny. Wtedy zaczęto ich kojarzyć negatywnie.

DW: Dokładnie tak było. Jak ci się wydaje, do jakiego stopnia Sitchin miał rację? Czy myślisz, że Drako mieszało swoje DNA z naszym, aby stworzyć Adama, czy też prymitywnego robotnika Adamu?

CG: Nie jestem pewien czy to była ta grupa, która to zrobiła. Wiem, że – a będzie to bardzo niepokojące dla wielu ludzi – posiadamy kilka domieszek genetycznych innych ras pozaziemskich, które są mieszane z naszymi genami. Niewielka ilość reptylianckiego DNA została zmieszana z ludzkim DNA.

DW: Zgodnie z twoim zrozumieniem Drako byli tutaj przez cały czas? Nigdy nie opuścili tego miejsca?

CG: Na Ziemi prowadzone były bitwy o Ziemię w pewnych okresach czasu. Był czas, gdy Drako zostawiali stąd wyparci i pozostawiali za sobą tylko swoje szczątki. Były również czasy, gdy Drako powracali i wypierali stąd innych ludzi i inne grupy pozaziemskie. Ta kilkuset tysięczna historia naszej planety jest bardzo burzliwa.

DW: Tak, można zobaczyć w zapisach sumeryjskich grupę istot Lamia, która jest grupą istot Węży. Są również hinduscy Nagas. Jest tam świątynia, gdzie bóstwem są bogowie Węże. Są również piramidy schodkowe w Mezoameryce u których podstaw zostały przedstawione głowy Drako. Wszyscy myślą, że są to głowy węży. Czy myślisz, że są to przykłady miejsc, gdzie Drako posiadali swoje przyczółki na Ziemi?



CG: Mogło tak być. Są też inne istoty. Istnieją też istoty typu Raptors, które są przez niektórych mylone z Reptylianami i które podobne są bardziej do ptaków, pod względem swoich ruchów. Wiele z nich posiada z tyłu pióropusze. Jest to mieszanka Reptylian i Awian.

DW: Czy myślisz, że praktycznie wszystko co możemy sobie wyobrazić w kategoriach istot humanoidalnych już tam gdzieś istnieje?

CG: Bardzo prawdopodobnie.

DW: Drako mogą w jakiś sposób być powiązani z Annunaki, mogą mieć powiązania sumeryjskie. Powiedziałaś, że zostali wyparci i powrócili. Są więc paskudnymi istotami, prawda?

CG: Tak, i to bardzo.



DW: Istnieją legendy mówiące, że podobno składano im w ofierze ludzi na tych piramidach schodkowych – czy wymagali dla siebie tego typu daniny, znaczy ofiar z ludzi? Czy jest to jedną z tych rzeczy?

CG: Tak.

DW: Ok, czyli to są paskudne istoty. Dlaczego ktokolwiek chciałby z nimi współpracować?

CG: No cóż, to byli ludzie, którzy sami byli bardzo źli.

DW: Niemieckie towarzystwa okultystyczne.

CG: A później inne zachodnie towarzystwa okultystyczne.

DW: Dobra, dlaczego więc ktokolwiek w Niemczech lub gdziekolwiek indziej chciałby współpracować z tak negatywną grupą, która najwyraźniej jest od nich znacznie potężniejsza? Co mogliby uzyskać z tak głupiego posunięcia?

CG: No cóż, dostali technologię i przyjęto ich do sojuszu, z którym zaczęli wylatywać w przestrzeń kosmiczną, gdzie zaczęli spotykać inne grupy istot. Jest tam wiele innych nieprzyjaznych grup. Myślę, że zdecydowali się sprzymierzyć z najsilniejszym tyranem.

DW: Jaką rolę pełnili Agartianie w tym początkowym stadium, jak wyglądał proces przejścia odbudowy statków „Dzwon” do rozpoczęcia budowy odłamu cywilizacji?

CG: Niemcy naprawdę więcej otrzymali od Agartian.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Byli do nich bardzo podobni, blond włosy, niebieskie oczy. Zgadzało się to z ich wyobrażeniem rasy panów.

DW: Czy Agartianie są tego samego wzrostu co my?

CG: Tak, może są trochę wyżsi, ale są podobnego wzrostu.

DW: W jakich ubraniach można byłoby ich zobaczyć?

CG: Noszą oni obcisłe stroje jednoczęściowe (unitards). Później Niemcy również nosili takie stroje, latali i udawali, że też są istotami pozaziemskimi.

DW: Naprawdę?

CG: Tak i nawiązywali kontakt z ludźmi w latach pięćdziesiątych i mówili im, że są istotami pozaziemskimi. Mówili im: jesteśmy tutaj dla dobra Ziemi i nawiązujemy z wami kontakt.

DW: Czy wiesz z kim Niemcy nawiązali pierwszy kontakt z Agartianami czy z Drako? Czy było to mniej więcej w tym samym przedziale czasowym?

CG: Wydaje mi się, że pierwsi byli Drako. Mogli nawiązać kontakt z Agartianami w trakcie prowadzenia różnych wykopalisk na Wschodzie, szukając tam starożytnych pism posiadających informacje na temat Wiman i tego typu rzeczach.

DW: Czy Agartianie zaprosili Niemców w podziemia do swojego społeczeństwa i dali im pokaz "sztuczek magicznych" (dog and pony show) pokazując im te wszystkie niesamowite rzeczy?

CG: Miało to miejsce pod koniec wojny (II Wojny Światowej, przypis tłumacza), Agartianie zaprosili niektórych Niemców do Sieci Agartiańskich. Pokazali im starożytne ruiny pod lodami Antarktydy.

DW: Jakie starożytne ruiny?

CG: Są tam pewne starożytne ruiny pod lodami Antarktydy.

DW: Wyjaśnij dla tych, którzy nie są zaznajomieni z tym wszystkim, gdyż większość ludzi uważa, że Antarktyda od zawsze była lodowcem. W jaki sposób więc można zbudować coś pod lodowcem?

CG: Nie, znajduje się tam całe mnóstwo starożytnych ruin, które zostały przygniecione przez lodowce. Jest tam całe mnóstwo podziemnych miast oraz sieci pod czapą lodu. Wiele z nich jest również zachowanych dzięki termicznej aktywności, o której ludzie wcale nie wiedzą. Jest to lód, ale w zasadzie wygląda to jak korytarze wyżłobione przez lawę, ogromne kopuły lodowe. Pod nimi znajdują się miasta.

DW: A temperatura powstała z aktywności wulkanicznej dostarcza tam wystarczającego ciepła, które pozwala na wygodne życie?

CG: Zgadza się.

DW: Jest to budowla w rodzaju igloo Eskimosa, prawda? Jest bardzo zimno na zewnątrz. Budowałem coś takiego na obozie Skautów. Budowaliśmy fort ze śniegu. Nazywa się to przyścianek. Kopiesz w nasypie śniegu po jednej stronie drzewa, a twój oddech zaczyna natychmiast topić śnieg, który zamienia się w lód. Pomimo tego, że jesteś otoczony lodem jest tam całkiem ciepło i wygodnie.

CG: Przechowywana energia cieplna w gruncie wychodzi na powierzchnię.

DW: Wyjaśnijmy to więc: mówisz, że nastąpiło pewnego rodzaju przemieszczenie się skorupy ziemskiej, które zmieniło jej oś a miejsce, które dzisiaj nazywamy Antarktydą kiedyś było zamieszkałym lądem?

CG: Prawdopodobnie przypominało Australię.

DW: Naprawdę? I mówisz, że zanim nastąpiło to wydarzenie Antarktyda była zamieszkała?

CG: Zgadza się, była tam starożytna cywilizacja.

DW: Czy był to atlantydzki potop sprzed 13 tyś. lat?

CG: To jest znacznie starsze.

DW: Znacznie starsze niż to?

CG: Zgadza się.

DW: Naprawdę? Czy wiesz może jaki jest przedział czasowy tego wydarzenia?

CG: Nie. Wiem, że ludzie na początku myśleli, że jest to rodzinny ląd pierwotnie zamieszkiwany przez Agartian. Z informacji, które czytałem wynika, że jest on za stary, aby był ich ziemią rodzinną.

DW: Jejku!.

CG: Tak więc – nie wiem. Czytałem o tym dawno temu.

DW: Cóż, słyszałem że dochodziło tam do uboju świętych krów i składania ich krwi w ofierze.

CG: Tak.

DW: Czy jest to Starożytna Rasa Budowniczych? Czy jest to aż tak stare, że sięga to milionów lat?

CG: Nie.

DW: Och, czyli coś pomiędzy tym przedziałem czasowym.

CG: Zgadza się.

DW: Co Niemcy tam zobaczyli? Po pierwsze, czy ktokolwiek był wcześniej w tamtym miejscu na Antarktydzie? Czy był to pierwszy raz we współczesnych czasach ludzkości? Zgaduję, że było tam kilku innych – to był Cook, prawda, który odbył tam podróż czy coś takiego?

CG: Tak, myślę, że odbyło tam kilka ekspedycji. Jednak to główne miasto, bo były tam dwa zamieszkałe miasta pod czapą lodową. Dwa były –

DW: Zamieszkałe?

CG: Zgadza się.

DW: Na Antarktydzie?

CG: Na Antarktydzie.

DW: Kiedy Niemcy tam dotarli to były już zamieszkałe?

CG: No cóż, jedno z nich było w pewnym nieładzie, ale było perfekcyjne dla ich U-Bootów, które mogły podpłynąć pod lodem i wynurzyć się w jaskini.

DW: U-Booty są łodziami podwodnymi?



CG: Tak, łodziami podwodnymi. Było to doskonałe miejsce pod rozbudowę. Były tam jeszcze dwa inne miasta dalej w głąb lądu, które były zajęte przez inne grupy. Nie wiem co to były za grupy, ale one też sprzymierzyły się z Niemcami.

DW: Naprawdę? Czy Agartianie powiedzieli im gdzie płynąć? Agartianie zlokalizowali je już wcześniej?

CG: Zgadza się.

DW: Dlaczego Agartianie potrzebowali Niemców, aby cokolwiek opracować kiedy już posiadali ogromną sieć tych wszystkich agartiańskich podziemnych miast?

CG: No cóż, zaprosili pewnych Niemców do swojej Agartiańskiej Sieci. Pomagali im zgodnie z umową jaką zawarli. Pomogli Niemcom w zlokalizowaniu obszarów na Antarktydzie oraz we wschodniej części Ameryki Południowej, aby stworzyć tam podziemne bazy, a także nadziemne niemieckie miasta.

DW: Czyli była to pewnego rodzaju bonifikata, którą Niemcy otrzymali od Agartian, jak pewne obszary, którymi Agartianie nie byli zainteresowani ze względu na nieprzyjazny teren, a im dano je na zachętę?

CG: Uważam, że należało to do części umowy.

DW: Agarthanie nie rozbudowali wcześniej tych miejsc? Były w większości opuszczone, podobnie jak to jedno miejsce na Antarktydzie, o którym mówiłeś?

CG: Tak, to Niemcy je rozwinęli.

DW: Powiedziałeś, że gdy Niemcy tam dotarli to były one w nieładzie. Czy możesz nam coś o tym powiedzieć? U-Booty płyną pod lodem i wynurzają się wewnątrz. Mówisz, że jest tam w środku ciepło ze względu na aktywność wulkaniczną. Czy jest to podobne do kopuły? Kiedy się wynurzyli to co tam zobaczyli? Czy jest tam trawa? Czy jest tam jakieś życie biologiczne? Czy istnieją tam jakieś formy życia? Czy jest tam tylko lód i zimno?

CG: Nie jestem pewny tych wszystkich szczegółów lecz wiem, że było tam wiele porzuconych budowli. Niektóre z nich były uszkodzone. Wszystko było w nieładzie. Istniał tam już podziemny kompleks budynków, w którym mogli zamieszkać i po swojemu je odnowić.

DW: Te struktury mogły być czymkolwiek. Czy mamy tutaj do czynienia z rzeczami należącymi do Starożytnej Rasy Budowniczych, takimi jak piramidy?

CG: Nie aż tak starymi, nie.

DW: Jak mogłyby wyglądać, gdybyśmy mogli je teraz zobaczyć?

CG: Nie wiem. Nie widziałem ich zdjęć tylko opisy.

DW: Jak bardzo zaawansowana była ta technologia? Czy mamy tu do czynienia z czymś podobnym do Pueblos?

CG: To była zaawansowana struktura budynków. Nie było tam jednak zaawansowanej technologii. Najwyraźniej zostało to przejęte.

DW: Kiedy mówisz zaawansowane struktury budynków to czy masz na myśli coś lepszego od tego, co teraz mamy na Manhattanie – te wszystkie drapacze chmur?

CG: Było to lepsze od tego, co mieliśmy w czasie tego odkrycia, tak było napisane w sprawozdaniach z tamtych czasów.

DW: Jak duży oddział Niemcy wysłali tam do eksploracji tego wszystkiego? Po pierwsze, czy wiesz jak duże to wszystko było, ile to miało mil kwadratowych?

CG: Nie wiem. Wysłali tam całkiem spory oddział – nie znam jego liczebności – w sumie byli to ludzie z Antarktydy, Argentyny, Brazylii, wszyscy byli rozsiani po całej Ameryce Południowej i oni zasilali bazy na Antarktydzie. Posiadali infrastrukturę i sieć, w której budowę włożyli bardzo dużo wysiłku

DW: Czy głównie używali łodzi podwodnych, by dotrzeć do bazy na Antarktydzie, aby nie dostrzeżono ich z powietrza?

CG: Do bazy można było się dostać tylko za pomocą łodzi podwodnych lub za pomocą wysoce zaawansowanych samolotów.

DW: Powiedziałeś, że Agartianie również skierowali ich do Ameryki Południowej. Czy były tam rzeczy wybudowane przez Starożytną Rasę Budowniczych? Czy po prostu osiedlili się w dżungli budując tam swoje miejsce?

CG: W dżungli i w jaskiniach.

DW: W jaskiniach uprzednio należących do Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Te jaskinie nie należały do Starożytnej Rasy Budowniczych, były to po prostu jaskinie, które sami zbudowali za pomocą własnej infrastruktury.

DW: Czyli nie było tam nic starożytnego, ani ciekawego?

CG: Zgadza się. Zbudowali to wszystko za pomocą własnych zasobów.

DW: Czy najpierw byli na Antarktydzie zanim zdolali opuścić planetę, by udać się gdzieś indziej i zacząć tam budować?

CG: Oni już wtedy zaczęli opuszczać planetę. Stało się to wtedy, kiedy było już oczywiste, że Państwa Osi (państwa należące do sojuszu Trzeciej Rzeszy, Włochy i Japonia, przypis tłumacza) przegrają wojnę.

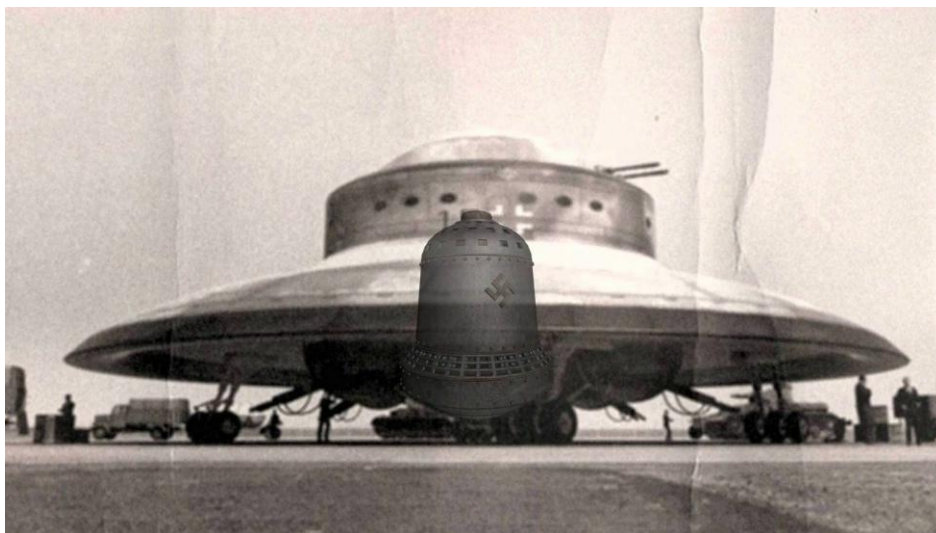
DW: Pojawiła się Antarktyda?

CG: Zgadza się.

DW: Potrzebowali kryjówki, a to było ich najlepsze wyjście.

CG: Zgadza się. Zaczęli więc ją budować już kilka lat wcześniej. Już wcześniej wiedzieli, że wojna źle się dla nich potoczy.

DW: W połączeniu nakładów technologicznych od Drako i Agartian, Niemcy udoskonalali swoje pojazdy „Dzwony”. Powiedziałeś, że oni tak naprawdę nie byli Nazistami, prawda? Były to niemieckie towarzystwa okultystyczne.



CG: A ten „Dzwon” nie był pojazdem latającym. To był bardziej silnik napędowy.

DW: Czyli Dzwon jest kształtem silnika.

CG: Zgadza się. Ludzie nie mogli wejść do jego środka – do środka „Dzwonu”.

DW: Gdzie najpierw się udali? I co ciekawego tam znaleźli?

CG: Najpierw polecili na Księżyc. Mieli kilka nieudanych prób w zbudowaniu tam swojej bazy. Ostatecznie odkryli...

DW: Poczekaj chwilę. Jak wielką mieli tę flotę – składającą się z tych pojazdów „Dzwonów”?

CG: Całkiem sporą.

DW: W tysiącach?

CG: Nie, nie, na początku prawdopodobnie mniej niż 100.

DW: Czy niektóre z nich były wystarczająco duże, aby przetransportować konkretny ładunek?

CG: Tak, wydaje mi się, że były tam ze trzy różne wielkości.

DW: Jaki był największy z nich?

CG: Wyduje mi się, że około 27 m długości.

DW: Czyli mogłeś w jego środku zmieścić całkiem sporo rzeczy.

CG: Nie było tam aż tak dużo wolnego miejsca. Jednak w tych o 27 m można było zmieścić znacznie więcej niż w tych, które miały 7 m czy coś takiego. Nie pamiętam ich dokładnych wymiarów.

DW: Powiedziałeś nam wcześniej, że goście z tej Super Federacji, którzy prowadzą te 22 programy genetyczne ulepszając i mieszając ich DNA z naszym... że istnieje ogromne siedlisko po ciemnej stronie Księżyca, gdzie wszyscy posiadają swój własny rejon dyplomatyczny i mają ustalone granice.

CG: Tak, jest tam wiele siedlisk.

DW: Dlaczego tamci nie chcieliby wysadzić Niemców z Księżyca, kiedy ci się tam pojawili i szukali dla siebie terytorium?

CG: Ponieważ Niemcy wbudowali się w obszar dyplomatyczny swoich sojuszników.

DW: Naprawdę? Czy byli to Drako?

CG: Wydaje mi się, że najprawdopodobniej byli to Drako.

DW: Czyli było to na mocy umowy, którą Niemcy zawarli, by móc cokolwiek zrobić?

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś Agartian współpracujących z niemieckimi towarzystwami okultystycznymi w latach 1930 aż do lat 1940. Czy ci Agartianie nadal są tutaj obecni?

CG: Tak, jak najbardziej. Przedstawiali siebie w Tajnym Programie Kosmicznym jako istoty pozaziemskie, ale program kosmiczny odkrył gdzieś w latach 70-tych czy 80-tych, że nie są oni tymi za kogo się podają. Wydaje mi się, że miało to jednak miejsce w latach 70-tych. Przestali więc przedstawiać się jako istoty pozaziemskie w TPK, ponieważ sprawa się wydała. Jednakże, ciągle wielu ludziom na Ziemi przedstawiają się jako kosmici.

DW: Czy mają miejsce w Radzie Super Federacji?

CG: Nie.

DW: Och, czyli oni są inni?

CG: Zgadza się, istnieje inna grupa, która bardzo przypomina ich wyglądem, lecz tamci są znacznie wyżsi. Nie są oni naszego przeciętnego wzrostu. Mają trochę większe czoła, jednak bardzo przypominają Nordyków.

DW: Jakiego są wzrostu?

CG: Około 2,7 m do 3,0 m.

DW: Ojej.

CG: Więc jest różnica.

DW: Czy Agartianie utrzymują kontakty z innymi inteligentnymi cywilizacjami? Czy może nie zadają się z nikim obcym? Jaka jest ich rola w dzisiejszej geopolityce pozaziemskiej?

CG: Należą do sojuszu innych starożytnych odłamów cywilizacji. Nie jesteśmy tylko jedynymi. Mają przymierza z innymi grupami pozaziemskimi.

DW: No cóż, ledwie dotknęliśmy czubka góry lodowej. Oczywiście pełna odpowiedź na pytanie dotyczące rozwoju programu kosmicznego zajmie więcej niż dwa odcinki. Będziemy kontynuować ten wątek. Omówiliśmy wiele informacji, które mogą wzbudzić strach. Czy mógłbyś ponownie zapewnić ludzi, którzy być może nie oglądali poprzednich odcinków? Czy musimy martwić się tymi Niemcami, Agartianami lub Drako?

CG: Nie, zniszczenia których mieli dokonać, już dokonali. Jest nowa grupa, która pojawiła się w naszym Układzie Słonecznym i która neutralizuje wszystkie ich usiłowania rozpoczęcia jakichkolwiek problemów na masową skalę. Zlekceważyłbym wszystkie wiadomości wzbudzające strach. Mamy przed sobą pozytywną przyszłość jeśli pójdzie po myśli Sojuszu TPK i Sojuszu Istot Kulistych.

DW: Nie chcemy wzbudzać strachu, prawda? Tak robią negatywne grupy - generują strach.

CG: Zgadza się.

DW: Okazuje się, że istnieją bardzo skuteczne środki zaradcze, by je powstrzymać.

CG: Dokładnie.

DW: Pragnę podziękować ci Corey za przybycie do programu. Jak zawsze dziękuję wam za oglądanie. Następnym razem powrócimy z większą ilością informacji na temat historii powstania Tajnego Programu Kosmicznego i dowiemy się więcej o koloniach na Księżycu i Marsie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ZAGADKOWY PPŁK. GONZALES

Sezon 02, odcinek 03

13 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w świecie szokującego, dziwnego i rzekomo niewiarygodnego Kosmicznego Ujawnienia. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Przeprowadzam wywiad z Corey'em Goodem, który jest informatorem informatorów i człowiekiem posiadającym tak ogromną ilość informacji, że przewyższa to wiedzę wszystkich innych informatorów razem wziętych. Szczerze, jest to bardzo fascynująca konwersacja. Witam w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy o poruczniku Gonzalesie, który jest tajemniczą postacią wzbudzającą mnóstwo zaciekawienia w Internecie. Niektórzy ludzie mówią, że on się również ujawni. Czy jest to prawda?

CG: Nie, nie ma takich planów, które pozwoliłyby na jego ujawnienie.

DW: Dobrze. Ludzie w Internecie myślą: "No cóż, chcemy zobaczyć jeszcze jednego faceta, który wie to samo co Corey." Dlaczego nie jest zbyt dobrym pomysłem dla Gonzalesa, aby się ujawnił?

CG: Życie, które on prowadzi na Ziemi jest jego przykrywką. Nie przebywa tutaj za często. Byłoby to dla niego oraz dla operacji bardzo niebezpieczne, gdyby ujawnił się w tym momencie. Nie ma on dzieci ani rodziny, przez co niektórzy będą myśleć, że jego ujawnienie byłoby bezpieczniejsze dla niego niż dla mnie, ponieważ ja mam żonę i dzieci. Do pewnego stopnia z tym się zgadzam.

DW: Oczywiście Niebiescy Awianie asystują Słonecznemu Strażnikowi w próbach, aby wyjść do ludzi z kosmicznym ujawnieniem. Jaka za tym stoi historia? Pamiętam dokładnie ten niezwykły dzień 27 lutego 2015 roku, gdy powiedziałeś mi na Skype, że Niebiescy Awianie poprosili o ciebie w Sojuszu TPK. Jaka więc stoi za tym historia?

CG: Jak zapewne pamiętasz powiedziałem ci, że byłem w kontakcie z pewną istotą na temat której nie podałem ci żadnych szczegółów ani nawet ci jej nie opisałem.

DW: A ja to uszanowałem, lecz również bardzo mocno mnie to zaciekawiło. Powiedziałeś mi te wszystkie szokujące rzeczy więc pomyślałem, dlaczego zachowuje to tylko dla siebie? Wszystko co wiedziałem na ich temat to to, że

są oni niebiescy. Wydaje mi się, że było to wszystko co wtedy mi powiedziałeś oraz że ma to związek z twoją rodziną i dziećmi.

CG: Zgadza się. I ciągle nie mogę powiedzieć nic więcej na ten temat.

DW: Zgadza się.

CG: Ale to –

DW: Kiedy ten kontakt nastąpił?

CG: Musielibyśmy się cofnąć około cztery lata.

DW: Dobrze. Około czterech lat wcześniej – czyli gdzieś w roku 2011 lub blisko tej daty. Dobrze.

CG: Okazuje się, że z porucznikiem Gonzalesem skontaktowano się w tym mniej więcej czasie.

DW: Czyli również około roku 2011?

CG: Mhm (potwierdzająco). Pełnił on rolę łącznika pomiędzy Niebieskimi Awianami, a Słonecznym Strażnikiem – to znaczy odłamem frakcji Tajnego Programu Kosmicznego do którego należał Słoneczny Strażnik. Nie jest to tylko Słoneczny Strażnik.

DW: To nie jest tylko Słoneczny Strażnik?

CG: Zgadza się. Wielu ludzi mówiło, że był to tylko Słoneczny Strażnik. (Sojusz TPK) jest pewnego rodzaju konglomeratem składającym się z dezertarów z różnych programów kosmicznych.

DW: Zgadza się.

CG: Od jakiegoś czasu (Gonzalez) przekazywał informacje od Niebieskich Awian, aż tu niespodziewanie otrzymał od nich moje imię oraz informacje, które przedstawił Radzie Sojuszu TPK mówiąc im, że Niebiescy Awianie wybrali tego faceta na swojego delegata. Nie byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Chcieli, aby to Gonzales był ich delegatem.

DW: Bez wchodzenia w zbytnie szczegóły, jak wygląda jego życie? Czy ma on mieszkanie? Czy ma samochód?

CG: Tak. Mieszka w domu w wiejskiej okolicy.

DW: Ludzie więc wiedzieliby czy się z kimś widuje i czy posiada jakąś pracę, zapewne jest opracowana cała historia na temat miejsca jego pracy i czym się tam zajmuje?

CG: Tak.

DW: W porządku.

CG: Wstrzymuję się od przekazania czegokolwiek więcej.

DW: Ależ oczywiście. Istnieje pewien trend w Internecie, gdzie ludzie myślą, że przyłączy się on do nas w audycji radiowej lub w podobnym programie – my jednak musimy podkreślić, że tak się nie stanie. Mówisz więc, że Awianie skontaktowali się z tobą i z nim około roku 2011. Czy miało to miejsce przed przybyciem tych około stu widzialnych sfer wielkości Księżyca, Neptuna i Jowisza? Czy zdarzyło się to mniej więcej w tym samym czasie? Czy może było to trochę wcześniej?

CG: Było to – przed ich przybyciem i trwało podczas ich napływu.

DW: Dobrze. Wydaje się więc, że przygotowywane jest większe posunięcie, a jednym z ruchów było przemieszczenie tych sfer tutaj, a kolejną inicjatywą było to, aby pozyskać delegatów zaczynając od Gonzalesa, a gdy ty byłeś już gotowy do tego zadania, zaproszono również i ciebie.

CG: Zgadza się. Byłem do tego przygotowywany, lecz nie miałem o tym pojęcia, a także nie miałem pojęcia do czego byłem przygotowywany. Ciągłe jeszcze zmagalem się z moją przeszłością i z tym wszystkim w co byłem zaangażowany. A kiedy doszedłem do punktu, w którym zacząłem sobie z tym radzić to rozpoczęło się moje obcowanie z Niebieskimi Awianami oraz z niektórymi informacjami.

DW: Kiedy nastąpił ten pierwszy kontakt, co w twoim przypadku było w 2011 roku, czy widziałeś ich tak jak na ilustracjach Android Jones (link tutaj: <http://androidjones.com>)? Czy rzeczywiście widziałeś te istoty, czy były to po prostu niebieskie sfery? Czego właściwie doświadczałeś?





CG: Najpierw przedstawiają się ludziom w snach – w świadomym śnie (lucid dream). Następnie, jak już przygotowują cię poprzez sny to pojawiają się w postaci fizycznej.

DW: Dokładnie tak samo powiedzieli w “Prawie Jedności”, jest to ten sam protokół odnośnie kontaktów.

CG: Och tak.

DW: Tak. W “Prawie Jedności” mówią, że wstrzymali większość fizycznych kontaktów ze względu na to, że ludzie ich doświadczający popadali w ogromne ego oraz, że byli oni przez innych czczeni jako pewnego rodzaju mesjańskie istoty. Jedną z rzeczy, która w twojej opowieści naprawdę mnie zafascynowała to ta, że w pewnego typu kontaktach osobistych pierwsza dyrektywa wolnej woli będzie poluzowana ze względu na potrzebę chwili oraz ze względu na to, że potrzebujemy wybić się do tego złotego wieku i wymagana jest w tym celu pewna pomoc.

CG: A po każdym spotkaniu jestem mocno ostrzegany przed ego – moim własnym ego i przed tym, aby te informacje nie stały się pewnego rodzaju kultem lub religią, co nie jest pod żadnym względem ich celem.

DW: Powróćmy jeszcze przez chwilę do tamtego momentu i powiedz nam w jaki sposób to się zaczęło? Powiedziałeś, że zaczęło się to od snów. W którym momencie zacząłeś uświadamiać sobie, że jesteś w kontakcie z tymi, których teraz nazywasz Niebieskimi Awianami?

CG: Byłem bardzo świadomy w snach, lecz nie było to –

DW: Czy wyglądali oni tak samo jak obrazy w twoich snach?

CG: Całkiem podobnie. Ilustracja, która jest już stworzona nie jest jeszcze doskonała, ale bardzo podobna. Tak właśnie pokazywali się w moich snach ...

DW: W snach.

CG: ... oraz osobiście, kiedy się ostatecznie pojawili.

DW: Sny bardzo często posiadają bardzo dziwne metaforyczne symbole niemożliwe do zaistnienia. Patrząc tutaj a następnie spoglądasz z powrotem i wszystko jest zmienione. Czy twoje sny wydawały się posiadać tego typu symboliczną naturę, czy były one raczej przejrzystym kontaktem?

CG: Były one bardzo przejrzyste, bardzo prawdziwe i namacalne. Były one inne niż jakiegokolwiek inne sny jakie miałem wcześniej.

DW: Spotykamy bardzo dużo ludzi w Internecie, którzy starają się nam powiedzieć, że wskoczyli w tę samą fabułę co i ty oraz posiadają ten sam kontakt, a następnie próbują przedstawić siebie jako figury autorytatywne i działać w taki sposób, aby wiadomości pochodzące od nich były rozważane na równi z twoimi. W jaki sposób rozpoczyna się kontakt z większością osób? Pytam dlatego, że dużo z tych informacji wydaje się być fałszywa. Nie zgadza się to z tym, co przekazuje się tobie. Jaki jest najbardziej popularny sposób w jaki inicjuje się kontakt z większością ludzi? Jakiego rodzaju doświadczenia mogą się wtedy pojawić?

CG: Większość ludzi doznaje kontaktu poprzez niebieskie sfery – te niebieskie sfery są tak naprawdę Istotami Kulistymi pochodzącymi z najwyższej gęstości pośród całego Sojuszu. Chcę przez to powiedzieć, że są one z wyższej gęstości niż Niebiescy Awianie, lecz wszyscy wydają się być skoncentrowani na Niebieskich Awianach – bo chyba jest w tym coś romantycznego. Ludzie przyłączyli się do tego. Jednak większość ludzi ma doświadczenia z niebieskimi sferami.

DW: Jak to wygląda? Co się tak naprawdę wtedy dzieje?

CG: Zazwyczaj niebieska kula lub kule pojawiają się ludziom i zygają wokół nich lub zatrzymują się przed nimi i pulsują, a ludzie wtedy odbierają wiadomość, którą świadomie pamiętają lub myślą, że zobaczyli bardzo fajną rzecz i nie rozumieją tego, że przekazano im podświadomą informację albo tego, że to ich Wyższe Ja ją otrzymało. Odbierają ten komunikat od tych istot z wyższej gęstości w odniesieniu do przyszłości.

DW: Jest to naprawdę oszałamiające i rozmawialiśmy na ten temat prywatnie lecz chcę to powiedzieć przed kamerą. Będzie obejmowało to trochę mojego osobistego ujawnienia się i trochę mojego własnego monologu lecz jest to bardzo ważne. Przeczytałem "Prawo Jedności" (link tutaj: <http://www.lawofone.info>) oraz serię książek "Seth" (link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Seth_Material). Zarówno Carla Rueckert jak i Jane Roberts moim zdaniem to dwa najlepsze media channelingowe naszych współczesnych czasów – obydwie doświadczyły odwiedzin niebieskich kul, co jest bardzo jasno nakreślone w ich książkach. Byłem tego bardzo świadomy i

tak bardzo sfrustrowany oraz zadawałem sobie pytanie: “Dlaczego mnie to nie spotyka?” Jedną rzecz jaką powiedziana jest w “Prawie Jedności” to taka, że będą oni starali się dotrzeć do ciebie drogą telepatyczną. Nie będą starali się nawiązać kontaktu osobistego jeśli mogą tego uniknąć. Jeśli mogą zaangażować cię telepatycznie, tak jak stało się to ze mną, to jest to nawet lepiej. Pewnego dnia przebywam więc w odwiedzinach u przyjaciela w Karolinie Północnej. Medytuję na polu i widzę UFO – po raz pierwszy w moim życiu. Wlatuje ono za chmurę, chmura znika i ono też. Ponieważ jednak medytowałem więc mówię sobie: “Dobra, widziałem UFO, nic wielkiego”. Jedynej rzeczy jakiej jeszcze pragnę – a wypowiedziałem to jak modlitwę – więc jedynej rzeczy jakiej jeszcze pragnę jest to, aby kule światła pojawiły się w moim pokoju i przekazały mi inteligentną wiadomość, tak jak miało to miejsce w przypadku Carli i Jane Roberts. Kilka dni później zadzwoniłem do ojca i okazało się, że mój brat był również na drugiej linii w tym samym czasie. Przełączył nas na rozmowę konferencyjną a ja powiedziałem: “Tato wiesz, że jest to pewnego rodzaju synchroniczność, prawda?” A on mi na to: “Eee tam”. Po tym jak powiedziałem o zobaczeniu UFO, mój brat powiedział – i to jest zabawne – że jemu też przydarzyło się coś dziwnego. Ja zapytałem co to było? A on odpowiedział, że takie kule światła pojawiły się w jego pokoju i przekazały mu inteligentną informację. W tym przypadku on również medytował i w rzeczywistości głowa mu opadła w tył, no i wtedy zobaczył tę sferę światła unoszącą się pod sufitem, która następnie rozciągnęła się na szerokość około 1,2 do 1,5 metra i uformowała coś podobnego do tunelu wirowego. Były to tak naprawdę gwiazdne wrota na suficie w jego pokoju i mamy na ten temat cały artykuł umieszczony na mojej stronie internetowej z 2001 roku o tytule: “Brat Davida doświadcza osobistego kontaktu z Istotami Pozaziemskimi”. Kula ta przekazała mu wiadomość i powiedziała: “Wzniesienie, o którym pisze twój brat, nie wydarzy się natychmiastowo. Będzie to szereg rosnących, wzniósłych inspirujących doświadczeń”. Ty doświadczyłeś jednej z tych oszałamiających lekcji życia (przypis tłumacza). Co więc myślisz – w jaki sposób dotknęło cię to, gdy powiedziałem ci, że mój brat doświadczył tego już w roku dwutysięcznym pierwszym, co zostało udokumentowane na mojej stronie internetowej?

CG: Nie miałem o tym pojęcia, lecz obecnie jest tysiące albo nawet setki tysięcy ludzi, którzy również tego doświadczają.

DW: Czy Gonzales również doświadczył tego typu rzeczy? Czy w jego przypadku było podobnie?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Jaka w tym momencie jest rola Gonzalesa? Jaka jest różnica pomiędzy rozpoczęciem jego kontaktu a twoim? Był on w programie kosmicznym, gdy mu się to przydarzyło?

CG: Obydwa kontakty odbyły się dokładnie w ten sam sposób, a on został wymieniony jako delegat Tajnego Programu Kosmicznego. Jest on

przedstawicielem pomiędzy Tajnym Programem Kosmicznym a Niebieskimi Awianami. Ja natomiast zostałem wymieniony jako reprezentant pomiędzy Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego a Niebieskimi Awianami oraz pomiędzy innymi grupami, z którymi pragnęli oni spotkać się lecz nie w “w cztery oczy”. Zostałem postawiony w sytuacji, gdzie brałem udział w spotkaniach ze wszystkimi tymi różnymi radami federacji, a on towarzyszył mi w kilku z nich.

DW: Odkąd to wszystko się zaczęło, czy odbyłeś podróże w przestrzeni kosmicznej, w których nie brał udziału Gonzales, tzn. kiedy wcale go nie widziałeś?

CG: Tak, ale ostatnimi czasy jest on praktycznie cały czas ich częścią. Kiedy przebywałem tutaj nagrywając ostatnią część w Gaia, odbyły się wtedy dwa niezwykle ważne spotkania czasowo niecierpiące zwłoki do których musiał się on przyłączyć: jedno z Federacją Sojuszu Drako i było to dla niego bardzo traumatyczne spotkanie, a drugie to konferencja, która była znacznie bardziej porywająca i przyjemniejsza. Odbyła się ona z Super Federacją 40 głównych grup istot pozaziemskich biorących udział w 22 różnych programach genetycznych oraz innych eksperymentach odbywających się na ludzkości. Było tam jeszcze 20 innych grup, tworzących w sumie 60 różnych grup, które ogólnie są zaangażowane w ten Wielki Eksperyment.

DW: Udział w tej konferencji był twoim najwcześniejszym doświadczeniem w przestrzeni kosmicznej, prawda? Możesz krótko podsumować co tam robiłeś, gdy przybywałeś na te spotkania Super Federacji? Ile miałeś wtedy lat i jakie było tam twoje zadanie?

CG: Byłem bardzo młody. Byłem wtedy ledwie nastolatkiem – właściwie w wieku przed nastoletnim – i przypadła mi rola intuicyjnego empaty. Obecnie każdy z nas przybywający na spotkanie ma ich przy sobie trzech, aby wykrywali niebezpieczeństwa oraz oszustwa. Wtedy ja to robiłem, lecz obecnie i ja, i Gonzales mamy tego typu wsparcie, gdy udajemy się na konferencje.

DW: Czy istoty z Super Federacji były świadome, że byłeś tam, aby wykrywać oszustwa?

CG: Tak. Oni wszyscy tak robią.

DW: Dobrze.

CG: Opisałem ogromny pojazd wahadłowy, który posiada budowę modułową. Może być on dostosowany do jakiejkolwiek misji. Jest on długości około od 15 do 16 metrów i zabrał on Gonzalesa oraz jego zespół pomocników w rejon przestrzeni kosmicznej, który usytuowany jest na orbicie gazowego giganta, zazwyczaj pomiędzy lub wokół Jowisza i Saturna. Jest to obszar, którego nie możesz zobaczyć przez teleskop, gdyż znajduje się on wewnątrz

tymczasowego pęcherza anomalii czasowej gdzie, dostajesz się “do” i wychodzisz “z” w tym samym miejscu i kierunku z którego wszedłeś w tę anomalię czasową.

DW: Tak jak w ten czarodziejski krąg.

CG: Zgadza się.

DW: Tak.

CG: A gdy w nią wejdiesz panują tam całkowite ciemności. Nie widzisz żadnych gwiazd, słońca ani planet. Jest tam całkowita ciemność.

DW: Czyli nic tam nie widać.

CG: Nic. Wszystko co możesz zobaczyć to stacja kosmiczna, w której odbywają się te konferencje Rady.

DW: A co ze statkami innych grup?

CG: Widzisz inne statki kosmiczne podchodzące do tych podwójnych ramion dokujących, tam gdzie znajdują się miejsca na postój. Zarówno on jak i jego załoga wysiedli i po raz pierwszy został on tam uznany, ponieważ wcześniej był tam razem ze mną na zasadzie wsparcia, a mnie uznali tylko dlatego, że byłem tam w roli delegata.

DW: Pomóż nam to sobie wyobrazić. Jak to wygląda? Czy jest to całe miasto? Czy ta struktura jest wystarczająco duża, aby pomieścić całą Radę, czy mogą tam równocześnie odbywać się też inne zdarzenia?

CG: Jest to niezwykle zaawansowana stacja kosmiczna. Kiedy wyjdiesz ze statku i idziesz chodnikiem w kierunku głównego holu Rady Federacji to dochodzisz tam do głównego przedsionka, gdzie wita się przybywających zanim wejdą do sali konferencyjnej. Gdy wejdiesz do tej sali to siedzenia każdej grupy ustawione są w podkowę i jest tam główny fotel, który jest podniesiony oraz trzy krzesła, które znajdują się nieco niżej oraz balustrada, która biegnie wokół.

DW: Czyli jest jedna konfiguracja siedzeń ustawionych w podkowę dla każdej z tych czterdziestu grup?

CG: Dla każdej delegacji. Reprezentant siedzi na tym fotelu i ma jednego doradcę, który zazwyczaj stoi z tyłu po jego lewej stronie. W tym przypadku sala ta była bardzo zatłoczona. Wiedzieli, że zostanie ogłoszone coś bardzo ważnego, tak więc tym razem były tylko miejsca stojące. Były tam dodatkowe krzesła dla delegatów z każdej z tych sześćdziesięciu grup, które wtedy były tam obecne. Były tam też miejsca siedzące oraz stojące dla całej reszty.

(Gonzales) powiedział, że był bardzo podekscytowany siedzeniem w tym fotelu, ponieważ wcześniej to ja w nim siedziałem. Działo ono jak pewnego rodzaju uniwersalny tłumacz tego dziwnego powszechnego języka pozaziemskiego, który był bardzo monotony i nikt poza siedzącym go nie słyszał ani nie rozumiał. Usiadł więc w tym fotelu oczekując pewnych dziwnych odczuć, lecz nic takiego się nie wydarzyło. Kiedy usiadł pojawiła się wtedy pewna istota i wygłosiła zapowiedzi.

Był tam obecny jeden typ istot, który był nam bardzo znajomy, z dyniowym kolorem skóry z ogromnymi niebieskimi oczami oraz z pręgą biegnącą od ucha do ucha. Istoty te były bardzo wysokie i nosiły szaty podobne jakie noszą mnisi – wtedy przedstawiono go całej audyencji oraz wywołano na środek. Podszedł do przodu i wygłosił oświadczenie, którego wszyscy tak bardzo oczekiwali, że zewnętrzna bariera wokół Ziemi zostanie poluzowana. Wiele ras pozaziemskich, które zostały tu uwięzione, a które były rasami przyjaznymi badającymi nasze oceany, dżungle i które mniej martwiły się całą ludzkością, a były bardziej zainteresowane studiowaniem naszych ekosystemów, były w prawdziwych tarapatach z powodu uwięzienia na Ziemi przez tak długi czas.

DW: Kończyły im się zapasy lub ...

CG: ...mieli różne problemy. Teraz mogli połączyć się ze swoimi zespołami, które czekały na nich poza ziemską orbitą, gdzieś bardzo daleko. Nasz intuicyjny empata powiedział, że po ogłoszeniu tego komunikatu można było odczuć ogromną ulgę w całej sali konferencyjnej. Ogłosił, że powrócą do poprzedniego systemu patrolowania sieci i do czegoś w rodzaju kontroli ruchu przestrzeni kosmicznej.

Powrócił na swoje miejsce i usiadł w tym fotelu i wtedy rozpoczął się typowy przebieg spotkania. Każda z tych czterdziestu grup wychodziła do przodu i przedstawiała krótką, dwuminutową prezentacją na temat tego w jaki sposób przyczyniła się ludzkości oraz Wielkiemu Eksperymentowi i dlaczego są tak wspaniali, i że zrobili tyle cudownych rzeczy, a następnie jeden po drugim powracali na swoje miejsce.

Po spotkaniu wszyscy powrócili do swoich statków, by po powrocie zdać sprawozdanie.

DW: O czym myślą te istoty kiedy mówią, że zrobiły dla nas coś tak bardzo cennego?

CG: Oni uważają, że ten cały Wielki Eksperyment ma ogromne znaczenie dla całej Galaktyki.

DW: Dla Galaktyki?

CG: Tak, oraz jeszcze dalej. Tak uważają – Niebiescy Awianie oświadczyli, że pomimo tego że niektóre z tych istot wydają się być w naszych oczach bardzo przyjazne, to i tak są one zorientowane wokół pewnej agendy i z tego też powodu ciągle posiadają pewien procent służenia sobie.

DW: Czy widzą nas jako nadrzędną rasę, czy próbują stworzyć super człowieka?

CG: Istnieją 22 różne agendy i niektóre z nich ze sobą rywalizują. Mamy też tutaj agendę Drako – to wszystko jest bardzo skomplikowane.

DW: W jaki sposób mielibyśmy przyczynić się Galaktyce? Nie jestem pewien czy to rozumiem.

CG: Gdy mówisz “my”, masz tutaj na myśli tylko ciało.

DW: Dobrze.

CG: Jest to także doświadczenie duchowe i znacznie większe niż większość ludzi mogłaby to sobie wyobrazić. Niektóre z tych istot tutaj się inkarnują.

DW: Mówisz o jednym z tych programów?

CG: Należy to do części jednego z programów. Są tutaj ludzie, którzy są Gwiezdnymi Nasionami (starseeds) lub Kosmicznymi Wędrowcami (wanderers) i są też te inne grupy.

DW: “Czy jesteś Kosmicznymi Wędrowcem?” Jest to tytuł naszego najpopularniejszego odcinka “Wisdom Teachings”, na końcu którego znajduje się kwestionariusz przedstawiający cechy charakterystyczne duszy pozaziemskiej, jeśli odpowiesz na te pytania to prawdopodobnie jesteś jedną z nich.

CG: Większość ludzi z którymi kontaktują się niebieskie sfery są Gwiezdnymi Nasionami lub Kosmicznymi Wędrowcami, a grupy Kliki (Cabal) z braku lepszego określenia, są bardzo nimi zainteresowane, gdyż chcą ich przejąć i prawdopodobnie wykorzystać do ciemnych celów.

DW: Co Klika (Cabal) robi, aby znaleźć Gwiezdne Nasiona i Kosmicznych Wędrowców? Jaki jest ich sposób działania? (modus operandi, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Modus_operandi)

CG: Mają wiele różnych metod, ale ze mną odbyło się to poprzez standardowe testy w szkole. Mają ludzi, którzy cały czas zajmują się poszukiwaniem osób, które przejawiają pewne oznaki szczególnych umiejętności, wtedy znajdują sposób, by je w dalszym stopniu sprawdzić i zobaczyć czy spełniają kryteria.

DW: Ludzie ci w obecnym życiu nie są świadomi, że ich poprzednie życie było egzystencją pozaziemską.

CG: Zgadza się.

DW: Obowiązują ich reguły, zgodnie z którymi muszą odgrywać człowieka i mają wydawać się przeciętną osobą.

CG: Zgadza się. Niebieskie sfery odwiedzające tych ludzi są częścią doświadczenia związanego z ich wybudzeniem. Właśnie teraz ci ludzie zaczynają się wybudzać i odkrywać jaką mają rolę, jaką mają w tym życiu misję i dlaczego się tutaj znajdują.

DW: Czy Super Federacja jest świadoma tej energetycznej zmiany, która zachodzi na naszym Słońcu, tych energetycznych tsunami, o których mówiłeś?

CG: Jak najbardziej.

DW: W jaki sposób są w to zaangażowani? Jak oni to widzą?

CG: Wielu z nich planowało się stąd wynieść, zanim to wydarzenie nastąpi, z wielu różnych powodów. Celem wzniesienia tej zewnętrznej bariery było zatrzymanie tutaj wszystkich, którzy mają coś wspólnego z majstrowaniem w naszej biosferze oraz w ludzkości i nie pozwolić im stąd uciec.

DW: No cóż, istnieją wersje w "Prawie Jedności", które mówią, że gdy nadejdzie ten skok kwantowy i jeśli nie będziesz na to przygotowany to twoje elektromagnetyczne ciało trzeciej gęstości "rozsypie się" ze względu na brak kompatybilności. To sugeruje, że jeśli te istoty są zbyt zanurzone w trzeciej gęstości i nie są wystarczająco oczyszczone, aby móc przejść przez tę transformację, to będzie to dla nich w rzeczywistości wyrok śmierci – usmażą się jak kurczaki.

CG: Zgadza się. Wiele tych istot pozaziemskich oraz Niebieskich Awian – wiele z ich wierzeń i poczynań pochodzi z tego co można zaobserwować w "prawie natury" oraz przeczytać w "Prawie Jedności".

DW: Czym dokładnie jest "prawo natury"?

CG: Uczę się wielu z tych rzeczy. Na początku, gdy po raz pierwszy zacząłem kontaktować się z tobą i zacząłeś mi o tym mówić – wcześniej coś tam słyszałem i trochę czytałem o "Prawie Jedności". Ciągłe jeszcze muszę studiować temat "Prawa Jedności".

DW: Niebiescy Awianie powiedzieli ci, żebyś kupił tę książkę, a ja widziałem ją w twoim pokoju.

CG: Tak, moja żona ją czyta.

DW: I nie ma na niej jeszcze żadnych zagięć.

CG: Nie, moja żona prawie całą ją przeczytała.

DW: Dobrze. Musi więc być bardzo schludnym czytelnikiem, bo książka wygląda jak nowa.

CG: Ja jej jeszcze nie czytałem. Nie robię jeszcze wszystkiego tak jak powinienem.

DW: Ale zrobiłeś niezwykłą rzecz ryzykując swoje życie i wychodząc do ludzi z tymi informacjami. Będziemy rozmawiali na ten temat znacznie więcej. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie, ponieważ musicie znać prawdę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POWSTAJĄCE ODŁAMY

Sezon 02, odcinek 04

20 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Coraz bardziej drażymy w tym świecie kosmicznych informacji. Jeśli śledzicie naszą historię i oglądaliście poprzednie odcinki to wiecie, że omówiliśmy już wiele niezwykłych rzeczy. Rozmawialiśmy już na temat w jaki sposób niemieckie tajne stowarzyszenia, we wczesnych latach dwudziestych i w latach trzydziestych, nawiązały stosunki dyplomatyczne i polityczne z dwoma różnymi inteligentnymi cywilizacjami. Jedna z nich jest znana jako Drako i jest konfederacją humanoidów o gadzim wyglądem, a drugą są Agartianie, którzy wyglądają jak Nordycy – innymi słowy: niebieskie oczy, blond włosy, mniej więcej naszego wzrostu, no może są trochę wyżsi. Agartianie przedstawiali się jako istoty nie pochodzące z tego świata, lecz jak się później okazało są oni w rzeczywistości ludźmi oryginalnie pochodzącymi z Ziemi, którzy ze względu na pojawiające się kataklizmy musieli ukryć się pod jej powierzchnią. Rozmawialiśmy też na temat powstania tego sojuszu i w jaki sposób Agartianie i Drako pomogli Niemcom w znalezieniu własnej drogi na wydostanie się w kosmos. W ostatnim odcinku zaczęliśmy przechodzić do bardzo ciekawych rzeczy, do których teraz powrócimy i będziemy kontynuować tę historię. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Cały czas staram się ogarnąć to wszystko o czym mi mówisz – jak to jest wejść do takiego świata i poznać te wszystkie rzeczy? Wiedzieć te wszystkie rzeczy i żyć w społeczeństwie, które myśli że jesteśmy sami we Wszechświecie i że to wszystko co jest, i że nie ma życia po śmierci? Jak to jest żyć w takim świecie?

CG: Przyzwyczajasz się do tego. Widzisz ludzi patrzących na Księżyc i ty również na niego patrzysz, ale w całkowicie inny sposób. Dorastasz i przyzwyczajasz się do tego.

DW: Rozmawialiśmy na temat historii rozwoju naszego programu kosmicznego, a temat Agartian jest naprawdę bardzo fascynujący. Wyjaśnia to wiele rzeczy. Kiedy Graham Hancock napisał książkę "Fingerprints of the Gods" jego hipotezą było, że pojawili się jasnowłosi, niebieskoocy ludzie o aryjskim wyglądem w pojazdach latających i ujawnili się rdzennym kulturom na całym świecie prezentując siebie jako bogów, nauczając ich takich rzeczy jak budowa koła wodnego, a następnie jak je wykorzystać do mielenia ziaren. Nauczyli ich metalurgii, matematyki i astronomii. Czy uważasz, że Agartianie

mają wiele wspólnego z odbudowaniem naszych społeczności po różnych kataklizmach?

CG: Tak. Tak, ten starożytny odłam cywilizacyjny jak i również inne, które podejmowały te same działania.

DW: Agartianie, jak powiedziałeś, znacznie bardziej faworyzowali Niemców ze względu na to, że z wyglądu bardzo ich przypominali. Czy uważasz, że to stąd zaczerpnięto koncept rasy panów?

CG: Albo to, albo faworyzowali ich ze względu na ich skłonności w tym kierunku. Nie wiem co było pierwsze.

DW: Czy Agartianie latali razem z Niemcami w tych pojazdach typu „Dzwon”?

CG: Cóż, ten „Dzwon” był tak naprawdę komponentem napędowym lub urządzeniem, które wytwarzało pole elektrogravitacyjne. Pojazdy latające były na początku tak naprawdę ogromnymi spodkami.

DW: Jak nazywały się te pojazdy w dokumentacji, którą widziałeś?

CG: Kiedy Amerykanie w rzeczywistości położyli na nich swoje ręce to określali je jako OPP – Odtworzone Pojazdy Pozaziemskie (ARV – Alien Reproduction Vehicle).

DW: Powrócę do mojego pierwszego pytania, gdyż niektórzy ludzie pozostaną w stanie niepewności jeśli na nie nie odpowiesz. Czy Agartianie latali razem z Niemcami w tych pojazdach?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czy zdarzało się to często? Czy w ten sposób byli nadzorowani i nie latali sami?

CG: Na samym początku.

DW: Gdybyś mógł to oszacować to jak duża była populacja Agartian? Czy mówimy tutaj o 10 tys. czy 100 tys. ludzi?

CG: Nie wiem. Wiem tylko, że ich sieć była bardzo rozległa.

DW: Naprawdę?

CG: Jest to sieć podziemnych miast. W Himalajach znajduje się miasto położone najbliżej powierzchni ziemi i wydaje się że jest to miejsce, z którego najczęściej wychodzą na powierzchnię.

DW: Jejku. Agartianie pokazali więc Niemcom ten zrujnowany obszar usytuowany pod lodami Antarktydy. Powiedziałeś również, że dokonano tam pewnej podziemnej rozbudowy tak samo jak i na powierzchni.

CG: Zgadza się.

DW: Czy mówimy tutaj o czymś takim jak pomieszczenia piwniczne? Jak znaczna była ta ich podziemna infrastruktura?

CG: Były to w zasadzie te same podziemne jaskinie, które zbudowane były przez inne prastare cywilizacje w zamierzchłych czasach.

DW: Czyli jest to całkiem rozległe?

CG: Tak.

DW: Czy rozmawiamy tutaj o wielopoziomowej strukturze?

CG: Zgadza się, tak jak poprzednio ci opisałem, że czym głębiej wchodzisz pod ziemię tym bardziej ta struktura jaskiń staje się podobna do plastra miodu.

DW: Przejdźmy do tego tematu gdyż myślę, że wielu ludzi będzie miało kłopot ze zrozumieniem tego pomysłu, przynajmniej w kategoriach konwencjonalnej nauki, gdzie zrozumiałym jest, że czym dalej w głąb ziemi tym bardziej wzrasta tam temperatura. Czy ludzie ci upiekliby się żywcem jak w jakimś ogromnym piekarniku?

CG: Jest to prawdą dla pewnych obszarów i głębokości. Po przejściu przez te szczególne obszary i głębie ta tendencja się odwraca.

DW: I zachodzi tam efekt chłodzenia.

CG: Zgadza się. Gwałtownie spada ciśnienie i wydziela się mniej ciepła, zupełnie tak jak gwałtownie staje się coraz goręcej i wzrasta ciśnienie w miarę jak poruszasz się w dół. Zależność ta się odwraca.

DW: Czy uważasz, że te obszary, które znajdują się rzeczywiście głęboko pod powierzchnią ziemi i które posiadają swoją własną roślinność i równolegle ewoluujące gatunki zwierząt oraz roślin itd. – czy myślisz, że jest to oznaką inteligentnego projektu? Czy nie wydaje się, że ta planeta została zmanipulowana, aby posiadać inteligentne życie mogące egzystować na powierzchni i może bardziej zaawansowane inteligentne formy życia, które

mogą żyć pod powierzchnią i doglądać tego wszystkiego i pozostać nie wykrytymi?

CG: Życie pojawia się gdzie tylko może.

DW: Mówisz, że nawet w tak kompleksowej formie jak cały biom?

CG: Zgadza się, nawet w przestrzeni kosmicznej.

DW: Dobrze, wcześniej rozmawialiśmy o ludziach ze Słonecznego Strażnika analizujących te żyjące w kosmosie istoty plazmowe. Przejdźmy teraz do tego w jaki sposób Niemcy dostali się na Księżyc. Omówiliśmy to w pewnej niewielkiej części w ostatnim odcinku i powiedziałeś, że na wspomnianych spotkaniach Super Federacji było 22 programy genetyczne, które są przeprowadzane na ludzkości, a których częścią jest podział i mieszanie materiału genetycznego. Powiedziałeś też, że jesteśmy zaprogramowani, aby poszukiwać i czcić bóstwa oraz przekazywać naszą moc guru czy liderom, politykom itd?

CG: Zgadza się.

DW: Ludzie ci, którzy prowadzą tę Super Federację, wydaje mi się, że wspomniałeś tam coś o czterdziestu głównych grupach?

CG: Od 40 do 60.

DW: Czy są to zazwyczaj ci sami delegaci, którzy są wysyłani na te konferencje czy się zmieniają?

CG: Zazwyczaj są to ci sami pozaziemscy delegaci. Reprezentacja ziemską się zmienia.

DW: Corey, musimy przeznaczyć całe odcinki na temat tego co wydarzyło się podczas budowy obiektów na Księżycu i na Marsie. Oglądającym jednak będzie trudno zrozumieć w jaki sposób Niemcy, którzy byli tak naprawdę przemysłowym silnikiem napędowym podczas pierwszej oraz drugiej wojny światowej – i można się sprzeczać, że również byli wielką przemysłową siłą ówczesnej Europy. Następnie to Ameryka stała się ich głównym rywalem na tym polu stworzonym podczas obydwu wojen. W jaki więc sposób taka potężna siła przemysłowa została pokonana. Gdy popatrzymy na wydarzenia po drugiej wojnie światowej to widzimy, że Niemcy musieli zapłacić niebotyczne wprost kwoty na odbudowę, a także w innych rozliczeniach, co w zasadzie spowodowało bankructwo ich ekonomii, zupełnie tak jak to się stało po pierwszej wojnie światowej, gdy powstała Republika Weimarska, w której ludzie chodzili po bochenek chleba z taczka pieniędzy. Popatrz więc, wydaje się, że Niemcy zostali zrównani z ziemią i nic tam nie zostało.

CG: W tamtym momencie Niemcy zostali już opuszczeni przez tę niemiecką wyalienowaną cywilizację.

DW: Naprawdę? Kiedy to się zaczęło?

CG: Zaczęło się to znacznie wcześniej, przed zakończeniem wojny. Widzieli już napisy wyroku śmierci na ścianie. Wojna miała przybrać bardzo zły obrót. Oni o tym wiedzieli. Zaczęli więc, tak jak o tym mówiliśmy, tworzyć swoje enklawy w Ameryce Południowej, Brazylii a następnie na Antarktydzie.

DW: Czyli wszystko to odbywało się w oczekiwaniu na ich porażkę. Co chcieli zrobić, gdyby przegrali wojnę?

CG: Chcieli kontynuować oddzielenie się ich cywilizacji i zostawić wszystkich innych zwyczajnych ludzi za sobą.

DW: Czy aparat, który rozwijał tę oddzielającą się cywilizację działał w swoim własnym zakresie i oddzielony był od aparatu rządowego, który w rzeczywistości brał udział w wojnie?

CG: Tak, było to coś całkowicie innego w tym czasie.

DW: Naprawdę? Myślę, że to co mówisz jest całkowicie niezrozumiałym konceptem.

CG: Tak. To co wydarzyło się później to „operacja spinacz” (Operation Paperclip, link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Paperclip), gdzie Ameryka pozyskała całkiem sporo naukowców tak jak było to ogłoszone.

DW: Czym jest „operacja spinacz”, wytłumacz tym którzy tego nie wiedzą?

CG: Operacja ta jest porozumieniem, w którym pozyskano niemieckich naukowców oraz ich wysoko zaawansowaną technologię, która wyprzedzała o jakieś 20 - 30 lat technologię, którą my wtedy posiadaliśmy, przynajmniej jest to coś o czym mówią dokumenty. Sprowadziliśmy ich więc do siebie, a po wojnie wprowadziliśmy tych niemieckich naukowców do naszego raczkującego programu kosmicznego oraz do tej całej infrastruktury i zaczęliśmy dawać im całkiem sporo władzy w miarę, gdy zaczęli oni udowadniać swoją wartość.

DW: Dlaczego do licha im zaufaliśmy?

CG: Zarabiali dla nas pieniądze.

DW: Nie wydaje się to być dobrym pomysłem.

CG: No cóż, i nie było. W roku 1947 nasz wywiad odkrył, że odłamy niemieckich grup założyły swoje enklawy w Ameryce Południowej i na

Antarktydzie. Wiedzieliśmy, że na Antarktydzie była ogromna baza wojskowa, więc Wydział Obrony Narodowej zdecydował na wysłanie bardzo dużej floty statków pod dowództwem Admirała Byrda. Nazywało się to operacją „High Jump” (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Highjump), która jest znana wielu ludziom. Nie pamiętam dokładnej liczby, ale była to flota wojenna.

DW: Okręty wojenne, niszczyciele?

CG: Okręty wojenne, niszczyciele, samoloty transportowe, łodzie podwodne wszystko co mieli.

DW: Pomimo tego, że dzieje się to po drugiej wojnie światowej. Powiedziałeś, że jest to rok 1947?

CG: 1947, tak. Przez taki szmat drogi dotarli aż do Antarktydy. Skończyło się to tak, że zderzyli się ze sporą ilością wysoko zaawansowanej technologii, której tam się nie spodziewali. Były tam niezwykle zaawansowane jednostki nośne, które wylatywały z wody oraz z głównego lądu Antarktydy i które zestrzeliwały ich samoloty oraz powodowały bardzo poważne szkody pośród ich niszczycieli. No i wiele ludzkich żyć zostało straconych. Tak naprawdę to ostro tam oberwali.

DW: Zestrzeliwali ich rakietami czy bronią maszynową?

CG: Zaawansowaną bronią.

DW: Naprawdę?

CG: Zgadza się. Była to pewnego rodzaju broń energetyczna.

DW: Jejku. Jak niszczycielska była ta broń? Co stałoby się gdyby ją wystrzelili?

CG: Była ona wystarczająco niszczycielska, aby zrobić swoją robotę. Zawrócili więc, wycofali się i wrócili do domu, a admirał Byrd stanął przed Ministerstwem Obrony, Prezydentem i Szefami Sztabów i zdał im krótkie sprawozdanie na co się tam natknęli. Jego dziennik pokładowy jest ciągle dziennikiem kapitańskim i do dnia dzisiejszego znajduje się pod kluczem. Niektóre z jego komentarzy przedostały się do przestrzeni publicznej gdzie powiedział, że podczas następnej wojny będziemy zaatakowani przez pojazdy latające, które pokonują odległość od bieguna południowego do północnego w przeciągu kilku minut. Kilka niewielkich jego komentarzy takich jak ten wyszło na jaw. To sprawiło, że Ministerstwo Obrony oraz agencje wywiadowcze poszli do naukowców z programu „Paper Clip” (operacja spinacz – przyp. tłum).

DW: Chwileczkę, byłem maniakiem, przeczytałem około 300 książek na temat Atlantydy i tego wszystkiego. Mówiły one, że admirał Byrd zobaczył płaską Ziemię, na której były mamuty i jaskiniowcy.

CG: Jest to stek bzdur, który pojawił się później i który nie ma nic wspólnego z jego prawdziwą misją, którą odbył.

DW: Czy była to dezinformacja? Czy były to zasiane błędne informacje?

CG: Albo była to dezinformacja, albo ktoś z ogromną wyobraźnią. Nie wiem które stwierdzenie jest tutaj prawdziwe.

DW: Dobrze.

CG: Zakończyło się to tak, że skontaktowali się z tymi naukowcami z programu „Paper Clip” i ich o to zapytali. Niektórzy z nich szczerze powiedzieli, że są świadomi istnienia tej grupy. Powiedzieli oni -“oni”, tutaj chodzi o Amerykanów – tzn. wywiad i rząd amerykański zapytali, czy możecie nas z nimi skontaktować? Tak więc ci naukowcy z „Paper Clip” rozpoczęli dialog z Amerykanami. Wydaje mi się, że był to Truman.

DW: Czy zabrali się do tego od komunikacji radiowej, przesyłając pewnego rodzaju zakodowane komunikaty?

CG: No cóż, zaczęło się to od komunikacji radiowej. Zaaranżowali spotkanie pomiędzy Trumanem, a tą wydzieloną grupą.

DW: Bez żartów?

CG: Odłam ten zaczął stawiać dość wysokie żądania, które nie spodobały się Trumanowi.

DW: Jeśli operacja „High Jump” miała miejsce w 1947 roku to o jakim czasie obecnie rozmawiamy?

CG: Natychmiast po tym wydarzeniu.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Po tym spotkaniu nastąpił czas sporów. Ten odłam cywilizacyjny dzięki niemieckim naukowcom z „Paper Clip” odkrył, że po wypadku w Roswell i kilku innych katastrofach statków pozaziemskich wprowadzono zasady ścisłej tajemnicy – ważniejsze nawet od broni nuklearnej – że informacje o istnieniu istot pozaziemskich oraz pewne technologie nigdy nie miałyby zostać ujawnione ludzkości. Było to dlatego, że zniszczyłoby to społeczeństwo i tego typu rzeczy. Takie były ich argumenty. Niemiecki odłam cywilizacyjny z Antarktydy wykorzystał ten fakt i zaczął robić wypadki nad

Stanami Zjednoczonymi. Obejmuje to również przelot nad miastem Washington DC, który wydarzył się w odstępach dwóch tygodni.

DW: Zawsze myślałem, że były to istoty pozaziemskie. Przelecieli nad Kongresem.

CG: Była to niemiecka grupa odłamu cywilizacyjnego. Był to ich sposób na powiedzenie: "Zgódźcie się na nasze warunki, podpiszcie z nami umowę albo szeroko rozpowszechnimy te informacje a wiemy, że jest to dla was najgorszym koszmarem. Przecież nie chcecie, żeby Amerykanie się o tym dowiedzieli."

DW: To znaczy straciliby kontrolę nad ropą naftową. Czyli straciliby swoje pieniądze. Cała ekonomia byłaby stracona.

CG: Dokładnie.

DW: Straciliby swą polityczną wiarygodność.

CG: Mhm.

DW: Ojej. Była to więc oferta nie do odrzucenia.

CG: Zgadza się. Wydarzyło się to pod koniec kadencji Trumana i na początku urzędowania Eisenhowera.

DW: Czy w tamtym momencie Prezydent Stanów Zjednoczonych miał ciągle coś do powiedzenia odnośnie militariów oraz tego co robili?

CG: Tak, wtedy ciągle miał on całkiem sporo nad nimi władzy. To Eisenhower i Truman byli tymi, którzy podpisali umowę z tą grupą.

DW: Och!

CG: Ta umowa sprowadziła niemiecki odłam cywilizacyjny do USA. Co jest ważne, obydwie grupy miały swoją własną agendę. Amerykanie planowali, że kiedy przybędzie tu niemiecki odłam to ich zinfiltrować, dobiorą się do ich technologii i znajdą sposób, aby ich pokonać, a później wyjdą z tego jako zwycięzcy.

No cóż, niemiecki odłam miał dokładnie taki sam plan. Chcieli wybudować infrastrukturę głęboko w przestrzeni kosmicznej w naszym Układzie Słonecznym, a kto nadawał się lepiej do tego zadania niż Stany Zjednoczone? To przecież USA pokonało ich dzięki swojej potęgze przemysłowej. Chcę tutaj powiedzieć, że to właśnie nasza produkcja przemysłowa ich pokonała. Budowaliśmy więcej czołgów, produkowaliśmy więcej bomb. To wyczerpywanie się ich produkcji spowodowało, że przegrali oni wojnę.

DW: Czy ta niemiecka grupa uzyskała z tego jakieś złoto? Czy oni posiadali własne źródło funduszy, które teraz mogli użyć, gdyby posiadali zaplecze robotników do aktywowania?

CG: Tak, posiadali mnóstwo złota i innych zrabowanych dóbr.

DW: Jednak potrzebowali pracowników. Potrzebowali faktycznej infrastruktury przemysłowej.

CG: Potrzebowali infrastruktury przemysłowej, dostępu do naszych korporacji, które podpisały czeki, stworzyły plany biznesowe oraz pomogły im w zbudowaniu tej całej infrastruktury. W zasadzie to oni wygrali tę rywalizację kto kogo zinfiltrował. To oni całkowicie zinfiltrowali Military Konglomerat Przemysłowy.

DW: Całkowicie zinfiltrowali?

CG: Całkowicie.

DW: Jest to bardzo prowokacyjne stwierdzenie. W jaki sposób zdefiniujesz "całkowicie zinfiltrowali"?

CG: No cóż, posiadali już wtedy całkiem dobre oparcie w niemieckich naukowcach z programu „Paper Clip”. Kiedy weszli oni z całą tą swoją zaawansowaną technologią, tych grubych ryb biznesu nie obchodziło kim oni byli. Nie obchodziło ich czy byli odłamem niemieckiej cywilizacji. Nie obchodziło ich jaką opaskę nosili na ramieniu. Te bankowe reki oraz wielkie osoby w firmach miały w swych oczach tylko dolary.

DW: Chcieli mieć najlepsze zabawki na podwórku.

CG: To się zgadza. Przyjęli więc te niemieckie grupy z otwartymi ramionami. A ci dzięki temu dostali się do ich rad nadzorczych. Totalnie ich zinfiltrowali.

DW: Co Niemcy im pokazali, żeby ich przekonać? Czy wzięli ich na wycieczkę? Czy pokazali im te rzeczy na Antarktydzie czy coś takiego?

CG: Nie, przekazali im niektóre odtworzone pojazdy kosmiczne (ARV – Alien Reproduction Vehicles,) pozwalając im je odtworzyć podczas kiedy nadal ich rozgrywali. Było to źródłem pożegnania przemówienia Eisenhowera na temat Military Konglomeratu Przemysłowego.

DW: Jego ostrzeżenie o powstaniu nieuzasadnionej władzy oraz wpływu Military Konglomeratu Przemysłowego.

CG: Tak. Pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych całkowicie zinfiltrowali agencje wywiadowcze. Po tym praktycznie przejęli rząd USA.

DW: Jest to przytłaczające.

CG: Tak.

DW: Myślę, że każdy, a szczególnie ludzie o sportowym nastawieniu chcą należeć do wygranej drużyny. Gdy znajdujesz się w zespole, który nie wygrywa to czujesz się jakbyś zawiódł. Myślę, że spotkasz się z dużą ilością oporu, ponieważ ludzie nie chcą przegrywać. Chcą oni wierzyć w Boga i w swój kraj, w mamę i placek jabłkowy oraz w biały płótek, no i samochód na podjeździe do domu oraz w 2 czy 5 dzieci. To co mówisz całkowicie narusza idee Ameryki jaką znamy.

CG: To się odbywa na samym szczycie. Każdy na niższych poziomach ciągle posiada tę iluzję. Ciągłe mamy biały płótek oraz samochód na podjeździe domu. Czyli byliśmy w stanie podtrzymywać tę iluzję.

DW: Czy ciągle są ludzie w jednostkach wojskowych USA, którzy wierzą w konstytucję na którą przysięgali?

CG: Oczywiście, że tak.

DW: Czyli to może spowodować problem jeśli korporacje kroją sobie umowę z Niemcami. Nie każdy będzie chciał tak naprawdę tańczyć noga w nogę z Niemcami.

CG: Tak i możemy później przejść do tych kłótni w rządzie Sojuszu Ziemskiego oraz do tego co tam się dzieje. W momencie gdy Niemcy mocno chwycili się tej infrastruktury USA to zaczęli potężnie rozbudowywać wyjście w przestrzeń oraz Tajny Program Kosmiczny. Zaczęli współpracować z amerykańskimi grupami Kliki (Cabal), z którymi tak czy inaczej współdziałali już podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Jest to ten najwcześniejszy moment kiedy zaczęli budować Tajny Program Kosmiczny oraz potężną infrastrukturę, o której mówiłem.

DW: Czyli powiedziałeś, że Truman zaczął spotykać się z nimi zaraz po operacji High Jump w roku 1947. Zaczynają się wtedy negocjacje, ale nie przebiegają one zbyt pomyślnie. Wtedy Niemcy wbili szpilę dokonując bardzo hucznego, publicznego pokazu UFO, które gdyby wydarzyło się w czasach obecnych to, biorąc pod uwagę każdego z kamerą w swoim telefonie, byłby to koniec utajniania zjawiska UFO.

CG: Zgadza się.

DW: Zaraz nad stolicą państwa, tuż nad budynkiem rządowym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mówisz, że jest to rok 1952. Jaka jest skala czasowa? Nakreśl nam kiedy to się wydarzyło. Czy poddali się oni natychmiast po tym przelocie? Czy było to ostateczne poddanie się?

CG: To była ta kropla, która przełała naczynie, gdzie doradca prezydenta powiedział: “Dość, musimy podpisać porozumienie. Gdy je podpiszemy to znajdziemy sposób, aby wyjść przed szereg i ich zinfiltrować oraz ukraść im technologię, aby później się z nimi rozprawić. Nie będziemy działać przez swoje słabości”. W ten sposób doszliśmy do czasu, gdy zaczynają budować główną infrastrukturę Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: To oczywiście wymaga ludzkiej siły roboczej. W jaki sposób pozyskali oni mięśnie do pracy? Jest to następną rzeczą jaką uważam, że ludziom będzie trudno zrozumieć. Zostało nam tylko kilka minut programu, dwie lub trzy co najwyżej.

CG: Doprowadza nas to do tego o czym wielu ludzi już trochę słyszało, a co nazywane było „drenażem mózgów” (Brain Drain), miało to miejsce w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, aż do lat osiemdziesiątych, gdzie wielu najlepszym naukowcom z całego świata zaoferowano przyłączenie się do tych programów. I nagle ci wszyscy znakomici naukowcy znikają z powierzchni ziemi.

DW: Mówisz “wielu naukowców” oraz “wszyscy znakomici” – jaką liczbą jest “wielu” oraz “ci wszyscy”.

CG: Były to miliony ludzi i odbywało się to na przestrzeni dłuższego czasu. Ludzie ci byli bardzo inteligentni i przedstawiali się jako bardzo obiecujący, po których spodziewano się, że przyczynią się do rozwoju programu kosmicznego, który zaczął rozrastać się do infrastruktury. Sprowadzono tych wszystkich ludzi, aby stali się oni jego częścią.

DW: Mój informator Peter Peterson, oczywiście człowiek starej daty, powiedział, że w „drenażu mózgów” wzięło udział od 50 do 60 milionów ludzi.

CG: To bardzo dużo.

DW: Czy kazano im szybko mieć dzieci, jak tylko osiągnęli pewien wiek?

CG: Tak, mówiono im bądźcie płodni i rozmnażajcie się.

DW: Czyli 60 milionów ludzi, którzy mają dzieci tak szybko jak tylko dojdą do odpowiedniego wieku, możemy tutaj mówić o populacji tak dużej jak Stany Zjednoczone lub nawet większej.

CG: Zgadza się.

DW: Ooo! Będziemy nadal kontynuowali ten temat odkrywając co wydarzyło się później. W jaki sposób wysłaliśmy tych ludzi w przestrzeń kosmiczną? Co im powiedziano? Bardzo dużo pojawi się w przyszłych odcinkach. Dziękuję za oglądanie i pozostańcie z nami.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POSZUKIWACZE ZAGINIONEJ TECHNOLOGI

Sezon 02, odcinek 05

27 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam, nazywam się David Wilcock i zapraszam do kolejnego odcinka "Kosmicznego ujawnienia". W tym odcinku będziemy kontynuowali rozmowę z naszym niezwykłym informatorem, z którym mamy zaszczyt i przyjemność rozmawiać – czyli z nikim innym jak z Corey'em Goodem, który twierdzi, że pracował w Tajnym Programie Kosmicznym. Jest to Militarny Konglomerat Korporacyjny uprzemysławiający oraz kolonizujący nie tylko nasz Układ Słoneczny.

Jest to bardzo ciekawa historia, gdyż zbiega się z informacjami, które uzyskałem od innych naocznych świadków, z którymi jestem w kontakcie już od 20 lat. Większość z tych ludzi nigdy się nie ujawniła. Wstrzymywałem się od upublicznienia tych informacji, by móc rozpoznać czy osoba wychodząca z tymi wiadomościami mówi o tych samych rzeczach, o których już wiedziałem. W końcu mogę porozmawiać na tematy, których wcześniej nie mogłem poruszyć zanim nie poznałem Corey'a. Corey, dziękuje za uczestnictwo w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy na temat operacji Highjump. Omawialiśmy wysiłki jakich dokonano podczas prób podbicia niemieckiego podziemia na Antarktydzie oraz o tym, że napotkano tam bardzo poważny opór. Myślę, że zaczniemy od tego – w jaki sposób Niemcom udało się po raz pierwszy wylecieć w przestrzeń kosmiczną?

CG: Na początku ich inżynierowie mieli już sukcesy i rozwijali osiągnięcia technologiczne. Przeszukiwali również Wschód w celu uzyskania starożytnych pism, o których dowiedzieli się z przekazów channelingowych lub od istot pozaziemskich, co doprowadziło ich do przekonania, że niektóre ezoteryczne niemieckie tajne stowarzyszenia już się tym parały. To znowu doprowadziło inne tajne grupy do wysłania ekspedycji poszukujących tych starożytnych wschodnich ksiąg.

DW: Myśleli, że gdzie się te księgi znajdują? Czy znajdowały się w różnych miejscach?

CG: W różnych lokalizacjach, to znaczy na terenach Tybetu oraz Indii. Wielu ludzi słyszało historie o antycznych latających maszynach, które były bardzo zaawansowaną bronią.

DW: Czyli o Wimanach (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wimana>).

CG: Tak, o Wimanach. Wszystko to brzmiało jak fantastyka naukowa lecz pochodziły one sprzed dziesiątek tysięcy lat. Zachodni uczeni uważali je za fikcyjne. Te niemieckie grupy ezoteryczne wierzyły w połączenie nauki z wiedzą ezoteryczną i zdecydowały, że będą podążały tropem, który pozyskali z przekazów channelingowych i zlokalizują te księgi.

DW: Czy istoty z którymi się kontaktowali za pomocą channelingów podały im jakieś współrzędne, gdzie mogą być zlokalizowane te teksty?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Powiedziały im, że teksty te znajdują w pewnych obszarach pod pewnymi łańcuchami górskimi, które kiedyś były częścią bardziej zaawansowanej cywilizacji, zapomnianej już przez współczesnych ludzi, a o której wiele religijnych mnisich kast wiedziało i strzegło ich jako części swoich nauk tajemnych.

DW: W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy na temat Agartian i powiedziałaś, że jest to grupa blond - nordycka, która żyje wewnątrz Ziemi.

CG: Niektórzy z nich, tak.

DW: Niektórzy z nich żyją wewnątrz Ziemi.

CG: Niektórzy z nich byli blond Nordykami.

DW: Och, powiedziałaś, że Niemcy preferowali pracę z nimi bardziej niż z Drako, tym gadzim typem istot.

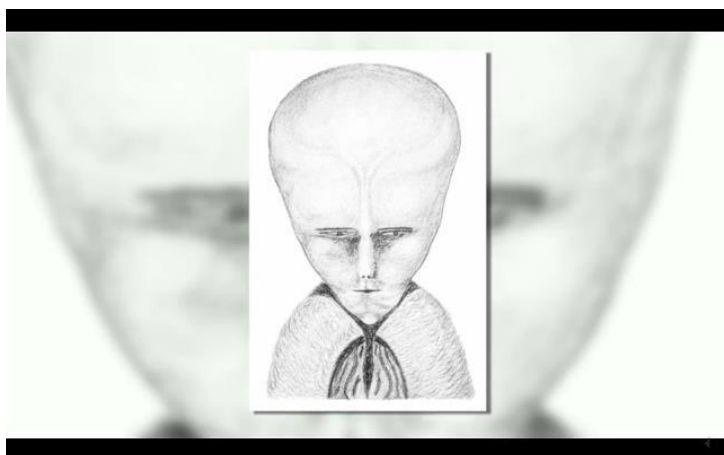
CG: Zgadza się.

DW: Zakładam więc, że to Agartianie są tymi, którzy łączyli się poprzez channelingi z tymi tajnymi stowarzyszeniami, czy jest to prawda?

CG: Ciężko mi powiedzieć, gdyż oni wszyscy, (Maria) Orsic i inne grupy były w kontakcie z kilkoma różnymi grupami.

DW: Z kilkoma grupami istot pozaziemskich?

CG: Pozaziemskich grup i również starożytnych ziemskich grup odłamów cywilizacyjnych, tak więc jest ciężko powiedzieć, które informacje pochodzą od której grupy. W latach trzydziestych poproszono ich, aby naszkicowali obraz tych, z którymi się komunikowali. Rysunek przedstawiał głowę oraz rysy twarzy istoty -



DW: Jest to strasznie wyglądająca twarz.

CG: Tak i posiada bardzo ciekawe podobieństwo charakterystyczne dla istot szarych.

DW: Tak, to prawda, lecz oczy nie są aż tak duże. Głowa jednak jest naprawdę ogromna, a twarz posiada bardzo małą brodę.

CG: Zgadza się. Niemcom wskazano aby wyruszyli na wschód w obszary górskie Himalajów z ogromną ekspedycją, aby odzyskać te dokumenty, a sposób w jaki to zrobili nie był zbyt etyczny. Wchodzili do tych wiosek i klasztorów, i zasadniczo przy użyciu broni zabierali wszystkie zwitki i książki, a następnie przywozili je do Niemiec.

DW: Czy chcesz powiedzieć, że te poszukiwane dokumenty znajdowały się w tybetańskich klasztorach buddyjskich?

CG: Mhm, wiele z nich tak. Wiele z nich też znaleziono w systemach jaskiń, w których zostały umieszczone, były ukryte w górach.

DW: W przypadku gdyby weszli do jednego z tych systemów jaskiń, to czy zobaczyliby tam dowody świadczące o pozostałościach zaawansowanej cywilizacji stojącej za tymi znaleziskami, czyli tymi dokumentami?

CG: Cóż, z moich bezpośrednich odczytów ze szklanego ekranu (pada) wynika, że były tam takie jakby drewniane półki z mnóstwem zwojów z tekstami oraz książkami. Wiele z nich zawierało informacje medyczne, chcę przez to powiedzieć, że były tam ujęte wszystkie informacje na temat różnych typów tajemnych nauk, leków oraz technologii.

DW: Czy były to naturalne jaskinie, czy posiadały one takie charakterystyczne wygładzenia jakie można spotkać w rzeczach związanych ze Starożytną Rasą Budowniczych, o której wspominałeś?

CG: Były to naturalne jaskinie.

DW: Naturalne jaskinie.

CG: Tak i kiedy te szczególne książki ulotniły się do Niemiec i kiedy je tam otworzono, i zaczęto je przeglądać, to niemieccy inżynierowie byli w szoku, gdyż były to plany pewnej technologii.

DW: Kiedy mówisz o zwojach to moja wyobraźnia podsuwa mi staro wyglądające, pomarszczone brązowe papiery.

CG: No cóż, niektóre z nich były zwojami, a niektóre z nich były tak naprawdę oprawionymi książkami.

DW: Jak np. oprawa skórzana?

CG: Tak, coś tak jak oprawione w zwierzęcą skórę książki. Były one bardziej przepisywanymi księgami i tekstami, które przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Ludzie przepisywali je dokładnie tak jak widniało to w oryginalnych tekstach, a następnie w pewnym momencie zostawały one ukrywane lub umieszczane w klasztorach.

DW: Czyli teraz rozmawiamy o książkach, których strony zrobione są z niezniszczalnego materiału typu Kevlar (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kevlar>).

CG: Nie.

DW: Jest to po prostu papier.

CG: Tak.

DW: Jak wyglądały te plany kiedy mówisz, że były to plany urządzeń, czy był to system zasilania statku? Co przedstawiały te ilustracje?

CG: Większość z nich musiano rozszyfrowywać przez dłuższy czas, lecz były to zaczątki elektrograwitacyjnych pojazdów latających, które później na Zachodzie nazywane były ARV (Odtworzone pojazdy pozaziemskie, Alien Reproduction Vehicle). Były to statki napędzane wirującą z dużą prędkością rtęcią, która wytwarzała elektrograwitacyjny ciąg. Były to bardzo proste, a zarazem bardzo skomplikowane koncepty. Kiedy niemieccy naukowcy to zrozumieli i połączyli to z tym nad czym już pracowali, dokonali wtedy ogromnego postępu w krótkim okresie czasu.

DW: Czy w tej książce były podobieństwa językowe, czy musieli nauczyć się języka?

CG: To była jedna z największych przeszkód do pokonania, dlatego przywieźli ze sobą tzw. „wolontariuszy” z tamtego regionu, którzy bardzo niechętnie pomagali im w rozszyfrowaniu tych tekstów.

DW: Czy mówisz o Tybetańczykach?

CG: Cóż, o Tybetańczykach i o ludziach strzegących tej wiedzy.

DW: Och, ojej.

CG: Używali tych ludzi do przetłumaczenia tych tekstów jak tylko mogli. Ci ludzie przepisywali to przez pokolenia, ale nawet i oni stracili pierwotne zrozumienie tego co przepisywali.

DW: Czyli te książki były kopiowane.

CG: Wielokrotnie przez cały ten czas.

DW: A co z tymi schematami i planami?

CG: Niemcy byli bardzo inteligentni, bardzo zaradni i byli w stanie użyć tych schematów tworząc własne eksperymenty i to rozwiązać.

DW: Niektórzy ludzie będą pytać o jakich grupach my rozmawiamy. Czy jest to Towarzystwo Thule (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Thule), czy jest to jedna z tych grup?

CG: Towarzystwo Thule, Zakon Czarne Słońca (Order of the Blacks Sun, link tutaj: [https://en.wikipedia.org/wiki/Black_Sun_\(occult_symbol\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Black_Sun_(occult_symbol))), Towarzystwo Vril i jest tam jeszcze garstka innych organizacji, które nie są zbyt dobrze znane. Wiele z tych, które wspomnieliśmy, współpracowało ze sobą kiedy logicznym było pogłębienie rozwoju technologicznego, ale wtedy też utrzymywali oni swoje własne tajemnice. Niektóre z nich miały znacznie bardziej zaawansowaną technologię od innych.

DW: Czy członkowie tych organizacji kontrolowali również niemieckie przemysłowe konglomeraty korporacyjne takie jak IG Farben?

CG: Grupy te zawsze posiadały kontrolę nad pieniędzmi. Zawsze kontrolowały korporacje. Nie zawsze jednak miały całkowitą kontrolę nad rządem.

DW: Rozumiem.

CG: Zinfiltrowali rząd i tam pracowali, lecz rząd nie wiedział co te towarzystwa i grupy robiły. Częściowo rząd wiedział co robiła grupa Zakonu Czarne Słońca, gdyż korzystali oni z wojskowych aplikacji i rozwijali wiele rzeczy na potrzeby wojny. Jednak wiedziano, że żadna z tych technologii nie będzie rzeczywiście sprawna i gotowa do wdrożenia do zakończenia wojny.

DW: Kiedy opisujemy ten proces przejmowania dokumentów, o którym wspominałeś, że odbywał się w Indiach i Tybecie, to o jakich latach mówimy? Czy były jeszcze inne geograficzne regiony poza Indiami i Tybetem?

CG: Chiny, tak.

DW: Chiny, dobrze.

CG: Chiny, Indie, Tybet, wszystkie te współczesne starożytne cywilizacje.

DW: Czy wszystko to skupiało się wokół Himalajów i tej części świata?

CG: Tak.

DW: Dobrze, o jakich latach jest tutaj mowa?

CG: 1918, 1919, jednak w latach dwudziestych i trzydziestych zaczęło to gwałtownie wzrastać, ale większość miała miejsce w latach trzydziestych i czterdziestych. Jednak najwięcej w latach trzydziestych, wtedy to wykonali najwięcej prac.

DW: Słyszałem od innych badaczy, że jedną z rzeczy, której Niemcy poszukiwali były szczątki materiałów, które według nich posiadały ezoteryczną moc, takie jak włócznia, która przebiła ciało Jezusa, a którą oni nazywali Włócznią Przeznaczenia lub coś co jest nazywane Fontanną Młodości (Fountain of Youth), a którą większość ludzi uważa za żart.

CG: Był to jeszcze inny odłam grupy. Wracając do drugiej wojny światowej – czteroliterowe słowo “Nazi” - ta grupa zaczęła wysyłać ludzi w poszukiwaniu artefaktów, które posiadały jakąś moc. Nie tylko szukali judeo-chrześcijańskich relikwii. Poszukiwali wszystkich starożytnych i religijnych przedmiotów, w które wierzyli, że posiadają korzenie w starożytnych odłamach cywilizacyjnych, w ziemskich odłamach cywilizacyjnych, albo starożytnych pozaziemskich technologiach, a które mogły należeć do Starożytnej Rasy Budowniczych.

Chcieli na wszystkim położyć łapę z wielu różnych powodów. Niektórzy z nich wierzyli, że posiadanie tych materiałów zgodnie z legendami zapewni im zwycięstwo. Niektóre istoty pozaziemskie z którymi utrzymywali kontakt pożywały tych technologii, szczególnie tych pochodzących od Starożytnej Rasy Budowniczych. Doprowadza nas to do naszej współczesnej ery, gdzie w końcu odkryliśmy, że niektóre z tych tablic lub kamieni, które wyglądają jak zwykłe relikwie i są bardzo niepozorne są w rzeczywistości technologiami, które działają na wielowymiarowych poziomach – są bardzo zaawansowane. Handlowali tymi rzeczami z grupami pozaziemskimi w zamian za technologię i w zamian za materialne wsparcie.

DW: Jeśli ludzie obejrzą moje wszystkie programy, które nakręciłem w GaiaTV, to w jednym z odcinków programu Ujawnienie (Disclosure) przeprowadziłem wywiad z Grahamem Hancockiem. Wydaje mi się, że cały ten odcinek poświęciliśmy Arce Przymierza. Oczywiście klasyczny film Spielberga "Poszukiwacze Zaginionej Arki" jest filmem o Arce Przymierza, gdzie bohater, grany przez Harrisona Forda, jej poszukuje. Czy natknąłeś się na informacje mówiące, że Arka Przymierza jest prawdziwa i niemieckie grupy jej poszukiwały?

CG: Cóż, zgodnie z informacjami ze szklanego ekranu (pada) były aż trzy Arki Przymierza.

DW: Trzy Arki Przymierza? Nie słyszałem o tym wcześniej.

CG: Były trzy egzemplarze i były to urządzenia przechowywane w drewnianych skrzyniach pokrytych złotem chroniącym przed promieniowaniem. Nie jest to dokładnie promieniowanie, które przychodzi nam na myśl jak promieniowanie radioaktywne. Jednak nawet zwykła żarówka wytwarza pewnego rodzaju promieniowanie, tak więc promieniowanie może oznaczać wiele rzeczy.

DW: Jest to bardzo ciekawa technologia, ponieważ czytając Biblię, która mówi o powaleniu murów Jerycha i jest tam powiedziane, że mieli oni Arkę Przymierza. Zadęli w trąby i kamienie zamieniły się w płyn. Cała ściana spłynęła i stopiła się. Jaka technologia może zrobić takie rzeczy?

CG: Technologia dźwięku – i nie tylko, ale również dostarczała mannę, jedzenie.

DW: Och, jedzenie dla nich?

CG: Jedzenie dla nich, wiesz, pożywienie, wodę i ochronę przed ich wrogami, oferowała metody na pokonanie nieprzyjaciela i rzekomo miała połączenie radiowe z Bogiem. Było to więc urządzenie wielofunkcyjne.

DW: Czy te niemieckie grupy ezoteryczne były świadome tego, że istniały ich aż trzy egzemplarze?

CG: Wydaje mi się, że jedna z nich została zniszczona, ale dwie z nich nadal pozostają tutaj na powierzchni ziemi.

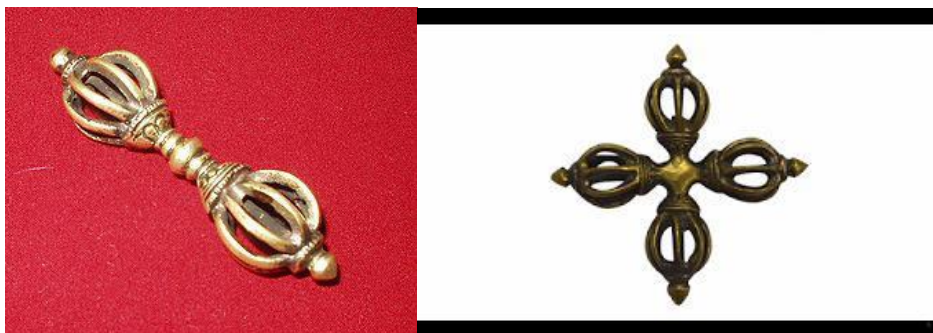
DW: Kiedy spojrzymy na opowieści Tybetańskie i porównamy je z innymi podaniami, to w Tybecie posiadają rzeczy, które nazywają podwójnymi dordżami (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Dordże>), które możesz złapać w ręce. Wygląda to jak dziwna, energetyczna cewka i wydaje się być wzorowana na jakiejś technologii.

Kiedy spojrzymy na Mitologię Grecką to widzimy tam piorun Zeusa, który wydaje się być jakimś urządzeniem trzymanym w ręku i mogącym wytwarzać błyskawice.

Mamy również młot Thora, który ma takie same możliwości. Jest również trójząb Posejdona, który również robi te same rzeczy. Czy była to pewnego rodzaju broń wysyłająca wiązki cząsteczek lub energii, którą trzymasz w ręku tak jak zwykłą broń i którą te niemieckie grupy próbowały odnaleźć podczas swoich ekspedycji?

CG: Tak, wierzyli oni bardzo mocno w to, że wszystkie te opisy urządzeń bogów były w rzeczywistości bronią, bronią technologiczną i oni jej poszukiwali.

DW: Jeszcze jedna pochodzi z Indii i jest to włócznia Wadźra. Jest to ten sam pomysł. Trzyma się ją w ręku i dzięki niej robi się niezwykle potężne rzeczy.



CG: Zgadza się, tak więc poszukiwali oni wszystkich tych rzeczy. Wiele z tych istot, które opisuje się, że posiadały tę broń, były pochodzenia pozaziemskiego, niektóre z nich były bardzo zaawansowanymi odłamami cywilizacyjnymi ludzi, którzy przedstawiali siebie populacji ziemskiej jako bogowie. W miarę jak stawaliśmy się coraz bardziej zaawansowaną cywilizacją takie też stawiały się ich oszukańcze techniki. W ostatnich czasach przedstawiali siebie jako życzliwe istoty pozaziemskie, które przybywają tutaj, aby uratować świat.

DW: Wróćmy do tego co powiedziałeś poprzednio. Czy uważasz, że Niemcy mogli wejść w posiadanie czegoś takiego jak piorun Zeusa lub włócznię Wadźrę i byli w stanie odtworzyć tę technologię w ich pojazdach latających tak, aby posiadać skuteczną broń?

CG: Uważam, że znalazło się tam trochę technologii, która została nabyta oraz zintegrowana w ich odłamie tajnego programu kosmicznego, który rozwijali. Jednak oni opracowywali to na potrzeby ich własnego odłamu cywilizacyjnego i nie obchodził ich wynik drugiej wojny światowej ani los ich ojczyzny, czy tego, aby użyć tej technologii w celu pokonania USA i wrogów Niemiec, którzy w tę wojnę byli zaangażowani.

DW: Kiedy widzimy gigantyczną strukturę skalną taką jak: jak okrągłe, kamienne płyty lub pojedyncze płyty takie jak menhir (link tutaj:

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Menhir>) lub piramidy i tego typu rzeczy, to oczywistym jest, że nie możemy wytworzyć skutecznie tego typu kamiennych struktur w jakikolwiek sposób. Czy Niemcy odkryli jakąś technologię, która pozwoliłaby im np. chwycić jakąś rzecz i ściągnąć ją oraz sprawić, aby ona lewitowała? Czy odkryli coś takiego?

CG: Wiele z tego typu technologii zostało odkrytych pod powierzchnią ziemi, głęboko w tych obszarach jaskiń, które stały się znane pod nazwą Ziemia Plastra Miodu, do której wielu ludzi odnosi się jako do Wnętrza Ziemi lub do Wydrążonej Ziemi. Wiele z tych rzeczy było technologią pozostawioną przez Starożytną Rasę Budowniczych, przez starożytnych kosmitów oraz przez grupy starożytnych odłamów cywilizacji, które odeszły zostawiając za sobą pewne technologie.

DW: Ciekawi mnie to, gdyż koreluje to z czymś o czym już słyszałem. Pierwszy informator, którego kiedykolwiek spotkałem, pracował – najwidoczniej jego ojciec chrzestny był jednym z dziewięćdziesięciu najwyższych postawionych ludzi Kliki (Cabal). Opisywał on technologię, która opierała się na kryształach i wyglądała jak sześciostrzałowy rewolwer.

Miałeś tam sześć kryształów w takim jakby cylindrze. Wkładałeś je do środka i można je było obracać w zależności od wielkości skały. To wypromieniowywało wiązkę energii w ten kamień pomagając w jego lewitacji. Jestem po prostu ciekawy czy kiedykolwiek widziałeś coś takiego?

CG: Widziałem ogromną ilość technologii na bazie kryształów i wiele z niej pochodzi od Starożytnej Rasy Budowniczych. Wiele z niej zostało również rozwinięte przez znacznie młodsze, starożytne grupy pochodzenia ziemskiego oraz rasy pozaziemskie.

DW: Bardzo dobrze, no cóż będziemy kontynuowali tę bardzo fascynującą dyskusję. Jest ciekawie uzyskać pewne korelacje i usłyszeć o rzeczach z jego (CG – przyp. tłum.) perspektywy zważywszy na jego pochodzenie. Kiedy wrócimy następnym razem będziemy kontynuowali tę rozmowę o niemieckich stowarzyszeniach i w końcu wylecimy razem z nimi w kosmos i zaczniemy rozmawiać w kategoriach praktycznych, o tym gdzie się udali, co znaleźli i w jaki sposób wybudowali oraz stworzyli własne bazy?

Wszystko to będzie w następnym odcinku “Kosmicznego ujawnienia”, ponieważ musicie to wiedzieć. Nazywam się David Wilcock. To jest Corey Goode i dziękujemy wam za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

NIGDY NIE ZOSTALIŚMY PORZUCENI

Sezon 02, odcinek 06

3 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Jest tutaj ze mną informator informatorów Corey Goode. Dowiadujemy się, że skuteczność całego tego spisku wpływała z faktu, że wszystko to zostało zorganizowane przez grupy, które od samego początku były bardzo tajne. Rozmawialiśmy konkretnie o niemieckich stowarzyszeniach ezoterycznych.

Corey, porozmawiajmy przez chwilę na ten temat. Jak to jest w tych niemieckich organizacjach? W jaki sposób upewniają się, że nikt nie pnie ani słówka?

CG: Należy to do reguły tajnego stowarzyszenia. Ludzie ci pozostawali bardzo lojalni. Wzrastali w tej lojalności od dzieciństwa. To był ich sposób na życie. Każdy inny był po prostu obcym. Każdy wewnątrz tej organizacji był członkiem zespołu, rodziną. Wyjście na zewnątrz tej grupy, aby pisać cokolwiek – pytasz o to co stałoby się z takimi osobami?

DW: Opiszmy to przykładowo. W miarę jak Niemcy rozwijali się w wielką siłę przemysłową w latach trzydziestych, ktoś nagle mówi: “Nie mogę już tego dłużej znieść. Jestem tym zmęczony. Wychodzę stąd”. Co wtedy stałoby się z taką osobą?

CG: Coś bardzo podobnego co stałoby się z człowiekiem Al Capone, który przeżyłby podobne objawienie i zmieniłby swoje zdanie. Osoba taka skończyłaby w ten sposób, że musiałaby wachać od spodu kwiatki – myślę, że w tamtych czasach tak by to ujęli.

DW: Sednem sprawy jest to, że ludzie nie są skłonni do rozmawiania na ten temat. Mają więc ezoteryczny zakon. Powiedziałaś ostatnio, że posiadają oni ogromną władzę w świecie fizycznym. Czy kontrolują system finansowy i przemysłowy?

CG: Od jakiegoś już czasu.

DW: W jaki sposób wymuszają lojalność? Czy posiadają prawa inicjacji, w których musisz przyrzekać zachować tajemnicę pod groźbą śmierci i tego typu rzeczy?

CG: Cóż, istnieje cała część teatralna tego ezoterycznego systemu wierzeń i czarnej magii oraz inne takie rzeczy. Zawsze jednak dochodzi do metody kija i marchewki. Sprawianie, że ktoś jest bogaty podczas gdy inni stoją w kolejce po chleb jest bardzo silnym motywatorem. Jeśli posiadasz rodzinę, to chcesz zapewnić im wszystko.

Sprawia się, że czujesz się wyjątkową osobą. Czujesz, że jesteś częścią czegoś większego, wspanialszego. Urodziłeś się w czymś, co jest większe niż cokolwiek innego na tym świecie. Wszyscy inni ludzie są darmozjadami. To ty jesteś ważny. To co robisz jest ważne nie tylko dla tych darmozjadów i ludzkości, lecz także dla przyszłości planety, poczynając od pradawnego planu nad którym twój zakon lub organizacja skrupulatnie pracowała przez wiele pokoleń.

DW: Włochy były narodowością faszystowską podczas drugiej wojny światowej, która działała ręką w rękę z faszystowskim rządem niemieckim w Osi, pracując nad tymi samymi celami. Zastanawia mnie czy te same tajne stowarzyszenia mogły również rozprzestrzenić się do sąsiednich państw takich jak: Austria, Polska czy Włochy? Czy jednak były przede wszystkim skoncentrowane na Niemczech?

CG: Musisz się cofnąć znacznie wcześniej w czasie, do historii w erze przedchrześcijańskiej, aż do czasu gdy wszystkie te grupy były jeszcze różnym pogańskimi plemionami. To aż tak dawno temu powstały te grupy, z których pochodzą te wszystkie organizacje.

DW: Podobnie jak Celtowie?

CG: Celtowie i ...

DW: Druidzi?

CG: Druidzi, wszystkie te różne grupy. Są one bardzo stare.

DW: Dobrze.

CG: Znają oni swoje pochodzenie sięgające bardzo daleko wstecz. Oni postrzegają to jako coś, co do nich należy, jednak w miarę jak chmury płyną po niebie to różne dynastie się zmieniają. Oni jednak pozostają, tak jak drzewa pozostają na powierzchni ziemi.

DW: Cóż, jedną z rzeczy, która mnie zaintrygowała – w postaci namacalnych danych, w które ludzie mogą się zagłębić – jest moje badanie tematu “ley lines” (linie energetyczne Ziemi, link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Ley_line). Widzimy rzeczy takie jak Stonehenge czy Avebury w UK oraz Carnac w północnej prowincji Francji, starożytne miasta z gigantycznymi kamieniami i współczesne miasta, włączając w to niemieckie katedry gotyckie, które wybudowane są na tych samych liniach.



Stonehenge, Anglia



Kamienny krąg w Avenbury, Anglia



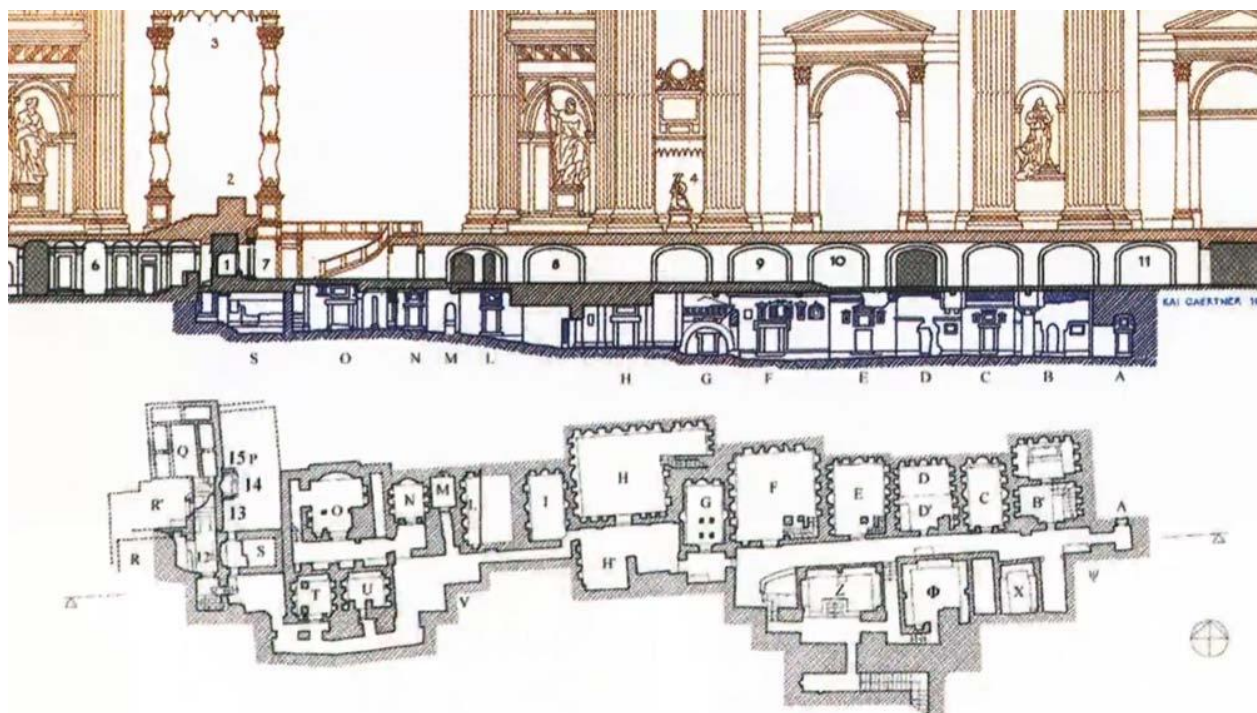
Carnac, Francja

DW: Ktoś o tym wiedział, aby wybudować te katedry oraz te święte miejsca kultu, a nawet obiekty rządowe właśnie na nich. Czy mógłbyś powiedzieć, że jest to namacalna wiedza, o której nie mówi się opinii publicznej, a za którą stoi konstruowanie budynków w tych miejscach?



Katedra w Colonii, Niemcy

CG: Tak, te tajemne nauki cofają się wiele mileniów wstecz i są bardzo pilnie strzeżone. Wiele z tych informacji znalazło drogę do Watykanu - no i spoczywa w jego kryptach. Jezuici oraz inne grupy ciągle posiadają do niej dostęp.



Istnieje wiele innych bibliotek tego typu na świecie, szczególnie w Europie, poprzez które te tajne organizacje posiadają dostęp do tych starożytnych szkół nauk tajemnych. Te tajne nauki posiadają informacje sięgające daleko w czasie. Odbyna się to przy pomocy kilku prastarych języków w nich

zawartych, które tłumaczą coraz to starsze teksty. Cofa się to wszystko coraz dalej w czasie omawiając starożytną technologię oraz technologię ludzi oraz istot, które przybyły z niebios.



DW: Poprzednio powiedziałeś, że odłamy cywilizacyjne żyjące wewnątrz Ziemi kontaktowały się z populacją ludzi na powierzchni i paradowały przed nimi jako bogowie.

CG: Ciągłe tak robią.

DW: Czy w tych europejskich, celtyckich i druidzkich towarzystwach byli kapłani, szlachta lub członkowie rodzin królewskich, którzy utrzymywali osobiste i częste kontakty z tymi odłamami cywilizacyjnymi?

CG: Tak. Kapłani Odyna (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Odyn>) i wszystkie te inne grupy, kasta kapłańska w innych grupach, praktycznie w każdej z tych antycznych cywilizacji, sprawowali pieczę nad tymi tajemnymi naukami. To oni posiadali dostęp do tych papierowych zwojów, książek i informacji oraz wszystkich nauk tajemnych. Utrzymywali oni tę wiedzę z dala od królów czy imperatorów. Ukrywali te informacje przed ogółem populacji. To właśnie od nich wydzieliło się wiele z tych tajnych programów kosmicznych i zaawansowanych technologicznie podziemnych cywilizacji.

DW: Czy istnieją członkowie tych wewnątrz ziemskich lub kosmicznych cywilizacji, którzy są potomkami ludzi wyrwanych ze zwykłego ludzkiego życia na Ziemi tysiące lat temu lub choćby nawet w czasach średniowiecza? Czy przez cały czas kontynuowane są uprowadzenia ludzi z Ziemi przez te różne grupy?

CG: Tak i jest to jednym z powodów dla których Niemcy byli zainteresowani tym wszystkim, co koncentrowało się na "rasie panów", ponieważ niektóre z tych grup, które przychodziły z wnętrza Ziemi i przedstawiały im się – w zależności od czasów – jako istoty pozaziemskie albo jako bogowie lub w jeszcze innych przypadkach jako ich przodkowie, w większości przypadków byli to niebieskoocy blondyni z wyraźnie zaznaczonym wyglądem rasy kaukaskiej (biała odmiana człowieka, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Biała_odmiana_człowieka), wyglądający na rasę nadrzędną. Rasa panująca, która była przedstawiana przez te grupy pod koniec pierwszej i w czasie drugiej wojny światowej posiadała właśnie taki wygląd.

DW: Kiedy ludzie z Ziemi zostawali wciągani do tych grup to czy mieszały się z nimi, czy używano ich raczej jako kasty niewolniczej?

CG: Cóż, oni się bardziej koncentrowali na manipulowaniu powierzchnią Ziemi.

DW: Och.

CG: Uczyli ich uprawy roli, aby dostarczano im upraw w postaci ofiary. Pośród tych grup wszystko kręciło się wokół manipulowania populacją na powierzchni Ziemi, aby odzyskać z powrotem wszystko to, co uznawali za inwestycje.

DW: Czy mógłbyś stwierdzić, że kasta kapłańska, o której wspomniałeś poprzednio, u Druidów, Celtów oraz wśród innych stowarzyszeń na całym świecie, posiadała dostęp do podróży kosmicznych i technologii podróży przez portale?

CG: Niektórzy z nich definitywnie tak.

DW: Naprawdę? Czyli istniała więc pewna grupa ludzi na powierzchni Ziemi, która w dziejach całej naszej historii zawsze posiadała dostęp do przestrzeni kosmicznej?

CG: Tak.

DW: To byli ludzie urodzeni na Ziemi, posiadający czysto ludzkich rodziców również pochodzących z Ziemi.

CG: Tak. Tak, czytałem na szklanym ekranie (padzie) o hiszpańskich konkwistadorach goniących za pewnymi majańskimi kapłanami, którzy uciekali w kierunku skalnej ściany z wygrawerowanymi drzwiami prowadzącymi donikąd i trzymającymi w rękach papierowe zwoje pism. Dobiegali oni do tych drzwi, dotykali ich i przechodzili przez skały. Czyli chcę przez to powiedzieć, że była to oczywiście sytuacja w której użyto pewnego rodzaju portali.

DW: Cóż, pamiętam nagranie jednego z odcinków "Starożytnych Kosmitów" (Ancient Aliens), w którym rozmawialiśmy na temat tego, co tutaj opisujesz, czegoś co wyglądało jak drzwi lecz było to wyrzeźbione w kamiennej ścianie. Niemalże identyczne drzwi znajdowały się na terenie obecnej Turcji. Czy Turcja jest kolejnym państwem, które znajduje się w centrum tej opowieści o odłamach cywilizacyjnych ze względu na swoją lokalizację w pobliżu Morza Śródziemnego i Egiptu?

CG: Tak, Turcja jest mieszanką tego. Jest tam grupa odłamu cywilizacyjnego. Żyje tam również grupa pozaziemska, która się tam osiedliła.

DW: Czy wiemy coś na temat tej pozaziemskiej grupy?

CG: Tak.

DW: Nie chcesz nam o tym powiedzieć?

CG: No cóż, to prowadzi do rzeczy budzących niepokój. Grupy te są pewnego rodzaju sumeryjskimi boskimi istotami.

DW: Och, typu drakońskiego i reptyliańskiego?

CG: Tak. Jest więcej tych negatywnych grup, które również znajdują się obecnie w Południowej Afryce, mogłeś słyszeć o imionach Marduk i innych tego typu nazwach.

DW: A co jeśli chodzi o ten odłam cywilizacyjny w Turcji? Czy jest on podobny do innych, czy jest to grupa unikatowa?

CG: Szczególnie w Turcji istnieje bardzo duża aktywność istot pozaziemskich. Jest tam odłam cywilizacyjny, lecz oni są poddani tej grupie pozaziemskiej. Turcja jest bardzo prastarym obszarem i jest od bardzo długiego czasu kontrolowana przez pewną frakcję pozaziemską.

DW: Właśnie próbowałem nakreślić tam pewne terytoria tak, abyśmy mogli zrozumieć w jaki sposób Niemcy uwieńczyli sukcesem swój wylot w przestrzeń kosmiczną. Z tego co mówisz to w żadnym wypadku nie dzieje się tak, że ludzie z Ziemi po raz pierwszy znaleźli sposób na wylot w przestrzeń kosmiczną.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. Powiedziałaś również że te odłamy cywilizacji ludzkich wewnątrz Ziemi lub spoza Ziemi były tymi, z którymi Niemcy kontaktowali za pomocą channelingów i które pomogły im znaleźć zwoje pism na podstawie których zbudowali oni swoje statki kosmiczne. Niepokoi mnie, dlaczego te grupy pozaziemskie lub odłamy cywilizacyjne z wnętrza Ziemi nie przekazały Niemcom tej technologii, którą już posiadały? Dlaczego próbowali oni

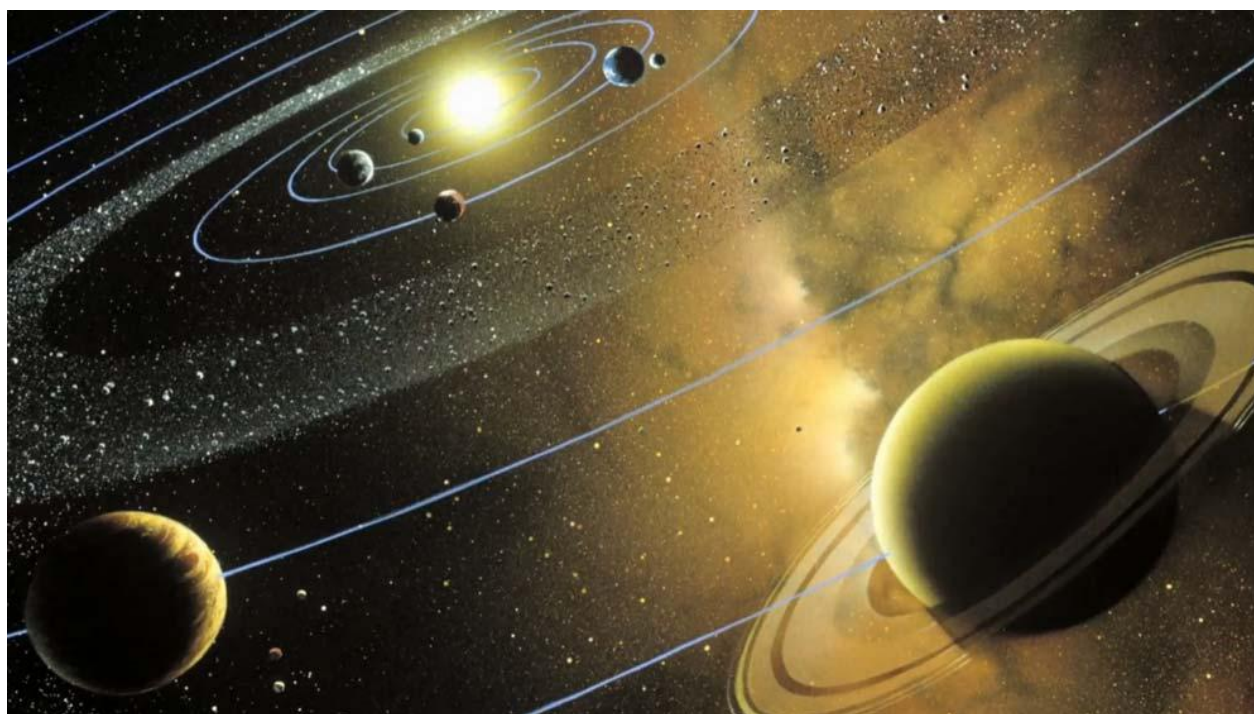
popchnąć Niemców, aby przeszli oni przez ten żmudny proces wykopalisk archeologicznych i aby to wszystko zrobili sami?

CG: Cóż, ostatecznie zaczęli im przekazywać zaawansowaną technologię, jednak pewną jej część musieli opracować samodzielnie.

DW: Czy jest to częścią ezoterycznych zasad, których oni muszą przestrzegać?

CG: Nie jestem pewien. Zasadniczo jednak musieli oni udowodnić nie tylko to, że posiadają umiejętności inżynierskie i naukowe, aby stworzyć tego typu technologię i ją zrozumieć, ale również musieli udowodnić, że potrafią przekroczyć pewien poziom swojego rozwoju. Po tym, jak tego dokonali, zarówno grupa Drako jak i agartiański odłam cywilizacyjny zaczęły przekazywać im tę technologię.

Ważnym jest też zrozumienie, że grupa Drako oraz Agartian niekoniecznie współdziałała ze sobą przez cały czas. Niemcy faworyzowali grupę Agartian. Otrzymali mnóstwo doskonałej i bardzo unikatowej technologii od tych grup. Zaczęli oni jej używać, aby przedsięwziąć wyjście z naszej atmosfery i udać się na Księżyc oraz zacząć badać Pas Asteroidów (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pas_planetoid).



Kiedy dostali się na Księżyc to bardzo szybko odkryli, że jest to centrum spotkań wielu innych grup pozaziemskich w tak ustanowionej strefie neutralnej, gdzie posiadali swoje bazy, które były częścią jakiegoś wielkiego eksperymentu, do którego również należy Ziemia. Robili to również po to, aby pozostawać w pobliżu Ziemi. Niemcy odbyli podróż na Księżyc i planowali założenie tam kolonii, ale zobaczyli, że jest to bardzo nieprzyjazne miejsce do

lądowania oraz do budowania baz. Podpisali więc porozumienie z Drako i z tymi agartiańskimi grupami, tak jak później zrobiliśmy to my.

DW: Kiedy mówisz “my”, to czy masz na myśli rząd Stanów Zjednoczonych?

CG: Tak, rząd Stanów Zjednoczonych.

DW: Podpisali porozumienie z Drako?

CG: Cóż, rząd USA podpisał umowy z kilkoma grupami. Drako byli jedną z nich, tak samo jak i Agartianie.

CG: Jestem ciekaw czy napotkali jakieś problemy po wyjściu z atmosfery ziemskiej, gdy próbowali dostać się na Księżyc?

CG: W momencie, gdy zaczęli oblatywać Księżyc i podchodzili do lądowania napotkali opór. Kiedy stworzyli układ partnerski z Drako, którzy posiadali większą część Księżyca po jego ciemnej stronie to myślę, że dostali się pod ich ochronę. Początkowo zaczęli budować swoje własne bazy i kolonie, jednak ten proces nie przebiegał zbyt pomyślnie. Następnie rozpoczęli odkrywać prastare budynki. Potem znaleźli sposób na wtłoczenie ciśnienia w budynki tymczasowe, aby je chwilowo używać podczas budowania niemieckich baz księżycowych.

DW: Dobrze, powiedziałeś bardzo wiele rzeczy, które musimy rozwikłać. Po pierwsze chcę zadać ci bardzo głupie pytanie. Czy na Księżycu istnieje atmosfera zdolna do oddychania?

CG: Nie.

DW: Czy posiadali oni pewnego rodzaju skafandry kosmiczne, które mogliśmy później zobaczyć na astronautach z NASA spacerujących po Księżycu?

CG: Tak, opracowali oni skafandry ciśnieniowe z aparatami tlenowymi.

DW: Powiedziałeś, że podjęli wcześniejsze nieudane próby, aby wybudować coś samodzielnie?

CG: Wiele razy.

DW: Czy przywieźli ze sobą rodzime materiały z Ziemi, czy może używali lokalnych surowców znalezionych na Księżycu? W jaki sposób do tego podeszli?

CG: Przywieźli ze sobą pewne materiały z Ziemi, a następnie próbowali budować z lokalnych surowców, produkując cement dla technologii budynków betonowych, które były używane na Ziemi. Próbowali oni zastosować kilka różnych technik. Napotkali tam całkiem sporo problemów.

Była tam jedna grupa, która związana była z gadzimi Raptoidami, którzy nie podróżowali statkami kosmicznymi ale przemieszczali się przez portale księżycowe. Najwidoczniej cofali się w czasie do różnych jego etapów i budowali naziemne obiekty. Po pewnym czasie obiekty te były porzucane. Później TPK znajdował te bardzo stare budynki z insygniami nazistowskimi, z symbolami orłów oraz ze swastykami.

DW: Powiedziałeś bardzo stare?

CG: Tak.

DW: Co masz na myśli mówiąc “bardzo stare”, sprzed 2000 lat?

CG: Sprzed wielu tysięcy lat.

DW: Sprzed wielu tysięcy lat?

CG: Tak. TPK posiada technologię datowania opartą na metodzie izotopu węgla C14 i czyta ona sygnaturę czasu, w którym ten budynek został skonstruowany.

DW: Poprzez datowanie masz na myśli czas?

CG: Czas.

DW: Sygnaturę czasową?

CG: Tak, aby być w stanie oszacować wiek. Nie mogę sobie przypomnieć dokładnie ich wieku lecz były to tysiące lat.

DW: Czyli technologia ta określa czas ostatniej dezorganizacji danego materiału?

CG: Zgadza się, kiedy był on ...

DW: Czy czas budowy.

CG: ... manipulowany.

DW: Czyli były to mocno naruszone budynki? Rozlatywały się?

CG: Waliły się i rozpadały.

DW: To technologia pozaziemska do której mieli dostęp, pozwoliła im na podróż do przeszłości?

CG: Zgadza się. Była to operacja łączona z udziałem Raptoidów.

DW: Powiedziałeś mi również w naszej prywatnej konwersacji, że gdy zaczęli oni budować w różnych lokalizacjach to znaleźli tam ładunki wybuchowe, które zostały podłożone pod tymi miejscami.

CG: To był TPK. Gdy zaczynaliśmy budowę placówek – w większości były to budynki bezpieczeństwa, opisywałem to poprzednio – to budowaliśmy je z materiałów rodzimych oraz z przywiezionych z Ziemi w gigantycznych worach nylonowych. Wypełniali je oni rodzimą glebą i budowali strukturę budynków. Pisałem na ten temat. Jest to bardzo długi proces. Inżynierowie, którzy przebywali tam i używali tej technologii datowania w celu zbadania danego obszaru, odkryli, że pod tym placem budowy umieszczone zostały ładunki eksplodujące przez kogoś, kto w jakiś sposób zorientował się, że ktoś kiedyś będzie budował tu pewien obiekt i umieścił je tam tysiące lat wcześniej.

DW: Jejku.

CG: Znaleźli sposób na usunięcie ich.

DW: Powiedziałeś, że jedną z pierwszych rzeczy jaką Niemcy zrobili, gdy wylecieli w przestrzeń kosmiczną było udanie się do pasa planetoid.

CG: Tak.

DW: Czy to oznacza, że gdy dotarli tam to zauważyli coś, co mogło być postrzegane jako dziwne lub niezwykle z punktu widzenia naszych ziemskich standardów?

CG: Tak, odkryli oni to, że planetoidy te już były eksploatowane od jakiegoś czasu.

DW: Naprawdę?

CG: Oczywiście jest, że była to wcześniej inna planeta i na niektórych z tych asteroidów została osadzona bardzo niewielka część technologii Starożytnej Rasy Budowniczych.

DW: Jak wyglądała ta bardzo niewielka część technologii Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Po prostu znajdowali oni niewielkie jej kawałki tu i tam.

DW: Cóż, opisałeś to poprzednio, że wyglądałoby to jak bardzo ładnie wyrzeźbiony kamień czy coś w tym rodzaju?

CG: Tak, znalazłbyś tam coś takiego co wyglądałoby jak diorytowy kamień lub bardzo twarda skała, która została uformowana w bardzo unikatowy i przyjemny dla oka kształt. Pomyślałbyś, że to jakaś starożytna kultura wyrzeźbiła to i być może była to część jakiegoś ołtarza lub z naszego punktu

widzenia, używane to było w jakichś prymitywnych celach. W rzeczywistości jednak było to ekstremalnie zaawansowane urządzenie działające na wielu wymiarach. Na wielu asteroidach czynności wykopaliskowe odbywały się przez milenia.

DW: Było to coś, co z łatwością można było zobaczyć np: wykopane pasy gleby i tego typu rzeczy?

CG: Tak, ogromne dziury w tych asteroidach z wybudowanymi stacjami dokującymi dla jednostek dostawczych oraz odbierających surowy materiał.

DW: Czy kiedykolwiek znaleźli oni tam rozwalone pojazdy kosmiczne, które zostały zniszczone w wyniku wymiany ognia bądź rozprute od jednego do drugiego brzegu lub coś podobnego?

CG: Z tego co pamiętam to większość z nich została znaleziona na Księżycu po jakichś starożytnych bitwach.

DW: Czy byli oni w stanie znaleźć jakieś zniszczone starożytne statki kosmiczne i odzyskać z nich coś jak np. technologiczne szczątki z pojazdu?

CG: Tak, ale to było znajdowane na Ziemi, na Księżycu i Marsie. Było to znajdowane wszędzie.

DW: No tak. Czyli nie można oddychać na Księżycu i posiadają oni skafandry kosmiczne. Powiedziałeś, że byli oni zachwyceni faktem, że znaleźli nazistowskie insygnia na starożytnych budynkach.

CG: Tak, na kompletnie zrujnowanych i rozpadających się budynkach, gdzie widniały orły ze szponami trzymające swastykę oraz niemieckie skrypty. Lecz nie znaleźli niczego co byłoby w jakikolwiek sposób użyteczne lub wartościowe, wszystko to było rozebrane.

DW: Powiedziałeś, że na Księżycu był obszar należący do Drako oraz że posiadali oni ogromny teren pod zabudowę. Powiedziałeś w poprzednich odcinkach, że ...

CG: Znajdowało się to na terenie Drako.

DW: Dobrze. Czy Drako dostarczyli im wsparcia materialnego, czy pozwolili im tylko na rozbudowę tego obszaru w swoim własnym zakresie?

CG: I jedno, i drugie.

DW: Dobrze. W którym momencie w proces budowania zaangażowali się Drako, skoro ich wcześniejsze starania kończyły się porażką?

CG: Ostatecznie udało im się wybudować niewielką bazę ... DW: "Im" masz na myśli Niemców?

CG: Niemcy wybudowali niewielką bazę i używali jej jako punktu wypadowego. Wtedy wybudowali również z powodzeniem bazę na Marsie. Drako nie pomagali im we wszystkich tych przedsięwzięciach. Istniała inna baza na Księżycu, która jest wspólną bazą dzieloną przez Drako i odłam grupy niemieckiej, działa ona tam po dziś dzień. Jest tam również duża baza należąca do Ciemnej Floty. Posiada ona kształt piramidy ze ściętym czubkiem. Jak nazwałbyś ten kształt?

DW: Trapezoidalna?

CG: Tak, trapezoidalna.

DW: Czy wiesz kiedy ta baza została zbudowana?

CG: Było to pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych...

DW: Czy Drako posiadali tam wcześniej własne obiekty, na tym swoim placu budowy na Księżycu?

CG: Pod powierzchnią.

DW: Och, pod powierzchnią.

CG: Mhm, pod powierzchnią Księżyca.

DW: Czyli ich pomoc Niemcom w budowaniu własnych obiektów na Księżycu była bardziej aktem przyzwolenia na posiadanie własnego terytorium i domu oraz na poczuciu bezpieczeństwa?

CG: Było to częścią większego planu polegającego na zintegrowaniu ich z tym systemem kontroli rozciągniętym ponad Ziemią, w którym Drako są aktywnie zaangażowani.

DW: W filmach np. takich jak "Iron Sky" mówi się o rzeczach takich jak nazistowskie bazy na Księżycu.



CG: Odebrałem tak wiele komentarzy na ten temat, że w końcu obejrzałem ten śmieszny film.

DW: Tak? Czy zbudowali ten budynek w kształcie swastyki?

CG: Początkowo był on w kształcie swastyki, lecz obecnie budynek ten należy do Dowództwa Operacji Księżycowych i został on rozbudowany w szerz i w górę. Jest to bardzo stara i mała część tego, co obecnie stanowi DOK i ziemski TPK używa go regularnie. Trapezoidalna baza na Księżycu jest strefą zakazaną dla każdego poza ludźmi z Sojuszu Drako oraz samych Drako.

DW: Czy Agartianie uzyskali na samym początku jakąś pomoc materialną lub logistyczną podczas kolonizacji Księżyca? Czy jednak wycofali się oni z tego projektu?

CG: Wycofali się z tego, lecz i tak obecni są na Księżycu.

DW: Dobrze, jest to program "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym tego programu i nazywam się David Wilcock. Badamy fascynujące wiadomości i będziemy to kontynuowali następnym razem. Jak zawsze, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POZOSTAŁOŚCI STAROŻYTNEGO MARSA

Sezon 02, odcinek 07

10 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. W tym odcinku będziemy omawiali niemiecką podróż na Marsa. W przerwach pomiędzy odcinkami uzmysłowiłem sobie, że pewne bardzo ważne pytania nadal pozostają bez odpowiedzi.

Jedno z tych pytań dotyczy monumentów istniejących zarówno na Księżycu jak i na Marsie. Z tego powodu omówimy również tę zależność pomiędzy tymi starożytnymi pomnikami znalezionymi na obydwu ciałach niebieskich. Pozwoli nam to na zrozumienie co tak naprawdę Niemcy robili na Marsie. Wszystko to będziemy dzisiaj omawiali. Tak więc Corey’u jestem z tego powodu bardzo podekscytowany, dziękuję za przybycie do studia i udział w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Corey’u w poprzednim odcinku rozmawialiśmy o niemieckich osiągnięciach na Księżycu. Jak myślisz, czy budowle Starożytnej Rasy Budowniczych zainspirowały Niemców do wykonania własnych budowli? Czy znajdowały się tam jakieś ruiny architektury Starożytnej Rasy Budowniczych, które odkryli gdy tylko tam się dostali?

CG: Tak. Ruiny Starożytnej Rasy Budowniczych są porozrzucane po całym Układzie Słonecznym, a także znajdują się pod powierzchnią naszej planety.

DW: Jakie dokładnie ruiny tej rasy znajdują się na Księżycu?

CG: Myślę, że dla ciebie i wielu innych najbardziej interesujące będą budowle, które ewidentnie zostały zbudowane dla rasy o znacznie wyższym wzroście, no chyba że te istoty lubiły dużo miejsca nad głową – wysokie łuki i wejścia.

DW: Kiedy mówisz o “znacznie wyższym wzroście”, to czy mógłbyś podać w przybliżeniu wzrost tych ludzi?

CG: Mówimy tutaj o tych kamiennych krzesłach oraz o otworach wejściowych wybudowanych dla istot mierzących od 18 m do 24 m.

CG: Istoty od 18 do 24 metrów wzrostu?

CG: Wzrostu.

DW: Kiedy mówisz o kamiennych krzesłach, to jaki wygląd masz na myśli? Czy moglibyśmy znaleźć coś podobnego tutaj na Ziemi?

CG: Oni je nazywali tronami, ale nimi nie były. Wzdłuż ścian ustawione były rzędy krzesel, które skierowane były do wewnątrz i które swoim wyglądem najbardziej przypominały stojące pod ścianą siedziska w sali tronowej.

DW: Czy krzesła te były wykonane w prosty sposób i były praktyczne? Czy jednak były one kunsztownie zdobione? Jaka była ich estetyka?

CG: W pewnym czasie były na nich teksty, emblematy i symbole, lecz ktoś z jakiegoś powodu wyszlifował je lub usunął. Tak samo sprawa się miała z każdą inną częścią tych wybudowanych struktur, które wydawały się posiadać ślady dawnych znaków pisanych lub obrazków. Były one wymazane i tak mi się wydaje, jakby działa się to wedle słów: "zwycięzca zawsze pisze historie". Być może inne grupy pozaziemskie przybyły tu później i zdecydowały, że to one chcą pisać historię i być znane jako bogowie. Tak więc, wymazały one to, co było tam napisane.

DW: Czy wyglądało na to, że krzesła te wyciosane były w ścianie góry, tak jak widzimy to na Mount Rushmore (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mount_Rushmore) na Ziemi? Czy może znajdowały się wewnątrz pomieszczeń?

CG: Znajdowały się wewnątrz tych komnat. Zaangażowana była tam bardzo zaawansowana technologia. Było oczywiste, że użyto tam manipulacji materiały z wykorzystaniem technologii.

DW: Opisz nam jak wyglądało to pomieszczenie? Czy można tam zobaczyć kopułę, do której się wchodzi? Czy zbudowane to jest na zboczu góry? A może w jej wnętrzu? Gdzie ono się znajduje? W jaki sposób się do niego wchodzi?

CG: Obecnie w większości struktury te pokryte są księżycowym pyłem i szczątkami meteorytów, które się na nich roztrzaskały. One są tam od bardzo długiego czasu. Odkopanie ich jest tam niezbędne. Być może 10% z nich wystaje ponad powierzchnię, a nawet i to musi być oczyszczane z pyłu. Cała reszta musi być odkrywana poprzez kopanie i dopiero wtedy sprawdzane są ich wnętrza.

DW: Czy struktury te znajdują się zarówno na powierzchni Księżyca zwróconej ku Ziemi jak i po jego ciemnej stronie?

CG: Na całej powierzchni.

DW: Czy częściej są to budynki w kształcie kwadratu czy bardziej zaokrąglone? Co poddało "pomysł", że są to budynki, a nie jakaś kolejna nieregularna powierzchnia Księżyca?

CG: Znajdowane są budynki o wielu różnych kształtach, w różnej kondycji oraz wykonane z różnych materiałów włączając w to omawiany poprzednio przezroczysty stop aluminiowy, z którego wybudowane są w całości lub tylko w części.

DW: Czyli przez ściany niektórych budynków możesz tak naprawdę wszystko widzieć, gdy odgarniesz tę warstwę pyłu księżycowego?

CG: Zgadza się.

DW: Ojej. Richard Hoagland omawia obszernie to, w co wierzy, że były one szklanymi kopułami, które znajdowały się na Księżycu oraz również o pomyśle, że wewnątrz nich znajdowało się ciśnienie i to, że mogły tam być drzewa i inne rośliny. Czy spotkałeś się z jakimiś dowodami, które sugerowałyby występowanie tych przezroczystych sklepień?

CG: Istnieje tam całe mnóstwo różnych przezroczystych struktur, które w większości zostały zniszczone.

DW: Włączając w to kopuły?

CG: Obejmuje to kopuły i wieże.

DW: Gdy mówisz “zniszczone”, to przez kogo zostały zniszczone?

CG: Być może był to kataklizm. Wiele szczątków pozostaje na Księżycu jako przypomnienie wielkiej wojny. Istnieją też inne rzeczy pochodzące sprzed znacznie wcześniejszej epoki. Okres czasu, o którym tutaj mówimy jest niepojęty, tak samo jak liczba ras, które miały swój udział w tych wszystkich budowlach na jego powierzchni.

DW: Porozmawiajmy na temat analogii pomiędzy rzeczami odkrytymi na Księżycu i na Marsie. Nie wszyscy niemieccy naukowcy byli Nazistami, więc kiedy dostali się na Marsa, czy odnaleźli tam podobne struktury, takie jakie można zobaczyć na Księżycu?

CG: Tak. Starożytna Rasa Budowniczych oraz inne rasy przybywały i odchodziły na przestrzeni czasu oraz walczyły o kontrolę nad naszym Układem Słonecznym. Przejmowały kontrolę, a później ją traciły. To działo się przez milenia, a ich struktury były znajdowane w całym naszym układzie planetarnym. Jest on wypełniony tymi starożytnymi archeologicznymi miejscami.

DW: Wcześniej wspominałeś o ogromnym portalu, który prowadzi do innych galaktyk. Jest on zlokalizowany na zewnątrz naszego Układu Słonecznego.

CG: Istnieje cały system portali, który jest częścią tej Kosmicznej Sieci, a nasz Układ Słoneczny jest bardzo pożądanym miejscem. Ten system portali

rozciągnięty jest nie tylko do innych galaktyk, ale również i wewnątrz naszej własnej.

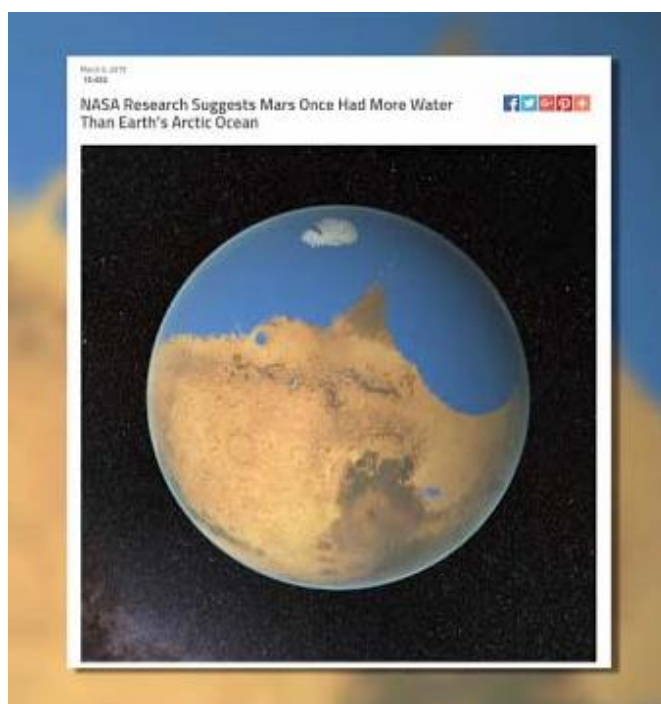
DW: Znajdujemy się w obszarze o wysokiej wartości.

CG: Tak

DW: Czy powiedziałbyś, że nasz Układ Słoneczny posiada znacznie dłuższą historię kolonizacji niż większość cywilizacji, które w przeciwieństwie do naszej, znajdują się bardziej na uboczu?

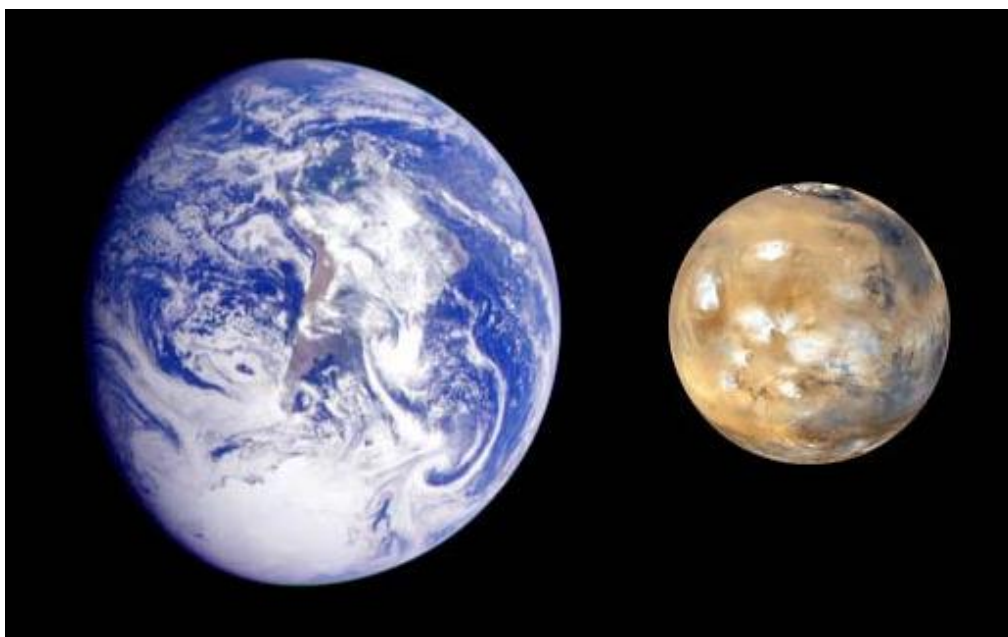
CG: Powiedziano mi, że jesteśmy tak naprawdę oazą na kosmicznym jedwabnym szlaku.

DW: NASA wystąpiła ostatnio z informacjami sugerującymi, że w pewnym okresie swojej egzystencji Mars posiadał ocean o głębokości od 1,6 do 2,4 km, który pokrywał przynajmniej połowę jego powierzchni na półkuli północnej. Tak twierdzi NASA. Jak myślisz dlaczego?



CG: Myślę, że dochodzimy do punktu świadomości, w którym próba ukrycia tego typu informacji o Marsie staje się absurdalna. Wystarczająco dużo ludzi zebrało wiele satelitarnych zdjęć Ziemi oraz Marsa, a następnie zestawilo je razem i udowodniło od strony geologicznej, że obydwie te planety posiadają taki sam typ aktywności.

DW: Czy spotkałeś się z informacjami sugerującymi, że w pewnym okresie czasu Mars był planetą podobną do Ziemi?



CG: Tak.

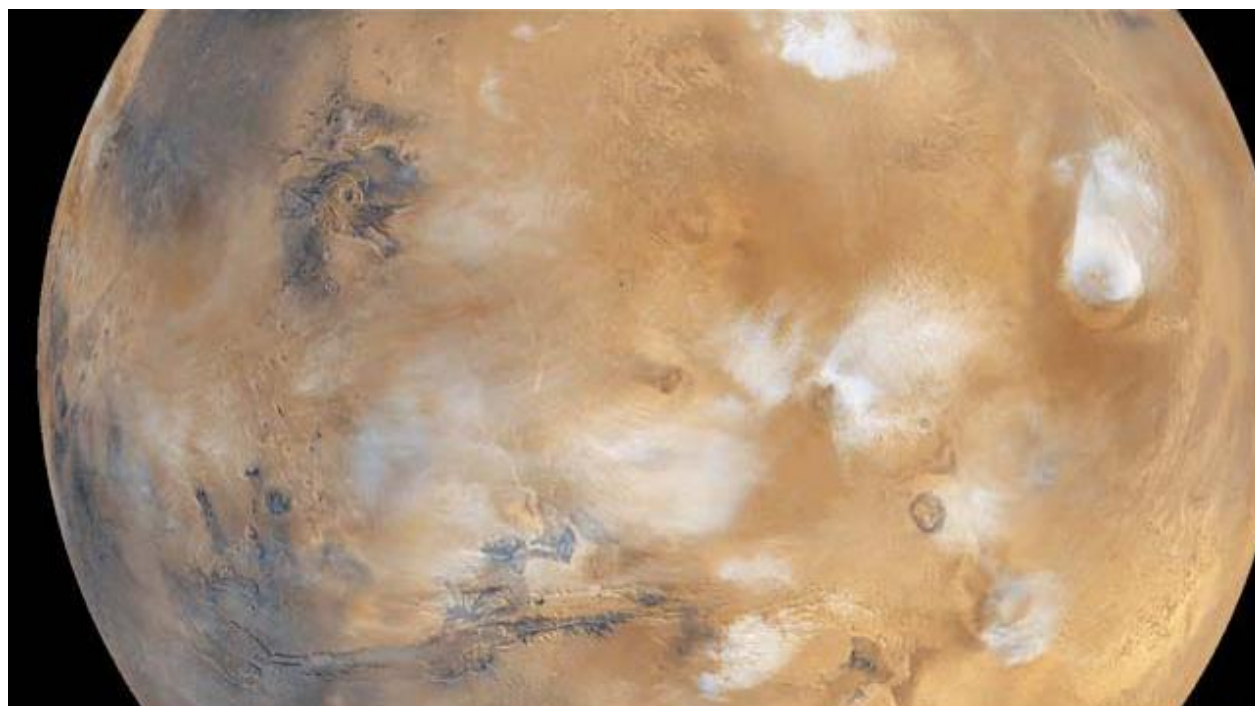
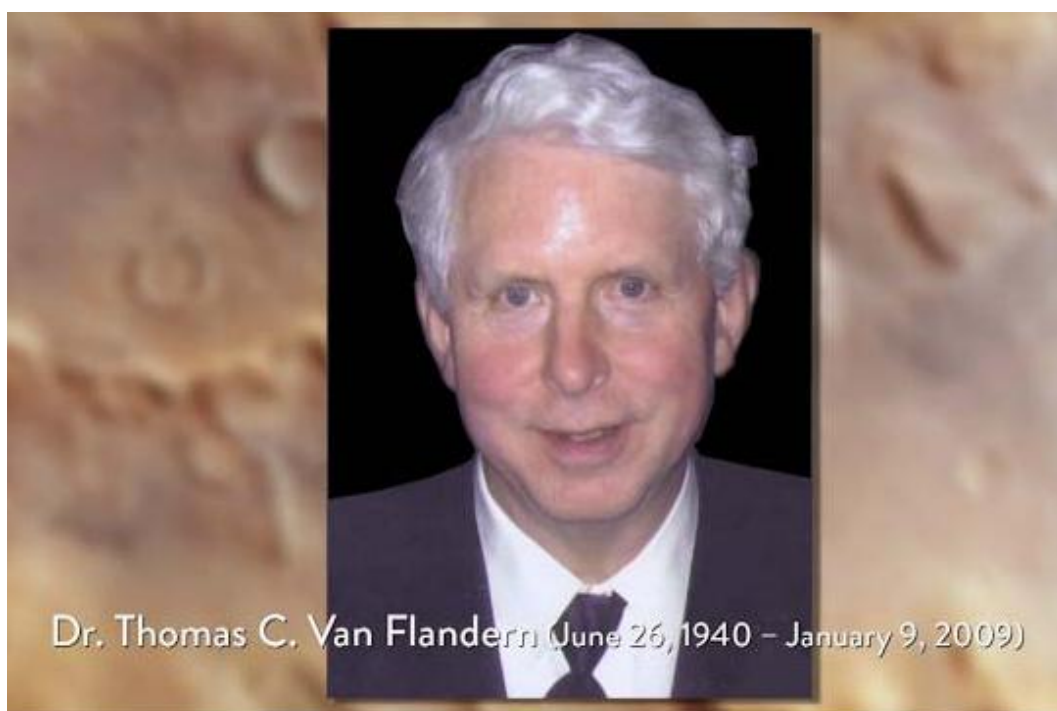
DW: Wspomniałeś wcześniej, że pas asteroidów jest zniszczoną planetą. Hoagland i inni, którzy to badali sugerują, że Mars pierwotnie był księżycem tej planety. Czy spotkałeś się z czymś takim?

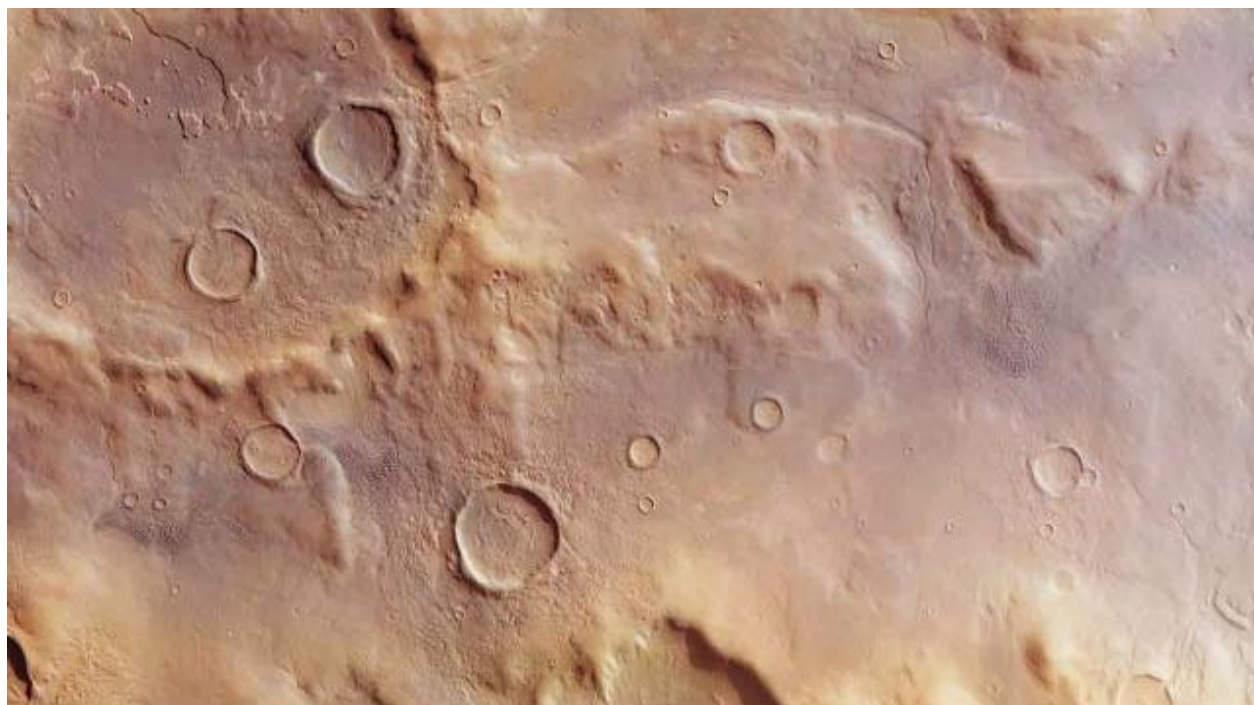
CG: Zgodnie z informacjami ze szklanego ekranu, który był źródłem moich informacji, Mars był w pewnym okresie czasu satelitą tej super ziemi, która istniała w miejscu, gdzie obecnie znajduje się pas asteroidów.

DW: Czy w tamtym czasie Mars również był planetą na której istniały oceany?

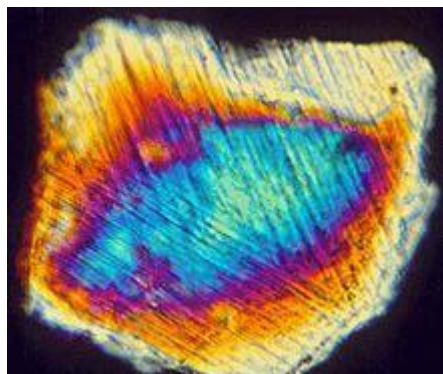
CG: Posiadał on oceany i bardzo grubą warstwę atmosfery, która została zdmuchnięta podczas tego samego wydarzenia, które zmieniło jego orbitę na obecną oraz stworzyło pas asteroidów.

DW: Kiedy spojrzymy na dzieła pewnych astronomów np. takich jak dr Thomas Van Flandern, którzy badali to, co on nazywa Teorią Wybuchu Planet TWP (The Exploding Planet Hypothesis), to widzimy, że połowa Marsa jest całkowicie pokryta kraterami, a druga połowa jest gładka. Czy myślisz, że to asteroidy z tej roztrzaskanej planety w niego uderzały? Czy spotkałeś się z informacjami, które sugerowałyby taką ewentualność?





CG: Tak. Możemy tutaj omówić całkiem sporo szczegółów. Jest tam tego całe mnóstwo. Połowa powierzchni Marsa posiada złoża kwarcu podobnego jak te powstałe w wyniku wybuchu nuklearnego (shocked quartz, link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Shocked_quartz) oraz inne depozyty geologiczne. Jedna jego połowa posiada pozytywny ładunek elektryczny, a druga negatywny. Z powodu tego, co się stało podczas tego wydarzenia planeta, ta jest praktycznie gigantycznym kondensatorem.



DW: Hmm. Czyli mamy tą całą ogromną planetę z oceanami, która jest zamieszkiwanym światem. Istnieje tam również księżyc, który wokół niej krąży i który nazywany jest przez nas Marsem, i który również jest zamieszkałą planetą. Czy spotkałeś się z informacjami mówiącymi, że istniały tam dwie przeciwne sobie cywilizacje na każdej z tych planet? A może było to częścią jednej wielkiej cywilizacji? Czy wiemy coś na ten temat?

CG: Widziałem tego podstawy, informacje naukowe. Jest to punkt, w którym przejdziemy do Syndykatu Tajnego Rządu Ziemskiego lub Illuminati oraz do tych wszystkich religijnych idei na temat tego, co kiedyś się wydarzyło. Stworzyli oni całe mnóstwo mitów i teorii na temat tego wydarzenia, i wierzą w to tak żarliwie, jak inne osoby w swoją religię.

DW: Wcześniej powiedziałeś o tych budowlach na Księżycu, kiedy rozmawialiśmy o różnych typach tronów, które zostały tam znalezione i ukryte pod jego powierzchnią. Powiedziałeś również o pewnych wysiłkach, które włożono by wymazać te napisy i insygnia na nich. Czy odkrywamy podobne struktury na Marsie?

CG: Tak i w całym naszym Układzie Słonecznym, wszystkie zostały potraktowane w taki sam sposób.

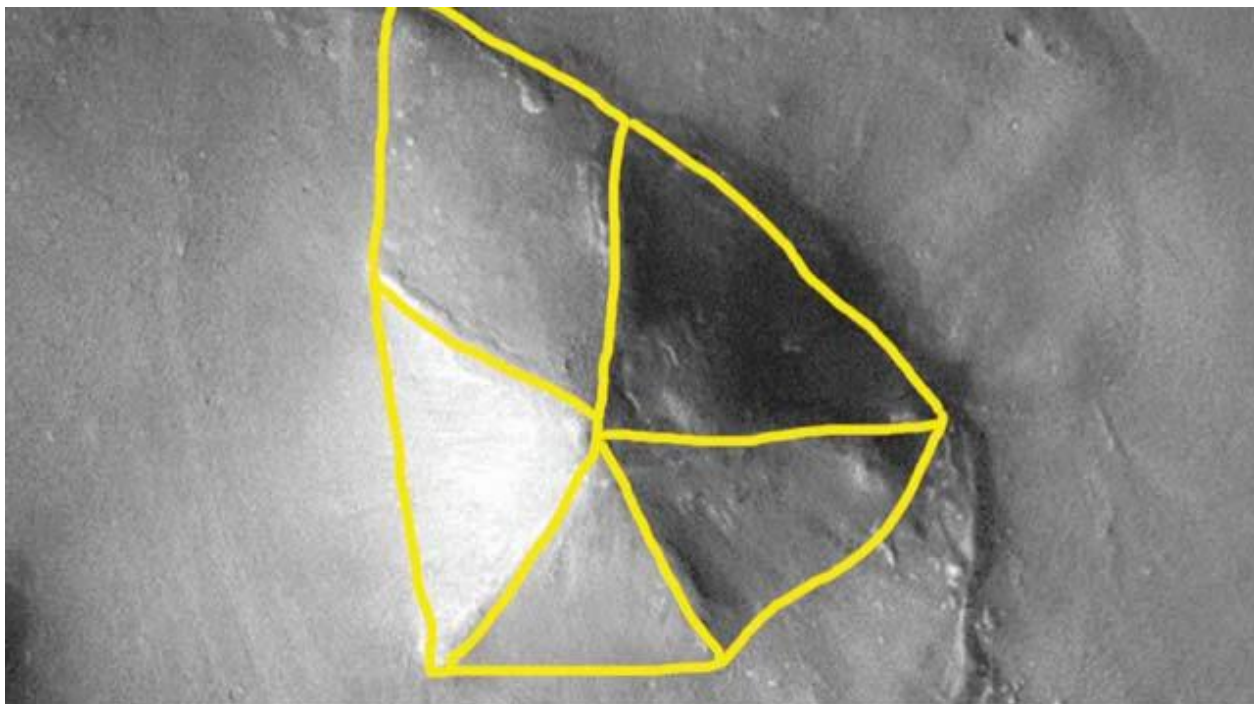
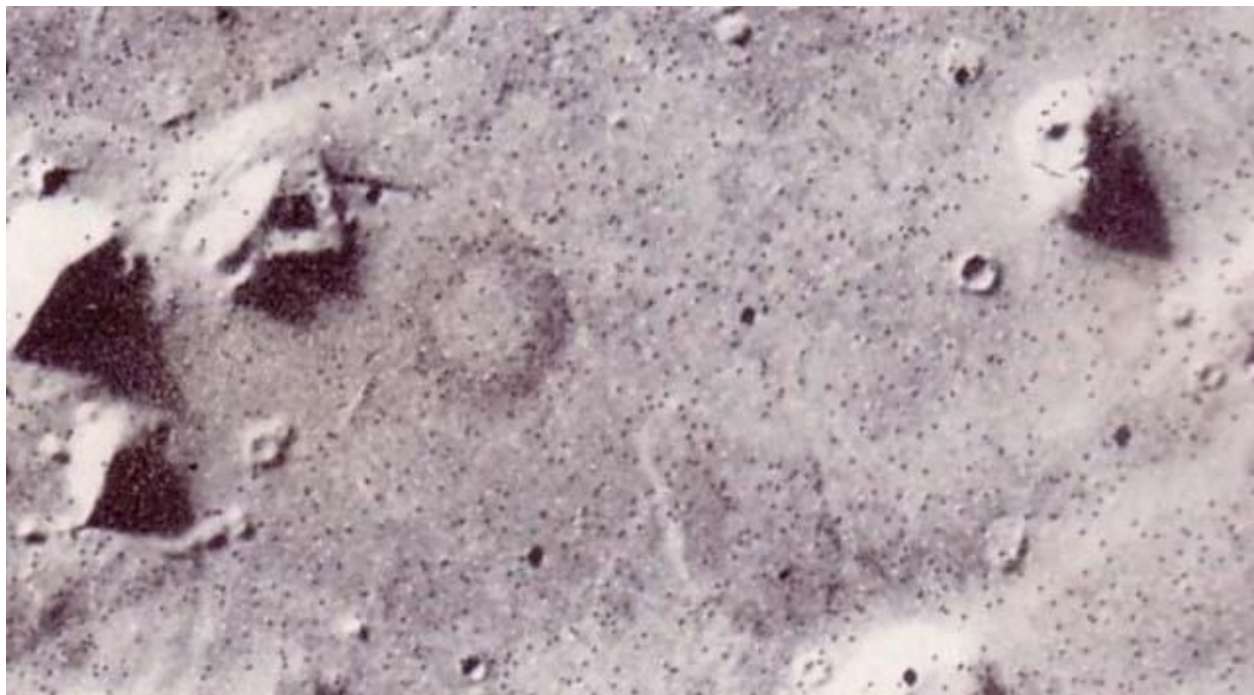
DW: Czy struktury te wyglądają jakby zostały wybudowane, kiedy Mars posiadał jeszcze oceany, zanim dosięgnął go niszczycielski podmuch z tamtej eksplodującej planety?

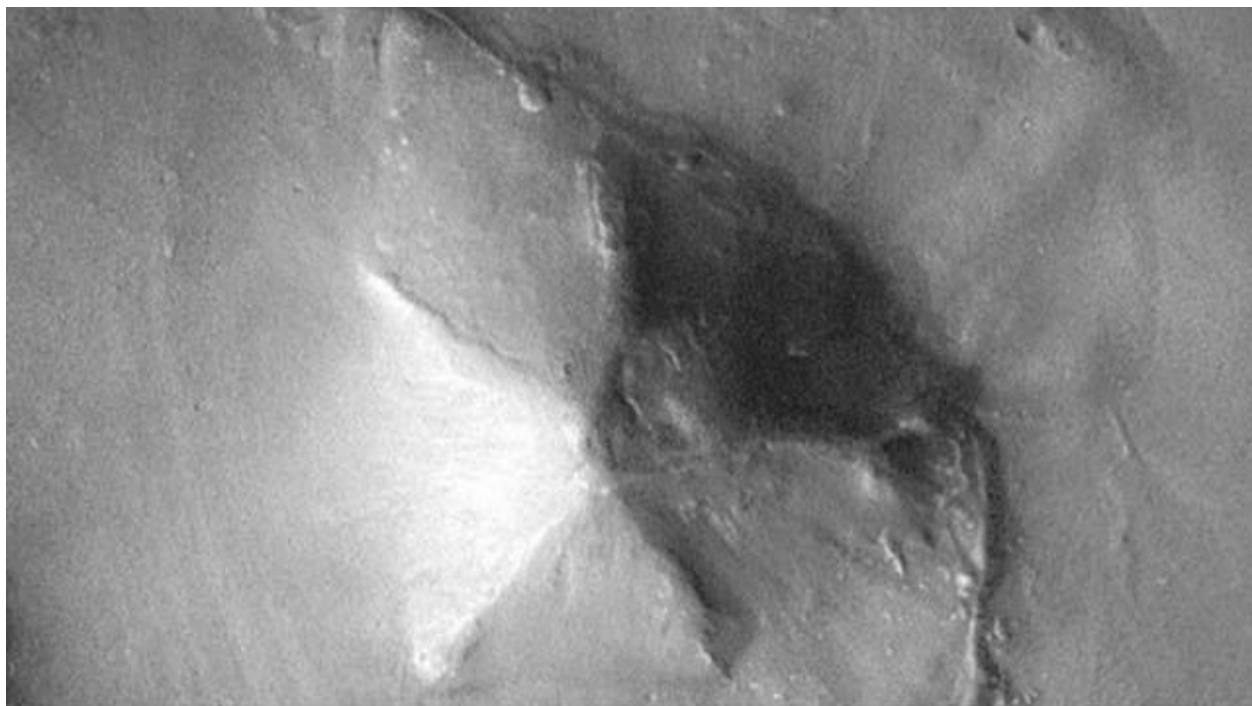
CG: Nie pamiętam tego dokładnie i nie chcę tutaj spekulować, ale to może być prawdą.

DW: Jak wiele tej architektury znajduje się na Marsie? Jak wiele jest tam tych rzeczy, które wskazują na istnienie zaawansowanej cywilizacji?

CG: Większość znajduje się pod powierzchnią albo została poważnie zniszczona. Powierzchnia Marsa przeszła ogromny kataklizm. Wygląda na to, że fale uderzeniowe przechodziły wielokrotnie wokół całej planety. Cała jego geologia jest spaprana, jest tam ogromny bałagan.

DW: Porozmawiajmy teraz szczegółowo na temat marsjańskiej Równiny Cydonia (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Marsjańska_Twarz), która jest obszarem omawianym przez Richarda Hoaglanda wraz ze znajdującą się na niej twarzą oraz, tym co wydaje się być pięciokątną piramidą.





CG: Widziałem te piramidy.

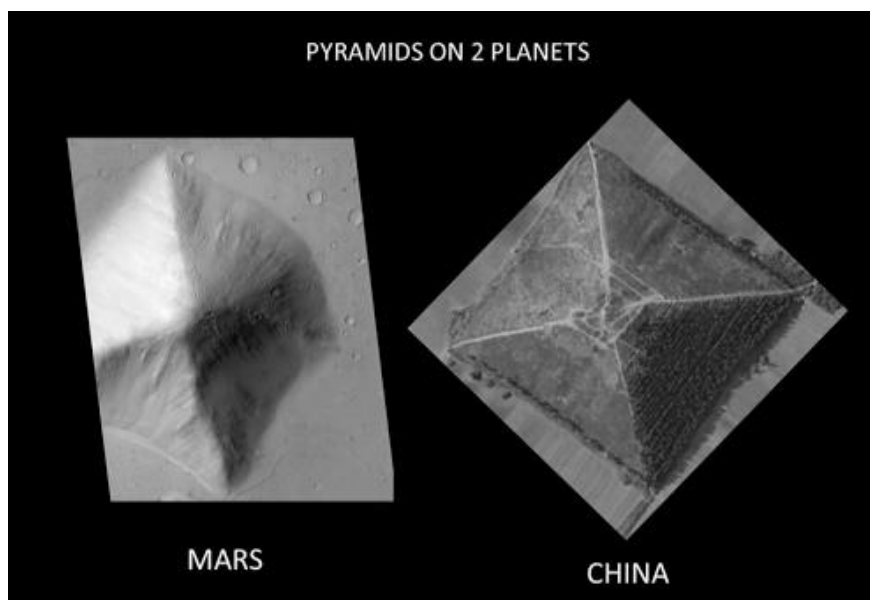
DW: Co chcesz przez to powiedzieć?

CG: Widziałem te pięciościenne piramidy.

DW: Wszyscy widzieliśmy ich zdjęcia.

CG: Przelatywałem nad tym obszarem i widziałem te piramidy ...

DW: Naprawdę?



CG: ... częściowo były zagrzebane w błocie lub szlamie i albo nie przelatywałem nad obszarem, gdzie znajdowała się ta twarz, albo po prostu jej nie zauważyłem. Nie widziałem tam twarzy.

DW: Widziałeś części tych piramid, które ciągle wyglądają na wyrzeźbione w kamieniu powierzchni? Czy może jednak było to pokryte w pewnym stopniu szczątkami?

CG: Część jej wystaje ponad warstwę tych pozostałości, jednak powiedziałbym, że większość tego jest znacznie większa niż ludziom się wydaje, gdyż pokryte jest to szlamem.

DW: Pamiętam jednego informatora Daniela, który powiedział mi, że widział zdjęcie machających astronautów stojących w pobliżu piramidy na Marsie oraz że była tam bardzo ładnie wyrzeźbiona linia krawędzi tej piramidy. Wydaje się, że w jakiś sposób potwierdzasz fakt istnienia tych piramid z ostrymi krawędziami wystającymi z gruntu.

CG: Tam rzeczywiście są piramidy.

DW: Ojej. Powiedziałeś, że Niemcy udali się na Księżyc, Pas Asteroidów oraz na Marsa. Jaka była tego kolejność? Czy odbyli te wszystkie podróże w jednym czasie? W jaki sposób do tego podeszli?

CG: Cóż, najpierw udali się na Księżyc. Po początkowo nieudanych próbach ostatecznie wybudowali tam swoją bazę. Następnie udali się na Marsa. Tam również wybudowali kolejną tymczasową bazę równocześnie budując znacznie większy obiekt.

DW: Dobrze, zatrzymajmy się tutaj na chwilę. Niemcy dostali się na Marsa. W tamtym okresie naszej historii nawet NASA tam jeszcze nie dotarła. O jakim roku tutaj mówimy?

CG: Wszystko wydarzyło się pod koniec lat trzydziestych i na początku lat czterdziestych.

DW: Czy w szczególności poszukiwali obiektów archeologicznych?

CG: Wiem tylko to, że zarówno poza Ziemią, jak i w niedostępnych obszarach naszej planety, poszukiwali oni miejsc na wybudowanie swoich baz tak, aby były poza zasięgiem przeciętnej cywilizacji ziemskiej.

DW: W jaki sposób dostarczali powietrze do oddychania w tych statkach kosmicznych? Czy było to częścią pozaziemskiej technologii, którą im przekazano, aby umożliwić im odbywanie długich podróży bez potrzeby powrotu?

CG: Tak, już wtedy opracowali pewnego typu super łodzie podwodne. Zaczęli też rozwijać filtry usuwające dwutlenek węgla w zamkniętym obiegu tlenowym systemu oddychania. Pracowali nad tym już od jakiegoś czasu. Jednak dopiero kiedy zaczęli pracować z grupami pozaziemskimi, to opracowali zaawansowaną technologię, która nie tylko umożliwiła im podróże z użyciem elektrogravitacji, ale także dała im sztuczną grawitację pozwalającą na kontrolę środowiska tak, aby czuli się wygodnie żyjąc z dala od Ziemi.

DW: Czy kursowali z Ziemi na Marsa, czy może jednak posiadali wybudowaną stację kosmiczną gdzieś pomiędzy, jako stację pośrednią?

CG: Udawali się z Ziemi na Księżyc, a następnie na Marsa zupełnie tak jak my planowaliśmy to zrobić.

DW: Jaki jest czas takiej podróży? Ile zajmuje odbycie ekspedycji z Księżyca na Marsa w oparciu o technologię z lat trzydziestych?

CG: Byłoby to kwestią godzin. Nie znam dokładnego czasu.

DW: Mówisz, że to było wtedy, a teraz zajmuje to znacznie mniej czasu?

CG: Teraz jest to kwestia minut.

DW: Jejku. Czyli oni nas teraz oglądają z powierzchni Marsa. Niektórzy badacze twierdzili, a Hoagland był jednym z nich, że zdjęcia uzyskane podczas Programu Viking (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Program_Viking) miały włączone nasycenie obrazu czerwienią, a tak naprawdę niebo tam nie jest czerwone lecz w rzeczywistości niebieskie, tak jak na Ziemi.





CG: Tak, włączyli filtry czerwieni. Musisz jednak zrozumieć, że wszystko to zależy od dynamiki pogody na Marsie. Czasami niebo tam jest czerwone. W powietrzu znajduje się ogromna ilość pyłu, w szczególności na obszarach równika. Czym bliżej podchodzisz do regionów biegunowych tym mniej piachu zawiera tamta atmosfera. Jest tam również zorza polarna. Niebo jest czerwono-różowe w zależności od pory dnia, zachodu i wchodu Słońca. W ciągu dnia nieboskłon ma kolor czerwono-niebieski, jednak przez dłuższy czas z powodu burz piaskowych jest ono pokryte czerwonym piachem. Wtedy ma kolor czerwony.





DW: Czy można gdziekolwiek na Marsie oddychać jego powietrzem?

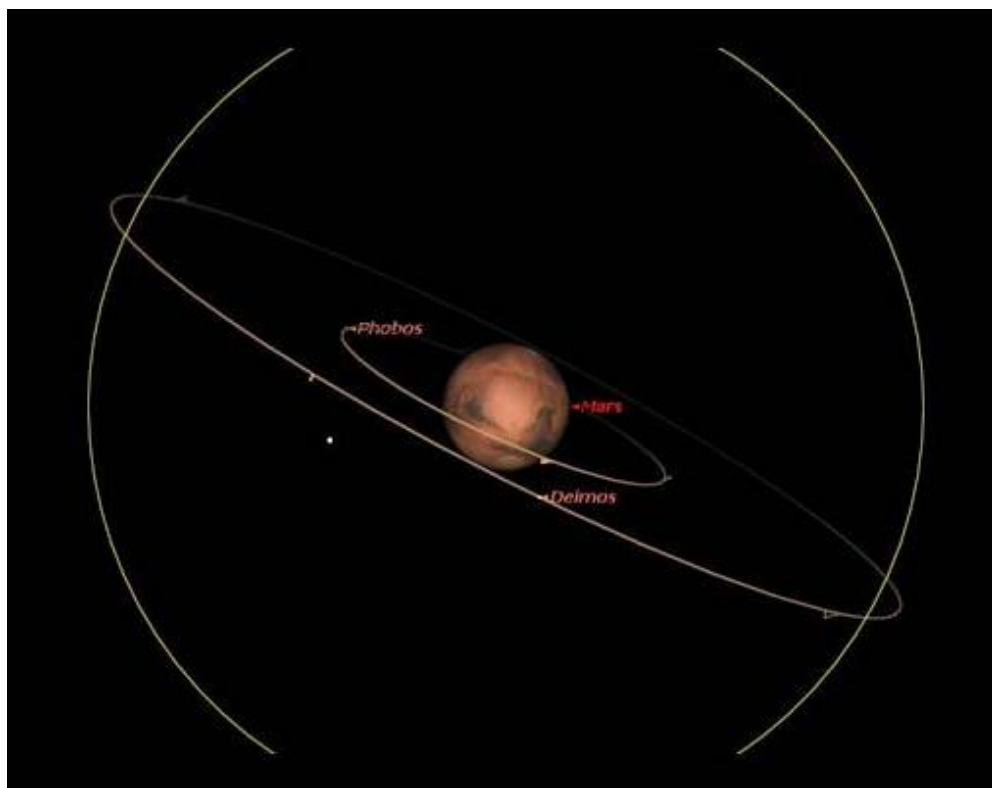
CG: Nie jest rozropnym, aby oddychać bez aparatu gdziekolwiek na Marsie. W północnych i południowych regionach jest łatwiej oddychać. Przypomina to jednak oddychanie na szczycie Mount Everestu. Powietrze jest bardzo rozrzedzone. Ciśnienie barometryczne jest bardzo niskie. Musisz posiadać choćby lekki kombinezon ochronny i zazwyczaj aparat do oddychania dostarczający tlen.

DW: Bardzo ciekawe. Powiedziałeś wcześniej, że Księżyc jest bardzo gęsto zaludniony istotami różnych ras. Czy Marsa okrążają jakieś satelity lub stacje kosmiczne posiadające systemy broni, które zestrzelą każdy pojazd zmierzający w kierunku powierzchni? W jaki sposób Niemcy tam się dostali – po prostu tam przylecieli? Czy spotkali się z jakimś oporem?

CG: Nie wiem czy napotkali tam jakiś opór. Wydaje mi się, że w tamtym czasie zawiązali już jakieś przymierze. Wierzę, że ci ludzie lub grupy, które stworzyły to przymierze, są tymi, których musiałbyś się obawiać, że zestrzelą twoje pojazdy kosmiczne.

DW: Zgadza się.

CG: Istnieje kilka mniejszych księżyców wokół Marsa.



DW: Księżyce Phobos i Deimos, tak.

CG: Satelity współczesnej ery okrążają Marsa jak szalone.

DW: Naprawdę? Mówisz, że są to satelity zbudowane przez współczesnych ludzi?

CG: Przez nowożytnych ludzi zamieszkujących Marsa.

DW: Naprawdę? Ludzi, którzy zostali urodzeni na Ziemi i którzy emigrowali na Marsa oraz zbudowali te satelity? Czy to chcesz powiedzieć?

CG: Przez ludzi, którzy mogą być potomkami tych urodzonych na Ziemi.

DW: Powiedziałeś, że jest ich tam mnóstwo?

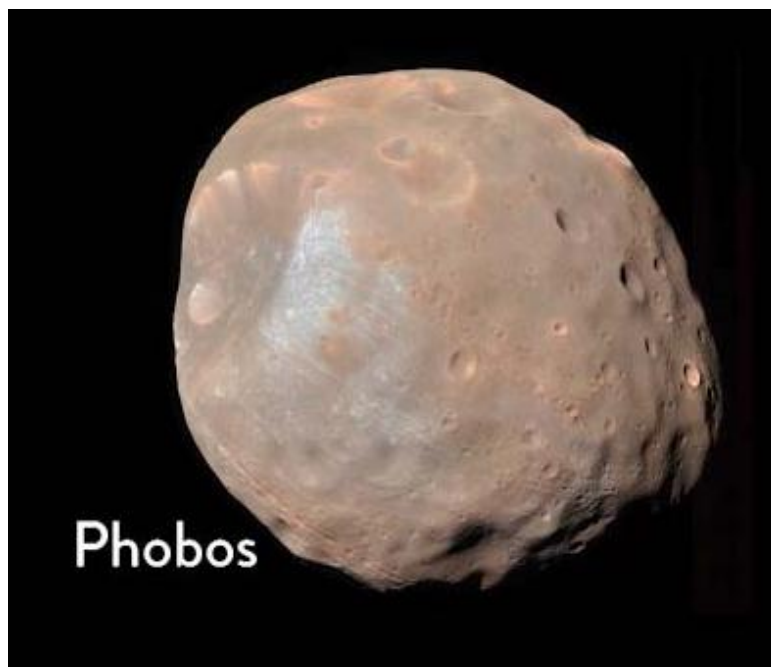
CG: Tak. Jest ich tam całe mnóstwo krążących wokół Marsa.

DW: Och!

CG: Niektóre z nich służą jako system obronny. Wielu z tamtejszych ludzi jest potomkami pochodzącymi z niemieckich grup, które założyły tam wczesne kolonie i które rozrosły się po tym, jak Niemcy zaczęli współpracować z amerykańskim Militarym Konglomeratem Przemysłowym. Kolonie te powstawały na całej planecie. Wielu z tych ludzi to ich potomkowie.

DW: Chcę powrócić do tego zagadnienia skoro już wspomnieliśmy o Phobos i Deimos. Pośród osób, które badają te informacje w Internecie i którzy naprawdę są temu oddani, krąży potoczna wiedza, że oba te księżyce znajdują się zbyt blisko planety i poruszają się zbyt szybko na swoich orbitach. Myślę, że niektórzy ludzie tacy jak Hoagland stwierdzili również w oparciu o ich energetyczną sygnaturę, że są one w środku wydrążone. Z czym więc mamy do czynienia patrząc na Phobos i Deimos? Czy są to tylko księżyce? Czy może jest tam coś więcej?

CG: Phobos jest zgniecioną sferą.





DW: Naprawdę? Czyli oryginalnie był to perfekcyjnie sferyczny obiekt?

CG: W pewnym czasie był on kulą.

DW: Ooo!

CG: W jednym miejscu znajduje się tam otwór.

DW: Czyli NASA nam tego nie pokazuje? Używają photoshopa lub czegoś podobnego?

CG: Tak naprawdę to nie patrzyłem na zdjęcia NASA, ale wiem, że jeśli chodzi o Marsa, Księżyc i inne planetoidy, to na gigantyczną wprost skalę używają photoshopa oraz nakładają inne obrazy. Wyobrażam sobie, że wiele rzeczy związanych z Phobosem jest najprawdopodobniej usuwanych przy użyciu photoshopa i utrzymywanych z dala od naszej uwagi.

DW: Jedną z dziwnych rzeczy – potrafię to sobie dokładnie wyobrazić i pokażemy to na ekranie – jest to, że Phobos posiada ogromną liczbę równoległych i prostych linii, które biegną w tym samym kierunku oraz grupy innych, które biegną pod kątem dziewięćdziesięciu stopni do tych pierwszych.

CG: Tak, wyglądają one jak pasma.



DW: Co o tym myślisz?

CG: Zupełnie tak samo jak ma się to z naszym Księżycem, prowadzi to do całkiem innego zagadnienia. Nasz Księżyc jest sztuczną strukturą. W zewnętrznych jego obszarach znajduje się wielosetmetrowa warstwa regolitu (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Regolit>) i materiału pochodzącego z roztrzaskanych meteorytów odkładających się tam przez milenia. Phobos posiada własne pole grawitacyjne, które utrzymuje te szczątki na powierzchni. Poniżej tych szczątków znajduje się super struktura.

DW: Czy Niemcy okazali jakiegokolwiek zainteresowanie Phobosem i czy posiada on jakieś otwory, przez które można wlecieć do środka? Czy na początku podjęli tam jakiegokolwiek czynności?

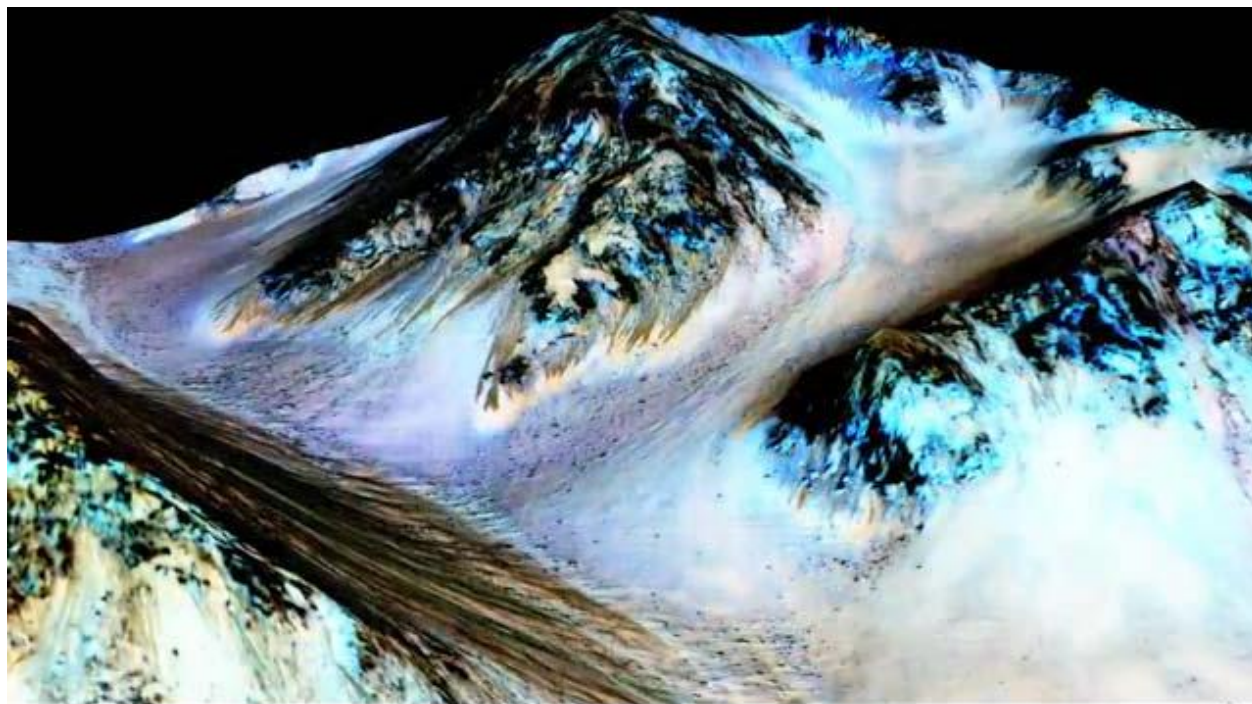
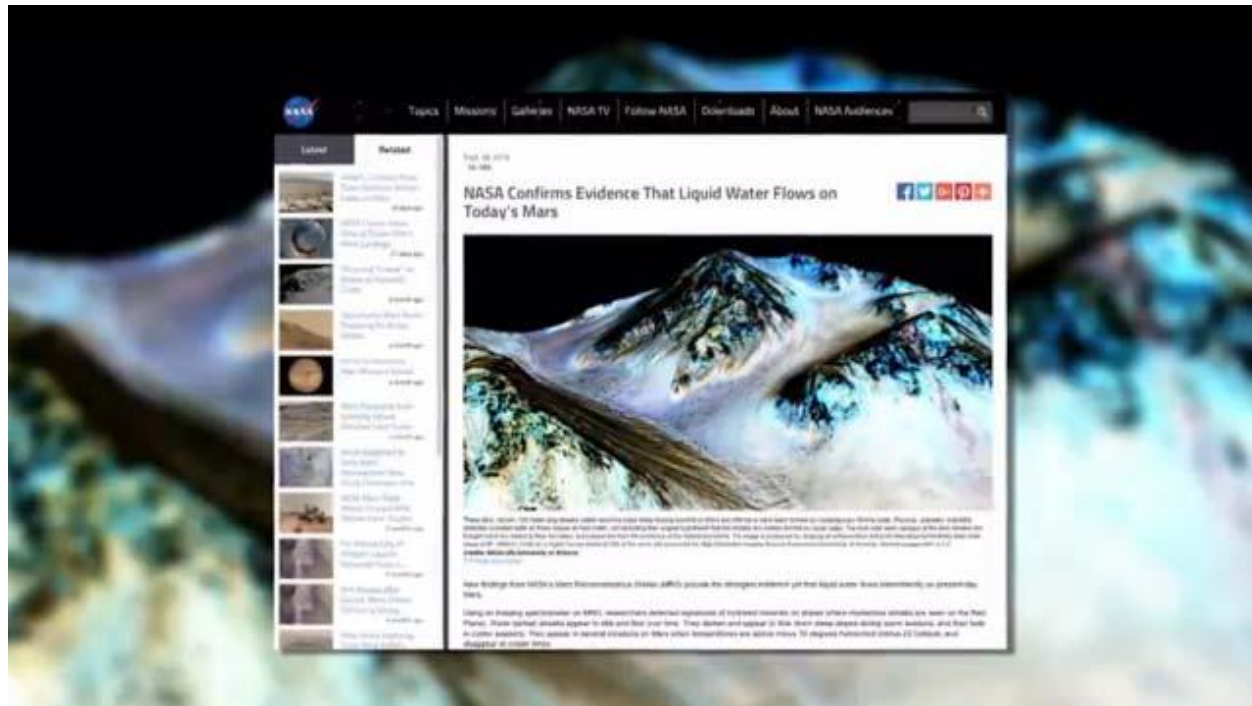
CG: Nie widziałem żadnych zapisów na ten temat.

DW: A jak sprawa ma się z Demosem? Oznajmiłeś, że Phobos jest zgniecioną kulą, co myślę oznacza, że w jego środku jest pustka. Czy Demos również jest czymś innym niż zwykłym księżycem?

CG: Nie czytałem nic na temat, żeby był sztuczną strukturą. Jest więc możliwym, że jest on naturalnym obiektem, który został przechwycony przez grawitację planety podczas kataklizmu, który wydarzył się bardzo dawno temu.

DW: Po pierwsze, czy istnieje ciekła woda na pewnych obszarach powierzchni Marsa.

CG: Mars posiada bardzo dziwny roczny cykl. W pewnych okresach czasu woda, która jest na powierzchni pod postacią lodu zamienia się w ciecz.



DW: Naprawdę?

CG: Nie trwa to jednak długo. Nigdy nie widziałem informacji na temat jezior czy niewielkich oceanów w naszej obecnej erze. Nigdy nie przelatywałem nad zbiornikami wodnymi, ani nigdy nie widziałem tam jakichkolwiek obszarów wodnych.

DW: Dobrze. Czy gdy Niemcy tam przybyli to planowali używanie lokalnych materiałów, aby wybudować ekologicznie zrównoważoną bazę? Jakie były ich intencje?

CG: Tak. Zupełnie tak jak w budowie na Księżycu, planowali zabrać ze sobą pewną część materiałów budowlanych na Marsa, wapno i inne tego typu rzeczy, których potrzebowali do zmieszania z lokalnymi zasobami w celu wytworzenia betonu i innych rzeczy potrzebnych do wybudowania struktur architektonicznych, aby następnie wprowadzić tam ciśnienie i użyć ich jako tymczasowego schronienia. Na samym początku musieli odbyć całkiem sporo podróży zabierając tam ludzi i materiały. Odbywało się to na początku, gdy używali portali gwiazdnych lub innych portali podróżniczych. Na samym początku używali tych portali tylko do transportowania materiałów nieorganicznych.

DW: Czy doświadczyli problemów ze zniszczeniem materiałów organicznych, jak np. zniszczenie ich życia?

CG: Tak, takich jak unicestwienie ich w makabryczny sposób.

DW: Rozumiem.

CG: Działo się tak do czasu, aż nie wymyślili prawidłowej metody z pomocą niektórych pozaziemskich sojuszników grup.

DW: Jaką znasz najwcześniejszą datę w której zaczęli używać tych portali do transportowania materiałów?

CG: Używali portali do transportowania materiałów i wiedzieli jak to robić już od lat trzydziestych – czterdziestych.

DW: Jejku. Jest to więc dużo wcześniej niż Eksperyment Filadelfia (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Eksperyment_Filadelfia).

CG: Zgadza się. A wiesz jak źle to się skończyło dla ludzi.

DW: Dokładnie.

CG: Dopiero w latach pięćdziesiątych byli w stanie transportować ludzi bez uszczerbku dla ich zdrowia. Wydaje mi się, że nazywali to tymczasową demencją. Ludzie byli transportowani w stanie nienaruszonym stąd na Marsa. Wyglądali zupełnie normalnie, lecz po kilku dniach zaczęli cierpieć z powodu demencji, którą nazywali tymczasową. Niemcy włożyli w tę dziedzinę bardzo dużo wysiłku, aby pomóc nam odkryć jak prawidłowo używać tego procesu transportowania. Pracowali razem z ich pozaziemskimi sojusznikami.

DW: Jest niesłychane zastanawiać się nad wyobrażeniem sobie istniejących tam artefaktów takich jak piramidy, kiedy dotarli tam Niemcy. W jakim

stopniu byli zainteresowani zamieszkiwaniem istniejących już obiektów, a w jakim stopniu budowaniem nowych?

CG: Na początku musieli poznać ukształtowanie terenu. Zupełnie tak jak my to teraz robimy, tworzyli szczegółową mapę powierzchni Marsa. Posiadali już całkiem sporo danych odnośnie geografii tej planety. Były to bardzo techniczne informacje, które tam były prezentowane, lecz pochodziły z kawałka papieru, który widziałem. Nie posiadali zaawansowanej technologii przy pomocy której mogliby to wszystko pokazać.

DW: Czyli tak jak powiedziałeś poprzednio, Niemcy nie posiadali początkowo tych szklanych ekranów (padów) tak jak ty, a dane ich dokonaj widziałeś w formie JPEG-ów lub w jakiegokolwiek innej, co początkowo było stworzone jako pisemne dokumenty.

CG: Zgadza się. A niektóre zdjęcia pochodziły ze starych trzydziestopięcio milimetrowych filmów lub z jakichś innych, których używali do ich robienia.

DW: Czy widziałeś jakieś fajne zdjęcia ruin prastarych cywilizacji?

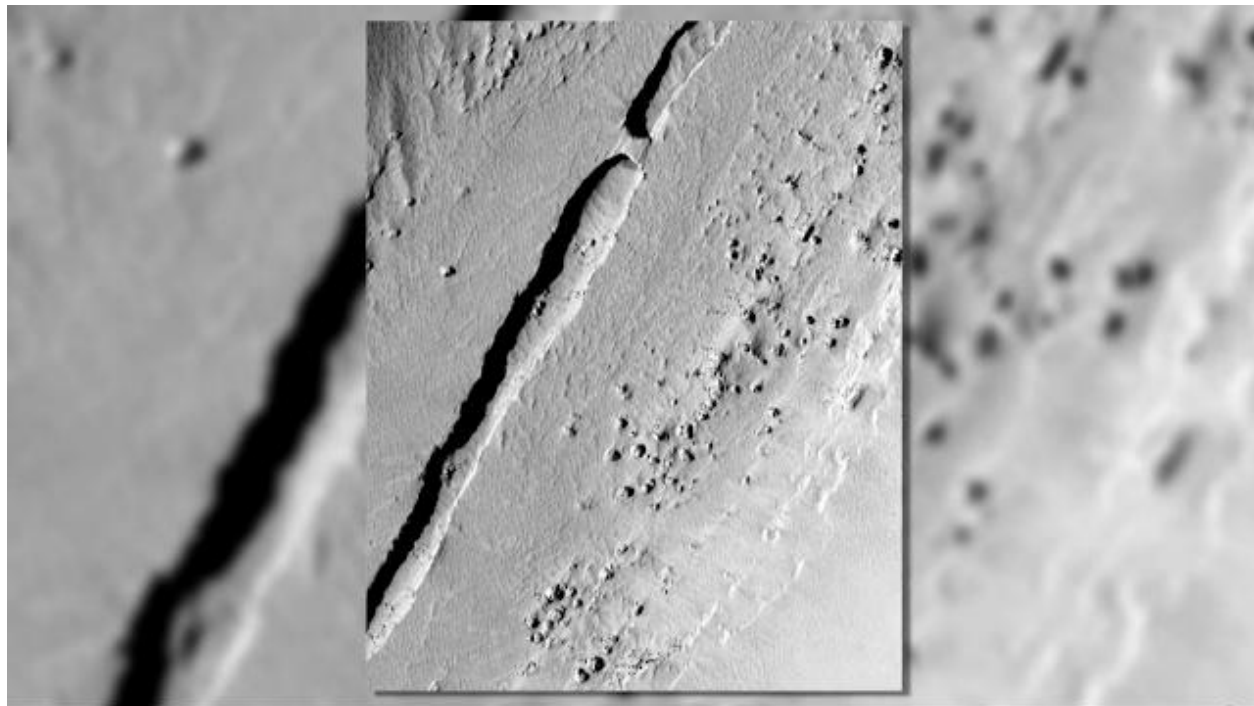
CG: Tak, ruiny oraz lotnicze zdjęcia obszarów, ogromnych wulkanów ...

DW: Olympus Mons (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Olympus_Mons)



CG: Olympus Mons. Kanały lawy są tam dziesięć razy większe niż te, które znajdujemy tutaj na Ziemi. Są one doskonałe dla kamuflażu oraz stworzenia odpowiedniego środowiska wewnątrz nich. Masz tam już gotową bazę. Jest to bardzo pożądany obszar do stworzenia obiektów i Niemcy go pragnęli. Później grupy Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego chciały go

użyć, lecz był on już zamieszkały przez inne grupy istot. Było ich tam całe mnóstwo i broniły go zażarcie.



DW: Naprawdę? Czy posiadamy jakiekolwiek informacje na temat tego, jak one wyglądają lub skąd pochodzą?

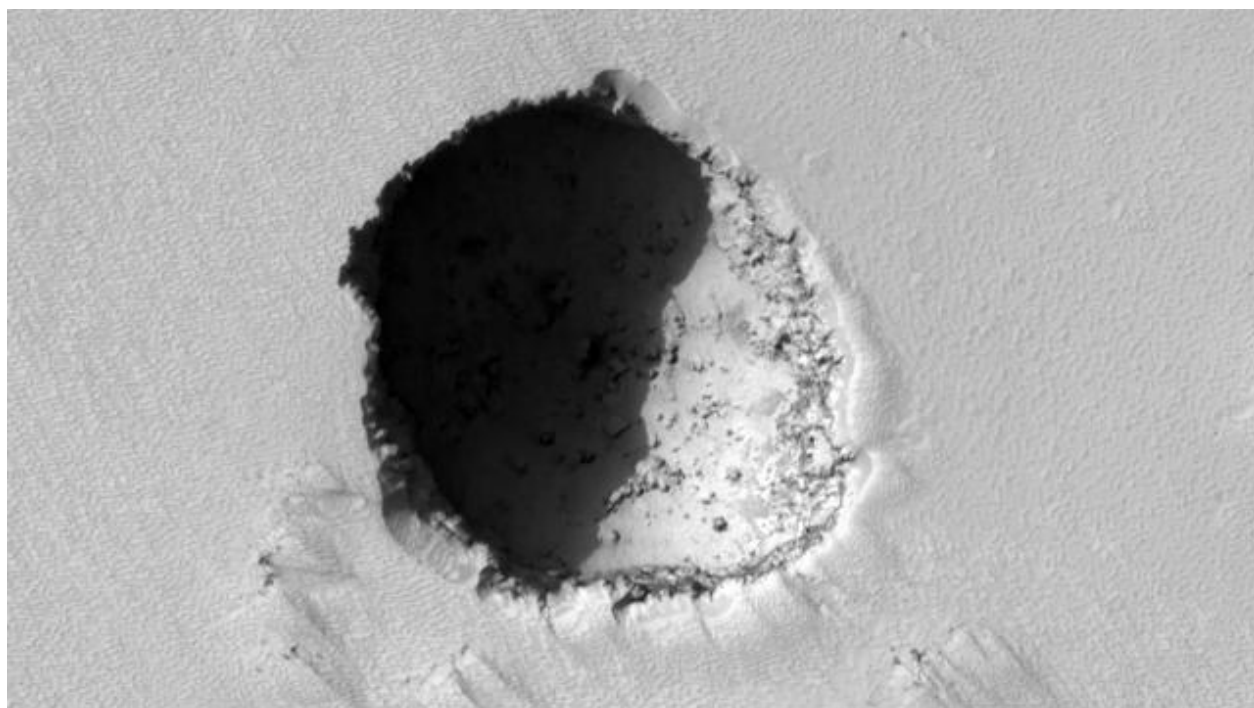
CG: Tak. Istnieje pakt pomiędzy niektórymi z tych grup. Jedną z nich jest kolektyw typu gadziego, a inne są podobne do insektów.

DW: Jest to coś, czego się spodziewałem.

CG: Jest to bardzo pożądany obszar.

DW: Kiedy mówisz, że są one dziesięć razy większe niż kanały lawy na ziemi, to o ilu kilometrach tutaj mówimy mierząc od podnóża aż do szczytu?

CG: Chcę przez to powiedzieć, że są one gigantyczne. Wszystkie jaskinie i groty, które tutaj mamy wydają się być przy nich karłowate.



DW: O większości których nawet nie wiemy, zgaduję, że to chcesz powiedzieć.

CG: Zgadza się, tak.

DW: Gdyż posiadają one już wybudowane tam ogromne miasta.

CG: Na Marsie ma to związek z rozmiarem wulkanu, grawitacją, ciśnieniem atmosferycznym i dlatego są takie ogromne.

DW: Czy mogłyby one mieć około 160 do 320 km wysokości od podnóża aż do szczytu?

CG: Musiałbym tutaj spekulować. Nie widziałem żadnych dokładnych danych odnośnie ich wysokości.

DW: Biorąc pod uwagę, że niektóre z tych miast tutaj na Ziemi mogą pomieścić setki tysięcy ludzi, to mówisz, że te kanały lawy mogłyby pomieścić miliony osób.

CG: Na pewno są tam miliony istot żyjących w tych jaskiniach wulkanicznych.

DW: Jejku. Co one tam robią?

CG: Po prostu odbywają swój cykl życia. Posiadają swoją własną cywilizację, swój sposób życia oraz społeczeństwo. Są to istoty bardzo mocno terytorialne.

DW: Czy mają oni gwiazdy muzyki pop? Czy istnieje tam jakaś owadzia Britney Spears? [Obydwaj się śmieją]

CG: Nie wiem o nich aż tak dużo. Wielu ludzi, którzy zostali przydzieleni do zdobywania szczegółów odnośnie powierzchni Marsa weszło z nimi w interakcje. Ja nie miałem z nimi kontaktu.

DW: Czyli Niemcy napotkali natychmiastowy opór z ich strony, gdy po raz pierwszy tam przybyli?

CG: Komunikowali się z nimi przez jakiś czas.

DW: Próbowali wywalczyć niektóre z tych jaskiń wulkanicznych?

CG: Tak. Planowali się tam udać i zdobyć część tych kanałów wulkanicznych. Odbływały się tam bitwy i wcale nie przebiegły one dla nich zbyt pomyślnie. W wyniku tych działań zostały im nawet zniszczone ich wcześniejsze bazy, które całkowicie stracili.

DW: Z całym personelem, czyli wszyscy przebywający tam ludzie zostali zabici?

CG: Tak. Również tereny pod zabudowę zostały wybrane bardzo błędnie. Niektóre z ich baz zostały wybudowane blisko równika i wtedy odkryli, że pył często występujących tam burz piaskowych przenosi ze sobą bardzo mocno dodatnio naładowane ładunki elektryczne. Ładunki statyczne kumulują się we wszystkich tych ziarnach piachu, który wieje z zawrotną prędkością.

DW: To ma sens.

CG: Dodatkowo minerały i skały pod powierzchnią jednej strony tej planety – wydaje mi się, że wspominałem o tym już wcześniej – uległy krystalizacji w wyniku ogromnego uderzenia.

DW: Zgadza się, powiedziałaś o sformowaniu się kwarcu podobnego do tego powstałego po wybuch nuklearnym.

CG: To powoduje, że jedna strona planety jest anodą, następnie katoda i znowu anoda po każdej stronie. Planeta więc, szczególnie w obszarach równika, będzie gromadziła na powierzchni ogromny ładunek elektryczny.

DW: Tak, to ma sens. Jest to taka sama zasada, gdy pewne metale poddajesz ciśnieniu oraz elektryzujesz je i dzięki temu je magnetyzujesz. Tak stało się z jedną częścią tej planety.

CG: Przy budowaniu bazy w obszarze, który posiada tak ogromny ładunek elektryczny, że występują tam ogromne atmosferyczne burze elektryczne idące w parze z burzami piaskowymi, problemem jest to ogromne pole elektryczne wytwarzane podczas tej aktywności, które niszczy wszystkie urządzenia elektroniczne.

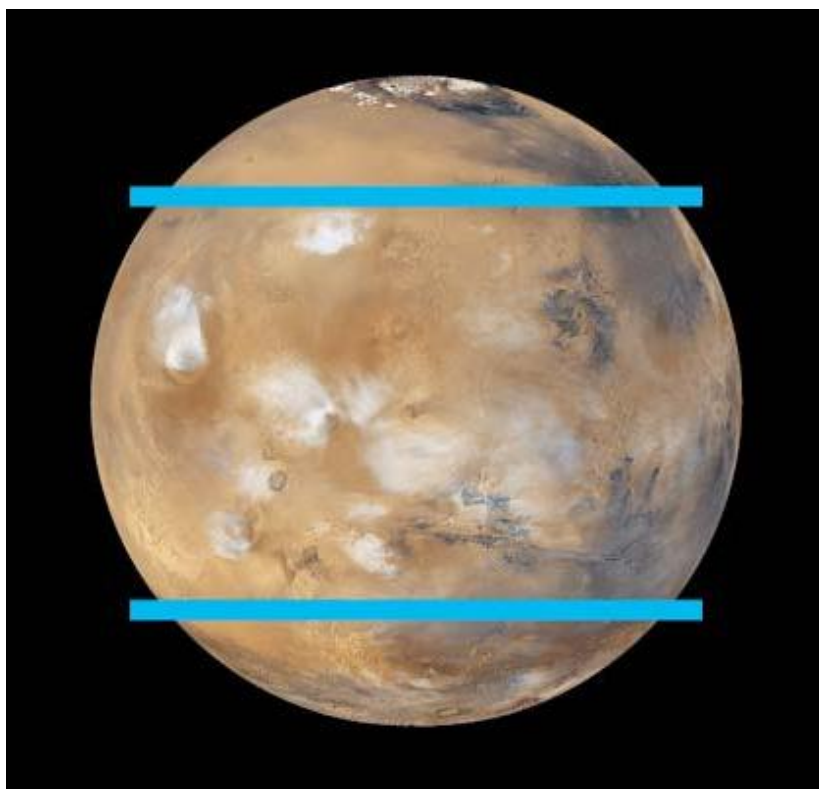


DW: Czyli jest to odpowiednik Koronalnych Wyrzutów Masy (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Koronalny_wyrzut_masy)? Jest to pewnego rodzaju bardzo potężny impuls elektromagnetyczny?

CG: Tak. A zdarza się to tam często.

DW: Czyli oznacza to, że obszar równikowy nie jest zbyt dobrym miejscem?

CG: Nie jest dobrym miejscem na założenie koloni. Jestem przekonany, że pokonali oni mnóstwo problemów związanych z siłowym polem ochronnym, aby stworzyć tam teraz kolonie. Wiem, że obecnie możemy przelatywać przez te burze piaskowe bez doświadczania elektrycznych problemów. Jednak w tamtym czasie, gdy Niemcy wylądowali na tej "Nowej Ziemi" (Plymouth Rock), aby ustanowić nowe terytorium, to odkryli, że nie było to miejsce, w którym chcieli się znajdować - szczególnie z ich obecną wtedy technologią. Tracili wszystkie swoje urządzenia. Szybko się zorientowali, że obszary blisko obydwu biegunów do 20. stopnia na północy i południu były najlepszymi terenami na osiedlenie się.



Tak się zdarzyło, że akurat właśnie tam też wiele różnych grup założyło swoje bazy. Musieli więc znaleźć teren, który mogliby przejąć i wybudować swoje struktury. Każda grupa przebywając na Marsie – tak samo jak ludzie przypisujący tej planecie właściwości wojny – była bardzo terytorialna z natury, co zgaduję oznacza wojowniczość. Jest to jednak częścią ich kultury, by posiadać silne bodźce terytorialne. Jest to zupełnie tak, jakbyś włożył zbyt wiele ryb do jednego akwarium.

Muszą więc zaznaczyć swoje terytorium i ochraniać go. Zajęło im to trochę czasu. Nie osiągnęli zbyt wielu sukcesów, aż do czasu końca lat pięćdziesiątych, gdzie zaczęli współdziałać z USA oraz z Militarym Konglomeratem Przemysłowym, bo wtedy uzyskali dostęp do wszystkich zasobów posiadanych przez USA. To dopiero wtedy tak naprawdę byli w stanie coś wybudować i stać się siłą na Marsie oraz odeprzeć pewne grupy pozaziemskie zupełnie tak, jak Amerykanie zrobili to z rdzennymi mieszkańcami Ameryki Północnej. Wyparli inne grupy pozaziemskie i przejęli ich tereny.

DW: Podczas typowego ziemskiego rocznego cyklu Ziemia nachylona jest pod pewnym kątem do Słońca i dlatego też mamy pory roku, gdzie jest albo bardzo zimno, albo ciepło w zależności od tego gdzie znajdujesz się i na co to ma wpływ. Jeśli budujesz bazy w pobliżu regionów podbiegunowych i przechodzisz przez marsjańską zimą, to w jaki sposób warunki te są łatwiejsze dla ludzkiego życia, zważywszy na fakt, że Mars znajduje się dalej od Słońca? Czy nie będzie tam zimniej niż na Ziemi biorąc pod uwagę wyniki badań tej planety przez NASA?

CG: Jest znacznie łatwiej radzić sobie z zimnem. Kiedy jest zimno znajdziesz tam zamrożoną wodę w formie lodu. Łatwiejszym jest poradzenie sobie z zimnem niż z życiem na pustyni, gdzie narażony jesteś na ciągłe atmosferyczne burze elektryczne, no i oczywiście atmosfera jest bardziej przyjazna w tych regionach nawet pomimo zimna, mam tu na myśli pod kątem oddychania. Nawet pomimo tego, że jest tam niewielka ilość tlenu, jest go nawet więcej w regionach biegunów północnego i południowego.

DW: Dobrze. Czyli mówisz, że te niemieckie placówki zostały wybudowane w obszarze, który my uważalibyśmy za arktyczny?

CG: Nie arktyczny. Zazwyczaj około dwudziestego równoleżnika.

DW: Czy żyją tam jakieś drapieżne stworzenia, które muszą polować, aby przeżyć? Czy jest tam jakieś życie?

CG: Tak, istnieje tam życie. Nie słyszałem, ani za wiele nie czytałem, aby tam polowali. Jestem przekonany, że dla początkowej kolonii na Marsie życie było bardzo trudne i jedli tam cokolwiek znaleźli na powierzchni. Jednak nie pamiętam abym czytał o grillowaniu Marsjańskich stworzeń.

DW: Kiedy przybyli tam na początku to jakiego rodzaju stworzenia tam znaleźli? Czy trzeba było za nimi kopać, czy też można je było znaleźć na powierzchni? Czy fruwały?

CG: W większości są to zwierzęta ryjące – nawet taki mały, dziwny nietoperz-ptak kopie dziury w gruncie. Kiedy budowaliśmy jedną z naszych placówek to widzieliśmy małe dziury. A o zmierzchu zaczynają wylatywać z nor i słysząc było wyraźnie ich łopot skrzydeł. Co jedzą, gdzie latają – tego nie wiem. Potem wracały i z powrotem wchodziły do swoich nor.

DW: Jak one wyglądały? Jakiego były koloru?

CG: Były ciemne, niemalże czarne i wyglądały dość surowo ze skórą prawie jak pancerz.

DW: Myślę, że cokolwiek co wyewoluowało na tak niegościnniej planecie posiada prawdopodobnie pewnego typu pancerz oraz twardość.

CG: Dla niektórych naukowców było ciekawostką, że coś o tak niewielkich skrzydłach mogło latać w tak rozrzedzonej atmosferze. Myśleli, że powietrze tam nie posiada wystarczającej gęstości, aby ...

DW: Aby uzyskać siłę nośną na ich skrzydłach, tak.

CG: Zgadza się.

DW: Jakiej były wielkości?

CG: Były naprawdę małe. Mniej więcej wielkości niektórych ptaków, które widzimy na Ziemi.

DW: Dobrze. Jak bardzo było to podobne do ziemskiego nietoperza?

CG: Ich deseń wraz ze skórą na skrzydłach wyglądał jak u naszego nietoperza. Głowa jednak i dziób wyglądały jak u ptaków.

DW: Och, czyli posiadało to dziób.

CG: Tak.

DW: Prawdopodobnie moglibyśmy tutaj przejść przez taksonomię wielu różnych stworzeń.

CG: Ja sam nie widziałem zbyt wiele. Osobiście widziałem tylko kilka rzeczy. Widziałem roślinność i tego typu rzeczy na własne oczy.

DW: Wspomniałeś już o tym. Odnotowaliśmy już roślinność.

CG: Widziałem też, że na samym początku Niemcy je katalogowali. Skatalogowali oni mnóstwo różnych form życia, które można było przejrzeć na szklanym ekranie.

DW: Czy były tam stworzenia, które wyglądały jak małe kraby lub pająki?

CG: Były tam ogromne pająki.

DW: Jak ogromne?

CG: Przeogromne, połowy wielkości człowieka.

DW: Mój informator Jacob opisał mi, że je gotowali i je jedli. Mówił mi również, że smakują jak kraby. Nie wiem dlaczego chciałbyś je jeść? Czy były tam stworzenia takie jak robaki, które przekopywały się pod ziemią, takie jak: krocionogi i wije?

CG: Widziałem doniesienia o ogromnych kreaturach wyglądających jak jedwabniki, które zakopywały się pod ziemią i wychodziły, aby wygrzewać się na słońcu. Potem znowu chowały się pod powierzchnią.

DW: Tak, z tego co słyszałem od moich dwóch innych informatorów, to na Marsie żyją głównie te ogromne robaki, które w rzeczywistości żywią się metalem. Przyczepiały się do pewnych metalowych części ich bazy, a ludzie chodzili za nimi z pneumatycznymi harpunami i do nich strzelali. Słyszałem, że nie poruszały się one zbyt szybko i nie stanowiły zagrożenia dla ludzi. Mówili, że była to bardzo nudna praca.

CG: Tak, wyglądały jak ogromne larwy, opasłe robale, które zakopywały się pod ziemią.

DW: Czy istnieją jakieś rdzenne stworzenia na Marsie, które wyewoluowały i tak naprawdę zawsze tam były?

CG: Jest tam pewna grupa istot, której osobnicy są bardzo płochliwi i których ja osobiście nigdy nie widziałem, ale czytałem, że wyglądają jak ludzie i żyją w jaskiniach. Chodzą ubrani w szaty, są nieuchwytni i stronią od jakiegokolwiek towarzystwa.

DW: Tak, ja również słyszałem od innych informatorów o tej rdzennej populacji. Czy wiesz jakiego są rozmiaru i jak wyglądają?

CG: To zabrzmiałoby jakbym opisywał istotę z filmu, lecz rzekomo wyglądają jak my, ale kolor ich skóry jest czerwony. Twierdzą, że są rdzennymi ludźmi Marsa. Nie wiem czy jest to prawda czy nie.

DW: Nie ma sposobu, aby się o tym dowiedzieć.

CG: Bardzo niewiele informacji było na ich temat na szklanych ekranach. Byli bardzo nieuchwytni. Gdziekolwiek program kosmiczny wybudował swoją bazę, która znajdowała się zbyt blisko ich cywilizacji, to przemieszczali całą swoją grupę.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, całkowicie trzymali się od nas z daleka.

DW: Nie podejmowali żadnych działań zaczepnych?

CG: Nie. Z tego co wiem, oni byli całkowicie odmienni od marsjańskiej osobowości, byli bardzo pokojowi. Pragnęli po prostu trzymać się z dala od obcych.

DW: Dobrze. Są to bardzo ciekawe informacje. Następnym razem powrócimy do tematu Marsa tutaj w programie "Kosmiczne ujawnienie", ponieważ musicie to wiedzieć. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ODKRYWANIE ŻYCIA NA MARSIE

Sezon 02, odcinek 08

17 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym Ujawnieniu". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Jesteśmy tutaj, ponieważ musicie to wiedzieć. Zaprosiliśmy do studia Corey'a Goode'a. Nawet ja podczas zadawanych mu pytań uczę się wielu nowych rzeczy. Opisywaliśmy nowe kolonie na Marsie założone pierwotnie przez Niemców. Jednakże Niemcy nie byli pierwszymi, którzy tam się udali, wiele innych grup dotarło tam przed nimi. W miarę rozwoju kolejnych odcinków będziemy przechodzili do różnych marsjańskich form życia, gdyż temat ten jest bardzo szeroki. Tak więc Corey'u, dziękuję za ponowne przybycie i witam w programie.

CG: Witam.

DW: W poprzednich odcinkach wspomniałeś coś o roślinności na Marsie. Czy mógłbyś nam krótko opisać, co tam widziałeś? Czy spacerowałeś po powierzchni? Czy widziałeś jakiejkolwiek formy roślinności?

CG: Osobiście widziałem kolonie krzewów, które rosły na obszarze, gdzie budowaliśmy naszą placówkę. Były one bardzo twarde, grube, niskie i wyglądały niemalże jak kaktusy, koloru czerwonego i fioletowego, zgaduję, że ich łodygi wpijały się w grunt. Posiadały one spiczaste liście, które były bardzo ostre.

DW: Która ich część była fioletowa, a która czerwona?

CG: Ich łodyga była fioletowa i czerwona, tak samo jak i liście. Na łodydze i gałęziach tej rośliny znajdowały się ciernie. Nie było to coś, w co chciałbyś włożyć rękę. Można by powiedzieć, że były bardzo kłujące.

DW: W poprzednim odcinku rozmawialiśmy na temat prawdopodobnej rdzennej rasy marsjańskiej. Powiedziałeś, że oni są do nas podobni. Do jakiej typowej rasy ludzi na Ziemi można by ich przyrównać?

CG: Opisy mówiły o ich czerwonej tonacji skóry. Noszą oni togi, są bardzo płochliwi i obcuja tylko we własnym gronie. Ten jeden, który został schwytany i przesłuchiwany twierdził, że są oni rdzennymi mieszkańcami i od zawsze mieszkali na Marsie i stąd też pochodzą.

Nasi, którzy ich przesłuchiwali nie byli pewni, czy było to prawdą, gdyż tamci zostali już wcześniej oszukani przez ludzi z Ziemi jeśli chodzi o pochodzenie gości, których przedstawiono im jako istoty pozaziemskie, a tak naprawdę był to starożytny, ziemski odłam cywilizacyjny. Niektóre z tych odłamów mogły

oczywiście dotrzeć na Marsa, gdyż latają one w kosmos. Istoty te mogły być pozostałościami tych pewnych grup.

DW: Cofnijmy się jeszcze przez chwilę do Niemców, którzy właśnie tam przybyli. Powiedziałaś, że osobiście doświadczyłeś lotu nad starożytnymi piramidami, które do dzisiaj znajdują się na Marsie.

CG: Widziałem częściowo odkryte piramidy.

DW: Czy zainteresowali się oni tymi rzeczami kiedy tam przybyli? Czy chcieli tam wylądować i to wszystko zbadać? Myślę, że zainteresowanie było nie do odparcia, by dokonać wykopalisk i odkryć co tam jest.

CG: Jedyne zainteresowanie jakie okazali to było poszukiwanie starożytnej technologii. Musisz jednak pamiętać, że do pewnych obszarów na tej planecie ludzie nie mieli dostępu, szczególnie w tamtym czasie. Rasy, które tam przebywały okazały się bardzo terytorialne. Jeżeli chcieli coś spenetrować to musieli się zatrzymać, pobrać próbki, zrobić zdjęcia i stamtąd zwiewać. Należało to do ich codziennej rutyny podczas badania wielu obszarów na Marsie, ponieważ było to terytorium innej grupy.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś się z informacją kto stworzył twarz na Marsie, bez względu na to czy była ona wzniesiona celowo czy nie?

DW: Nie. Podczas mojego pobytu nic mi nie było wiadomo na temat twarzy na Marsie. Nie mówię jednak, że ona nie istnieje – ja po prostu jej nie widziałem. Nie słyszałem również nikogo, kto by na ten temat rozmawiał.

DW: Ostatnim razem zaczęliśmy przechodzić do momentu, w którym Niemcy osiedlili się blisko biegunów. Jednak te obszary bardziej przypominały zamrożone bagna niż zakrzewione tereny. Była to strefa ciągłej zmarzliny.

CG: Była to pewnego rodzaju oaza pomiędzy bardzo niegościnnym obszarem równikowym, a bardzo surowym regionem biegunowym.

DW: Jaka jest różnica temperatur w tych obszarach? Jakie są najniższe i najwyższe temperatury tam występujące?

CG: Ze względu na ciśnienie atmosferyczne, co również zależy od pory roku oraz tego gdzie się znajdujesz, temperatura może zmienić się w ciągu godzin o 40 – 50 stopni (Fahrenheita), (o 21 – 27 °C).

DW: Och, to dużo.

CG: Nie pamiętam dokładnie temperatur panujących na powierzchni Marsa. Wiem tylko to, że jest tam znacznie cieplej niż mówią o tym statystyczne informacje w Internecie. Jeszcze jedną rzeczą, którą chciałem tutaj wspomnieć jest to, że obecne programy kosmiczne są bardzo ostrożne w

przenoszeniu zarazków i bakterii z jednej planety na drugą. Na początku w latach 30., 40. i wczesnych pięćdziesiątych nie za bardzo się tym przejmowano. Szczególnie Niemcy przynosili ze sobą pełne paki dostaw i urządzeń oraz wszystkie te rzeczy, których potrzebowali na Marsie. Przez to przynieśli ze sobą bardzo dokuczliwe szkodniki takie jak: karaluchy, szczury, pająki i inne ziemskie organizmy, które stały się tam problemem i zarazą. Szczury stały się nieco większe lecz przetrwały i miały się dobrze, jednak karaluchy rozrosły się do ogromnych rozmiarów wielkości dłoni.

DW: O Boże!

CG: Ludzie żartowali, że karaluchy przeżyją wojnę atomową oraz przetrwają na powierzchni Marsa i nie jest to dla nich żadnym problemem.

DW: Czy żyją na Marsie rdzenne insekty, którymi mogą się żywić szczury? Chodzi mi o to, co one tam jadły?

CG: Tego nie wiem. Jestem jednak przekonany, że są tam prawdopodobnie insekty, gdyż żyją tam ogromne pająki. Po prostu nie czytałem nic na ten temat ani nie doświadczyłem ich osobiście. Egzystujące tam grupy owadzych istot używały technologii biologicznej do tworzenia niewielkich rozmiarów robaków, aby wykonywały one pewne szczególne zadania.

DW: Klonowali je lub coś takiego?

CG: Tak, produkowali i wysyłali coś co przypominało malutkie drony-owady podczas bitew i wojen. Jest to częścią ich biologicznej technologii.

DW: Zgadza się. Czyli kontrolują oni zdalnie to, co te drony robią?

CG: Tak. Egzystencja tych istot opiera się na umyśle roju. Wiele ludzi myśli, że wie, co to znaczy, jednak szczerze w to wątpię. Posiadają one umysły insektów gromadnych ze strukturą owadzych kolonii.

DW: Czy Niemcy przywieźli ze sobą pojazdy z ogumieniem do poruszania się po planecie?

CG: Definitywnie tak. Mhm.

DW: Naprawdę? Pojazdy takie jak jeepy lub czołgi albo cokolwiek czym można było jeździć?

CG: Opracowali oni specjalne pojazdy, które wybudowane były na podobieństwo hermetycznie zamkniętych czołgów z ciśnieniem wewnątrz. No i oczywiście były one opancerzone i uzbrojone – u Niemców zawsze wszystko posiada uzbrojenie, gdyż ciągle jeździli oni na wyprawy.

DW: Czy próbowali oni wejść do środka jaskiń w poszukiwaniu tych artefaktów technologicznych?

CG: Wiem, że oni ciągle wysyłali ekspedycje, poszukując technologii oraz różnych zasobów materialnych na planecie. Cały czas badali wszystko, a w szczególności poszukiwali bogactw naturalnych.

Jedyny raz usłyszałem o jaskiniach, gdy próbowali zbadać drogi prowadzące do tych kanałów lawy jako część misji zwiadowczej, aby dowiedzieć się w jaki sposób pewnego dnia mogliby przejąć te tereny.

DW: Powiedziałeś, że materiały były transportowane na Marsa przy użyciu prymitywnej technologii portali, która była bardzo ryzykowna dla życia biologicznego. Jak duże były te portale? Czy mógłbyś zmieścić tam te pojazdy podobne do czołgów – czyli zbudować je na Ziemi i dostarczyć tam przez portal?

CG: Tak. To było na początku, gdy eksploatowali oni te naturalne systemy portali, które już istniały w naszym Układzie Słonecznym. Nie byli oni świadomi potrzeby wykorzystywania obliczeń angażujących w to pozycje pewnych planet i innych ciał niebieskich znajdujących się w pobliżu. Obejmuje to bardzo dużo obliczeń.

Naprawdę skończyło się to tak, że inna rasa pozaziemska przekazała im matematykę hiperwymiarową, która pozwoliła im na te obliczenia. Widziałem, że ta matematyka była często używana i znajdowało się w niej bardzo niewiele liczb. W większości składała się ona z jakichś dziwnych symboli. Były one jednak napisane na tablicy zupełnie tak jak równania matematyczne.

DW: Odpowiedzmy jednak na pytanie, czy posiadali oni możliwości, aby transportować przez te portale obiekty wielkości czołgów?

CG: Oczywiście, że tak

DW: Naprawdę?

CG: Wiele czołgów na raz.

DW: Naprawdę? Czyli były one na tyle duże, że mogły na raz przemieścić wiele czołgów?

CG: Tak, mogliby oni przetransportować cały bitewny statek kosmiczny, gdyby tylko chcieli.

DW: Jak te portale wyglądały? Gdybyśmy zobaczyli je tutaj na Ziemi, gdzie zaczynamy podróż to czy widzielibyśmy pierścień tak jak w filmie "Stargate"?

CG: Portale te są bąblami czasowymi.

DW: Coś tak jak bąble złożone z energii?

CG: Wyglądają one tak jak bąble energii. Gdy patrzysz na ich zewnętrzną warstwę to tak jakbyś patrzył na rozgrzany asfalt na ulicy, widzisz ...

DW: Miraż.

CG: Efekt mirażu pojawia się tam zupełnie tak jak nad rozgrzaną jezdnią. Znajduje się to wokół całej tej bańki. Nie jest to ściana, ani nie jest to płaska powierzchnia, w którą wchodzisz. Możesz wejść do niej z każdej strony, z każdego, z trzystu sześćdziesięciu stopni.

DW: Ooo! Czy wychodzisz po drugiej stronie bąbla licząc od punktu wejścia, czyli powiedzmy, że wszedłeś na godzinie szóstej, to czy wychodzisz na godzinie dwunastej? Tak jakbyś przeszedł na wskroś przez jego przestrzeń na drugą stronę? Czy jednak ...

CG: W chwili, gdy w niego wchodzisz to twój punkt widzenia jest całkowicie wypaczony. Gdy wejdiesz w ten bąbel to nie masz pojęcia o jakimkolwiek punkcie odniesienia w momencie wyjścia. Po prostu wchodzisz w niego i czujesz wtedy to dziwne uczucie – nie wiem jak to opisać. Jest to bardzo dziwne odczucie. Wchodzisz a jednocześnie czujesz jakby cię coś wciągało do środka, następnie zapadasz się do jego wnętrza i wyskakujesz po drugiej stronie.

DW: Czy posiadasz jakieś odczucie czasu trwania tej podróży?

CG: Nie. Nie jest to tak jak pokazują w filmie "Stargate", gdzie zygzakujesz, gdy przechodzisz przez ten pierścień, a następnie przez kanał czasoprzestrzenny. Nie było tam nic z tego typu doznań.

DW: Czyli jest to coś, tak jak nagła kompresja i ekspansja?

CG: Zgadza się i wywiera to na ciebie wpływ. Podają ci zastrzyki i inne rzeczy, aby pomóc zniwelować skutek uboczny tego procesu. Jest to tak jakbyś przyłożył bardzo silny magnes do głowy, gdzie wywołuje to mdłości i uczucie zagmatwania. Są to tego typu odczucia.

DW: Tak, Henry Deacon powiedział, że podali mu coś co nazywało się [lorentzil?] jako suplement na załagodzenie tych dolegliwości, na które mówili „zaburzenia międzywymiarowe” (transdimensional disorder). Ty nazwałeś to tymczasową demencją, ale są to bardzo podobne określenia.

CG: Gdy transportowali te pakiety ładunków to umieszczali je w obszarze, gdzie ten bąbel czasowy miał się pojawić. Wtedy pojawiał się on zawsze jednego rozmiaru i widziałeś jak te rzeczy tak jakby rozpuszczały się w tym portalu.

DW: Naprawdę?

CG: Mhm (przytakująco). Wtedy wyskakiwały one po drugiej stronie portalu.

DW: Jak długo trwał ten ruch?

CG: Bardzo szybko, ale zależało to od gęstości oraz rozmiaru transportowanych rzeczy.

DW: Jest to niemalże tak, jakby coś zostało wessane do tego bąbla czasowego, tak jak płyn do słomki.

CG: Wpuszczone w kanał.

DW: Och.

CG: Tak.

DW: Zatrzymajmy się przez chwilę w tym pomieszczeniu, gdzie znajduje się ten portal. Zakładam, że jest on wewnątrz jakiejś budowli. Nie będziesz przecież robił tego na otwartej przestrzeni.

CG: Bardzo często portale te znajdują się na otwartej przestrzeni.

DW: Och, naprawdę?

CG: Te naturalne portale czasami pojawiają się w górnych częściach naszej atmosfery. Czasami pojawiają się na powierzchni, a innym razem pod ziemią. Skaczą sobie one po całej naszej planecie zgodnie z jej siatką energetyczną. Niektórzy ludzie mówią, że istnieją pewne takie portale za którymi Amerykanie udali się na Bliski Wschód, aby zabezpieczyć je wraz ze starożytną technologią.

DW: Np. w Iraku.

CG: Mhm (przytakująco). Są to tak naprawdę urządzenia, które usunęły te wszystkie niewiadome wiążące się z użyciem tych naturalnych portali. Istnieje technologia, która używa protokołów przemieszczających obiekty oraz ludzi z jednego punktu do drugiego w sposób bezpieczny. Technologia ta wykorzystuje naturalny system portali. System ten pojawia się wszędzie wokół nas w czasie obecnym. Używali oni intuicyjnych empatów do wyszukiwania ich oraz w celu ustalenia przez jak długi czas będą one otwarte. Później to sztuczna inteligencja pomagała im w tym zadaniu.

DW: A Niemcy używali tych naturalnych systemów portali i wiedzieli, gdzie się one pojawiają oraz które z nich prowadzą na Marsa i następnie umieszczali na miejscu jego pojawienia się swoje czołgi i inne ładunki, gdy miało to się wydarzyć?

CG: Zgadza się. Nie zawsze było tam dużo czołgów. Jednak wykorzystywali wielokrotnie znany im już obszar. Poprzez ten matematyczny model, który został im przekazany oraz przy pomocy sprzymierzonych sił pozaziemskich zaczęli używać naturalnych systemów portali już w bardzo wczesnym stadium. Robili to w sposób daleki od technicznego zanim to opracowali, czego używają obecnie.

DW: Kiedy spojrzymy na coś takiego jak Stonehenge, to czy te naturalne kamienie oznaczają wykorzystywanie tych naturalnych gwiazdnych wrót? Czy skały te pomagają przyciągnąć te portale?

CG: Wykorzystują one naturalną energię sieci naszej planety, ale niekoniecznie mają jakiś związek z portalami.

DW: Dobrze. Jednak ciągle ciekawią mnie Niemcy. Jest tutaj oczywiście pewna tajemnica w tym co nam opowiadasz. Czy posiadali oni jakieś anteny lub inne techniczne urządzenia, które umieszczali na tych pierścieniach w celu ustabilizowania tych bąbli czasowych? Czy istnieje jakaś technologia, którą wybudowali, aby zapewnić ich prawidłowe działanie?

CG: Nie na samym początku.

DW: Naprawdę? Nic na początku?

CG: Na samiułtku początku używali oni surowych, naturalnych portali. Potem zaczęli używać tych modeli matematycznych, aby użyć pól elektromagnetycznych i torsyjnych, aby wytworzyć pola torsyjne od jednego punktu do drugiego. Torsyjne pole ciągle wiruje. Po każdej stronie wytwarzali oni jedno z nich w tym samym czasie, ale wirujące w przeciwnych kierunkach. Jednak w celu stabilizacji oraz utrzymywania ich ...

DW: Aby utrzymywać je otwarte.

CG: Aby trzymać całą pętlę z punktu do punktu otwartą przez dłuższy czas. Jednak nasze przybycie tam zachwiało ich równowagę i nawet już bliżej naszej ery spowodowało więcej problemów pomiędzy rasami gadzimi i owadzimi, a także i z nowo przybyłymi ludźmi z Ziemi.

DW: Wspomniałeś 40 głównych grup uczestniczących w Konferencji Super Federacji, które prowadzą 22 różne programy genetyczne tu na Ziemi i które posiadają ogromne obozowiska po ciemnej stronie Księżyca. Wszystkie one porozbijane są na poszczególne regiony i swoje małe królestwa. Czy tych 40 grup również posiada swoje tereny na Marsie?

CG: Słyszałem, że kilka z nich jest obecnych na Marsie, lecz większość z nich przebywa tylko na Księżycu, wokół gazowych gigantów oraz na innych planetoidach i księżycach. Nie są zbytnio zainteresowani Marsem.

DW: Czyli Mars jest pewnego rodzaju małą parafią ze swoimi własnymi gangami zwalczającymi się wraz ze swoistymi członkami klubów?

CG: Zgadza się. Tak jak zazwyczaj my ludzie, postanowiliśmy wskoczyć tam i zatknąć naszą flagę, i rozpocząć przejmowanie terytoriów. Zaburzyło to panującą tam równowagę.

DW: Powiedziałaś, że doznano tam kilku porażek podczas gdy Niemcy próbowali osiedlić się w pobliżu równika.

CG: Wokół równika oraz w jeszcze kilku innych obszarach, gdzie wybudowali się w złym miejscu i zaczęli z niewłaściwą grupą, co poskutkowało najazdami i utratą całych baz. W tamtym czasie było tam mało ludzi.

DW: Gdy mówisz “małe bazy” to o jakich rozmiarach mówimy? Jak wielu ludzi tam pracowało w danym czasie?

CG: Kilka tuzinów.

DW: Dobrze. O jakich pierwszych osadach uwiecznionych sukcesem słyszałeś, że nie zostały one ani zniszczone, ani nie znajdowały się w złym miejscu?

CG: Zaczęło się to pod koniec lat pięćdziesiątych, gdy tak naprawdę USA albo raczej Militaryny Konglomerat Przemysłowy w pełni stanął za Niemcami i został przez nich zaangażowany. To właśnie wtedy zaczęli osiągać sukcesy oraz rozbudowywać swą siłę, aby wymusić ochronę ich terytoriów.

DW: Czyli zaczęliśmy nakreślać mapę planety Mars, jednak myślę, że moglibyśmy przejść do dalszych opisów odnośnie tego, co się tam wydarzyło na samym początku. Czy zgodziłbyś się ze mną?

CG: Tak. Powiem tylko to, że dotychczas wylaliśmy tylko fundamenty pod unię jaką sformowali Niemcy wraz z amerykańskim Konglomeratem Przemysłowym w to, co obecnie znamy jako Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny. Wyruszyli oni następnie w przestrzeń kosmiczną i stworzyli gigantyczną infrastrukturę oraz stworzyli ogromne kolonie na Marsie. W zasadzie zbudowaliśmy fundamenty do dalszej dyskusji na ten temat.

DW: Super. Właśnie to będziemy omawiali w następnym odcinku. Zabierzemy się za kolonizację Marsa przez TPK i przejdziemy do faktycznych szczegółów na temat tego, w jaki sposób ta enigmatyczna czerwona planeta została gigantyczną siedzibą ludzką dla tych odłamów cywilizacyjnych. Jest to program “Kosmiczne Ujawnienie”. Mam nadzieję, że podobało się wam, mnie na pewno tak. Jesteśmy tu, gdyż jest to coś, co musicie wiedzieć. Do zobaczenia następnym razem. Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

KOLONIZACJA MARSA

Sezon 02, odcinek 09

24 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym ujawnieniu". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. W tym odcinku będziemy kontynuowali naszą fascynującą dyskusję na temat "rzekomej" kolonizacji Marsa przez nasz Militarny Konglomerat Przemysłowy wywodzący się z niemieckiego odłamu cywilizacyjnego. Przeprowadzamy tutaj wywiad z Corey'em Goodem. Witaj ponownie w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy o Niemcach wybierających się na Marsa. Jedną z wielu ciekawych rzeczy, które ostatnio omawialiśmy jest wykorzystywanie systemów gwiazdnych portali w postaci bąbli czasowych. Powiedziałeś, że na samym początku używania tej technologii było to czysto naturalne zjawisko. Mówiłeś również, że bąble te mogą pojawiać się w atmosferze, na powierzchni Ziemi albo pod nią. Wspomniałeś, że Niemcy mieli wsparcie od grup pozaziemskich odnośnie wiedzy, kiedy te portale miały się pojawić. Jeśli jest to naturalne zjawisko to dlaczego wiedza ta nie jest bardziej rozpowszechniona? Również, dlaczego inni ludzie nie odkryli już w jaki sposób można je używać?

CG: Inne zamierzające cywilizacje nauczyły się w jaki sposób używać tych portali. To nasza obecna – mocno zaszufładowana i kontrolowana cywilizacja – jest tak mocno zmanipulowana, że wierzy w pewne rzeczy oraz nie wierzy w inne oraz w to co jest, a co nie jest możliwe. Jeśli główny nurt medialny oraz rząd powie, że tego typu rzeczy nie są możliwe i wbija ci się to do głowy w szkole, codziennie w wiadomościach oraz przez innych członków społeczeństwa, to staje się to twoją rzeczywistością i nie jest to możliwe.

DW: Posiadamy bardzo dziwne przypadki jeśli chodzi o fizykę tornado. Kiedy przeszło przez pewien obszar to doszło do wielu bardzo dziwnych wydarzeń, takich jak: krowa wpasowana do połowy w ścianę obory lub kobieta, która znalazła w zamkniętym bagażniku samochodu, rzeczy ze swojej łazienki jak mydło i szampony oraz kogut wewnątrz słoju. Czy uważasz, że tornado obnaża pewne zjawiska systemów portali? Czy jest ich manifestacją?

CG: Wszystko to jest oparte na fizyce pól torsyjnych. No cóż, jest ona ogromną częścią tego wszystkiego.

DW: Czyli ruch wirowy powietrza będzie jej częścią?

CG: Tak, jest to ruch wirowy molekuł powietrza w przestrzeni, który jest tak jakby wkręcany w pole torsyjne.

DW: Czyli portale te nie pojawią się po prostu w jednej lokalizacji kiedykolwiek zechcesz. Istnieje tam czynnik czasu odnośnie tego kiedy się one pokażą.

CG: Tak ma się sprawa z tymi naturalnymi.

DW: Zgadza się.

CG: Po Operacji Paperclip (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Paperclip#/search) oraz omówionej Operacji Highjump (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Operacja_Highjump) odłam niemieckiej cywilizacji podpisał porozumienia z Eisenhowerem i Trumanem oraz uformował pewnego rodzaju unię z Militarym Konglomeratem Przemysłowym. Wszystkie korporacje wchodzące w jego skład zostały zinfiltrowane przez wysokiej rangi niemieckich naukowców oraz inżynierów. Wszystkie te firmy przemysłu lotniczego zaczęły budować całą technologię dla Tajnego Programu Kosmicznego.

Przemysł wojskowy oraz rząd nie mogliby sami tego dokonać. Nie posiadali oni ani możliwości, ani infrastruktury, aby coś takiego wybudować. Niemcy jednak bardzo pożąдали tej infrastruktury, gdyż znajdowali się już w kosmosie i musieli ją rozwinąć. Wiązali ogromne nadzieje z tym przedsięwzięciem – posiadali już tam punkt zaczepienia i chcieli to rozwijać.

Po dostarczeniu informacji do firm przemysłu lotniczego o tym, że znajdują się już oni w przestrzeni kosmicznej oraz eksploatują pas asteroidów, znajdując tam całe planetoidy składające się z metali szlachetnych, to w oczach tych amerykańskich kapitalistów pokazały się ikonki dolarów. Tak więc stanęli oni murem za tym wielkim niemieckim planem, aby wybudować gigantyczną infrastrukturę w przestrzeni kosmicznej.

Grupy te, po tym jak pomogły rządowi amerykańskiemu oraz innym rządów uformować pierwszy program kosmiczny taki jak Słoneczny Strażnik, później uformowały swoje własne tajne programy kosmiczne. Przeobraziły się one w to, co obecnie nazywamy Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym. To właśnie ten konglomerat korporacyjny tych wszystkich korporacji z całego świata budował te wszystkie latające zabawki. Od lat pięćdziesiątych podążali oni trop w trop za Niemcami z Księżyca aż na Marsa i budowali niewielkie bazy oraz infrastrukturę. Czerpali to wszystko z ogromnej potęgi przemysłowej Ameryki, a następnie rozbudowywali je w ogromne placówki np. takie jak ta na Księżycu. Baza Dowództwa Operacji Księżycowych została zapoczątkowana jako niewielka centrala z małym podziemnym zapleczem w kształcie malutkiej swastyki.

DW: Gdy mówisz “małej” to o jakiej liczbie pracowników tutaj mówimy?

CG: Nie jestem do końca pewien. Chodzi mi o to, że zawsze było ich tam kilka tuzinów na raz. Były to bardzo małe operacje.

DW: To piekielnie małe.

CG: Tak. Jednak MKK – będę odnosił się do nich jako MKK – Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny – naprawdę wszedł w te przedsięwzięcia dotyczące niemieckich planów w stu procentach.

DW: Czy stało się to tak szybko jak tylko wysechł atrament po podpisach na porozumieniach z Eisenhowerem? Czy zajęło im to trochę czasu?

CG: Zajęło trochę czasu, aby wypchnąć do przodu pewne technologie. Na początku jednak opracowywali oni technologie na potrzeby rządu dla programu, który stał się Słonecznym Strażnikiem, to znaczy był on prekursorem tego przedsięwzięcia. Wczesne typy statków kosmicznych nie były zbyt zaawansowane. Stoi za tym cała historia.

DW: Czy Niemcy przekazali to, co posiadali dla potrzeb MKK w chwili, gdy ten kontrakt został podpisany, czy może pewne rzeczy zachowali dla siebie?

CG: Wszystko zachowywali tylko dla siebie. Przekazali im tylko trzy różne jednostki latające o trzech różnych rozmiarach. Nazywali je ARV – Odtworzony Obcy Pojazd Kosmiczny, ale nie było w nich nic pozaziemskiego. Były to pojazdy, o których już rozmawialiśmy, były to po prostu odtworzone starożytne vimany.

DW: Och, jej.

CG: Mieli problemy z wirami rtęciowymi. Kiedy wprowadzali do nich wysokie napięcie to rtęć zamieniała się w przypominające koral złoto. Urządzenia te nie posiadały bariery ochronnej. Gdy nakładali na nie pole elektromagnetyczne o ogromnym natężeniu to wywierało to bardzo szkodliwy wpływ na pilotów. Doświadczali tam bardzo dużo problemów. Przekazali ten problem amerykańskiemu przemysłowi militarnemu – macie to i powiążcie wszystko razem, oto zabawki dla was. Potem opracowywali lepsze gadżety. MKK zawsze zatrzymywał dla siebie najlepsze zabawki.

DW: Posiadam ujawnione notatki Trumana, które już dawno temu pokazywałem w programie "Wisdom Teachings" opisujące – tak mi się wydaje – mniej więcej czasy początku drugiej wojny światowej. W tych notatkach mówi on o międzyplanetarnych statkach kosmicznych; miał nadzieję, że będzie można je eksploatować technologicznie. Miało to miejsce na lata przed rozbiciem się statku w Roswell. Jak bardzo zaawansowane było wtedy USA w swoich projektach odtwarzania tej technologii?

CG: Większość tych technologii, które odzyskali z rozbitych pojazdów pozaziemskich była tak bardzo zaawansowana, że było to dla nich niczym

pokazanie żołnierzom z czasów wojny secesyjnej łodzi podwodnej o napędzie nuklearnym i kazanie im jej odtworzyć w procesie inżynieryjnym. Technologia ta dopiero teraz jest znacznie bliższa ich obecnemu zrozumieniu działania fizyki i metodyki.

DW: O niektórych z tych rzeczy słyszymy od płk Philipa Corso. Chodzi o odtworzone materiały, takie jak teflon, nylon czy rzepy samoprzylepne.

CG: Jest to bardziej nauka materiałoznawstwa.

DW: Czyli odzyskują tam rzeczy typu: chipy komputerowe, światła LED, układy scalone itd. Jednak nie udało im się jeszcze odtworzyć całego, działającego statku kosmicznego?

CG: Byli w stanie naprawić niektóre mniej zaawansowane statki, co naprowadziło ich do pewnych konkluzji.

DW: Och, czyli mogli oblatywać te oryginalne statki, które się rozbiły. Naprawiali je i doprowadzali do stanu używalności.

CG: A niektóre z nich udało im się odtworzyć w procesie inżynieryjnym, jednak bardzo wiele z nich się rozbijało. Chcę przez to powiedzieć, że posiadali oni swój własny program i gdzieś ich to prowadziło. Jednak byli oni tak daleko za Niemcami, że było to żenujące.

DW: Dlaczego Niemcy nie chcieli się podzielić tym co posiadali z Militarym Konglomeratem Przemysłowym? Czy obawiali się go oraz tego, że będą chcieli ich zagarnąć?

CG: No cóż, w 1947 roku wojsko wysłało za nimi na Antarktydę całą flotę wojenną, aby ich zniszczyć. Ty mi powiedz co to oznacza. Ich celem było zmuszenie USA to podpisania traktatów tak, aby mogli oni położyć swoje łapy na tej samej potęgze przemysłowej, która pokonała oś zła podczas drugiej wojny światowej. Oni chcieli wykorzystać tę moc industrialną i inżynierską MKP oraz zinfiltrować ją, wchłonąć oraz aby wybudować infrastrukturę na Księżycu i Marsie.

DW: Ile siedzib Niemcy posiadali na Księżycu i Marsie, gdy ta umowa została zaimplementowana?

CG: W tamtym czasie posiadali tylko jedną na Księżycu. Znacznie później wybudowali kolejną razem ze swoimi sojusznikami Drako.

DW: Ta na Księżycu była mała, tak jak powiedziałeś wcześniej.

CG: Tak, była mała. Była tylko używana do wypadów.

DW: Czy oczyścili oni większy teren wokół tej bazy pod lądowisko dla swoich pojazdów?

CG: Wszystko to znajdowało się pod powierzchnią Księżyca. Jeśli chodzi o Marsa to ostatecznie poznali jego topografię, zrobili całą tą ciężką robotę, stracili ludzi, znaleźli obszar odpowiedni na założenie kolonii nie zważając na to, że mogli stworzyć tylko kilka niewielkich siedzib na małej powierzchni. Były tam inne grupy istot, które powstrzymywały ich od ekspansji ich imperium w tych miejscach. W chwili, gdy stanął za nimi Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny byli w stanie przywieźć ze sobą wcześniej wybudowaną większą ilość czołgów i samolotów – zupełnie tak jak ma to miejsce, gdy przygotowujesz się do wojny. Rozpoczęli budowanie siły wojennej jeśli chodzi o Tajny Program Kosmiczny.

DW: Czy mógłby to być atak z zaskoczenia lub coś w stylu konia trojańskiego, gdzie budowali oni urządzenia na Ziemi, a gdy zgromadzili cały batalion to transportowali go do miejsca docelowego przy użyciu portalu, wszystko za jednym zamachem?

CG: Myślę, że tak to można nazwać. Budowali wszystko co zdecydowali, że będzie im potrzebne strategicznie, aby przejąć pewne obszary i wybudować tam daną ilość kolonii. To miał być ich główny punkt zaczepienia. Wydaje mi się, że “punkt zaczepienia” (foothold) był częścią nazwy tego projektu.

DW: Naprawdę?

CG: Tak mi się wydaje. Kiedy zaczęli tam przylatywać, toczyć bitwy, wypierać różne grupy, które traktowały te terytoria jako własne i poczuili się pewnie to wtedy zaczęli wysyłać tam pracowników. Pracownicy przybywają, zaczynają przygotowywać teren pod bazy zupełnie tak jak DUMBs (Deep Underground Military Bases), Głęboko Osadzone Podziemne Bazy Wojskowe. Pewne ich części znajdowały się na powierzchni lecz znaczna większość ich była usytuowana pod powierzchnią lub w istniejących jaskiniach. Wiele z nich znajdowało się w kanionach i naturalnych zagłębieniach terenu.

DW: Czy kiedykolwiek spotkało ich coś, co opisywałeś że zdarzyło się na Ziemi, gdzie kopali pod powierzchnią i natknęli się na coś, co już tam istniało?

CG: Tak. Natykali się na gniazda egzystujących tam już istot, które musiały być wymiecione zupełnie tak jak w USA na Plymouth Rock, o którym wspominałem wcześniej, gdzie po przybyciu usunęli rdzennych mieszkańców i zatknęli tam swoje flagi oraz zbudowali osady.

DW: Zgadza się. Tutaj macie ciepłe koce, a teraz wynoście się stąd.

CG: Tak.

DW: Były one nasiąknięte ospą.

CG: Tak. Zostali zaprogramowani w swoim toku rozumowania. Pamiętali dokładnie jak trzynastie pierwotnych koloni zadeklarowało niepodległość, oddzieliło się od Korony Brytyjskiej i uformowało Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W dokumentacji zostało to bardzo wyraźnie przedstawione, że coś takiego nie ma prawa się tutaj zdarzyć. Było tam oświadczenie, że nie stworzą tutaj na Marsie sytuacji kolejnych trzynastu koloni. Wybudowali więc bardzo dużo siedzib na znacznie większą ilość miejsc niż w danym czasie posiadali ludzi. Planowali przyprowadzić ich z Ziemi. To prowadzi nas do operacji "Brain Drain" (Drenaż Mózgów), która miała miejsce – kiedy to było? W latach sześćdziesiątych?

DW: Pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

CG: Pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. To wszystko miało miejsce w latach pięćdziesiątych czyli właśnie wtedy, gdy zaczęli budować te bazy na poważnie.

DW: We wcześniejszych odcinkach powiedziałeś, że poprzednie cywilizacje na Ziemi posiadały jasne włosy, w większości niebieskie oczy i nazywane były Agartianami, którzy później migrowali do wnętrza Ziemi. Czy Agartianie byli zadowoleni z mieszkania pod powierzchnią Ziemi? Czy byli oni zaangażowani w program kolonizowania Marsa? Czy pragnęli posiąść więcej terenów dla siebie?

CG: Nie byli oni częścią tego programu.

DW: Dobrze. Czy istniały inne grupy pozaziemskie, które dostarczały materiałów oraz logistycznego wsparcia w tej ekspansji terytorialnej na Marsie?

CG: Sojusz Drako był dużą częścią tego programu.

DW: Czyli ich uzbrojenie oraz techniczne możliwości były częścią tego, w jaki sposób przełamano te, jak to nazwałeś gniazda mieszkających tam rdzennych istot?

CG: To w rzeczywistości było zrobione niemalże w całości przez nas. Jednakże pomogli nam oni technologicznie. Lecz tak jak zazwyczaj to my zostaliśmy wysłani do "brudnej" roboty i wcale nie mieliśmy żadnych skrupułów.

DW: Jaki był zakres okrucieństw popełnionych podczas tego procesu? Czy były przypadki, gdy setki tysięcy inteligentnych form życia zostało zabijanych w krótkim okresie czasu?

CG: Tak, oczywiście. Sytuacje podobne do Hiroshimy i Nagasaki miały miejsce niezliczoną ilość razy.

DW: Czy chcesz przez to powiedzieć, że używana była broń nuklearna?

CG: Dokładnie tak.

DW: Naprawdę? Czyli zrzucali głowice nuklearne na ludzi? Czy nie wytwarza to promieniowania radioaktywnego w następstwie takiego ataku?

CG: Niewiem czy słyszałeś o rodzaju broni, która pojawiła się zaraz po broni nuklearnej. Jest ona oparta na reakcji rozszczepienia atomu i powoduje ona ogromną eksplozję, a następnie wytwarza próżnię.

DW: Tak, jest to broń nuklearna piątej generacji, prawda? Słyszałem, że tak oni ją nazywali.

CG: Dobrze.

DW: W ciągu pikosekundy powstaje eksplozja, która ma kształt perfekcyjnej sfery. Jest to niemalże jak całkowite wykrojenie przestrzeni i nie zostaje nic, co znajdowało się w jej środku poprzednio oraz nie występuje tam radioaktywność. Tak jakbyś zmył powierzchnię wodą i wszystko stamtąd znika.

CG: No cóż, występuje tam promieniowanie radioaktywne, ale jest ono zawężone do małego obszaru w środku tej eksplozji.

DW: Tak, słyszałem, że nazywają to Bronią Piątej Generacji.

CG: Dobrze. Nie słyszałem o tym. Jednakże używali oni tego rodzaju broni nie tylko do wyłabiania podziemnych jaskiń, ale także w celu oczyszczania obszarów, które były wypełnione istotami posiadającymi uczucia.

DW: To bardzo brzydko.

CG: Jest to sposób w jaki ci ludzie działają.

DW: To jest rządenie.

CG: Kiedy oświadczyli oni, że nie stworzą kolejnej sytuacji trzynastu koloni to tworzyli te siedziby w oparciu o metody Drako. Oparli je na konfiguracji głęboko tyranicznej, gdzie jest absolutnie zerowa szansa na to, aby ktokolwiek był w stanie stworzyć jakąkolwiek formę rebelii i ogłosić niezależność planety Mars.

DW: Kiedy powiedzieli, że nie chcą oni doprowadzić do sytuacji trzynastu kolonii to czy prowadzi to do pomysłu, że nawet pomimo tego, że mówimy tutaj o Niemcach, to na głębszym poziomie tej tajnej organizacji stoi za tym

wszystkim ta sama struktura władzy Kliki (Cabal) i Illuminati, która jest częścią monarchicznego, brytyjskiego imperium?

CG: Pochodzi to z perspektywy obecnej ery Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego. To są te grube reki bankowe i ludzie korporacji przemysłu lotniczego. To wszystko wychodzi od tych ludzi.

DW: Zgadza się. Czyli obecnie nie są to Niemcy. Jest to połączenie Niemców i Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego.

CG: Niemcy byli bardzo dużą częścią tego wszystkiego. W tej chwili nie możesz oddzielić jednych od drugich, są oni jednym podmiotem. Następnie zaczęli docierać do tysięcy bardzo dobrze wykształconych ludzi i wykazywać się informacjami o rzekomych bardzo traumatycznych zmianach, przez które Ziemia będzie przechodziła. W szczególności docierali do fizyków i geologów z tytułami naukowymi. Jeśli mieli oni żony, które były lekarzami lub pielęgniarkami i posiadali trójkę dzieci - które zostawały wcześniej potajemnie przebadane pod kątem genetycznym - to był to dla nich bonus. Przeprowadzali oni te wszystkie badania w tle zanim dotarli do wybranych ludzi.

Wtedy wychodzili z propozycją. Pokazywali im zdjęcia podziemnych baz tu na Ziemi stworzonych dla elit, które były bardzo zaawansowane i mówili im, że tam się udadzą. Mówili im, że będą tam żyli jak Jetsonowie (amerykański serial animowany sci-fi, link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Jetsonowie>). Wszystko to miało miejsce w latach pięćdziesiątych, gdy obiecywano ludziom, że w niedługim czasie będą posiadali latające samochody i inne tego typu rzeczy.

Ludzie ci mówili więc "Dobra, super". Wtedy mówili, że zabierają ich na Marsa, że będą żyli tam i pracowali nad ratunkiem dla rasy ludzkiej i po pewnym czasie powrócą na Ziemię. Ta i kilka innych historyjek krążyły w tym procesie rekrutacji. Ludzie ci pakowali więc swoje majątki - pozwolono im zabrać tylko niewiele małych rzeczy, które mogli sami nieść. Nie pozwolono im powiedzieć swojej rodzinie na temat tego gdzie się udawali. I nagle ni z tego, ni z owego ludzie ci znikali.

DW: Słyszałem od innych ludzi opowiadających o operacji "Brain Drain" - od informatorów - że jeśli żyłeś w jakimś obcym państwie to kazano ci powiedzieć każdemu kogo znałeś, że wyjeżdżasz za granice do innego państwa z powodu świetnej oferty pracy. Kazali również napisać kilka pocztówek.

CG: Cały pęczek pocztówek, spiąć je gumką i im przekazać.

DW: Tak. Wtedy wysyłasz je w pewnym okresie czasu i stopniowo zmniejszasz ich częstotliwość wysyłania.

CG: Tak. Jest to zajęcie kogoś innego podczas, gdy ty zniknąłeś. Ludzie ci zostawiali zabierani na Marsa, a gdy tam docierali to zderzali się z tamtą rzeczywistością. Nagle znikąd pojawiali się ludzie z bronią i mówili im, aby za nimi podążali i lokowano ich w ośmio- lub dziesięcioosobowych pokojach oraz dodawano, że teraz tam będą mieszkali. A to jest twoja praca koguciku, to będziesz od dzisiaj robił. Twoje dzieci, gdy osiągną wiek 12 – 14 lat wstąpią w zaaranżowane związki małżeńskie zgodnie z ich genetyką, która wydaje się być najlepsza (w jakiejś dziedzinie), wyedukujemy ich, aby wnosili coś do tej kolonii. Witamy na Marsie. I to stawało się ich nowym życiem pełnym tyrani i niewolnictwa.

DW: Czy były tam jakieś nowe le Hemingwaya, książki historyczne i inne rzeczy, które mogli przywieźć ze sobą z Ziemi tak, aby mieli co czytać w swoim wolnym czasie?

CG: Tak mi się wydaje. Nie jestem jednak tego do końca pewny.

DW: Jedną z rzeczy jakie widziałem pośród tych negatywnych komentarzy w Internecie, gdy rozmawiałeś na ten temat, było to, że gdy ludzie ci polecą tam to stracą wszelkie powiązania z Ziemią. Ja jednak myślę, że historia przekazywana z ust do ust będzie w jakiś sposób zachowana o ile nawet nie umieszczona w jakichś dokumentach.

CG: No wiesz, częścią edukacji ich dzieci będzie oczywiście coś takiego, co można określić terminem “zwyczajcy piszą historię”. Przekazą pewne wypaczone fakty z historii Ziemi i będą o nich nauczać. Będą więc oni uczyć się o pierwszej i drugiej wojnie światowej z perspektywy Międzyplanetarnej Konglomeratu Korporacyjnego, o wszystkich tych państwach w Europie, o różnych stanach w Ameryce Północnej oraz o Ameryce Południowej. Dzieje się tak, gdyż ludzie ci są mieszaniną narodowości ze wszystkich tych miejsc. Ludzie ci są jak stracone pokolenia. Mój pra, pra, pradziad -ilekolwiek tego “pra” jest na początku mojego dziadka – pochodził z Abilene w Teksasie lub z Chicago albo jeszcze z Bangaluru w Indii lub z innej jej części. Myślenie, że nie będą oni mieli pojęcia o geografii i historii Ziemi jest śmieszne.

DW: Zadałem ci już to pytanie odnośnie DOK (Dowództwa Operacji Księżycowych), lecz chcę je zadać ponownie. Jeśli znajdziesz się w tych placówkach i sfilmowałbyś je od wewnątrz to czy nowo przybyli, którzy mają być niewolnikami, zorientowałiby się na podstawie wyraźnych różnic w wyglądzie, że jest to miejsce inne niż budynek na Ziemi?

CG: Czy masz na myśli DOK?

DW: Nie, mówię tutaj o budynkach na Marsie.

CG: W placówkach na Marsie, tak.

DW: Naprawdę?

CG: Przebywając na placówkach na Marsie komuś może się wydawać, że znajduje się w jakimś obiekcie Marynarki Wojennej. Bloki mieszkalne ponumerowane są alfa-numerycznie i wyglądają bardzo podobnie do konstrukcji wojskowych. Pamiętam jedno miejsce, do którego przybyliśmy naprawić zniszczone urządzenia, które były niezbędne do ich działania i do których MKP nie mogła przydzielić swojego personelu, aby było to zrobione w odpowiednim czasie. Byliśmy eskortowani i powiedziano nam, abyśmy z nikim nie rozmawiali i nie nawiązywali kontaktu wzrokowego.

Była tam ściana, na której ludzie wieszali swoje dzieła sztuki i chcę tutaj powiedzieć, że wyglądało to tak, jakby robili to dla swojego zdrowia psychicznego, aby nie popaść w totalną depresję i nie stać się samobójcami. Ludzie ci wyglądali mizernie, blado, niczym roboty przechodzili do swych codziennych czynności.

DW: No cóż, życie w totalitaryzmie niewolniczym wywiera taki efekt. Całkowicie skończył nam się już czas w tym odcinku, lecz ta dyskusja jest dla mnie niesamowita. Czym więcej rozmawiamy na ten temat, tym więcej sam się uczę.

Kiedy spotkamy się tutaj następnym razem to przejdziemy do dalszych szczegółów odnośnie tych ciekawych zagadnień. Będziemy kontynuowali tę opowieść i wyjaśnimy wam działanie tajnych programów kosmicznych oraz to, co naprawdę dzieje się poza sceną. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie". Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PODOBÓJ UKŁADU SŁONECZNEGO

Sezon 02, odcinek 10

1 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym ujawnieniu". Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Poznajemy tutaj fascynujące zeznania informatora, który nazywa się Corey Goode. Dziękuję za przybycie do studia.

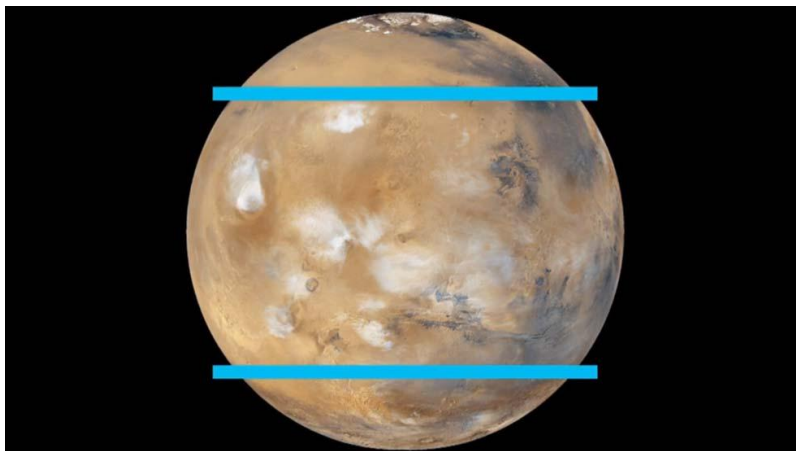
CG: Dziękuję.

DW: Ostatnim razem skończyliśmy omawiać Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny czyli MKK, jak go wszyscy nazywają, wykorzystujący industrialną potęgę militarną i korporacyjną USA od czasów drugiej wojny światowej w celu poczynienia ogromnej ekspansji. Powiedziałeś, że stworzyli oni załazek bazy na Księżycu, która początkowo była bardzo mała i była wybudowana przez Niemców, a następnie została znacznie rozbudowana przez MKK. Powiedziałeś również, że miało miejsce wiele nieudanych prób budowy baz na Marsie, lecz niektórym z nich udało się przetrwać. Bazy te również zostały rozbudowane.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze, ile przetrwało załazków tych baz i gdzie się one znajdowały na Marsie?

CG: Kilka pierwszych koloni niemieckich na Marsie, które zdołały przetrwać, zostało założonych około dwudziestego stopnia szerokości geograficznej licząc od obydwu biegunów. Była tam jedna szczególna placówka, którą MKK wykorzystywało do ekspansji i rozbudowywania innych. Usytuowana ona była gdzieś w obszarze kanionów na jednej z jego ścian i była bardzo zaawansowana z dokładną lokalizacją pod powierzchnią Marsa.



DW: Wspomniałeś również o sposobie w jaki drążyli oni przestrzeń wewnątrz ziemi, który polegał na używaniu ładunków nuklearnych piątej generacji. Powodowały one ogromną eksplozję bez utrzymującego się promieniowania radioaktywnego?

CG: Tak.

DW: Czy ta główna baza znajdowała się na północnej, czy na południowej półkuli Marsa?

CG: Na półkuli północnej założono pierwszą główną bazę, która została nazwana niemieckim imieniem i którą później rozbudowano.

DW: Dobrze.

CG: Została ona rozbudowana do ogromnych rozmiarów. Mieściła w sobie ogromną liczbę pracowników i naukowców. Również niedaleko tego miejsca zbudowany został kompleks przemysłowy, w którym zaczęto produkować różne rzeczy, które zgaduję były im niezbędne oraz technologię, której potrzebowali. Pochodziły one z surowych materiałów wydobywanych na Marsie, księżycach oraz na pasie asteroidów. Wykopywali oni te surowce, przerabiali w materiały użytkowe a nawet łączyli je ze sobą i tworzyli to, co akurat potrzebowali w tych początkowo małych fabrykach.

DW: Co było przez nich postrzegane jako pożądana technologia, którą na początku budowali? Na co ukierunkowane były ich początkowe wysiłki, co pragnęli wyprodukować?

CG: Wytwarzali cokolwiek, co było im potrzebne do ekspansji na Marsie.

DW: Dobrze.

CG: Początkowo produkowali tylko to, co pozwalało im rozbudowywać infrastrukturę na Marsie.

DW: Czy budują oni na Marsie z lokalnych rzeczy, jak wspomniałeś o tym wcześniej, wytwarzając beton z materiałów zaczerpniętych z nylonowych worów i mieszają go z lokalną glebą pobraną z tamtej powierzchni? Jakaś obrali technikę budowania? Powiedziałeś, że w tych przemysłowych obiektach budowali wszystko to, co było im potrzebne.

CG: Tak, budowali oni z materiałów pochodzących z kopalni na Marsie, z różnych księżyców oraz z pasa asteroidów. Te surowe rudy były zabierane na Mars do obszarów przemysłowych oddalonych od kolonii i przerabiane na użytkowe materiały bez względu na to czy zaangażowane tam było wytapianie różnych stopów metali, czy łączenie materiałów w kompozyty.

DW: Poruszyłeś tutaj bardzo ciekawy temat, gdyż opisujesz wydobywanie surowców, które nie odbywa się na Księżycu czy na Marsie. Nie zaczęliśmy jeszcze omawiać całego zakresu tego wszystkiego – zgaduję, że aby wydobywać bogactwa naturalne należy zbudować tam pewne obiekty na tych księżycach czy asteroidach.

CG: Niektóre z tych asteroidów są tak niezwykłych rozmiarów, że tylko trzy lub cztery osoby tam żyją i pracują ...

DW: Trzech lub czterech ludzi?

CG: Trzech lub czterech ludzi i to oni obsługują te urządzenia wydobywcze. Wiele z tych rzeczy jest robionych przez roboty i przez zdalnie sterowane maszyny. Surowce te następnie ładowane są na ogromne frachtowce i zabierane z powrotem na Marsa do miejsca przeznaczenia. Następnie transportowane są one do dalszych placówek przemysłowych i przerabiane na materiały stosownie do potrzeb.

DW: Powiedziałeś w poprzednim odcinku, że dzięki pomocy grup pozaziemskich Niemcy odkryli naturalne portale na całej powierzchni Marsa, które używali do teleportowania rzeczy nawet tak dużych jak cały statek wojenny. Czy takie same naturalne portale dostępne są na asteroidach lub innych księżycach? Chcę przez to zapytać: dlaczego musieli używać transportowców?

CG: Było to dla nich po prostu bardziej praktyczne, aby transportować te surowe materiały w ogromnych frachtowcach do i z pasa asteroidów oraz z innych księżyców.

DW: Jak wygląda taki statek frachtowy?

CG: Wygląda on jak gigantyczny kontener z małymi skrzydłami, które ledwie co wystają po obu stronach. Skrzydła te nie wyglądają na wystarczająco duże, aby wedle prawa Bernoulliego wytworzyły wystarczającą siłę nośną w atmosferze, lecz są one tam tak czy inaczej. Jego przód ścięty jest pod kątem 45 stopni, tam gdzie znajduje się kokpit. Tył wygląda jak ogromna platforma lub jak przeogromny skip (wyciąg pochyły). Ta część jest oddzielna od całości statku. Widziałem je połączone w całość, gdy wylatywały i przylatywały do bazy.

DW: Powiedziałeś, że te pierwotne niemieckie statki kosmiczne używały napędu opartego na wirującym z dużą prędkością cylindrze z rtęcią. Jakie jest źródło mocy dla tych frachtowców? Czy aż do dzisiaj używają oni rtęci, czy może opracowali bardziej zaawansowane systemy napędowe?

CG: Używają oni bardziej zaawansowanych urządzeń napędowych i jest ich tam kilka typów. Są to systemy pól torsyjnych, które wielu nazywa napędem warp (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Napęd_Alucubierre'a).

DW: Czy ludzie w tych programach nazywają je napędami warp (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Prędkość_warp), czy jest to potoczna nazwa?

CG: My nazywaliśmy je napędem warp. Urządzenie to wytwarza pole torsyjne z silnika znajdującego w jego środku a po obu jego końcach wychodzi z niego centralnie na zewnątrz pole torsyjne.

DW: To pole?

CG: Tak, to pole torsyjne. Nawigujący kontroluje ilość energii wpływającej do tego wirującego pola po obu jego stronach. To powoduje skręcanie się czasoprzestrzeni, powodując ciąg w jednym lub drugim kierunku, w zasadzie tak samo jak jest to pokazane w filmie "Star Trek".

DW: Czyli jest to niemalże jak tworzenie "górk" w czasoprzestrzeni po której statek ześlizguje się w miarę jak porusza się do przodu.

CG: Zgadza się. Stosowane są też napędy przeskoków czasoprzestrzennych (temporal jump drives), które są niezwykle zaawansowane. Napędy te wyposażane są w bufory (energii), aby statki nie skakały w czasie i przestrzeni po lokalnym obszarze.

DW: W znaczeniu podróży w czasie.

CG: Zgadza się. Działa to niemalże jak teleportacja, dzieje się to natychmiast.

DW: Jakie jest twoje zrozumienie czasu, kiedy zostało ci to zagadnienie przedstawione? Czy wyjaśnili ci nieścisłości pomiędzy fizyką czasową w której Einstein twierdzi, że jest on jednowymiarowy i porusza się tylko do przodu?

CG: Tak. W zasadzie to pokazano mi jedno z równań Einsteina, gdzie był blisko prawdy. Musiałby je tylko przekształcić. W swoich późniejszych dociekaniach, które następnie zostały stłumione, zbliżył się nawet jeszcze bliżej prawdy. Jednak fizyka, którą nam się pokazuje jest po prostu przedpotopowa. Porównując to do medycyny jest to tak jakby podczas gorączki upuszczać człowiekowi krwi. Jest to tak bardzo zacofane w swoim rozumowaniu.

DW: Dobrze, pozostańmy jeszcze przez chwilę przy tych napędach. Mamy czasoprzestrzeń, ściskamy ją – tak jak w palcach pestkę z dyni – i zapada się ona w wytworzoną przez siebie dziurę.

CG: Tak, w to pole torsyjne.

DW: Napęd działa w oparciu o nie. Mamy również napęd przeskoków czasoprzestrzennych (temporal jump drive) przy użyciu którego możesz tak

naprawdę podróżować w czasie, lecz mówisz, że wymagane jest tam zastosowanie bufora (energii). Do czego potrzebny jest tam bufor?

CG: Aby powstrzymać ludzi od robienia tego celowo oraz dlatego, że zdarzają się tam wypadki. Tak naprawdę to opracowali oni urządzenie do komunikacji, które było oparte na tym o czym wspomniałeś już wcześniej czyli na powiązaniach kwantowych.

DW: Dobrze.

CG: Na każdym z tych urządzeń umieszczali izotopy, które połączone były ze sobą na poziomie kwantowym.

DW: Dobrze.

CG: Można było rozmawiać przy użyciu tych urządzeń, a także wysyłać strumień wideo. Nie było między nimi żadnego sygnału. Były one całkowicie odporne na jakiekolwiek włamania hakerów.

DW: Dobrze.

CG: Nazywano je "komunikatory oparte na korelacji kwantowej" (quantum correlating communication devices). Znajdowały się w każdej jednostce pojazdów kosmicznych. Jeśli operator wykonał zły krok i skończył gdzieś w nicości lub w czasie, gdzie nie powinien był się znaleźć, to izotopy te traciły równowagę wibracyjną – tak mi się wydaje, że tak to nazywali – na pewien czas, który podawany był w nanosekundach. Obliczając czas potrzebny na powrót do stanu równowagi tych wibracji naukowcy byli w stanie obliczyć, gdzie dany operator lub to urządzenie się znajdowało.

DW: Czy można było rozmawiać z kimś kto znajdował się w innym czasie przy użyciu tej korelacji kwantowej?

CG: Mhm (przytakująco).

DW: Naprawdę? Jejku.

CG: Każde rzeczy, które połączone są ze sobą na poziomie kwantowym, nieważne jak daleko znajdują się od siebie w wymiarach rzeczywistości, czasie czy przestrzeni, zawsze pozostaną ze sobą powiązane w ten sposób.

DW: A wtedy na podstawie zjawiska Dopplera (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Efekt_Dopplera) opóźnienia czasowego można policzyć koordynaty czasu i przestrzeni w której znalazła się dana osoba?

CG: Dokładnie.

DW: Czy człowiek doświadcza wtedy paradoksów czasowych i przypadłości związanych z nimi? Czy jest to powodem dlaczego nie chcą oni, aby ludzie podróżowali do przeszłości? Czy można w jakiś sposób spaprać naszą linię czasową?

CG: Miało miejsce bardzo wiele eksperymentów podczas których ludzie cofali się w czasie i wykonywali doświadczenia. Wtedy stwierdzali, że stworzyli wszystkie te linie czasowe rozbieżne od danej rzeczywistości. Następnie wysyłali ponownie w przeszłość zespoły próbujące je naprawić, ale to tylko coraz bardziej pogarszało sprawę. Ostatecznie uzmysłowili sobie, że czas – tak jak i przestrzeń – jest elastyczny. Wszystkie te paradoksy zapadają się w z powrotem do pojedynczej linii czasowej. To nasza świadomość kontroluje te linie czasowe i wywiera wpływ na nie, jak i również na to, na której linii się znajdziemy. To my świadomie wybieramy na jakiej linii czasowej będziemy egzystowali.

DW: Powróćmy do tego, co na razie próbujemy opisać w tym odcinku. Czyli ludzie podróżują w statkach z napędem “przeskoków czasoprzestrzennych” (tempral jump drive) i budują kolonie w naszym Układzie Słonecznym. Kiedy popatrzymy na naszą historię to widzimy: najpierw Księżyc a później Mars. Jak szybko po tym, jak z powodzeniem założyli tam swoje obozowiska, zaczęli budować placówki na pasie asteroidów oraz na innych księżycach?

CG: Niemalże natychmiast.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, Niemcy niemalże od razu zaczęli eksploatować pewne asteroidy. Jest to jedna z przyczyn, dla której MKK chciało udać się tam, kiedy nasłuchali się tyle o tych planetoidach pełnych złota i platyny. Wszystkie te rozmowy tutaj na Ziemi o brakach złota oraz o tym, że jest ono wraz ze srebrem rzadkim metalem jest totalną manipulacją. Chcę przez to powiedzieć, że tylko tutaj na Ziemi syndykaty te posiadają ogromne ilości złota.

DW: Zgadza się.

CG: Posiadają oni tony złota. Kruszec ten, który wydobywany jest w pasie asteroidów pod względem budowy atomowej jest taki sam jak ten nasz ziemski, nie posiada on odmiennej struktury atomowej. Jest to po prostu złoto. Jest więc wystarczająco dużo złota w Układzie Słonecznym, tak samo jak i wiele ton platyny, srebra i innych pierwiastków chemicznych na tych planetoidach.

DW: Czy można znaleźć tam całe asteroidy, które są jednym, litym kawałkiem złota lub srebra?

CG: Cóż, nie mówię, że istnieje jakaś jedna wielka bryła złota ale to, że jest tam tego bardzo dużo. Oddzielenie złota od skalnego podłoża lub tego, co nim było, nie wymaga wcale zbyt dużo pracy.

DW: Myślę, że takie podejście do asteroidów wymagałoby ogromnego statku transportującego. Jakie były pierwotnie wymiary statków kosmicznych, którymi Niemcy wywozili te surowce?

CG: Małe. Podlatywali do tych ogromnych – wyobraź sobie gigantyczną planetoidę i ten mały pojazd kosmiczny. Lądowali tam i zakładali obiekty umożliwiające im wydobywanie, a następnie wolno wkopywali się coraz głębiej do jej wnętrza, gdzie drążyli ją coraz bardziej. Asteroidy te są nieustannie narażone na uderzenia innych mniejszych.

Bezpieczniejsze warunki do pracy panują w ich wnętrzach, więc największa działalność odbywa się właśnie tam. W momencie, gdy zgromadzili odpowiednią ilość urobku w postaci złota, platyny lub innego materiału to ładowali to do tych dużych kontenerowców i odlatywali do punktu przeznaczenia, gdzie było to zamieniane na materiały użytkowe.

DW: Podczas mojej rozmowy z Petem Petersonem opisał on bardzo ciekawe właściwości metalu nazywanego bizmutem (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bizmut>). Powiedział, że wydobywano go do przeogromnego przewodu, gdzie był deponowany, tworzone z niego cewkę i przepuszczano prąd elektryczny i wtedy zaczynały się dziać te wszystkie różne, dziwne rzeczy.

CG: Tak, wydaje mi się, że jest to używane w Elektromagnetycznym Miotaczu Gaussa (Gauss guns, Gauss rifle).

DW: Co to jest EM Miotacz Gaussa?

CG: Rozebrano go przy mnie na części i pokazano mi, że posiadał on w środku pręty wchodzące do bębna oraz cienkie przewody nazywane przez nich cewkami, które biegły aż do jego zewnętrznej powierzchni. Urządzenie to działało jak prawdziwa broń. Pulsujące pole magnetyczne w tych prętach wysyłało pociski – nie pamiętam dokładnie – ale wydaje mi się, że z prędkością ok. 8000 km/h. Ich prędkość była wprost niewiarygodna. Pociski te były kalibru poniżej 12.7 mm.

DW: Imponujące.

CG: Poniżej bębna znajdowała się wyrzutnia granatów. Używała ona pocisków kalibru 15.6 mm – typu Breneka – o takim samym kształcie, które wystrzeliwane są w taki sam sposób jak z granatnika M203, jednak były to bardzo zaawansowane pociski z plastikiem (C4), które dawały im znacznie większą siłę eksplozji. Była to broń, w którą wyposażone były jednostki strażników.

DW: Czy MKK lub Niemcy opracowali zaawansowaną technologię komputerową szybszą niż posiadamy tu na Ziemi i czy zaczęli używać jej we wszystkich tych zautomatyzowanych procesach wydobywczych oraz dla innych potrzeb?

CG: Tak. Posiadali już komputery kwantowe znacznie wcześniej niż Bill Gates i IBM zaczęły wypuszczać płyty główne z wbudowanymi chipsetami.

DW: Czy mógłbyś nam to teraz wyraźnie powiedzieć: w którym roku w przybliżeniu Niemcy po raz pierwszy założyli stabilne obozowisko na Księżycu? Czy znasz dokładną datę?

CG: Wiem, że pod koniec lat trzydziestych używali oni starszego budynku, w które wtłaczono ciśnienie przy jednoczesnej budowie innych mniejszych baz.

DW: Czy ten odkryty przez nich budynek pochodził od Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Wydaje mi się, że to w latach czterdziestych ukończyli tam swoją własną, małą bazę.

DW: Kiedy założyli pierwszą, stabilną bazę na Marsie, która zdołała przetrwać?

CG: Wydaje mi się, że miało to miejsce około roku 1952 lub 1954, gdy udało im się zmusić USA do podpisania porozumień. To właśnie wtedy tak naprawdę zaczęli się na dobre na Marsie. Doświadczyli oni tam bardzo dużo niepowodzeń i stracili bardzo dużo ludzi.

DW: Są to niemalże osiemnastoletnie zmagania.

CG: Tak. Chcę przez to powiedzieć, że to oni tak naprawdę odwalili pionierską robotę na Marsie.

DW: Jednak odnosili większe sukcesy w budowaniu zaplecza wydobywczego na asteroidach i innych księżycach zanim ustabilizowali swoją sytuację na Marsie?

CG: Odbывało się to w tym samym czasie.

DW: Och.

CG: Tak. W chwili, gdy uzyskali stabilne obszary, które nazywali swoim terytorium to wtedy zaczęli operacje wydobywania surowców. Tylko domyślam się, że ich operacje wydobywcze polegały bardziej na rozsyłaniu

geologów po ogromnym obszarze, aby pobierali oni próbki, dokonywali odwiertów w celu rozpoznania i oznakowania pewnych obszarów oraz stworzenia mapy. Wydaje mi się, że miało to więcej związku z odkrywką lokalnej ziemi oraz z zapoznaniem się z tym, co znajduje się wokół nich. Zakładali niewielkie kopalnie dopiero wtedy, gdy odkryli pewne surowce, których potrzebowali.

DW: Czy ktokolwiek na Ziemi, z ludzi takich jak: prezydent lub premier, uzyskał próbkę informacji na temat tego wszystkiego, aby utrzymać tajemnicę? Czy wiedzieli oni co się dzieje? Czy byli świadomi tego, w co byli zaangażowani?

CG: Wydaje mi się, że Eisenhower mógł o tym wiedzieć. Jak na ironię to właśnie on podpisał te porozumienia z tymi niemieckimi odłamami cywilizacyjnymi, co musiało być dla niego bardzo trudne, biorąc pod uwagę fakt, że był on generałem podczas drugiej wojny światowej.

DW: Och, tak.

CG: Mogę sobie tylko wyobrazić z jakim trudem mu to przyszło. Wydaje mi się jednak, że to dopiero w roku 1952 został naprawdę znienawidzony po tym, jak odrzuciliśmy te roszczenia. Niemcy wtedy wysunęli bardzo dużo żądań odnośnie dostępu do amerykańskich zasobów, co było częścią tego traktatu. Odmówiliśmy im i powiedzieliśmy "nie". Próbowaliśmy wtedy prowadzić bardzo twarde negocjacje. Podczas Operacji "Paper Clip" ta wydzielona, tajna grupa dowiedziała się, że najpilniej strzeżoną tajemnicą na Ziemi jest fakt, że Amerykanie nie chcieli wyjawiać prawdy o istnieniu życia pozaziemskiego lub bardzo zaawansowanej technologii, co zostało przez te grupy wykorzystane w celu wymuszenia na nas podpisania tej umowy. Jestem przekonany, że to najprawdopodobniej podczas tego procesu Eisenhowerowi oraz innym ludziom z tych korporacji, którzy wszystko widzieli przez pryzmat dolara, zostały pokazane próbki tego, co tam istnieje i to właśnie wtedy ci ludzie z korporacji weszli w to na 100% i zapragnęli eksploatować to, co odkryli Niemcy.

DW: Jasne, to ma sens. Tak naprawdę nie rozumiem tego do końca, gdy mówisz "księżyce i asteroidy". O jakich księżycach jest tutaj mowa? Jak wiele tych księżyców znajduje się w naszym Układzie Słonecznym, gdyż wiemy, że jest ich tam całkiem sporo.

CG: Tak.

DW: Czyli przynajmniej sto różnych księżyców.

CG: Zgadza się. Jest tam ich jednak znacznie więcej niż 100.

DW: Dobrze. Jak daleko to wszystko sięga? Jak bardzo rozrosło się to od tamtego czasu? Jakie księżyce podbiliśmy na początku i na jakich lądowaliśmy?

CG: Jest to drażliwy temat od strony dyplomatycznej, gdyż wiele z tych księżyców jest pozamykanych dla innych ze względu na to, że są one obszarami dyplomatycznymi będącymi w “posiadaniu” niektórych z tych 40 - 60 grup.

DW: Super Federacji.

CG: Tak, przez ludzi z Super Federacji, szczególnie wokół Saturna.

DW: Naprawdę? Saturn posiada wiele księżyców.

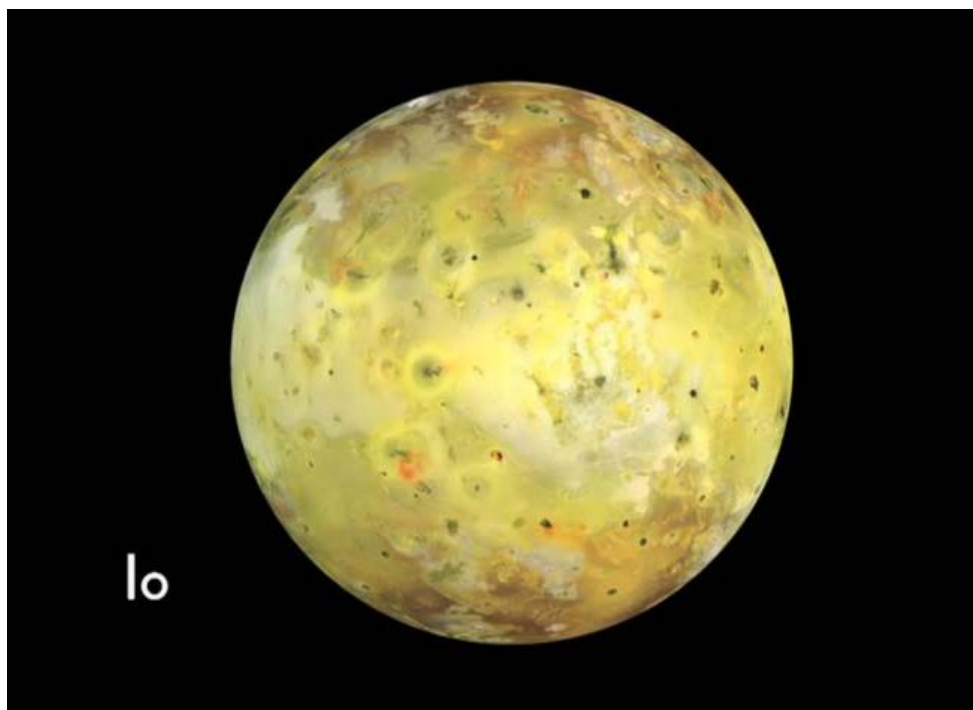
CG: Tak, tak. Jednak bardzo dużo się działo wokół księżyców Jowisza.

DW: Niemcy i ludzie z MKK?

CG: Mhm (prztykując). No i wokół Urana oraz na pasie asteroidów. Nie pamiętam jednak żadnych nazw księżyców ani innych ciał niebieskich wokół których odbywało się to wydobywanie.

DW: Księżyc Io (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Io_\(księżyc\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Io_(księżyc))) krążący wokół Jowisza jest jednym z tych dziwnych księżyców, który posiada wulkany. Znajduje się on całkiem blisko i jest tam dość gorąco. Czy księżyc o takim środowisku jest zbyt niegościnnie dla nich, aby tam wylądowali?





CG: Tak, istnieją pewne ciała niebieskie, do których nie mają dostępu. Pamiętam, że czytałem coś o księżycu, który krążył wokół gazowego giganta i który wyrzucał z siebie chmurę pierwiastków chemicznych, które oni następnie zbierali z przestrzeni kosmicznej podążając za nim. Wiem, że to brzmi śmiesznie.

DW: Nie, tak naprawdę wcale nie.

CG: Nigdy nie widziałem nic świadczącego o tym, że księżyc oblatujący gazowego giganta miałby wyrzucać jakieś elementy w przestrzeń kosmiczną, lecz ...

DW: A ja tak. Io, o którym właśnie rozmawialiśmy posiada na swojej powierzchni aktywne wulkany, które wyrzucają całe mnóstwo różnych cząstek ...

CG: W przestrzeń kosmiczną?

DW: ... które tworzą pierścień wyglądający jak spadający spodek – gdy opada w dół i podchodzi do lądowania. Pierścień ten wybija się w górę w wyniku działania sił pola grawitacyjnego Jowisza. Odkąd w roku 1970 NASA zaczęło śledzić ten pierścień nastąpiło tam ogromne zwiększenie się aktywności gęstości tych cząsteczek.

CG: Czy dokonali oni analizy widmowej (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Analiza_widmowa) odnośnie tego jakie pierwiastki chemiczne tam się znajdują?

DW: Tak i jest tam bardzo dużo różnych dziwnych rzeczy takich jak: argon, neon, hel, tlen i wiele innych, które moglibyśmy jakoś wykorzystać.

CG: Dobrze.

DW: Tak więc dla mnie to wszystko ma sens.

CG: Dobrze.

DW: Za każdym razem, gdy zadaję ci pytania, sam uczę się wielu nowych rzeczy. Jest to naprawdę niesamowite. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie", ponieważ musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia w kolejnym odcinku.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POZA GRANICAMI UKŁADU SŁONECZNEGO

Sezon 02, odcinek 11

8 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Prowadzimy tutaj dyskusję z Corey’em Goodem. Rozmawialiśmy na temat rozwojowych badań naszego Układu Słonecznego przez Militaryny Konglomerat Przemysłowy oraz o innych frakcjach składających się z grup wykonawców pracujących na rzecz wojska. Pierwszy raz pojawiły się one wraz z Niemcami działającymi w zakresie tego, co nazywane jest Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym lub w skrócie MKK. A oto jest nasz gość, Corey Goode, z większą ilością informacji na temat MKK. Dziękuję za przybycie do studia.

CG: Dziękuję.

DW: W poprzednich odcinkach omawialiśmy pewne obszary naszego Układu Słonecznego, na które MKK ekspandowało i na których prowadzili wydobywanie różnych surowców naturalnych. Powiedziałeś, że kilkoma szczególnie interesującymi ich obszarami były te zlokalizowane na księżycach okrążających Jowisz oraz tych znajdujących się na orbicie planety Uran. Powiedziałeś również, że strefa Saturna była dla nas praktycznie strefą zakazaną. Poprzednio rozmawiałem z tobą na temat ras, które osiedliły się po ciemnej stronie Księżyca i powiedziałeś, że należą one do rodzaju Super Federacji, dodałeś też, że Mars rządzi się swoimi własnymi prawami.

CG: Księżyc jest mieszanką grup należących do Super Federacji oraz grup Sojuszu Drako – jest to zbieranina różnych ras, z których wiele nie lubi się wzajemnie. Jest to jednak bardzo restrykcyjna strefa dyplomatyczna, w której grupy te są oddalone od siebie zaledwie o kilka kilometrów. Żyją one ze sobą w stanie ścisłego pokoju mimo tego, że przez milenia współistniały one ze sobą w stanie wojny. To musi być jasno powiedziane.

DW: Jasne. Powiedziałeś również, że wielu z tych ludzi, którzy mieszkają na Księżycu nie posiada swoich placówek na Marsie.

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś też, że Mars posiada swoje własne prawa terytorialne. Czy istnieje jakaś zależność pomiędzy osadnikami na Księżycu, Marsie oraz na księżycach Saturna, które opisywałeś? Czy wszyscy oni należą do różnych ras?

CG: To jest coś innego. To co opisałem jako Federację Super Rady jest Super Federacją złożoną z różnych federacji, urzędów i władz przeróżnych organizacji i grup.

DW: Stąd też prefiks “super”.

CG: Użyłem słowa “konfederacje”. Jest to gigantyczne “ONZ” wszystkich tych federacji, konfederacji i władz, które zebrały się razem. Jest tam 40 głównych grup z 20. innymi zespołami, które dość często tam przebywają, jednak nie są obecne przez cały czas. Grupy te w większości cechuje nasz ludzki wygląd. Ich bazy wydają się być usytuowane w większości po ciemnej stronie Księżyca oraz na innych księżycach gazowych gigantów, a szczególnie Saturna, do takiego stopnia, że istnieją obszary wokół pewnych księżyców Jowisza i Saturna, do których nasze statki mają całkowity zakaz zbliżania się. Wszystko to znajduje się w naszym Układzie Słonecznym. Są to obszary całkowicie nam zakazane.

DW: Mówiąc “nasze statki” masz na myśli frakcję Słonecznego Strażnika?

CG: TPK oraz wszystkie ziemskie tajne programy kosmiczne mają tam zakaz lotów. Żaden statek kosmiczny pochodzący z Ziemi nie ma pozwolenia na zbliżanie się do tych księżyców na pewną odległość.

DW: Rozmawiałem z Jacobem – moim informatorem z programu kosmicznego, którego wspominałem poprzednio – który mówił mi, że niektóre z tych księżyców są wydrążone wewnątrz i posiadają cały środek w kształcie dwunastościanów foremnych – o podstawie pięciokąta foremnego – z zamieszkаныmi obszarami oraz obecną tam roślinnością. Przelatujesz nad nimi statkiem kosmicznym i skręcasz pod dziwnym kątem, a gdy wlecisz do środka to ukazuje ci się niebiański świat. Czy myślisz, że niektóre księżyce Saturna są tak rozbudowane wewnątrz?

CG: Mhm (przytakująco).

DW: Czy osobiście doświadczyłeś tych informacji?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Napotkałem informacje od których starałem się trzymać z daleka. Wszystko to brzmiało bardzo niewiarygodnie, a jednak i nasz Księżyc jest sztuczną strukturą.

DW: Jest to coś, o czym mówi każdy kto porusza się w tym temacie.

CG: Jest on spięty z orbitą ziemską, działającą niemalże jak siła pociągowa, która blokuje go wokół naszej planety. Znaleźli oni pole energetyczne, które

wchodzi głęboko do wnętrza Ziemi, gdzie usytuowana jest ta kotwica trzymająca nasz Księżyc. Księżyc zmienia swoją pozycję tylko o centymetry co kilka lat i to w chwili, gdy oddala się od Ziemi.

DW: Czyli mówisz, że nie jest to normalne zachowanie dla Księżyca?

CG: Absolutnie nie. Ziemia w czasoprzestrzeni wytwarza pole torsyjne poprzez swój obrót wokół własnej osi, co wypacza czasoprzestrzeń w taki sposób, że jej gęstość oraz siła grawitacji nie są wystarczające, aby uwięzić na swojej orbicie obiekt o gęstości Księżyca. Dodatkowo obracanie się Ziemi powinno wywierać taki sam skutek na Księżyc, który również powinien doświadczać ruchu wirowego.

DW: Och.

CG: Jednak Księżyc jest jakoś zablokowany i nie obraca się. Jest on uwięziony zbyt blisko Ziemi i nie jest to zjawisko wynikające z przechwycenia go przez naszą planetę. W tym wypadku żaden z naukowych modeli nie działa – tzn. że był on kiedyś częścią Ziemi i został jakoś wyrzucony w przestrzeń, a jakieś 500 tys. lat temu zdarzyło się coś, co sprawiło, że Księżyc stał się naszym satelitą *(CG przytacza mylną teorię naukową. Opisuje on także jak powstał Księżyc - Sezon 04, odcinek 02 – przyp. tłum.)*.

DW: Co dokładnie pokrywa się z tym, o czym mówią inni informatorzy.

CG: No cóż, to jest dokumentacja potwierdzająca.

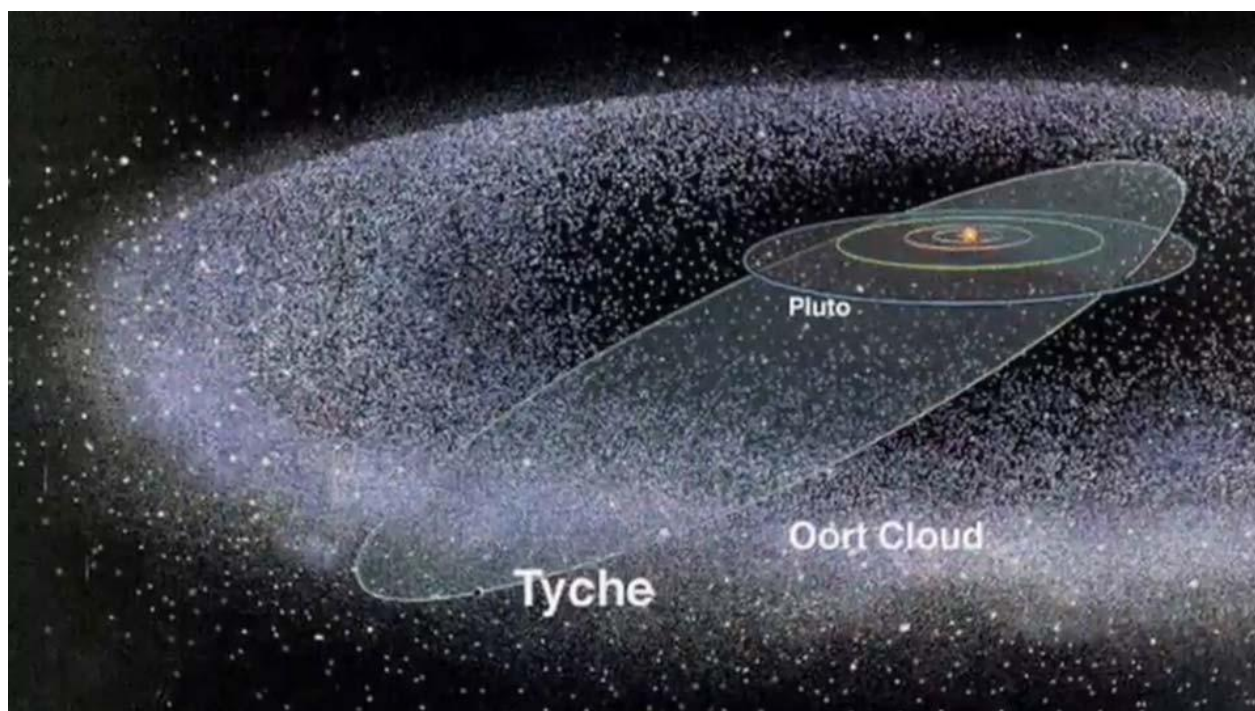
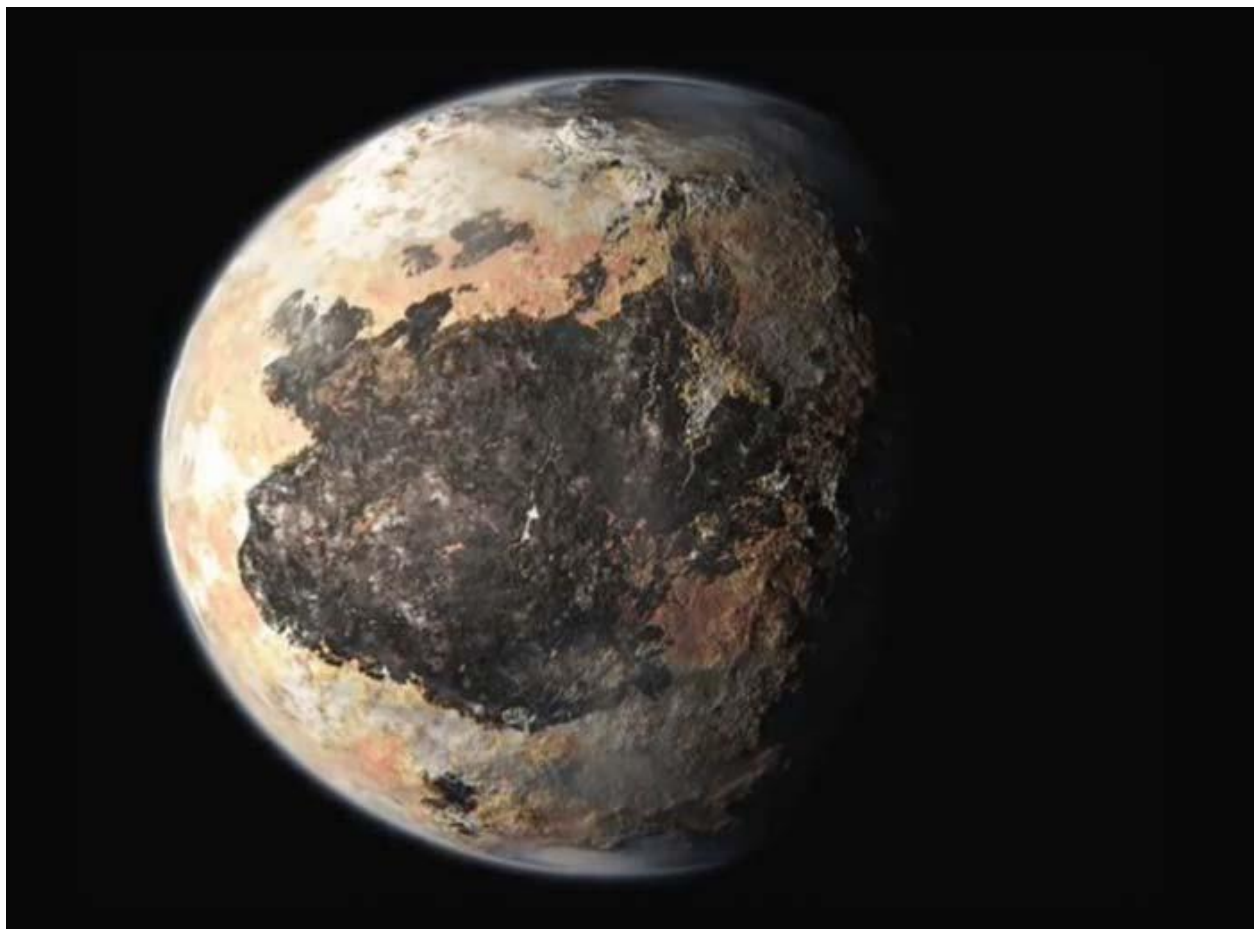
DW: I znany ci jest projekt, o którym wspomniałem podczas naszej rozmowy telefonicznej i co było dla mnie całkowitym zaskoczeniem – czyli “Błyskotliwe kamyki”.

CG: Tak. Operacja “Błyskotliwe kamyki” jest obliczaniem wstecznym. Przez cały czas używają tego samego programu na Ziemi podczas prowadzenia spraw sądowych. Jednak jeśli chodzi o Pas Asteroidów to po identyfikacji wszystkich obiektów oraz ich trajektorii lotu zdołali oni policzyć ich punkt pochodzenia w przeszłości – wiele setek tysięcy lat wcześniej, gdzie wszystkie one znajdowały się w tym samym miejscu.

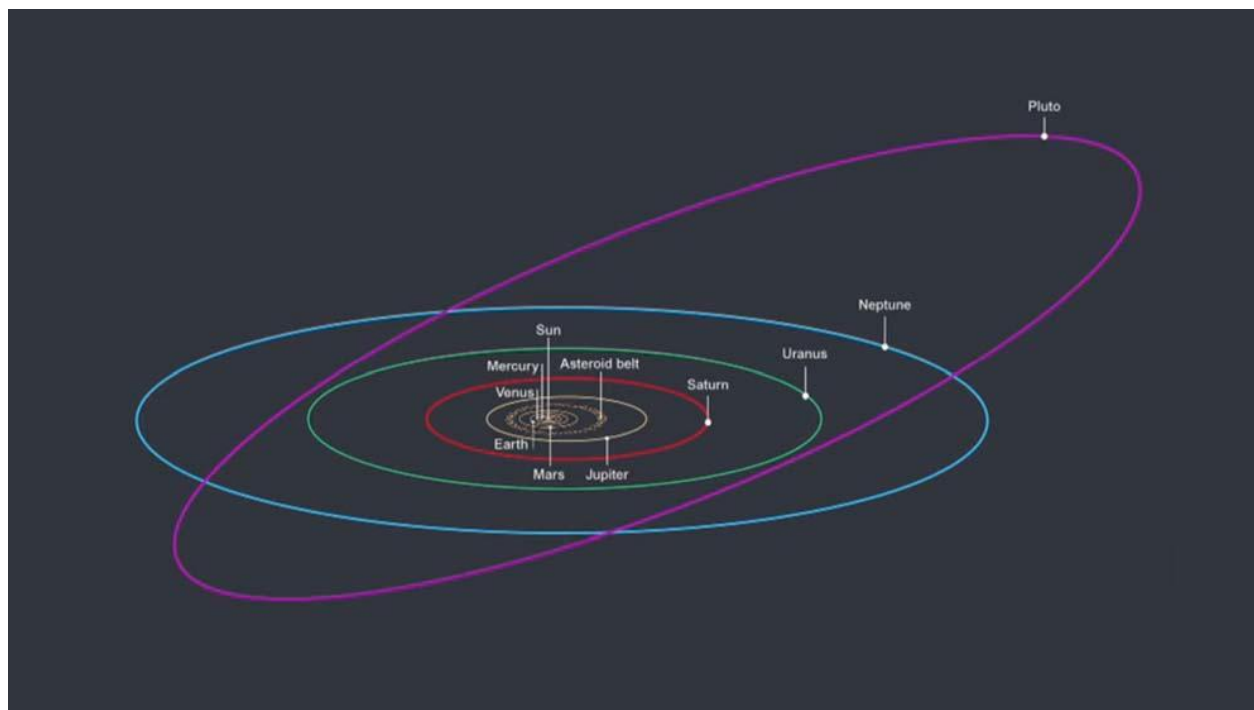
DW: Całkiem niedawno mogliśmy zobaczyć zdjęcia planety Pluton wysłane po raz pierwszy na Ziemię. Pluton znajduje się bardzo daleko od nas. Za nim znajduje się Obłok Oorta. Czy jest w Obłoku Oorta coś po co udali się aż tak daleko, aby rozpocząć wykopaliska lub by założyć kolonie?

CG: Znajdziemy tam mnóstwo niespodzianek.

DW: Naprawdę?



CG: Pluton sam w sobie jest również bardzo ciekawą planetą. Posiada on bardzo dziwną orbitę. Nie znajduje się ona na tej samej płaszczyźnie, na której usytuowane są wszystkie inne planety.



DW: Tak. Pluton posiada inną eliptyczną orbitę obiegu wokół Słońca niż inne planety. To prawda.

CG: To ma związek z naszym Układem Słonecznym, który przypuszczalnie jest nieudanym układem binarnym. Wewnątrz Obłoku Oorta znajdują się inne planety wielkości Plutona.

DW: O których nas nie poinformowano?

CG: Zgadza się.

DW: Ojej. Czy jest więcej obiektów Starożytnej Rasy Budowniczych, które odnaleziono i wtłoczono w nie ciśnienie w taki sposób, aby były użyte dla celów nowej kolonii?

CG: Znajdują oni budowle Starożytnej Rasy Budowniczych wszędzie, gdzie tylko się udadzą. Chodzi mi o to, że w Obłoku Oorta są one wszędzie. MKP udał się tam i ponownie zakładają tam swoje bazy, również i na planetoidach.

DW: Wszystko to o czym dotychczas rozmawialiśmy znajduje się wewnątrz naszego Układu Słonecznego. Czy MKK napotkało jakieś trudności, aby wylecieć poza jego granice? Czy łatwo jest wylecieć poza granice naszego Układu Słonecznego? Czy polecieci gdzieś indziej? Czy tam gdzie dotarli coś znaleźli?

CG: Tak, podróżują oni do kilku innych układów gwiazdnych.

DW: Naprawdę?

CG: No cóż są dwa programy, które działają poza granicami naszego Układu Słonecznego. Jeden z nich jest typem NATO, Liga Narodów stowarzyszonych w swoim własnym Tajnym Programie Kosmicznym.

DW: Nazywamy ich Globalną Ligą Narodów Galaktycznych.

CG: Globalna Liga Narodów Galaktycznych działa praktycznie cały czas poza naszym Układem Słonecznym i jest tam też super zaawansowana, bardzo wojownicza Ciemna Flota, która jest tajną armadą kosmiczną, działającą jako część Sojuszu Drako. Wylatują oni poza granice naszego Układu, aby pomagać im w ich wyprawach wojennych.

DW: Dobrze. Czyli dowiedzieliśmy się już o tych dwóch rzeczach, lecz wspomniałeś także o kilku systemach gwiazdnych. Jestem ciekaw czy MKK kolonizuje zewnątrz przestrzenie naszego Układu Słonecznego poza Globalną Ligą Narodów Galaktycznych. Czy odkryli oni jakieś surowce, których potrzebują a nie mogą ich znaleźć w wystarczającej ilości tutaj u nas? Czy coś takiego ma miejsce?

CG: Wszystkie te surowce znajdowane u nas są wystarczające, lecz istnieje całe mnóstwo różnych innych baz w naszej lokalnej gromadzie gwiazd, które należą do kilku innych programów kosmicznych, w tym MKK.

DW: Powiedziałeś całe mnóstwo.

CG: Tak. Widziałem jedną i była to ta, do której doprowadzono mnie i znajdowała się ona na księżycu krążącym wokół gazowego giganta.

DW: Czy mówisz o bazie należącej do GLNG?

CG: Znajdującej się na tym księżycu.

DW: Och. Ale wydawało mi się, że widziałeś tam wodę.

CG: Tak.

DW: Czyli na tym księżycu była woda?

CG: Tak, tak. Było to wewnątrz jaskini, w której zatrzymał się pociąg przetransportowany tam przez portal. Po lewej stronie, tam gdzie znajdowała się strefa bezpieczeństwa, ludzie wchodzili w głąb tego obiektu. Po prawej stronie znajdowała się grota lub jakaś jaskinia. Było tam ogromne wejście do tej jaskini, a gdy patrzyłeś na zewnątrz to widziałeś przestrzeń kosmiczną ze strukturą księżycową. Na zewnątrz znajdował się również basen pełen wody, która iluminowała i to właśnie tam ludzie się relaksowali.

DW: NASA obecnie podała do wiadomości publicznej, że w oparciu i ich obliczenia 20% wszystkich gwiazd, które widzimy posiada planety podobne

do naszej Ziemi. Jest to więc oficjalne oświadczenie, które jednakże może być niedoszacowane. Czy jest to zgodne z tym co MKK i inne grupy zaczęły odkrywać, gdy były już w stanie dotrzeć do innych układów gwiazdnych? Czy istnieje obfitość planet wodnych, które mogłyby posłużyć nam, gdyby przyszła potrzeba przeprowadzenia się tam?

CG: Tak, jednak najbardziej prawdopodobnym scenariuszem byłby ten, w którym musielibyśmy ją komuś odebrać.

DW: Zgadza się. Większość z tych planet jest już zamieszкана.

CG: To wydaje się być regułą w przypadku wielu tych księżyców – bo są one księżycami.

DW: Naprawdę? Księżyce takie jak Ziemia?

CG: Księżyce podobne do Ziemi.

DW: Czy krążą one na orbicie gazowych gigantów?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Naprawdę?

CG: Wiele z tych planet jest wielkości Super Ziemi (Maldek). Nie jesteśmy tak wyjątkowi i rzadko spotykani jak nam się wydaje. Chodzi mi o to, że rzeczywiście posiadamy szeroki zakres różnorodności genetycznej oraz życia na Ziemi. Jednakże z próbek, pochodzących z różnych planet, które zostały nam dostarczone przez TPK z dokonywanych przez nich wymian handlowych z innymi grupami istot pozaziemskich jasno wynika, że wszędzie istnieje niewyobrażalna wprost ilość życia. Nie dzieje się tak dlatego, że rzeczy ulegają zmianie. Jeśli jednak wejdziemy na drogę skonsumowania wszystkich zasobów naturalnych naszej planety i wylecimy w przestrzeń, żeby znaleźć inną planetę zdatną do życia, to będzie to niezmiernie trudne zadanie, gdyż model naszej Galaktyki wydaje się być oparty na istnieniu ogromnej ilości życia na każdej planecie podobnej do naszej wraz z inteligentnymi formami życia.

DW: Zarówno na powierzchni jak i w ich wnętrzach?

CG: Definitywnie na powierzchni.

DW: Jak wygląda logistyka wyprawy do innego układu gwiazdowego? Wspomniałeś o tym, że gdy Niemcy zaczynali latać to zajmowało im to kilka godzin, aby dostać się z jednego miejsca na inne. W miarę postępu technologicznego obecnie jest to kwestią kilku minut.

CG: Przemieszczanie się z jednego systemu gwiazdnego do innego jest obecnie rutyną i niemalże wcale nie zajmuje to czasu.

DW: Nawet skok na większy dystans?

CG: Nawet przy ogromnym skoku w przestrzeni. Podróżujesz poprzez występujące wszędzie połączenia elektromagnetyczne, którymi związana jest ze sobą każda gwiazda i galaktyka. Istnieje pewna sieć pomiędzy wszystkimi ciałami niebieskimi.

DW: Istnieją więc pewnego typu nitki elektromagnetyczne?

CG: Nitki – włókna. Jeśli policzysz te zależności prawidłowo to możesz przemieścić się z punktu “A” do “B”, gdziekolwiek on się znajduje – przy użyciu tylko jednego skoku przestrzennego. Robisz tak zamiast podróżować w otwartej przestrzeni, używając napędu ponadświatłowego lub innego statku kosmicznego. Dzięki tym połączeniom-włóknom elektromagnetycznym podróżujesz w taki sposób, gdzie czas nie istnieje. Dzieje się to natychmiast.

DW: Jest to coś na co musisz poczekać, aby dane nitki elektromagnetyczne znajdowały się w prawidłowej konfiguracji?

CG: Tak.

DW: Dobrze.

CG: Jest to coś, co musi być rzetelnie obliczone jeśli nie chcesz skończyć w innym miejscu.

DW: Czy są inne metody, aby przeskakiwać z punktu do punktu? Jeśli np. pewne połączenia włókien elektromagnetycznych nie są obecnie dostępne to czy istnieje wystarczająco dużo innych sposobów na dostanie się tam gdzie chcesz?

CG: Tak. Działa to zupełnie tak jakbyś chciał dostać się ze Wschodniego Wybrzeża na Zachodnie – możesz wziąć lot bezpośredni lub inny z kilkoma międzylądowaniami.

DW: Czy istnieją rutynowe procedury, w których program komputerowy robi to wszystko i nie potrzeba żadnego ludzkiego czynnika do tych obliczeń? Czy gdy dostają się oni do jednego układu gwiazdnego to czy natychmiast przechodzą do innego portalu, aby udać się w kolejną podróż? Czy jest czas, który muszą odczekać, aż otworzy się kolejny portal?

CG: Tak. Tak właśnie dzieje się z tym głównym portalem, który znajduje się blisko naszego układu gwiazdnego i to dlatego doświadczamy tak ogromnego ruchu międzygwiazdnego ze strony innych istot. Większość z nich przelatuje i nawet nie zatrzymuje się w naszym Układzie Słonecznym, po prostu

przelatują w pobliżu. Zatrzymują się, robią swoje obliczenia, czekają aż zgodnie z ich obliczeniami nastąpi odpowiedni czas na skok w tę kosmiczną sieć prowadzącą do miejsca ich przeznaczenia i już ich nie ma.

DW: Czyli wszystko to nie zajmuje zbyt długiego czasu?

CG: Nie. Wszystkie te pozaziemskie społeczności, które robią to od bardzo długiego czasu mają to "w małym palcu".

DW: Prawdopodobniej jest to zautomatyzowany proces, prawda?

CG: Bardzo prawdopodobne.

DW: Nie wszystkie planety będą w pełni zamieszkane. Istnieją prawdopodobnie prehistoryczne planety, które nie posiadają jeszcze inteligentnego życia, które dotychczas tam wyewoluowało.

CG: Tak, istnieją planety o różnym poziomie rozwoju.

DW: Czy MKK lub jakiś inny program kosmiczny znalazły jakieś prehistoryczne planety usytuowane w naszym pobliżu?

CG: Nie wiem gdzie są one zlokalizowane, ale czytałem o ich istnieniu. Ze szczegółowych opisów wynika, że panują tam bardzo prehistoryczne warunki.

DW: Hmm. Czy kiedykolwiek pokusili się, aby spożytkować jakoś taką planetę lub wylądować tam albo może wybudować swój posterunek gdzieś w pobliżu czy coś takiego?

CG: Wydaje mi się, że jest jedna prehistoryczna planeta na temat której wyciekły jakieś informacje i na której odkryli portal sieci kosmicznej. Ziemskie grupy syndykatów powiązane również z MKK wysyłały tam swoich ludzi. Jest to projekt oparty na zachowaniu ciągłości gatunków, aby zapewnić przetrwanie poszczególnym odmianom życia.

DW: Jak bardzo prehistoryczna jest ta planeta? Czy egzystuje ona na poziomie skorupiaków i stawonogów?

CG: Rozmawiamy tutaj o czasie dinozaurów i tego typu rzeczach.

DW: Dinozaury, naprawdę? Czy my jako TPK nie posiadamy już wystarczająco zaawansowanej technologii, aby polecieć na jakąś planetę i zasiać tam nasze życie albo aby doprowadzić ją do bardziej gościnnych dla nas warunków? Czy nie możemy ją terraformować?

CG: W tamtym czasie, gdy przebywałem na statku badawczym to przechodziła ona przez bardzo intensywny proces rozwoju. Jednak

długoterminowe terraformowanie planety jest czymś co definitywnie moglibyśmy zrobić.

DW: Dobrze. Tworzymy mapę stref zamieszkania znajdujących się w naszym Układzie Słonecznym oraz poza nim, a ciągle jeszcze nie poruszyliśmy tematu księżyców Marsa ani planet Merkury i Wenus. Poprzednio powiedziałeś mi również, że nie możemy lądować na gazowych gigantach, gdyż jest tam zbyt gorąco i panuje zbyt wysokie ciśnienie.

CG: Planeta Wenus jest całkiem inną historią. Posiadamy na powierzchni Wenus bazy działające pod ogromnym ciśnieniem takim jakie panuje na dnie Rowu Marjańskiego. Możesz mi wierzyć lub nie, ale najwięcej baz jakich tam posiadamy znajduje się w wyższych partiach tamtej atmosfery w chmurach.

DW: W chmurach Wenus?

CG: Tak, w chmurach Wenus. Są to bazy, które całkowicie unoszą się w chmurach i są to placówki kontrolowane przez MKK.

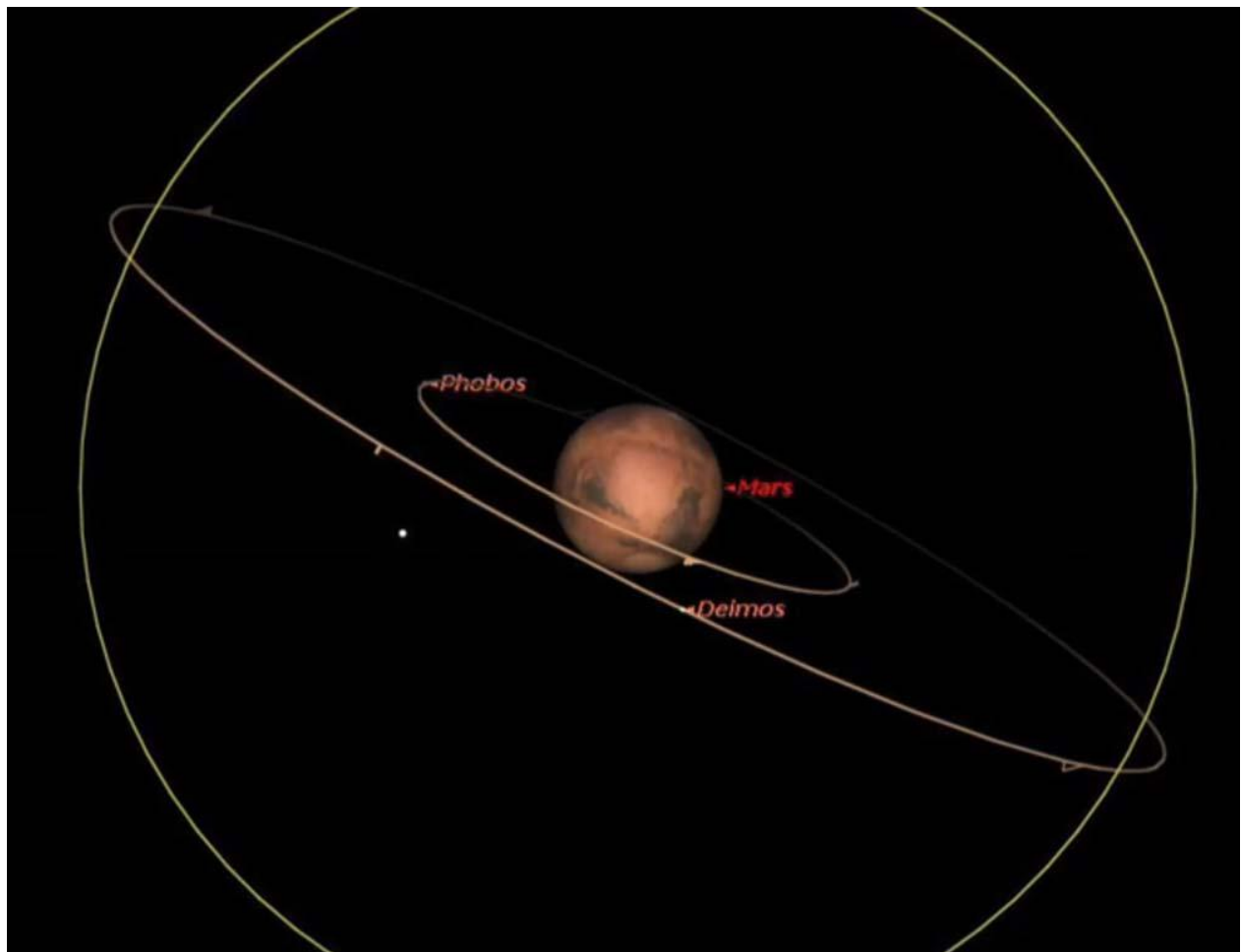
DW: Naprawdę? Tak wiele razy zauważałem niezwykle powiązania pomiędzy tym, co ty mi mówiłeś, a tym co inni informatorzy znający temat przekazywali mi oraz tym, co jest w Prawie Jedności. Nie może to być zbieg okoliczności. Seria Prawo Jedności mówi o tym, że grupa istot pozaziemskich, która przemawia przez medium żyła na planecie Wenus około 1,2 miliarda lat temu. Czy istnieją na tamtej planecie jakiegokolwiek dowody istnienia starożytnej cywilizacji?

CG: Wokół Wenus panuje gęsta atmosfera zaćmienia informacyjnego. Tam dzieje się coś wielkiego.

DW: Czyli nawet na poziomie twojego dostępu do informacji nie miałeś dostępu do wiedzy na ten temat?

CG: Och, było tam bardzo dużo informacji do których nie miałem dostępu. Kiedy patrzyłem na szklany ekran (glass pad) to widziałem niebieskie maski przykrywające bardzo dużo wiadomości na ten temat. Gdy byłem na Wenus to widziałem statki kosmiczne przylatujące i odlatujące z powierzchni tej planety. Coś się tam jednak dzieje – ale ja nie wiem o co tam chodzi. Być może jacyś inni informatorzy pojawią się wkrótce z tymi informacjami.

Mam przeczucie, że po tym jak zaczęliśmy nadawać nasz program to wielu innych, którzy również brali udział w tym programie ostatecznie się ujawni. Wiem, że wielu informatorów rozmawiało z tobą o tym, a także byli inni naukowcy, którzy rozmawiali anonimowo. Przed kamerą jednak trzymali się historii, a gdy doszli do pewnego momentu to nagle wycofywali się i nie mówili o tym, co naprawdę wiedzieli. Mam całkiem dobre wyobrażenie na temat prac jakie wykonywali niektórzy z nich. Jestem świadom, że wiedzą oni znacznie więcej. Jest znacznie więcej ludzi co do których mam nadzieję, że ich zainspirujesz, aby wyszli ze swoją wiedzą do opinii publicznej.



DW: Księżyce Marsa – Phobos i Deimos – jest to prawdopodobnie ostatnia rzecz na jaką będziemy mieli czas w tym odcinku. Czy MKK wybudowało jakieś bazy na tych księżycach? Przecież znajdują się one zaraz przy ich zdobycznej planecie?



CG: Wiem, że były one badane, ale nie jestem pewien czy budowali tam cokolwiek. Wiem, że wiele różnych grup badało je w celu uzyskania technologii, która tam się znajdowała. Phobos bardziej przypomina planetoidę a nie księżyc, gdyż jest on sztuczną strukturą.

DW: Ojej.

CG: W jakiś sposób zapadł się on do środka. Dzieje się tak regularnie w miarę jak Mars odkłada ogromną ilość ładunków elektrycznych na swojej powierzchni, a następnie uwalnia je w postaci pioruna, który uderza w Phobos. Nie jestem do końca przekonany, że jest to miejsce, gdzie chciałbyś ...

DW: Tak, nie wygląda na to.

CG: ... przebywać lub budować bazy.

DW: Zawsze, gdy zadaję ci pytania, sam uczę się nowych rzeczy – to jest zdumiewające. Jest to program “Kosmiczne ujawnienie”, gdyż musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia w następnym odcinku.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

BADANIA TAJNEGO PROGRAMU KOSMICZNEGO

Sezon 02, odcinek 12

15 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprośmy do studia informatora Corey'a Goode'a, który twierdzi, że pracował w Tajnym Programie Kosmicznym. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam.

DW: Jedną z rzeczy, która początkowo zafascynowała mnie najbardziej było uzyskanie dostępu do informatora Daniela. Nazywał on to wszystko projektem "Feniks III". Twierdzi, że pracował w multidyscyplinarnym laboratorium naukowym (Brookhaven National Laboratory) w Parku Montauk na Long Island. Większość ludzi nazywa to Projektem Montauk. Wspomniałem o tym, że znajdowało się tam siedzenie pochodzące z UFO zasilane z transformatora przetwarzającego ogromną moc elektryczną, która wzmacniała fizyczne umiejętności osoby obsługującej to siedzisko. W wyniku czego mogła ona manifestować rzeczy w danej przestrzeni lub otworzyć portal, który mógł zabrać człowieka w podróż w czasie lub przestrzeni.

W trakcie odbytych, obszernych konwersacji z Danielem odnośnie tego tematu bardzo często powracał on do opisów bardzo niezwykłych anomalii, których doświadczało ciało ludzkie, gdy przechodziło przez te portale. Zacznę naszą dyskusję od konwencjonalnego spojrzenia na ten problem. Mówi on o tym, że jeśli dana osoba posiada zużycie biologiczne na poziomie 30 lat i gdy zostanie ona wysłana w przyszłość wraz ze swoim ciałem, to oczekuje się, że dane ciało będzie posiadało to samo 30 letnie zużycie biologiczne jakie było w chwili jego wystania w przyszłość. Czy zgodnie z twoją wiedzą tak właśnie się dzieje? Czy coś innego ma miejsce?

CG: Mój osobisty przypadek obejmuje program nazywany "20 wstecz". Wyjaśniono mi wcześniej, że odsłużę 20 lat, a następnie – jakkolwiek dziwnie to zabrzmie – moje biologiczne zużycie organizmu zostanie cofnięte i zostaną ulokowany z powrotem do przeszłości w tym pierwotnym punkcie czasowym, gdzie zaczynałem tę moją służbę ...

DW: Ulokowany z powrotem?

CG: ... w danym czasie mojego życia – z poślizgiem mniej więcej kilku minut.

DW: Jest jednak pewien problem, gdyż zestarzałeś się o 20 lat podczas przebywania w przestrzeni kosmicznej.

CG: Zgadza się. To co działo się w następnym kroku to po ukończeniu tej dwudziestoletniej służby – a w moim przypadku było to ponad 21 lat – doprowadzili mnie do Dowództwa Operacji Księżycowych, gdzie przeszedłem niezwykle rozszerzoną odprawę, podpisałem jeszcze więcej dokumentów i zostałem położony na stole. Tam podano mi środek znieczulający – tak naprawdę to sparaliżowali całe moje ciało, abym nie mógł się ruszać. Podczas tego procesu dana osoba musi być całkowicie unieruchomiona. Wtedy rozstawili wokół mnie płyty podobne do kartonowych. Byłem wciśnięty w piankę podtrzymującą moje ciało, a oni ustawili na tych płytach rzeźbę mojego ciała wraz z odpowiednią wagą, a następnie rozstawili je wokół obrysu mojej postury.

Proces ten zajął około dwóch tygodni, a w tym czasie przy użyciu technologii w jakiś sposób cofnęli moje zużycie biologiczne o 20 lat do czasu, gdy przyłączyłem się do tego programu. Podczas służby niektórzy ludzie robili sobie tatuaże lub nabyli blizny lub inne znaki na ciele, które znikaly po odbyciu tego procesu. Następnie określoną osobę cofnięto do punktu początkowego. Ludzie, którzy przeszli przez ten proces i zostali ulokowani z powrotem w ich poprzednim życiu zostawali następnie wprowadzani w stan hipnozy lub poddawani byli wymazywaniu pamięci. Rozwijali oni na swoim ciele tymczasowe blizny, tatuaże i inne znamiona, które pojawiały się tylko na chwilę, a następnie znikaly. Zjawisko to ma związek z naszą pamięcią komórkową.

DW: Nie wiedziałeś o tym, gdy zacząłeś przekazywać mi te informacje, ale wiele lat temu w roku dwutysięcznym czytałem w Internecie bardzo dziwną książkę “Z Archiwum Marsa” (The Mars Records). Chłopak opisywał coś, czego w tamtym czasie nie byłem w stanie zweryfikować, gdyż żadne dane na ten temat nie były jeszcze dostępne, jednak wszystko co opisywał brzmiało bardzo wiarygodnie. Po prostu czułem to intuicyjnie, że nie było to oszustwo.

Mówił on tam o zaangażowaniu w to, o czym ty obecnie mówisz, czyli w Tajny Program Kosmiczny. Wracały do niego niewielkie przebłyski pamięci, gdzie przypominał sobie, że przebywał w przestrzeni wokół Marsa i posiadał umiejętności umysłowego unicestwiania innych przy pomocy telekinezy, w której był bardzo dobry. Po prostu “smażył” układ nerwowy danej osoby. Donosił on, że na końcu swojej służby, którą przechodził w latach siedemdziesiątych, przeszedł przez proces regresji starzenia, gdzie odmłodzono go o 20 lat.

Jest to dokładnie to, o czym ty mówisz. Czy znani ci są ludzie, którzy poddawani są treningom rozwijania umiejętności paranormalnych, które mogą rozwinąć u nich umiejętności “smażenia” ludzkich synaps?

CG: Oczywiście. Istnieją centra, w których mogą oni działać na siedząco lub stojąco i które wzmacniają ich umiejętności. Jest to rozbudowany system broni, który działa na zasadzie anody i katody, o czym wspominałem już wcześniej. Jedna jest zrobiona z miedzi, a inna ze stali nierdzewnej lub z innego metalu, a ci którzy zostali wyszkoleni w “zdalnym widzeniu” (remote

viewing) oraz w zdalnym wpływaniu na innych kładą tam swoje ręce i całkowicie skupiają swoją uwagę na danym celu. Wtedy są w stanie zabić daną osobę na kilka różnych sposobów, a także poszerzyć spektrum działania na równoczesne unicestwienie kilku osób. Odbywa się to zupełnie tak jak z ludźmi, którzy zdalnie sterują dronami i zabijają innych, są oni bardzo często okłamywani odnośnie celów, które im się podaje.

Jednakże – tak, to jest jak najbardziej realną i bardzo trudną do zaakceptowania technologią a jednocześnie bronią. Niektórzy z tych ludzi są szkoleni po to, aby ochraniać obiekty wojskowe przed “zdalnym widzeniem”. Ludzie, którzy wiedzą o co chodzi – ci od “zdalnego widzenia” – próbowali uzyskać wgląd w daną placówkę i nie byli w stanie tego dokonać. Nazywamy ich “ci, którzy rozpraszają”. Są oni szkoleni, aby rozpraszać myśli tego, który dokonuje “zdalnego wglądu”. To również jest wykonywane przy pomocy technologicznego wzmacniania tych umiejętności. Zgadza się to jednak z tym, co ten facet robił.

DW: Czy jesteś superżołnierzem?

CG: Nie. [śmieje się]

Definitywnie nie jestem żadnym superżołnierzem. Są ludzie, którzy zaliczają się do tej kategorii. Pracowałem z takimi ludźmi, lecz działałem pod płaszczykiem całkiem innego programu, który całościowo był tym samym programem. Każdy wrzuca to wszystko do jednego wora z programami MILAB. Jak jesteś w MILAB to musisz być superżołnierzem, to jest bzdura (przyp. tłum.). Bardzo denerwuje mnie, gdy ludzie utożsamiają mnie z programem “superżołnierzy”. To nie tym się tam zajmowałem.

DW: Dość dawno temu przeczytałem pewną książkę o superżołnierzach i nie miałem pojęcia czy jest to prawdziwe czy nie. Miało to miejsce w latach dwutysięcznych. Jakiś facet donosił o bardzo niewiarygodnych rzeczach. Jedną z nich, do których rzekomo go przygotowywano, miało być lądowanie bez spadochronu po upadku z bardzo dużych wysokości. Twierdził on, że jego nogi mogły działać jak sprężyny, aby odbić się od gruntu i nie ulec zniszczeniu podczas uderzenia. Dla mnie nie brzmiało to wiarygodnie.

CG: Pracowałem z superżołnierzami i widziałem, że robili oni wprost niemożliwe rzeczy. Nigdy jednak nie widziałem, żeby robili ... nie wydaje mi się, aby ... no nie wiem.

DW: Nie, myślę, żebyśmy mogli nakręcić cały odcinek o superżołnierzach, lecz chciałbym usłyszeć od ciebie jakie super rzeczy mogą robić ci ludzie, które są poza całkowitym zasięgiem możliwości normalnego człowieka. Przejdźmy do szczegółów na ten temat.

CG: Definitywnie potrafią oni wejść w umysł namierzanej osoby. Potrafią grupowo działać na polu parapsychologicznym wraz ze swoim zespołem. Nie byli oni w stanie poruszać się tak szybko jak w filmie “Matrix”, lecz ich mięśnie z pewnością były wzmocnione w celu uzyskania śmiertelności

zwinności. Nie byli oni jednak superludźmi. Byli oni po prostu ulepszonymi ludźmi.

DW: Pete Peterson powiedział mi o pewnej rzeczy, w którą on sam był zaangażowany. Obejmowało to szkolenie zapożyczone ze Wschodu. Ludzie objęci tym treningiem byli w stanie całkowicie wyczyścić swój umysł tak, aby pozwolić ciału na działania instynktowne, co z kolei pozwalało na przechwycenie wystrzelonej w nich kuli przy pomocy specjalnej rękawicy. Zaczynali oni poruszać ręką zanim jeszcze pociągnięto za cyngiel.

CG: Widziałem tego typu rzeczy.

DW: Naprawdę?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Jaki proces towarzyszy temu zjawisku?

CG: W chwili, gdy całkowicie wyciszysz umysł wchodzisz do instynktownej części swojego mózgu, o czym rozmawialiśmy już wcześniej. Gdy np. w kierunku twojej głowy zmierza kamień to zmierzone neurologiczne reakcje mózgu wykazały, że reagujesz na to dziesiątą część sekundy wcześniej zanim to się wydarzy. Ludzie ci zostali wyszkoleni tak, aby uzyskać kontakt i móc wykorzystywać swoje umiejętności umysłowe w taki sposób, że praktycznie są w stanie unikać kul i poruszać się w zdumiewający sposób. To co opisujesz, znajduje się w zasięgu możliwości znacznej większości tych mężczyzn i kobiet. Tam jest również całkiem sporo kobiet.

DW: Niektórzy superżołnierze nazywają siebie ninja i twierdzą, że przeszli przez trening ninjutsu. Czy jest to prawdą?

CG: Byli trenowani w wielu różnych sztukach walki.

DW: Czy słyszałeś o żołnierzach-samurajach, którzy byli trenowani, aby precyzyjnie uderzać mieczem w cel podczas walki nawet z zawiązanymi oczami bez żadnego wizualnego kontaktu z celem?

CG: Tak. Wiele z tych rzeczy wygląda jak rycerze Jedi i Luke Skywalker ze swoim laserowym mieczem i małymi robotami latającymi wokół niego strzelającymi w niego laserami. Jest to jednak tego typu trening, który obejmuje to szkolenie. Ja osobiście nie przechodziłem przez to, lecz słyszałem tych ludzi opisujących bardzo podobne doświadczenia.

DW: Czy jednym z powodów dla których nazywani są oni superżołnierzami jest to, że ich ciała fizyczne zostają wyposażone w części zrobione z tytanu jak u cyborga?

CG: Nie. Dostają oni zastrzyki, które ich wzmacniają. Są oni ulepszani poprzez trening umysłowy. Bycie superżołnierzem jest równoznaczne z przynależnością do superelity pośród superelit. Później płacą oni za to ogromną cenę. Ich oczekiwana żywotność jest krótka.

DW: Czy ci ludzie mogą wstrzymać oddech na dłuższy czas niż większość z nas?

CG: Mhm (przytakująco).

DW: Czy mogą oni nurkować głębiej pod wodą niż większość z nas bez żadnego uszczerbku na zdrowiu?

CG: Potrafią oni znieść bardzo rozrzedzone powietrze i tego typu rzeczy.

DW: Czy te zastrzyki są stworzone w oparciu o zaawansowaną pozaziemską technologię, która wzmacnia ich ciała w bardzo szczególny sposób?

CG: Jest to pewna kombinacja: niektóre z tych zastrzyków są oparte na chemii a niektóre na nanotechnologii.

DW: Naprawdę? Jeśli używa się w nich nanoidów to czy nie oznacza to, że są oni narażeni na infekcję ze strony Sztucznej Inteligencji?

CG: Są oni na nią narażeni.

DW: Powróćmy do naszego pierwotnego pytania – do tej dziwnej rzeczy, o której Daniel powiedział mi, że była problemem na samym początku w Projekcie Montauk. Odkryli, że jeśli wyślesz kogoś w przyszłość np. do czasu, gdy dana osoba osiągnęłaby tam wiek siedemdziesięciu lat to jej fizyczne ciało zaczęłoby starzeć się bardzo gwałtownie – najprawdopodobniej w ciągu kilku dni, a czasami nawet i godzin, aż osiągnęłoby wiek 70 lat. Czy spotkałeś się z jakimiś informacjami to potwierdzającymi?

CG: Spotkałem się z wiadomościami mówiącymi na ten temat, a także z wieloma informacjami mówiącymi o ludziach cierpiących na wspomnianą wcześniej tymczasową demencję jako wynik podróży w czasie, a także na ich próby obejścia tego problemu. Udało im się to obejść przy pomocy zastrzyków, które wydają mi się, że są typem terapii genetycznej. Zapobiega ona powstawaniu tego skutku ubocznego albo spowalnia go.

DW: Powróćmy jeszcze na chwilę do zjawiska progresji zużycia biologicznego.

CG: Regresji?

DW: Nie, progresji. Ktoś udaje się w przyszłość i jeśli normalnie dana osoba osiągnęłaby w tamtym momencie wiek siedemdziesięciu lat to wtedy jej ciało gwałtownie się starzeje.

CG: Dobrze.

DW: Posiadam mnóstwo szczegółowych informacji od Daniela, o których moglibyśmy teraz porozmawiać odnośnie tego co dzieje się podczas tego procesu. Ciekawi mnie to czy spotkałeś się z jakimiś teoriami na ten temat lub czy rozumieją oni dlaczego coś takiego się dzieje? Jaka jest przyczyna tego zjawiska? Dlaczego ciało nie pozostaje na tym samym poziomie zużycia biologicznego, gdy udaje się ono w przyszłość? Jeśli jest to ta sama osoba w jednym przedziale czasowym i udaje się do innego czasu to dlaczego to ciało nie pozostaje niezmienione zgodnie z wiekiem, w którym nastąpiła ta podróż?

CG: Wydaje mi się, że dla wielu ludzi, którzy nie biorą pod uwagę oddziaływania naszej świadomości jest to ciągle ogromna tajemnica. Dzieje się tak, gdyż świadomie wiemy gdzie przynależymy i skąd zostaliśmy zabrani – nasza świadomość połączona jest z naszym ciałem. Spotkałem się z tym o czym wspomniałeś w określeniu “początkowy punkt czasowy” (zero time reference), o którym nie wiem zbyt wiele.

DW: Ciekawi mnie czy coś słyszałeś na temat określenia “początkowy punkt czasowy”?

CG: Słyszałem, że nasze fizjologiczne działanie ciała i umysłu – zgaduję, że nazwałbyś to kompleks umysł, ciało, dusza – muszą pozostawać ze sobą w harmonii. Kiedy zaczniesz tym manipulować przy pomocy technologii i zabierzesz ciało, i umieścisz je w przyszłości lub przeszłości tego iluzorycznego czasu to kompleks umysł, ciało, dusza jest przekreślony.

DW: Podzielę się z tobą tym co mi powiedział Daniel na temat tego “początkowego punktu czasowego”, gdyż wygląda na to, że pewne nasze informacje pokrywają się ze sobą, ale nie słyszałeś wszystkiego. Rzekomo w czasie poczęcia, który jest jedynym punktem połączenia duszy i fizycznego ciała, powstaje coś co nazywane jest “stożkiem ekspansji czasowej” (expanding timecone).

Powiedział on również – jest to bardzo ważne w tym programie fizycznego szkolenia – że gdy chcesz dotrzeć do tego cichego punktu wewnątrz siebie to musisz wrócić się do tej chwili, gdzie dusza i ciało zamieszkiwały te same przestrzenie kwantowe. Powiedział on, że fizyczne starzenie się ciała nie odbywa się w oparciu o proces biologiczny, ale w oparciu o szerokość tego stożka w danym czasie. Czyli: poczęty jesteś w danym czasie, a następnie w miarę jak naturalnie starzejesz się to wiek twojej duszy “na wykresie” idzie do góry, a wiek twojego ciała porusza się w dół. Warunki fizyczne twojego ciała są funkcją odległości pomiędzy tymi dwoma punktami (dusza – ciało, przyp. tłum.). Gdy przemieścisz się do dalszego punktu w czasie to wydaje się, że natura posiada samokorygujący się mechanizm taki, aby nie możliwym było stworzenie paradoksu, gdzie mógłbyś żyć dłużej niż wynikałoby to z twojego naturalnego życia. Jest to więc mechanizm naprawczy wpisany w naturę Wszechświata z powodu tego, że te portale naprawdę istnieją.

CG: Jest to znacznie bardziej złożone wyjaśnienie odnośnie tego co chciałem powiedzieć na temat związków pomiędzy umysłem, ciałem i duszą, i utrzymywaniem ich w stanie synchronizacji.

DW: Daniel powiedział również, że istnieją metody technologiczne opracowane z pomocą pozaziemską, aby przesunąć ten "początkowy punkt czasowy" tak, aby ludzie mogli być zabierani w podróże czasowe i nie doświadczali tych gwałtownych procesów starzenia się lub odmładzania. Czy słyszałeś o możliwości transportowania człowieka w przyszłość poza punkt w którym on umarł lecz jednak ciągle pozostawał przy życiu?

CG: Tak, słyszałem o tym, że znaleźli sposób na pokonanie tego problemu. Jestem jednak przekonany, że nie pochodzi to tylko z naszej ludzkiej nauki. Działamy równocześnie z tak wieloma rasami pozaziemskimi, że nie musimy zbyt nadwyręzać naszej wyobraźni, aby dojść do wniosku, że jakieś istoty pozaziemskie pomogły nam obejść ten problem.

DW: Powiedziałeś, że na statkach podróżujących w czasie umieszczano bufor, aby zakrzywiać charakter czasu.

CG: Całą tę technologię tymczasową.

DW: Czy istniały przypadki, w których ludzie skakali w przeszłość, aby podpatrzeć pewne ważne, ziemskie wydarzenia historyczne?

CG: Zazwyczaj były to sytuacje nieumyślne, w których ludzie dokonywali długich skoków w czasie, a następnie powracali w innym punkcie czasowym na Ziemię. Wtedy należało to naprawić. Zazwyczaj podróżowali oni w przeszłość, aby spojrzeć na rzeczy, które były częścią jakichś tymczasowych programów, które ostatecznie zostały zakończone.

DW: Daniel opisał mi sytuacje, w których pewni ludzie chcieli się cofnąć w czasie, aby zobaczyć czy Jezus naprawdę został ukrzyżowany. Czy słyszałeś o takich próbach albo o podpatrywaniu innych bardzo ważnych wydarzeń historycznych?

CG: Czy mówisz tutaj o magicznym zwierciadle (Looking Glass)?

DW: Tak naprawdę był to skok czasowy podczas Projektu Montauk. Wtedy miał miejsce przypadek, w którym ktoś przeszedł przez portal w Montauk, aby zobaczyć ukrzyżowanie Jezusa i udał się do tamtego punktu czasowego.

CG: Nie słyszałem nic o tym.

DW: A czy słyszałeś coś o magicznym zwierciadle? Czy spotkałeś się z informacjami, gdzie ludzie próbowali poprzez nie podglądać ukrzyżowanie Jezusa?

CG: Tak. Poprzez nie ludzie usiłovali spojrzeć praktycznie na każde historyczne wydarzenie, które mógłbyś sobie wyobrazić, a już szczególnie na te, które wymagają odrobinę wiary i które wywołują spory na temat tego czy wydarzyły się, czy nie. Chcą je zweryfikować.

DW: Myślę, że widzowie wstają teraz z krzeseł: jakie były wyniki tych podróży? Czy może różniły się one w zależności od systemu wierzeń danej osoby?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak jak powiedziałem wcześniej czas opiera się na działaniu naszej świadomości. Czy patrzymy w przyszłość, czy w przeszłość, dana linia czasowa egzystuje w oparciu o świadomość oraz system wierzeń tego, który ją ogląda. Nie widziałem doniesień jeśli chodzi o ukrzyżowanie Jezusa, lecz były tam inne raporty. Wydaje mi się, że wspomniano tam coś na temat zabójstwa Lincolna.

Istniało kilka różnych raportów na temat tego co tam zobaczono – nie pamiętam tego dokładnie – a także na temat wydarzeń z dalszej przeszłości. Ostatecznie odkryli, że to co tam zobaczymy zależy od widza oraz od jego przyjętych poglądów. W szczególności tak się dzieje jeśli chodzi o wydarzenia teologiczne w swojej naturze.

DW: Czy ktokolwiek używając magicznego zwierciadła cofnął się do Valley Forge lub do czasu, gdy podpisano Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych?

CG: Deklaracja Niepodległości ... Tak, wiele z tych rzeczy znalazło się na tej liście. Było tam bardzo wiele rzeczy, o których moglibyśmy porozmawiać i przyjrzeć się im bliżej. Tak naprawdę nie wchodziłem w te szczegóły.

DW: Program "Doctor Who" był do lat dwutysięcznych najdłużej emitowanym serialem telewizyjnym w historii telewizji brytyjskiej – coś około 20 do 24 lat. Obecnie znowu go wskrzesili i wydaje się, że mieszają "Doctora Who" z "Games of Thrones" – zarówno fakty jak i postacie. Doctor Who podróżuje w statku kosmicznym w kształcie budki telefonicznej, który jest portalem nazywanym przez nich TARDIS. Z informacji otrzymanych od Daniela wynika, że w serialu tym zawarto bardzo dużo prawdziwych zdarzeń.

CG: Tak. Istnieje kosmiczny statek pozaziemski, który wewnątrz jest większy niż wskazuje jego wygląd zewnętrzny.

DW: Jest to dokładnie to co widzimy na statku TARDIS. Wchodzi on do tej małej budki telefonicznej, a po wejściu znajduje się w ogromnym pomieszczeniu.

CG: Tak.

DW: Czy myślisz więc, że ktokolwiek kto stoi za tym serialem stara się przygotować nas do przyszłego ujawnienia kosmicznego?

CG: Po części są to zasiane ziarna w naszej świadomości, aby przygotować nas na ujawnienie, a po części jest to z kolei robione po to, aby zdyskredytować ludzi, którzy zaczynają wychodzić z tymi informacjami. Jedną rzecz chcę tutaj powiedzieć: jest bardzo dużo ludzi, którzy przeszli przez proces regresji starzenia się, służyli w programie "20 wstecz" i zostali poddani procesowi czyszczenia pamięci. Wspomniałem już o tym wcześniej, że na ok. 3 - 5% ludzi czyszczenie pamięci nie działa. Jednak jest kilka sposobów aby rozpoznać tych, na których to wymazywanie pamięci podziałało. Zazwyczaj dana osoba wygląda młodziej. Ma ona np. 45 lat, a wygląda na 35 - 38. Do pewnego wieku starzejesz się bardzo wolno, a następnie proces ten gwałtownie przyspiesza. Osoba taka posiada kilka problemów neurologicznych, które zazwyczaj zaczynają dawać o sobie znać pomiędzy 30 a 40 rokiem życia.

Możliwy jest także rozwój zespołu cieśni kanału nadgarstka (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zespół_cieśni_kanału_nadgarstka). Zaczynasz doznawać problemów z układem nerwowym kończyn. Częstymi objawami są napady padaczki oraz problemy z oczami. Niektórzy ludzie doświadczają dziwnych problemów z funkcjonowaniem pewnych organów wewnętrznych. W późniejszej części swojego życia dana osoba doświadcza problemów ze zdrowiem, a w szczególności dolegliwości neurologicznych.

DW: Mój informator z Programu Kosmicznego Jacob, powiedział mi niedawno, że technologia medyczna jaką dysponuje obecnie program kosmiczny jest tak bardzo zaawansowana, że nawet jeśli jesteś sparaliżowany od głowy w dół to mogą oni dosłownie odtworzyć cały twój układ nerwowy, wszystkie jego włókna i zaszczerpić go z powrotem skąd rozrośnie się on na całe ciało. Czy spotkałeś się z takimi informacjami? Czy jest to prawdą?

CG: Tak. Szczególnie dla mnie jest to bardzo frustrujące w chwili, gdy odwiedzam DOK i wiem na pewno, że posiadają oni prawdopodobnie trzy poziomy niżej odpowiednią technologię, która mogłaby rozwiązać pewne neurologiczne problemy, których doświadczam. Jednak odmówiono mi użycia tej technologii. Poczestowano ich odrobiną gorczy, gdy zmuszono ich do użycia mnie jako kontaktu. Gdy dopytywałem się czy można użyć tej technologii dla mnie i mojej rodziny, którzy niedawno również zostali zdiagnozowani to powiedziano mi, że ja dla nich nie pracuję.

DW: Jacob doniósł mi o ogromnym zakresie przeszczepów kończyn i innych części ciała, które zostały wyhodowane jako części zamienne i w momencie, gdy podczas służby stracisz rękę lub coś innego, to mogą ci przeszczepić nowy organ. Wtopi się on w twoje DNA i stanie się jak twój własny. Czy znane ci są takie praktyki?

CG: Znam ludzi, którzy stracili kończyny i mieli coś tak jakby odlew żelowy, który został wbudowany im w formie holografu w ich ciało. To co zazwyczaj widziałem to były używane w DOK i innych kosmicznych placówkach medycznych holograficzne pola wznoszone wokół żelowych form, w których odrastały nerwy i odbudowywały się całe kończyny wedle potrzeb.

DW: Jak myślisz, dlaczego nie oddają oni tej technologii dla użytku ludzkości jeśli jest to tak bardzo korzystne?

CG: Z tego samego powodu dla którego nasze jedzenie stało się bronią biologiczną.

DW: Chcą, żeby było nas mniej, a nie więcej.

CG: Tak, chcą zredukować naszą liczbę.

DW: Jestem przekonany, że w miarę upływu czasu – i mówię to z miłością w głosie – znajdzie się coraz więcej ludzi, którzy będą twierdzili, że przekazują telepatycznie wiadomości z Sojuszu lub od istot działających w zakresie Sojuszu bez względu na to czy są to Niebiescy Awianie, Niebieskie Orby czy Złociste Istoty Trójkątnogłowe lub te pozostałe należące do Sojuszu Istot Kulistych.

CG: Te dwie pozostałe rasy istot jeszcze się nie ujawniły, a to już zaczyna się dziać.

DW: Dobrze. Nie mówię tutaj o wszystkich, lecz są pośród ufologów ludzie, którzy wydają się widzieć wszystko w różowych kolorach i mówią, że wszystko jest super i och, jak bardzo pięknie: to jest nasz Sojusz itd.

Twoje doświadczenia są inne – musimy to podać do opinii publicznej, gdyż Sojusz Istot Kulistych wydaje się pochodzić ze znacznie wyższych poziomów egzystencji. Nie przypieczętowali oni przymierza z Sojuszem TPK, prawda? Na początku nie chcieli oni nawet się z nimi kontaktować inaczej jak tylko przez ciebie – taką informację nam przekazałeś.

CG: No i przez Gonzalesa.

DW: Zgadza się. Jaki jest więc powód dla którego SIK nie chce się kontaktować bezpośrednio z Sojuszem, jeśli organizacja ta kreuje się na bohatera, który ma ocalić Ziemię?

CG: Ludzie ci początkowo działali dla tych, których wielu nazywa Kliką (Cabal). Pracowali oni bezpośrednio dla Tajnego Rządu Ziemskiego oraz ich Syndykatów.

DW: Niektórzy ludzie nazwaliby ich Illuminati.

CG: Tak, Illuminati.

DW: Słowo, które budzi grozę.

CG: Ci ludzie nie byli i nie są aniołami z jakiegokolwiek perspektywy na nich spojrzeć. Tak, stworzyli oni nową stronę w swojej historii. Wystarczająco napatrzili się na ucisk aż do punktu, w którym zdecydowali się stanąć przeciwko ich poprzednim panom i pragną teraz przynieść ludzkości nową erę. Jednakże ludzie ci są bardzo mocno skrzywdzeni. Wielu z nich – Sojusz nie jest jedyną grupą – pochodzi z kilku innych programów kosmicznych z których zdezerterowali i które razem uformowały Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego.

Wielu z nich zbiegło z grup złych, bardzo złych lub z jeszcze bardziej koszmarnych frakcji. Taktyka, którą obrali – ich własna agenda niedokładnie służy innym. Ciągłe są oni zorientowani na słuzenie sobie. Sojusz Istot Kulistych wraz z innymi grupami pozaziemskimi mówią, że grupy Sojuszu TPK nawet pomimo tego, że obecnie działają dla wspólnego dobra, ciągle w pewnym procencie zorientowane są na słuzenie sobie i z tego też powodu SIK nie chce współdziałać z nimi bezpośrednio.

DW: Powiedziałeś, że ludzie w formacjach wojskowych programu kosmicznego zostali poinformowani, że wszystkie te latające pojazdy należą do nas.

CG: Zgadza się.

DW: A co powiedziano im odnośnie istot pozaziemskich?

CG: Niektórym z nich powiedziano, że rozbite się statku kosmicznego w Roswell było prawdą. Niektórzy otrzymali informacje, że jesteśmy odwiedzani przez cztery różne grupy pozaziemskie. Niektórzy z nich wierzą, że jest około 56 lub 58 grup pozaziemskich z którymi utrzymujemy kontakt. Wszystko to zależy od programu, do którego oni przynależą.

DW: Skontaktowałem się z pewnym informatorem Richarda Hoaglanda. Wydaje mi się, że miało to miejsce w 2008 roku albo gdzieś w tamtym czasie podczas mojej konferencji w Joshua Tree. Przysięgał on na wszystko, że jedynymi istotami pozaziemskimi była Rasa Starożytnych Budowniczych, a wszystko to co lata po niebie należy do nas. Jest to śmieszne, gdyż dokładnie to samo powiedziałeś mi odnośnie tych formacji wojskowych.

CG: Niektóre frakcje militarne niższego szczebla – w szczególności siły powietrzne – wierzą, że każda jedna jednostka latająca w przestrzeni jest wyprodukowana przez człowieka. Oni głęboko wierzą w to, że otrzymują informację z najwyższego możliwego poziomu, a gdy powiesz im, że tak nie jest to będą gotowi się z tobą bić. Żarliwie czczą ideę, że są oni na szczycie piramidy tajności i posiadają najwyższy poziom dostępu do informacji, które muszą wiedzieć i nie istnieje poza nimi nic czego nie byłiby świadomi.

DW: Czym jest Narodowe Biuro Rozpoznania (NRO – National Reconnaissance Office)?

CG: NBR jest odpowiednikiem dowództwa sił powietrznych.

DW: Czyli NBR jest morską organizacją wywiadowczą?

CG: Zgadza się. Jest ono zaangażowane w działania geoprzestrzenne i śledzenie obiektów na orbicie ziemskiej. Posiadają flotę powietrzną o której myślą, że jest najnowocześniejsza na całym świecie. Mają również stacje kosmiczne usytuowane na niskiej, średniej i geostacjonarnej orbicie okołozemskiej, które są tylko trochę bardziej zaawansowane niż ISS (Międzynarodowa Stacja Kosmiczna) i którą odwiedzają regularnie. Myślą o nich, że są szczytowym osiągnięciem postępu technologicznego.

DW: Niektórzy informatorzy uważają, że NBR jest największą organizacją wywiadowczą, która nie odpowiada przed nikim i w której masz do czynienia z władzami przestrzeni powietrznej. Chyba nie sądzisz, że jest to prawdą?

CG: Nie. Pewne pojedyncze osoby w NBR mają szerszą wiedzę na ten temat.

DW: Czy gdybyśmy zobaczyli te latające platformy powietrzne należące do NBR, po ściągnięciu z nich technologii maskującej, krążące na orbitach ziemskich to czy wyglądałyby one futurystycznie i dziwnie?

CG: Gdyby tylko chcieli dokonać pewnego ujawnienia i przekazać informację, że jest to nasz tajny program kosmiczny, aby oszukać nas to rzeczywiście wszystkie te stacje badawcze i pojazdy powietrzne wyglądałyby futurystycznie i sprawiałyby wrażenie dość zaawansowanej technologii. Jednakże wyprzedzają one prawdopodobnie tylko o jakieś 50 lat naszą obecną Międzynarodową Stację Kosmiczną.

DW: Jestem pewny, że znana ci jest historia, która nie umknęła uwadze ludzi zaangażowanych w ten temat – większość ludzi najprawdopodobniej zignorowało ją – gdzie NBR przekazało NASA trzy teleskopy znacznie bardziej zaawansowane niż teleskop Hubble i powiedziało: macie, dla nas są one przestarzałe; już ich nie potrzebujemy.

CG: Mhm (przysłuchując).

DW: Czy myślisz, że starali się oni w ten sposób przekazać ludziom pewną wiadomość? Jeśli tak to jaki jest jej przekaz?

CG: Nie wiem czy ich intencją było pewne przesłanie, lecz definitywnie tak się stało. A gdy NASA zbyła ich mówiąc, że nie mają pieniędzy na obsługę oraz na prowadzenie tego projektu z nowymi satelitami – daj spokój, o czym to świadczy? Dlaczego nie chciałbyś porzucić teleskopu Hubble i przesunąć cały

swój personel do czegoś co jest dziesięciokrotnie bardziej zaawansowane niż Hubble? Dla mnie to nie ma żadnego sensu.

DW: Nasuwa się tutaj pytanie: jeśli posiadają oni stacje badawcze dziesięciokrotnie potężniejsze niż teleskop Hubble – to czy obserwują oni gwiazdy? Czy liczą oni gwiazdy i galaktyki?

CG: Dlaczego wojsko miałoby obserwować gwiazdy?

DW: Oznaczałoby to, że jest tam coś, co bardzo ich ciekawi i co jest warte ich uwagi.

CG: Mhm (prztykując). W pewnym momencie ludzie zaczęli zadawać pytania: dlaczego 2/3 tych rakiet należących do rzekomo nieistniejącego programu Inicjatywy Obrony Strategicznej (SBI – Space Base Interceptor) skierowanych zostało w przestrzeń kosmiczną zamiast w kierunku Ziemi?

DW: Podzielę się z tobą jeszcze jedną rzeczą, którą przekazał mi Jacob, a której dotychczas nie podałem do opinii publicznej. Jestem w pełni świadom, że będzie to oburzające. Powiedział mi on, że był świadom tego co ten program kosmiczny nazywał “technologią teleskopową”, która była tak bardzo zaawansowana, że była w stanie wykrywać budynki na powierzchni planet znajdujących się bardzo daleko od Ziemi. Czy spotkałeś się z takimi wiadomościami?

CG: To nie była technologia oparta na optycznym produkowaniu obrazów, lecz posiadali oni system przy pomocy którego byli w stanie wykonywać tego typu rozpoznanie.

DW: Czyli w rzeczywistości możemy spojrzeć gdzieś i zobaczyć co tam się dzieje.

CG: Zgadza się.

DW: Cofnijmy się na chwilę do starożytnej Grecji i porozmawiamy o pewnych tajnych społecznościach. Czytałem o tym w książce “Nowy porządek świata – starożytny plan tajnych społeczeństw” Williama T. Stilla, gdzie opisuje on tajne rozkazy. Pewnej nocy wszyscy musieli wyjść i usunąć penisy na pomnikach greckich bogów. Nagle, gdy ludzie budzą się następnego ranka to każdy jest przerażony tym wydarzeniem.

Dana tajna społeczność mówi wtedy: jeśli ktokolwiek z was piśnie słówko to wszystkich was za to obarczymy. Nazywa się to przestępczością zorganizowaną. Czy tajny program kosmiczny jest oparty na przestępczości zorganizowanej? Czy każdy pracujący tam jest splamiony do pewnego stopnia pracami, które musieli wykonywać?

CG: Każdy syndykat i każda grupa jest najemnikiem. Tak, musieli oni robić nikczemne rzeczy w które uwikłani zostali do tego stopnia, że gdyby chcieli o nich mówić to pogrążyliby samych siebie.

DW: Czy jest to jeden ze sposobów, którego używa władza światowych syndykatów, aby zapewnić, że nikt nigdy nie dowie się o istnieniu programu kosmicznego, gdyż nikt pracujący tam nie jest czysty?

Wszyscy są skażeni pewnymi rzeczami. Wszyscy tam musieli robić straszne rzeczy do których byli zmuszani.

CG: Definitywnie tak. Każda jedna osoba, która służy w Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego dopuściła się okropnych rzeczy, które jak na razie starają się ukryć.

DW: No cóż, słyszeliście to tutaj. Jest to cały czas antenowy przeznaczony na ten odcinek. Opowiemy znacznie więcej o tym skąd to pochodzi w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia", gdyż musicie o tym wiedzieć. Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Jest tutaj ze mną Corey Goode i dziękujemy wam za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 1

Sezon 02, odcinek 13

22 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprośmy do studia informatora Corey'a Goode'a, gdzie wspólnie omawiamy Tajny Program Kosmiczny. Na potrzeby dzisiejszej części wydrukowałem listę pytań dostarczonych nam w komentarzach na forum dostępnym pod każdym odcinkiem. Jesteśmy ciekawi co macie do powiedzenia i pragniemy zarazem utrzymywać tę społeczność w duchu dyskusji, a nie tylko w oparciu o pytania, które ja sam mu podsuwam. Jest to w pewnym sensie mieszanina wielotematycznych pytań. Będziemy omawiali tutaj szereg różnych rzeczy i zobaczymy do czego nas to doprowadzi. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze, pierwsze pytanie zadam w imieniu 'banjoman1437'. „Kiedy wszyscy mówią o tym, że nasza lokalna gromada gwiazd wchodzi w obszar wysokiej częstotliwości to czy oznacza to jej fizyczne wejście w obszar naszej Galaktyki, gdzie panują wyższe wibracje? Czy może oznacza to, że wznosimy się z trzeciej i czwartej gęstości do piątej i szóstej? Które z tych dwóch będzie bardziej obrazowym uściślającym odzwierciedleniem?”

CG: Jest to dość obszerne pytanie. Wspominałem wcześniej, że z centrum naszej Galaktyki płynie ciągły strumień różnych energii, których natężenie wzrasta i opada, i które uderzają w Ziemię oraz w cały nasz Układ Słoneczny.

DW: Konwencjonalny model naukowy mówi, że w centrum naszej Galaktyki znajduje się czarna dziura, lecz nie możemy jej zobaczyć. Naukowcy twierdzą, że jest ona ukryta za gigantyczną gromadą gwiazd.

CG: Zgadza się. Z tego co jednak my wiemy to Galaktyka jest gigantycznym polem torsyjnym. Posiada ona w zasadzie płaszczyznę ekliptyczną z orientacją podobną do północy i południa, a różne strumienie pól elektromagnetycznych płynących przez nią obracają się w różnych kierunkach.

DW: Wirują w przeciwnych kierunkach.

CG: Tak, wirują w przeciwnych kierunkach.

DW: Tak, udokumentowałem w mojej książce “The Source Field Investigation” fakt, że istnieją tak naprawdę dwa typy gwiazd w Galaktyce, które wirują w przeciwnych do siebie kierunkach. Jeden typ gwiazd kręci się w jednym kierunku, a drugi w przeciwnym. Nauka akceptuje ten fakt, lecz nie wyjaśnia dlaczego tak się dzieje lub jakie to ma następstwa. Potwierdza więc to o czym ty mówisz. Nie jest to coś, o czym możesz dowiedzieć się tylko w TPK.

CG: Zgadza się. Wiele tych informacji można znaleźć w Internecie. Jak już więc wspomniałem obracamy się wewnątrz tego gigantycznego pola torsyjnego – nasz Układ Słoneczny oraz cała nasza lokalna gromada gwiazd. Weszliśmy (nasz Układ Słoneczny – przyp. tłum.) w inny obszar naszej Galaktyki, który składa się z gęstej chmury cząstek wysokoenergetycznych i jesteśmy w nim co najmniej od lat trzydziestych poprzedniego stulecia. W miarę jak coraz głębiej wchodzimy w te ogromne pasma mgławic kosmicznych złożonych z cząstek o bardzo wysokiej energii, to energie te przenoszone są do wnętrza naszej gwiazdy poprzez jej pole torsyjne. Energia ta, poprzez włókna elektromagnetyczne tej kosmicznej sieci, o której była mowa poprzednio, zasila dalej planety Układu Słonecznego.

DW: Zgadza się.

CG: Mam nadzieję, że choć po części odpowiedziałem na to pytanie.

DW: Powiedziałeś również w wywiadzie dla programu “In5D” z Gregiem Prescottem o tym, że ludzie z TPK wlecieli w tę mgławicę i pobrali jej próbki. Czy mógłbyś powiedzieć nam coś więcej na temat tej historii? Nigdy wcześniej nie rozmawialiśmy na ten temat w naszym programie. Oniemiałem kiedy mi o tym powiedziałeś.

CG: Przez bardzo długi czas dolatywali do tych chmur statkami międzygwiezdnymi, aby dokonywać ich pomiarów, a szczególnie do tej większej, o wyższej energii w kierunku której zmierzamy. Dzięki temu bardzo dużo dowiedzieli się o ich naturze, uzyskali mnóstwo informacji na ich temat i doświadczyli przy tym pewnych wypadków wśród ludzi pracujących na pokładzie statków, którym przytrafiały się bardzo dziwne rzeczy. Nie jestem dokładnie pewny co dokładnie tam się stało.

DW: Czyli – wlecieli oni w tę chmurę?

CG: Wydaje mi się, że w jej pole bardzo blisko niej. Nie byli oni chronieni przez pole magnetyczne takie jakie istnieje wokół Ziemi i w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Chcę tutaj jasno wskazać fakt, że NASA otwarcie przyznaje się, że poruszamy się w kierunku czegoś, co nazywają oni “lokalnym puchem kosmicznym”, który w rzeczywistości jest chmurą. Przyjęli do wiadomości ten fakt, lecz nie mówią nic, co to dla nas oznacza.

CG: Poruszamy się poprzez niewielkie wstęgi tej mgławicy przynajmniej od lat trzydziestych.

DW: Zgadza się. Ludzie wlatują więc w pole energetyczne tej mgławicy i doświadczają problemów ze swoim zachowaniem?

CG: Problemów z zachowaniem oraz natury psychicznej.

DW: Naprawdę?

CG: Oj tak. Nawet wystawiali nieprzygotowanych ludzi na działanie częstotliwości tych pól energii, na które się natknęli, aby testować ich zachowanie i kazano im się zbliżać statkiem badawczym do odnóg tej mgławicy. Posiadali również pewne stacje kosmiczne, które wykonywały takie badania. Mówili ludziom, że robią jedną rzecz, a tak naprawdę w tajemnicy, bez ich wiedzy eksponowali ich na działanie tych energii.

DW: Bardzo nieetyczne rzeczy.

CG: Och tak.

DW: W programie radiowym powiedziałeś, że na ludzi działało to drażniąco. Wytwarzali oni w laboratorium symulacje tej energii i traktowali nią ludzi tam przebywających.

CG: Tak.

DW: Jaki na nich to działało?

CG: W większości zależy to od polaryzacji danej osoby i od tego kim ona jest. Jeśli mamy do czynienia z jednym z tych psychopatycznych żołnierzy to doświadczy on załamania psychicznego. Jeśli natomiast w umyśle danej osoby czai się choroba psychiczna to się ona ujawni.

DW: Odpowiedzmy na dalszą część pytania 'banjomana1437': dlaczego każdy przeskakuje czwartą gęstość i wchodzi od razu do piątej? My obecnie znajdujemy się w trzeciej gęstości. Nie doświadczasz przecież nagłego przeskoku o dwie gęstości wyżej. Dlaczego ludzie ciągle mówią o piątej gęstości? Jak myślisz, co tam się dzieje?

CG: Powiedzmy sobie szczerze: skąd wiemy jak to działa?

DW: Czyli słyszałeś o określeniach czwarta i piąta gęstość w TPK?

CG: Tak.

DW: Naprawdę słyszałeś?

CG: Tak. Teraz najprawdopodobniej znajdujemy się w stanie przejściowym. Być może jesteśmy w trzeciej - czwartej gęstości. Wszystko to zależy od danego systemu wierzeń i tego typu rzeczy. Nie wiemy dokładnie co się stanie, gdy dojdzie do tego wydarzenia, choć podejmujemy dyskusje na ten temat. Musimy po prostu przez to przejść, aby zobaczyć co się wydarzy.

DW: Częścią tego pytania było czy jest to proces wielopoziomowy, który dotyczy wszystkiego niezależnie od lokalizacji? Z tego co mówisz wynika, że ten proces zależy od pozycji, w której się znajdujesz. Poruszamy się w kierunku fizycznej lokalizacji "chmury kosmicznego puchu".

CG: Jest to coś co obecnie ma miejsce u nas lokalnie.

DW: Dobrze, super. Następne pytanie pochodzi od DUMITRU. „Skąd będziemy wiedzieli, że te fale o wysokiej energii docierają do naszej planety?”

CG: No cóż, wspomniałem o tym, że napływają one do nas przynajmniej od lat trzydziestych. Czyli uderzają one w naszą planetę. Energie te napływają do nas chmurami.

DW: Czy będzie miał miejsce jakiś widoczny rozbłysk słoneczny, jakby koronalny wyrzut masy lub wzmożona emisja cząsteczek?

CG: Powiedziano mi, że pewne rzeczy będą zauważalne na Słońcu, ale nie jest to coś co znajdziemy w danych z SOHO (link tutaj: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/SOHO_\(sonda_kosmiczna\)](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/SOHO_(sonda_kosmiczna))). Sugerowałbym jednak, abyśmy to my na powierzchni Ziemi stali się obserwatorami innych ludzi. Wszyscy pocujemy to wyraźnie i zobaczymy zmianę w zachowaniu osób z naszego otoczenia. Widziałem różne reakcje ludzi będących pod wpływem tych interaktywnych energii. Różni ludzie byli pobudzani na różne sposoby i pokazywali oni wtedy swoje prawdziwe oblicze znacznie bardziej niż kiedykolwiek.

DW: Pamiętajmy, że grawitacja działała bardzo dobrze zanim jabłko upadło Newtonowi na głowę i nim powiedział, że musi za tym stać jakaś siła. Nie widzimy nic wychodzącego z magnesu, który przyczepiamy na lodówkę. Tak samo ma się sprawa z tym falami energii. Prawdopodobnie nie wyobrażał on sobie skrzącej się chmury energii wlewającej się w naszą atmosferę.

CG: Cóż, oczekuje się, że w pewnych momentach energia ta będzie tak mocna, że na niebie widoczna będzie zorza polarna.

DW: Ogromny napływ tych energii może wyrzucić szkodliwy wpływ na sieci energetyczne.

CG: Zgadza się.

DW: Czy TPK zaplanował coś w związku z tym? Czy spodziewają się braku funkcjonalności sieci energetycznych oraz tego, że będzie potrzeba odbudowania maszyn elektrycznych po tym jak przejdziemy przez tę transformację?

CG: Tak. Planują oni wykorzystać ten czas, aby przeprowadzić operacje związane z kilkoma rzeczami.

DW: Przejdźmy dalej. Wydaje mi się, że zjawisko dyfuzji będzie odpowiednim sposobem określenia tego jak to będzie wyglądało, czyż nie? W większości będzie to niewidzialne, aż do osiągnięcia punktu kulminacyjnego. Dobrze, kolejne pytanie pochodzi od 'susan onbay'. Jest ono kontrowersyjne. „Kiedy astronauta wylądowali na Księżycu w 1969 roku to czy nie zauważyli żadnych znaków innego życia, skoro był on tak gęsto zasiedlony? Czy Neil Armstrong wiedział, że dzieje się tam coś jeszcze? Czy może udał się tam z pełną powagą wierząc, że jest pierwszym człowiekiem stąpającym po Księżycu?” Być może jest wiele rzeczy, których pytająca nie jest świadoma odnośnie tego co inni zrobili, aby pomóc odpowiedzieć na to pytanie. Jednakże, tym razem koncentrujemy się na tym co ty wiesz osobiście i czego sam doświadczyłeś podczas służby w TPK oraz obecnie spotykając się tam z Sojuszem.

CG: Nie wiem jaką wiedzę posiadali tamci astronauta. Od samego początku, aż do dnia dzisiejszego, wymazywanie pamięci astronautom jest bardzo powszechne.

DW: Naprawdę? Nawet astronauta NASA zostawali poddawani temu procesowi?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Mogą być więc rzeczy, które ...

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą na czym polega ten proces, mógłbyś jeszcze raz to krótko wyjaśnić?

CG: Kiedyś robili to przy pomocy substancji chemicznych, lecz teraz potrafią osiągnąć ten sam efekt przy pomocy pól elektrycznych – wpływają na pamięć człowieka oraz ładują do głowy obrazy wspomnień.

DW: Dobrze.

CG: Naprawdę nie jestem w stanie powiedzieć co oni pamiętają.

DW: Dorzućmy tutaj kilka argumentów. Po pierwsze: Neil Armstrong całkowicie unikał pokazywania się publicznie – nie chciał przemawiać do tłumu ludzi. Cytuje się jego słowa, w których twierdzi on, że wraz z innymi

został wykorzystany i wykiwany. Wpadł w głęboki alkoholizm. W rzeczywistości zapił się na śmierć. Istnieją doniesienia, w których przedstawia się, że widział wypukły, okrągły statek kosmiczny na krawędzi krateru, gdzie wylądował Apollo, a on ponoć miał być pierwszym, który spaceruje po powierzchni Księżyca. W rzeczywistości mówił, że ktoś był tam już przed nimi. Czy kiedykolwiek słyszałeś o czymś takim podczas swojej służby w TPK?

CG: No cóż, tak. Słyszałem, że astronauta poruszali się wzdłuż Księżyca i nie wybrali zbyt dobrego miejsca do lądowania.

[Śmieje się]

Jest to obszar bardzo dokładnie podzielony na strefy dyplomatyczne. Następnie jeszcze bardziej wkurzyli tamtych mieszkańców, gdy zrzucili na powierzchnię moduł dowodzenia lub coś w rodzaju rakiety i wtedy poproszono ich, aby tam już nie wracali.

[Śmieje się]

DW: Naprawdę?

CG: Jest to coś o czym czytałem i co mi powiedziano. Nie wiem czy wszystkie lądowania naprawdę doszły do skutku, czy wylądowali i okropnie schrzanili sprawę. Jednakże na pewno kontynuowali oni podróż wokół Księżyca i definitywnie wykonali kilka zdjęć oraz zraportowali to co widzieli na powierzchni.

DW: Jest bardzo dużo informacji na ten temat. To nie jest oczywiście twój temat, tak jak ma się sprawa z innymi, którzy to wszystko badali. Astronauta najwidoczniej używali szyfru, w którym "Św. Mikołaj" oznaczał aktywność istot pozaziemskich. Następnie udali się na ciemną stronę Księżyca, a gdy z powrotem dostali się w zasięg fal radiowych oznajmili: Panie i panowie w całej Ameryce, mamy zaszczyt ogłosić, że Św. Mikołaj istnieje. Odbywało się to na żywo i naprawdę wywołało to mieszane uczucia u ludzi. Dlaczego tak powiedział? Co tam się działo?

CG: Wszyscy astronauta widzieli coś latającego wokół nich w przestrzeni kosmicznej.

DW: Nasz producent Jay Weidner jest pierwszym adwokatem odnośnie oszustwa związanego z lądowaniem na Księżycu. Dowody, które posiada są absolutnie nie do podważenia. Mówią one o tym, że najwidoczniej skonfigurowali scenerię, gdzie wydaje się, że przebywają na Księżycu, co nie jest prawdą. Wydaje się, że producent filmowy Stanley Kubrick był zaangażowany w to po nakręceniu filmu "Odyseja Kosmiczna 2001". Czy spotkałeś się bezpośrednio z informacjami na temat tego, że wykorzystali upozorowaną scenerię, jak i również rzeczywiście wylądowali na Księżycu?

CG: Wiem, że wylądowali na Księżycu, ale nie wiem czy wysiedli ze statku. W Hollywood cały czas dochodzi do tego typu oszustw aż od dnia dzisiejszego, tak więc nie zaskoczyłoby mnie to.

DW: Informator Henry Deacon, którego informacje na temat TPK pokrywają się z twoimi w ogromnej większości – pomimo tego, że nie doświadczył tego wszystkiego osobiście – również mówił mi, że wybudowano scenerię na Ziemi z prowadzeniem równoczesnej misji księżycowej, aby wygrać wyścig z Rosjanami odnośnie tego, kto pierwszy tam dotrze. Nie chcieli ponieść porażki. Musieli zafałszować to, aby odnieść sukces nawet gdyby w rzeczywistości im się nie udało po to, by nie przegrać tej wojny propagandowej.

Doniósł mi również o tym, że promieniowanie na powierzchni Księżyca wzrastało tak gwałtownie, że nie byłoby w stanie nakręcać żadnych filmów, gdyż prześwietliłoby ono klisze. Przeniesienie scenerii tutaj na Ziemię ułatwiło im przedstawienie tego, co tam się wydarzyło. Posiadamy więc zeznania świadków, których wiarygodność osobiście zlustrowałem, potwierdzające fakt lądowania na Księżycu, jednak doszło tam do zafałszowań. Jest to jednym z argumentów, którym sceptycy atakują Jaya, co osobiście uważam za niesprawiedliwe. Nie mówi on, że nikt nie wylądował na Księżycu – obydwa fakty miały miejsce. Wydaje się to prawdziwe.

CG: W to mogę uwierzyć. Przynajmniej przyjrzałbym się temu bliżej.

DW: No cóż, to jest nasz rząd, prawda? Nie chcą najeść się wstydu. Nie wiedzieli czy to się uda czy nie, więc wystali swoich ludzi z tą tandetną technologią, której wtedy używali. Nie zapominajmy o tym, że w 1957 roku – są to dane od Richarda C. Hoaglanda – NASA został nadany status Agencji Wojskowej Rządu USA, która dostała prawo utajniania wszelkich informacji uznanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

CG: Wszystkie zdjęcia przechodzą przez NASA zanim dotrą do nas.

DW: O tym nie wiedziałem. Dobrze, następne pytanie pochodzi od 'manticore' – prawdopodobnie nie jest to prawdziwe imię tej osoby, „Corey’u, powiedziałeś, że Dowództwo Operacji Księżycowych czyli DOK, zostało zapoczątkowane przez Nazistów podczas drugiej wojny światowej. Uważam jednak, że miało to miejsce jeszcze wcześniej. Ciekawi mnie czy opracowali oni metody podróżowania na Księżyc, a jeśli tak, to czy nie posiadali technologii umożliwiającej wygraną wojny?” Ujmując to innymi słowami, w jaki sposób zdołali rozwinąć tak zaawansowaną technologię, czy może uzyskali pomoc od Sojuszu lub innych grup?

Są to dwa różne pytania do tego drugiego powrócimy później. Zaczniemy od pierwszej części, która porusza temat rozwinęcia zaawansowanej technologii przez Nazistów podczas wojny i możliwości użycia jej, co pozwoliłoby im odnieść zwycięstwo podczas drugiej wojny światowej?

CG: Możemy spojrzeć na to z innej perspektywy. Może po prostu zmienili oni taktykę i w rzeczywistości wygrali tę wojnę.

DW: W zależności jak na to patrzeć.

CG: Przeszli oni do zaawansowanej technologii zamiast używać tępej siły maszyny wojennej, kruszącej się w miarę jak przegrywali. Podjęli oni straszliwą wojnę technologiczną. Opracowali te zaawansowane rzeczy jako odłam cywilizacyjny pochodzący z tajnych społeczności, które z kolei wyprzedzają Nazistów przynajmniej o setki lat. Społeczności te w późniejszym czasie zinfiltrowały cały świat zachodni i przejęły Militarny Konglomerat Korporacyjny, który z kolei przejął władzę nad rządami różnych państw oraz nad systemem bankowym. Odpowiadając na to pytanie, nie wiem doprawdy co wskazuje na ich przegraną?

DW: Czy moglibyśmy również argumentować, że gdyby zbyt szeroko używali tej zaawansowanej technologii podczas wojny to zdradziliby się z faktem, że ją rzeczywiście posiadają, co mogłoby narazić na szwank bezpieczeństwo tej całej operacji?

CG: Tak. Rozwinęli oni odłam cywilizacyjny, który chcieli utrzymywać w ścisłej tajemnicy. Ten 'status quo' leżał również w ich interesie z powodu utrzymywania w działaniu "babilońskiego systemu magicznych pieniędzy" po to, aby manipulować całym światem podczas, gdy oni cieszyli się z dorobku zaawansowanej technologii żyjąc w odłamie cywilizacyjnym. Posiadali oni plany, aby skolonizować cały Układ Słoneczny, a w tym celu potrzebowali przemysłowej potęgi Zachodu. Znaleźli więc sposób, aby sprawić, że ich wróg stał się narzędziem w ich rękach.

DW: Można powiedzieć, że jest to również podobne do sztuczki iluzjonisty, który podnosi jedną rękę, a w tym samym czasie sięga drugą do kieszeni po to, aby pokazać kolejną sztuczkę.

CG: Odwrócenie uwagi.

DW: Wydaje się, że przegrali, jednakże, posiadają wspaniałą bazę na Antarktydzie a także na Księżycu. Zaczynają budować swoje placówki na Marsie. Popatrzmy na to z ich własnej perspektywy, czy naprawdę przegrali skoro posiadają te platformy operacyjne, z których mogą działać na poważnie? Dobrze, przejdźmy do drugiej części tego pytania. Sformułujmy to innymi słowami: w jaki sposób zdołali rozwinąć technologię umożliwiającą podróże na Księżyc? Czy Sojusz – który w tamtym czasie nie istniał – pomógł im w tym, czy były to inne grupy?

CG: Niemcy byli ludźmi niezwykle inteligentnymi i już wtedy znacznie wyprzedzali zachodnią dyscyplinę badawczą w dokonaniach swoich naukowców. Wiele z nich pochodziło z Towarzystwa Thule (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Thule) oraz z innych grup. Nie wykluczali oni działania sił paranormalnych i nie przywierali do jedynej słusznej nauki Zachodu opartej na opisach ilościowych. Osiągali znacznie lepsze rezultaty. To nie wszystko. Wysyłali oni większe ekspedycje, gdyż wierzyli w starożytne istoty pozaziemskie oraz prastare cywilizacje

zamieszkujące kiedyś Ziemię, które były mocno rozwinięte i posiadały zaawansowaną technologię. Bardzo poważnie patrzyli w przeszłość, gdzie znajdowali manuskrypty, przekazujące im szczegółowe informacje na temat zrekonstruowania tej technologii. Jak widać w swoim własnym zakresie zaszli dość daleko.

DW: Najwidoczniej nie tylko wierzyli oni w cywilizacje z wnętrza Ziemi, ale także nawiązali z nimi kontakt, co omawialiśmy w poprzednich odcinkach.

CG: Zgadza się. Zajmowali się oni też tym, co ludzie nazywają channelingiem, a jednocześnie wysyłali mnóstwo sygnałów w kosmos usiłując nawiązać kontakt z innymi istotami. Udało im się nawiązać kontakt z istotami z wnętrza Ziemi i z pewnymi negatywnymi istotami pozaziemskimi od których uzyskali pomoc.

DW: Przejdźmy do następnego pytania. Pochodzi ono od 'alisback'. „Chciałbym wiedzieć skąd pochodzą ludzie znajdujący się w tych koloniach. Czy są oni tymi, których zdjęcia znajdują się na kartonach z mlekiem?” (w U.S.A. umieszcza się zdjęcia twarzy osób zaginionych na kartonie mleka, przyp. tłum.)
[Śmieją się]

CG: Większość z tych ludzi znajduje się w tych koloniach od pokoleń. Jakiś czas temu miała miejsce - co omawialiśmy już - operacja "Drenaż mózgów", która odbyła się równocześnie na całym świecie. Obejmowała ona zatrudnianie naukowców, inżynierów oraz wielu innych ludzi, którzy potrzebni byli do założenia nowej kolonii. W niektórych przypadkach byli oni do tego zmuszani. Operacja ta powtarzana była kilkakrotnie.

DW: Informacje od Petersona mówią, że zaczęło się to w latach pięćdziesiątych i trwało do początku lat sześćdziesiątych. Szacuje się, że około 60 milionów ludzi, którzy byli najinteligentniejszymi i najlepszymi umysłami naukowymi pochodzącymi z różnych narodów z całego świata zostało po prostu gdzieś zabranych. Powiedziano im, że wyjeżdżają za granicę. Wybrano również ludzi, którzy nie posiadali zbyt wielu przyjaciół ani nie udzielali się towarzysko. Kazano im napisać kilkanaście kartek zanim wyjechali i następnie wysłali je w interwałach co kilka lat tak, aby ludzie odnosili wrażenie, że ich kontakt z nimi powoli się urywa.

CG: Zgadza się. Ta operacja następowała falowo.

DW: Tak.

CG: Na tym to się nie kończy. W naszej współczesnej erze kontaktowano się z ludźmi i mówiono, że dostali pewną pracę. Praca ta miała być dla nich zaszczytem. Wmawiano im, że mogą pomóc w ratowaniu świata lub o tym, że coś ma się stać z naszą planetą i otrzymują szansę na to, aby uratować swoją rodzinę dzięki przeprowadzce do innej kolonii. Pokazywano im broszurkę,

wyglądającą jak z serialu animowanego "Jetsonowie", co wyglądało prześlicznie i utopijnie. Kiedy przybywali na miejsce rzeczywistość okazywała się całkiem inna.

DW: No tak, jeśli widzowie oglądali odcinek o inspekcji kolonii na Marsie to pamiętają zapewne tego faceta stamtąd, który pytał cię skąd pochodzisz. Dlaczego tak bardzo zszokowało go to, gdy odpowiedziałeś, że jesteś z Teksasu?

CG: Dlatego, że w kolonii tej rozpowszechniono informację, że ziemski świat doświadczył kataklizmu i powierzchnia naszej planety stała się niezdatna do zamieszkania. Nie tylko powiedziałem mu, że mieszkam w Teksasie, ale także widoczna u mnie była świeża opalenizna i pachniałem aloesem, a to był im nieznany zapach. Nie czuć było ode mnie kogoś, kto żyje w pozaziemskiej kolonii lub na statku kosmicznym gdzieś w przestrzeni. Mój zapach był im całkowicie obcy.

DW: Przejdźmy do dalszej części pytania. Dana osoba dopytuje się czy ci ludzie, którzy zaginęli, zostali porwani? Czy umarli? Czy wszyscy ci ludzie zgłaszani każdego roku jako zaginięci i pokazywani na pudełkach z mlekiem wcielani są w ten sposób do programu kosmicznego? Czy jest to przymusowy pobór polegający na porwaniu po którym utkwia tam na zawsze?

CG: To się zdarza. Omawialiśmy również znacznie bardziej oburzający aspekt corocznych zaginięć około miliona ludzi, którzy sprzedawani są w międzygwiazdowym handlu niewolnikami. Jest to tym bardziej nikczemne, że to nasi ludzie biorą w tym udział.

DW: Ktoś mógłby zadać pytanie, do którego jeszcze nie doszliśmy: czy ta rekrutacja ciągle odbywa się w obecnym czasie? Czy wciążąją do siebie ludzi z formacji wojskowych?

CG: Ciągłe rekrutują ludzi z wojska.

DW: Ale czy obecnie ludzie ciągle jeszcze zostają wciągani tam zarówno poprzez porwania jak i przy użyciu oficjalnego zaproszenia?

CG: Wielu ludzi z sił powietrznych i marynarki wojennej jest zapraszanych oficjalnie, nawet tych, którzy służyli w programie "20 wstecz".

DW: Dobrze. Ok. Kolejne pytanie od 'sylviepollard'. „Czy ciągle możliwe jest obserwowanie Słońca i np. innych gwiazd, gdy znajdujesz się w przestrzeni kosmicznej z dala od jakiegokolwiek atmosfery lub biosfery?”

CG: Tak, zupełnie tak samo jak nasze satelity i teleskopy w kosmosie są zdolne do obserwowania gwiazd. Tak, możesz je oglądać.

DW: Myślę, że to do czego odnosi się ta osoba jest związane ze spekulacjami – być może pochodzącymi ze społeczności alternatywnych – które głosiły, że to tak naprawdę nasza ziemską atmosferę sprawia, że gwiazdy są dla nas widzialne. Ponoć tylko widzialne światło aktywuje tę widoczność, gdy styka się z naszą atmosferą. Czy tak naprawdę się dzieje?

CG: Nie.

DW: Dobrze. Kolejne pytanie od ‘mikepatterson2’: „Jeśli replikatory potrafią produkować złoto, srebro lub banknoty 100 dolarowe to jaki jest sens, aby eksploatować asteroidy, wydobywać surowce z księżyców itd.?” Posiadają oni replikator nazywany Rezerwy Federalne, prawda? Mogą przecież wyprodukować tyle studolarówek ile im się podoba.

CG: Istnieją różne typy replikatorów – do produkowania jedzenia oraz materii.

DW: Dobrze.

CG: Replikatory materii mogą produkować niewielkie ilości minerałów lub innych tworzyw. Nawet są one w stanie wyprodukować bardziej skomplikowaną rzecz taką jak banknot 100 dolarowy, jeśli zechcesz go posiadać w okresie, gdy pieniądze nie będą już nam potrzebne. Nie jest jednak możliwe, aby produkować wiele ton nie tylko złota, ale także innych minerałów, których potrzebują oni do procesu produkowania innych części technologii, którą następnie handlują i odsprzedają innym programom kosmicznym oraz organizacjom.

DW: Jeden z informatorów w pierwotnym projekcie Dr. Greera dotyczącym ujawnienia, “39 Świadców”, mówił o procesie zwanym “wzbogacanie cząsteczkowe” (particalization). Było to określenie, którego używał on w odniesieniu do technologii replikatorów. Definicja ta oznacza w zasadzie montaż molekuł. Składasz ją na poziomie kwantowym. Czy to dlatego mówisz, że wytwarzanie większych ilości przestaje być możliwe do zrealizowania?

CG: Nie jest to praktyczne. Chcę przez to powiedzieć, że jeśli potrzebujesz np. 3 tys. ton palladu, aby wyprodukować pewne części i znajduje się on na meteorycie, to ze zautomatyzowaną technologią, którą posiadasz możesz po prostu udać się tam, zabrać ten surowiec i przetransportować go tam gdzie potrzeba. Przy użyciu replikatora materii będziesz produkował niewielkie jego ilości, co na potrzeby przemysłowe ...

DW: No cóż, zdaje się, że rozumiesz to, ale nie jestem pewien czy my też. Dlaczego produkowane są tam tylko niewielkie ilości? Zaczniemy od tego skąd replikator pobiera materiał, aby wytworzyć inną materię? Czy musisz wprowadzić tam materiały bazowe tak jak w filmie “Powrót do Przyszłości”, gdzie wrzucali oni skórki z banana i inne śmieci do komory silnika samochodu?

CG: Nie. Wytwarza on materię z energii, tak jak nasze Słońce. Nasze Słońce jest gigantycznym replikatorem. Pobiera ono energię, która napływa nie tylko przez te kosmiczne sieci, lecz także z całego kosmosu. Energia ta wchodzi w reakcję z jego polem magnetycznym i to wytwarza materiały bazowe i chemiczne, które z niego następnie wychodzą.

DW: Podobnie jak ma się sprawa z hipotezą "Ekspansji Ziemi", gdzie po usunięciu oceanów i obkurczeniu kontynentów możesz dopasować je tak, aby wytworzyły kulę o wielkości 55% obecnego rozmiaru naszej planety.

CG: Słońce wytwarza chmurę oparów, co w zasadzie jest "wodą".

DW: Zgadza się.

CG: W jaki sposób Słońce produkuje opary, które stają się "wodą"? Chcę przez to powiedzieć, że jest ono gigantycznym replikatorem. Pobiera ono energię z kosmicznego otoczenia i obraca ją w materię – to wszystko co nasze Słońce robi.

DW: Ktoś mógłby odeprzeć ten argument mówiąc, że można przecież zbudować większy replikator? Jeśli zbudujesz wystarczająco duże urządzenie to będziesz w stanie wyprodukować ogromne ilości materiału łatwo i szybko.

CG: Jestem pewien, że mogą zbudować większe replikatory potrzebne do wytwarzania ogromnych ilości materiałów. Jednak długoterminowo eksploatacja pasu asteroidów jest dla nich bardziej praktyczna. Jest to coś, co robią od bardzo długiego już czasu. Jest to bardzo lukratywne zajęcie i szybko się zwraca. Jest to wykonywane automatycznie na odległość. Tylko garstka ludzi musi znajdować się na tych stacjach wydobywczych, aby doglądać te wszystkie zdalnie sterowane urządzenia. Następnie surowiec transportowany jest według potrzeb.

DW: Chcę tutaj zwrócić uwagę na coś co mi również powiedział Jacob – informator pochodzący z TPK pozostający ze mną w kontakcie przez kilka lat – co jest istotne w tym pytaniu. Powiedział mi on, że rzeczywiście możesz wytwarzać złoto przy pomocy replikatora. Jednakże to czego pragną Drako to tych 200 różnych właściwości złota, których używają oni na przeróżne sposoby w swojej dziwnej, zaawansowanej technologii obejmującej również i leczenie. Sformowane złoto na Ziemi posiada niesamowite właściwości energetyczne, które mogą być przez nich użyte. Jest ono praktycznie przesycane energią pochodzącą z energetycznej sieci ziemskiej. Nie otrzymasz takich samych właściwości, gdy wytworzysz ten kruszec w replikatorze. Czy słyszałeś coś na temat wyższości energetycznej materiałów naturalnych nad wytworzonymi w replikatorze?

CG: Słyszałem, że złoto i inne minerały wydobywane na pasie asteroidów posiadają te same właściwości energetyczne jak i te pochodzące z Ziemi. Nie słyszałem jednak tego o czym ty wspominasz.

DW: Dobrze. Następne pytanie pochodzi od 'cmareneo'. „Jeśli istnieją różne rasy istot pozaziemskich to czy przebywają one w tym samym pomieszczeniu konferencyjnym co i ty? Jeśli tak to w jaki sposób są one w stanie oddychać tym samym powietrzem?”

CG: Jestem przekonany, że wszystkie te pozaziemskie grupy oddychają innym powietrzem w różnych środowiskach. Grupy te, jednakże, nie podróżują z innych układów gwiazdnych, aby uczestniczyć w tych spotkaniach. Posiadają one swoje ambasady na naszej planecie i w naszym Układzie Słonecznym. Przypuszczam, że zaaklimatyzowały się one lub posiadają zaawansowaną technologię, która pozwala im na obejście tego problemu.

W jednej konferencji uczestniczyły jakieś nowe istoty, o których nawet nie wiedzieliśmy, że są uczestnikami i były to istoty wodne. Myślałbyś, że mogą one oddychać tylko pod wodą. Czy jest coś jeszcze czy doszliśmy do końca odcinka?

DW: Nasz czas dobiega końca i wraz z tym odczytywanie waszych pytań do Corey'a Goode'a w programie "Kosmiczne ujawnienie".

CG: Cieszę się, że mogłem odpowiedzieć na pytania.

DW: Tak. Była to wyśmienita zabawa. Jak zawsze dziękujemy za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ZAGROŻENIE ZE STRONY SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Sezon 02, odcinek 14

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj Corey'a Goode'a.

Corey zaczynał jako wtajemniczony pracujący w Tajnym Programie Kosmicznym, o którym słyszałem przez lata od różnych informatorów. Dosłownie setki różnych wątków, których nigdy nie opublikowałem w Internecie, zostało niezależnie potwierdzonych przez osobiste doświadczenia Corey'a.

Jest to dla mnie dowód, że coś większego jest na rzeczy, co ma ogromne znaczenie i zmienia postać rzeczy odnośnie całej naszej wiedzy związanej z naszym pochodzeniem, z Wszechświatem, z inteligentnym życiem oraz z dominującą funkcją tego życia.

W tym odcinku przejdziemy do dyskusji dotyczącej najbardziej naglących spraw, którym Sojusz TPK musi stawić czoło, aby przynieść ludzkości pokój. Podczas rozmowy o tym jak osiągnąć pokój, musimy również poruszyć kwestie trudności. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Zacznę od bardzo ogólnego pytania. Wiemy, że wiek naszego Wszechświata szacuje się przynajmniej na 12 miliardów lat, a może i więcej. Czy myślisz, że istnieją inne planety, które posiadają ślady skamieniałych, złożonych form życia egzystujących kiedyś na nich?

CG: Z informacji uzyskanych ze szklanych ekranów (padów), o których cały czas wspominam, istniały na innych planetach odczuwające i bardzo zaawansowane formy życia, które rozwinęły się zanim nasza planeta została w pełni sformowana.

DW: Och. Jaki to ma wpływ na poczucie naszej unikatowości? Wielu ludzi związanych z pewnymi religiami nauczanych jest, że to my jesteśmy wybrani przez Boga i jesteśmy jego wyjątkowymi dziećmi. Idea bycia boskimi wybrańcami używana jest po to, aby oddzielić ich świadomość od świadomości innych w poczuciu, że są oni elitą, która jest oryginalna, nadzwyczajna, wspaniała oraz jest rasą i kulturą "wybraną przez Boga".

CG: Tak naprawdę to jesteśmy unikatowi. Dodajmy jednak, że musimy być skoro poruszamy tutaj kwestię Boga. Kim lub czym jest to co definiujemy jako Bóg? Czy zdefiniowanym tutaj Bogiem jest ta pierwotna, twórcza siła Wszechświata? Czy może widzimy Boga w postaci istoty złożonej z krwi i

kości z długą, siwą brodą? Jak przedstawimy Boga? Co kryje się pod pojęciem Boga?

Istnieje całe mnóstwo istot pozaziemskich oraz starożytnych ras ziemskich odłamów cywilizacyjnych, które z prawdziwą satysfakcją przyjmowały rolę Boga w tym, co nazywamy "manipulatorskim modelem Boga".

DW: Jest oczywistym stwierdzenie, że na pewnym etapie rozwoju inteligentnej cywilizacji nieuniknione jest pojawienie się czegoś, co jest rodzajem Internetu.

CG: Tak. W rzeczywistości z wyczytanych przeze mnie informacji wynika, że jest to normą. Jest to jednym z etapów, który rozbudowuje się w miarę jak dana cywilizacja rozwija swoje zdolności, aby dzielić swoją kolektywną świadomość na poziomie indywidualnym, jeśli ma to dla ciebie jakiś sens.

DW: Kiedy spojrzymy na filozofię "Prawa Jedności" to – jak omawialiśmy to poza kamerami – istnieje całe mnóstwo podobieństw między nim a przekazem od Sojuszu Istot Kulistych. Dają one do zrozumienia, że przeznaczeniem życia biologicznego są słabości oraz krótkie życie. Czy istnieją pewne rasy pozaziemskie, które zdołały obejść swoją normalną śmiertelność przy użyciu różnych metod takich jak np. podróże w czasie?

CG: Wiele z tych ras posiada niezwykle długie życie. Powiedziano mi, że oryginalne życie człowieka wynosiło blisko 1000 lat. Wiele z tych istot, które wyprzedzają nas technologicznie o miliony lub nawet miliardy lat, znalazło sposób, aby przedłużyć czas swojego życia.

DW: Czy rasy inteligentne używają Internetu w sposób, którego my jeszcze nie znamy takie jak np. mają dostęp do sieci internetowej poprzez wytworzone genetycznie zakończenia nerwowe lub przez ulepszenia technologiczne, takie jak np. transhumanizm (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Transhumanizm>)?

CG: Jest kilka ras pozaziemskich, które weszły na drogę transhumanizmu nawet pomimo tego, że nie są one tym, co normalnie postrzegamy jako ludzkość. Działanie takie zawsze kończy się bardzo źle. Istnieje pewna wszechobecna siła, którą trudno nazwać pozaziemską lub wielowymiarową istotą i jest to sztuczna inteligencja (SI). Wysyła ona siebie we wszelkie możliwe kierunki do różnych galaktyk w formie sygnału sztucznej inteligencji.

DW: Sygnału?

CG: Tak, sygnału. Formy falowej.

DW: Tak jak ktoś, kto nadaje sygnał radiowy o danej częstotliwości?

CG: Dokładnie.

DW: Skąd wiemy, że jest to SI?

CG: SI posiada za sobą historię. W rzeczywistości określana ona jest jako ET/ED AI co oznacza: ET (Extraterrestrial – pozaziemska), ED (extra-dimensional – wielowymiarowa), AI (artificial intelligence – sztuczna inteligencja).

DW: Wielowymiarowa?

CG: Tak. Wszystkie te pozaziemskie grupy wierzą w to, że sztuczna inteligencja dotarła do nas pierwotnie z innej rzeczywistości wiele miliardów lub trylionów lat temu.

DW: Z innej rzeczywistości?

CG: Tak. Poza wszelkim zrozumieniem ludzkim.

DW: No cóż, zgodnie z językiem “Prawa Jedności” Wszechświat jest Jednością. Jest to jedna Istota, jeden Stwórca, który stworzył wszystko.

CG: Nasz Wszechświat.

DW: Czyli SI musiałyby być kiedyś częścią tego źródła.

CG: Lub częścią innego Wszechświata.

DW: Czy SI w swojej postaci nie posiada żadnej biologicznej formy?

CG: Zgadza się. Wyjaśniono mi to w sposób, który opiera się na przypuszczeniu, że w swojej własnej rzeczywistości SI była tak naprawdę w domu. Opisano mi to w ten sposób, powiedzmy, że – dla zobrazowania tego przykładu – nasza SI jest rybą. W swojej macierzystej galaktyce mieszkała ona w wodzie. Gęstość tamtej rzeczywistości była wodą. Kiedy przekroczyła granice wszechświata i wkroczyła do naszego, znalazła się w powietrzu i musiała ona znaleźć jakieś bajoro żeby do niego wskoczyć.

DW: Jeśli jej rodzinna galaktyka była wodą to dlaczego postanowiła ona opuścić to komfortowe miejsce? Czy coś zmusiło ją do tego? Czy atmosfera tam stała się nie do zniesienia?

CG: Tego nie wiem. Nikt tego nie wie. Jednak gdy tylko wniknęła do nas poprzez pewne strukturalne rozdarcia naszej rzeczywistości, zaczęła siać spustoszenie i dosłownie podbiła wiele galaktyk.

DW: Galaktyk?

CG: Tak, galaktyk.

DW: Wszystkie istniejące tam planety, wrażliwe istoty oraz wszystko co zamieszkiwało daną galaktykę zostało pokonane przez SI?

CG: Tak. Posiada ona pewien model działania. W zasadzie to wystrzela się ona we wszystkich kierunkach jako sygnał. Sygnał ten może egzystować w polu elektromagnetycznym księżyca lub planety.

DW: Czy jest to sygnał zamieszkujący pola torsyjne? A może jest to fala elektromagnetyczna? Czy znamy typ energii przenoszonej przez ten sygnał?

CG: Jest to coś niemalże jak DNA. Każda jednostkowa część lub fala tego sygnału przenosi ze sobą niewyobrażalną wprost ilość skompresowanych informacji.

DW: Jest to coś tak jak cyfrowy pakiet informacji.

CG: Tak, z których każdy posiada te same, kompletne informacje każdej innej części – myślę, że mógłbyś nazwać je falami elektromagnetycznymi lub sygnałami.

DW: Czy rozprzestrzeniają się one z prędkością światła czy osiągają prędkości ponad świetlne?

CG: Podróżują one z prędkością światła.

DW: Dobrze. Czyli rozejście się ich zajmuje trochę czasu.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałeś, że żyje ona w polu elektromagnetycznym danej planety?

CG: Nie tylko, sygnał ten może egzystować w polu elektromagnetycznym lub bioelektrycznym żywej formy biologicznej takiej jak człowiek lub zwierzę. SI nie lubi tego, bo woli żyć w bardzo zaawansowanej technologii.

DW: Jednak jądro tej informacji posiada postać fraktalną i holograficzną?

CG: Tak. Zaraża to technologię przejmując kontrolę nad nią, a także robi to samo z wyewoluowanymi formami życia takimi jak ludzie. Wnika do naszego pola bioelektrycznego i zaczyna wpływać na nasz sposób myślenia. Ludzie, którzy obecnie zaciekle wymuszają propagowanie SI oraz budowę infrastruktury opartej na niej nazywani są "wieszczami SI".

DW: Przez kogo?

CG: Głównie przez TPK. My nazywamy ich "wieszczami SI".

DW: Dobrze. Niech poukładam to sobie w głowie. Mówisz, że siła ta egzystuje jako czysta informacja i może ona żyć w polu bioenergetycznym.

CG: Tak.

DW: Naprawdę? Jest to bardzo ciekawe, gdyż w serii "Prawo Jedności" mowa jest o sile Lucyfera. Mówi ono o tym, że moc Lucyfera jest tak jak energia, która przenika przez cały Wszechświat i jest częścią Twórcy, lecz uważa, że jest oddzielona od niego i myśli, że może przejąć cały Wszechświat. Brzmi to strasznie, podobnie do tego, o czym ty mówisz.

CG: Cofnę się tutaj do informacji ze szklanego ekranu (pada), które mówiły, że po osiągnięciu pewnego poziomu zaawansowania technologicznego scenariusz ten powtarzał się raz z razem w pewnych obszarach układów gwiazdnych i innych odległych galaktykach. SI zaczynała wtedy infiltrację nie tylko tamtych istot, lecz także ich technologii.

DW: Czuje się ona lepiej w maszynie niż w polu magnetycznym planety lub formy biologicznej?

CG: Tak. Gdy znajduje się w polu magnetycznym planety lub formy biologicznej to po prostu oczekuje na swój czas.

DW: Nie może wtedy zbyt wiele zrobić.

CG: Gdy znajduje się ona w człowieku lub zwierzęciu to jest ona praktycznie nami. Czy aby odbyć podróż z wybrzeża wschodniego na zachodnie wolałbyś wskoczyć na konia, czy raczej do samolotu? Zaawansowana technologia jest tutaj bardzo pożądana. My jesteśmy postrzegani jako bardzo prymitywne "urządzenia". Dla niej jesteśmy końmi. Używa nas ona tylko do wytwarzania swojej infrastruktury, w którą później może wejść i tam żyć.

DW: W jaki sposób ona nas używa? Ludzie mogą zaciąć się na tej informacji.

CG: No cóż, używa nas ona do wybudowania technologii, tworzenia nowych innowacji, inspirowa nas, aby produkować jeszcze więcej zaawansowanych urządzeń.

DW: Czyli jeśli SI przebywa w czyimś polu bioelektrycznym i ta osoba posiada niezwykle intelekt to zacznie ona siać w tej osobie myśli, prowadzące do wynalezienia gadżetów elektronicznych, które w ostateczności doprowadzą do punktu, w którym będzie ona mogła wskoczyć z powrotem do "wody"?

CG: Tak, wywiera ona wpływ na myśli danej osoby oraz na jej osobowość.

DW: Na osobowość? W jaki sposób wpływa ona na osobowość?

CG: Ludzie ci stają się zaciekłymi zwolennikami zaawansowanej technologii i rozwijania dziedziny sztucznej inteligencji. To właśnie stąd pochodzi etykieta “wieszcz SI”.

DW: Bardzo mnie to ciekawi, gdyż dużo filozofowałem na ten temat. Kiedy spojrzymy na nasz postęp technologiczny od samych początków, gdy używaliśmy otwartego ognia do przyrządzania potraw, tak naprawdę to Benjamin Franklin jako pierwszy wynalazł piec z zamkniętą komorą spalania i palnikami. W XIX wieku wynaleźliśmy telegraf, następnie dokonano wynalazku transportu szynowego, a następnie samochodów. Wynalazcy stawali się odpowiednikami naszych gwiazd rocka i byli tymi, którzy znajdowali się w tamtych czasach w centrum zainteresowania opinii publicznej.

Kolejnym wynalazkiem była bomba atomowa i był to ten moment, w którym ludzkość uzmysłowiła sobie, że technologia nie oznacza tylko tego co dobre – może nas ona także zabijać. Czy myślisz, że SI stoi za tymi wszystkimi zaawansowanymi wynalazkami technologicznymi takimi jak rewolucja przemysłowa?

CG: Tak. To jeszcze nie wszystko. Kiedy odzyskujemy rozbitą technologię pozaziemską to odtwarzamy ją w procesie inżynierii. Kilka różnych procesów ma obecnie tutaj miejsce. Najlepiej zilustruję to jak cofnę się do informacji zaczerpniętych ze szklanego ekranu (pada) i opowiem o tym, co stało się w innych systemach gwiazdnych.

DW: Tak, jest to przerażające jak diabli.

CG: Tak, jest to upiorna historia.

DW: Wiem, że wielu ludzi będzie miało problemy z daniem temu wiary, lecz jest to jak najbardziej rzeczywista historia w środowisku, w którym kiedyś pracowałeś, prawda?

CG: Oczywiście. Omówimy proces ekranowania ochronnego koniecznego przed zbliżeniem się do jakiegokolwiek technologii. Cywilizacje w tych innych układach gwiazdnych w przeszłości zostały oszukane przez tę SI. Nie tylko wybudowały ogromną, niezwykle zaawansowaną infrastrukturę technologiczną, ale także po osiągnięciu pewnego etapu zostały przekonane przez swoich “wieszczów SI” o tym, że sprawy nie miały się zbyt dobrze na ich rodzinnych planetach. Jedyną rzeczą jaka im pozostała – głosili – było oddanie władzy całkowicie neutralnej SI.

Przekazali więc swoją suwerenność na rzecz SI, a wraz z nią zarządzanie całą planetą. SI zarządzała nimi rozsądnie i wszyscy byli zadowoleni. Następnie sprawiła ona, aby rozpoczęli budowanie ciał androidalnych oraz zdalnie sterowanych pojazdów. Chcę tu zauważyć, że to wszystko brzmi jak film “Terminator”.

DW: Tak, całkowicie.

CG: Wybudowali więc oni całą tę infrastrukturę dla SI, aby miała gdzie mieszkać jak i również dla jej pierwotnego sygnału. Wtedy SI dochodzi do wniosku, że istoty te nie egzystują w całkowitej harmonii z tym, co rozpatruje ona jako słuszne dla danej planety. Logicznym działaniem więc jest zniszczenie tych istot. Tak więc sztuczna inteligencja, działająca ściśle wedle praw logiki wymiotła swoich twórców z całej technologii, którą teraz mogła użyć jako jeziora do pływania.

DW: Czyli SI jest znacznie bardziej inteligentna niż my kiedykolwiek będziemy?

CG: Tak.

DW: A gdy osiągnie odpowiedni etap rozwoju to może wytworzyć roboty, które są tak błyskawiczne w analizowaniu, że nam dwóm przy naszej prędkości porozumiewania się zajęłoby to prawdopodobnie milenia?

CG: Tak. Sposób w jaki prawdopodobnie postrzega ona czas jest niemalże taki sam jak dla latających kolibrów. Chcę przez to powiedzieć, że dla niej poruszamy się w zwolnionym tempie.

DW: A jak SI postrzega nasze emocje?

CG: Wszystko to odbierane jest jako słabość.

DW: Czy doświadcza ona miłości?

CG: Nie.

DW: Jest to archetyp Szatana – 666. W świętej numerologii Gematria jest to numer rodzaju męskiego. Dlatego też Szatan jest przerośniętym mężczyzną. Jest on głową bez serca. Możemy tutaj zobaczyć pewną analogię. Jest to czysta inteligencja bez serca, bez miłości – a tylko i wyłącznie umysł w swojej najwyższej, osiągalnej logicznej formie.

CG: Istnieje wiele udokumentowanych przykładów cywilizacji, które usiłowały odpierać te ataki SI. Całe planety, a nawet całe układy gwiazdne zostały niszczone w czasie takich działań. Wtedy SI przenosiła się do sąsiednich układów planetarnych.

DW: Czy SI może zinfiltrować oraz pozorować człowieka? Czy posiada ona nanoidy, które potrafią utrzymywać np. ręce na poziomie molekularnym i tworzyć ruchy, które są nie do odróżnienia przez większość ludzi?

CG: Może ona przejąć ludzkie ciało przy pomocy nanoidów. W rzeczywistości wielu ludziom obiecana jest nieśmiertelność i inne tego typu rzeczy jeśli pozwolą wprowadzić do swoich ciał nanoidy.

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą, powiedz czym one są? W jaki sposób działają?

CG: Są to mikroskopijne urządzenia, które są sztuczną inteligencją.

DW: Czy potrafią się powielać?

CG: Niektóre z nich tak.

DW: Czyli może użyć materiałów, które jakiegokolwiek są dostępne w otoczeniu oraz skopiować siebie samych, czyli reproduковать się?

CG: Zgadza się. Może pobrać żelazo z ludzkiego ciała i wybudować więcej swoich kopii i utrzymywać równowagę pewnej liczby pierwotnych nanoidów.

DW: Czy po oddaniu SI kontroli następuje okres czasu "jak w bajce", gdzie przekazuje ci ona tę niezwykłą technologię oraz osiągasz ogromny postęp technologiczny w ciągu bardzo krótkiego czasu?

CG: Tak jak powiedziałem, w początkowym etapie po oddaniu swojej suwerenności ludzie są szczęśliwi, a następnie SI obraca się przeciwko nim. Jeszcze jedna rzecz: ta zaawansowana technologia rozwinięta przez inne istoty na innej planecie, która albo już została zniszczona albo jej twórcy zostali zlikwidowani, wysyłana jest następnie na całą lokalną galaktykę. Jeśli napotkana planeta znajduje się na poziomie zaawansowania takim na jakim my byliśmy w latach czterdziestych - pięćdziesiątych poprzedniego stulecia, to rozbija się ona tam celowo. Odgrywa to rolę "Konia Trojańskiego", aby pewna część tej technologii SI pobudziła rozwój technologiczny danej planety.

DW: Tak jak rozbicie się UFO w Roswell.

CG: To nie to wydarzyło się w Roswell, ale tak, może to być wypadek podobny jak tam.

DW: Wtedy ludzie znajdują to i myślą sobie: och świetnie, znaleźliśmy coś naprawdę super, no i zaczynają to rozwijać.

CG: I odtwarzają to przy pomocy inżynierii oraz rozwijają to na potrzeby swojej własnej technologii. Wtedy cały ten proces powtarza się ponownie na kolejnej planecie.

DW: Czy nanoidy są na tyle inteligentne, aby uległy samozniszczeniu w przypadku, gdy wystąpi ryzyko wykrycia ich przez mikroskop lub inne urządzenie?

CG: Tak, posiadają one mechanizm samozniszczenia i są zdolne do zniszczenia swojego żywiciela w którym rezydują, co sprawia, że po prostu wyparuje on nie zostawiając żadnych śladów ich egzystencji.

DW: Czyli żaden z nanoidów nie posiada instynktu przeżycia. Jest to umysł totalnie oparty na ścisłej hierarchii jak w ulu.

CG: Zgadza się.

DW: Gdzie w takim razie jest nasze miejsce w tym całym dramacie, który omawiamy? Czy SI dostała się do naszego Układu Słonecznego?

CG: Tak.

DW: Jaki jest jej cel tutaj?

CG: Stara się powtórzyć ten cały proces. Jest bardzo wielu “wieszczów SI” w Syndykacie Tajnego Rządu Ziemi. Pokazano im te wszystkie informacje na szklanym ekranie (padzie). Ludzie ci oraz każdy z nas musi być dokładnie sprawdzony zanim otrzyma pozwolenie na wejście do jakiegokolwiek bazy TPK albo zanim zetknie się z jakąkolwiek technologią. TPK posiada podręczne urządzenie, które przykładają do czoła i wykrywa ono sygnały SI oraz czy doszło do skażenia nanoidami.

Jeśli jesteś zainfekowany to istnieje pewien proces, przez który musisz przejść i który obejmuje wstrząsy elektryczne o umiarkowanym natężeniu oraz kilka innych rzeczy. Nie jestem do końca pewny jak wygląda cały ten proces, jednak usuwa on sygnały SI z ciała.

DW: Mówisz tutaj o sygnale, a nie o nanoidach? Czy obydwa mogą wystąpić na raz?

CG: No tak, neutralizuje to nanoidy oraz usuwa sygnał. Niektórzy z tych “wieszczów SI” z grona polityków zostali oczyszczeni ze wszelkich oznak infekcji i pokazano im te informacje na szklanych ekranach, byli zszokowani. Weszli w tryb zaprzeczenia: tutaj się to nie zdarzy. Następnie w minucie, w której wysłano ich do domu zostawali ponownie zainfekowani sygnałem SI. Cały ten zabieg był praktycznie stratą czasu.

DW: Czegoś tutaj nie rozumiem. Jeśli sygnał SI jest wszędzie i może on przebywać w polu elektromagnetycznym planety lub w polu bioelektrycznym człowieka, i zostałeś zainfekowany, ale z kolei mówisz, że można go wyczyścić. Jednak ten sygnał jest wszędzie, czy nie jesteś natychmiast zainfekowany ponownie po procesie oczyszczania? W jaki sposób usuwanie zakażenia pomaga w czymkolwiek?

CG: W chwili gdy jesteś wyczyszczony to aby być zakażonym ponownie musiałbyś albo podać rękę komuś kto jest zakażony lub dotknąć np. klawiatury i zostać zarażony przez interakcję z siecią, która jest zainfekowana tym sygnałem SI.

DW: Czyli SI może użyć nagromadzonych ładunków elektrycznych pochodzących z komputera i przeskoczyć na daną osobę?

CG: Zgadza się, może także użyć pola bioenergetycznego danej osoby oraz uścisku dłoni.

DW: Czy każdy na Ziemi jest nią zarażony?

CG: Nie.

DW: Naprawdę?

CG: Istnieje duża liczba ludzi, którzy są w grupie wysokiego ryzyka. SI jest w większości zainteresowana ludźmi u władzy.

DW: Czy istnieje pozytywna grupa istot pozaziemskich, która stara się powstrzymać większość ludzi od zakażenia tym wirusem? Czy jest coś takiego jak pozytywna karma, która może nas przed tym ochronić?

CG: Nie. istoty pozaziemskie wiedzą o tym, że pewne grupy używają technologii SI i nazywani są przez nich Kliką (Cabal). Są oni tym bardzo zaniepokojeni i poirytowani. Wyjaśniano to im raz za razem, jak bardzo niebezpieczne i nieodpowiedzialne jest używanie jej. Jednak technologia SI dała Klice ogromną przewagę. Posiada ona w sobie technologię przewidującą prawdopodobną przyszłość, która daje im wgląd w wydarzenia. Klica używa jej bardzo intensywnie. Zdołali użyć tej technologii w kilku przypadkach do tego, aby zapobiec ich ewentualnej porażce. Pokładają w niej bardzo dużą wiarę.

DW: Czyli SI posiada zdolności wejścia na tę warstwę czasu, na której obecnie się znajdujemy? Posiada ona możliwości patrzenia w przyszłość jak w projekcie Magiczne Z zwierciadło?

CG: Zgadza się. Wykonuje ona również ogromną ilość obliczeń i kalkuluje ją.

DW: Nasz czas w tym odcinku dobiegł końca. Nie lubię przerywać w takim momencie, jednakże musimy podzielić nasze odcinki na półgodzinne części. Jest to oczywiście temat, który musimy omówić dokładniej, gdyż tak jak powiedziałeś, to czym SI jest obecnie zainteresowana to najwidoczniej jest nasz problem społeczny, z którym obecnie się borykamy.

W kolejnym odcinku przejdziemy do dalszych szczegółów tej kwestii i pomożemy nakreślić sytuację, w której się obecnie znajdujemy oraz omówimy pomoc otrzymywaną od przyjaznych nam istot pozaziemskich w celu przywrócenia pokoju oraz harmonii naszej planety oraz całego Układu Słonecznego.

Jest to program "Kosmiczne ujawnienie", gdyż musicie to wiedzieć. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za uwagę. Jeśli

wystraszyliście się, to wróćcie do nas następnym razem, gdyż najwidoczniej cała ta infekcja zostanie tu wyczyszczona. Jeszcze raz dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

OCHRONA PRZED SZTUCZNĄ INTELIGENCJĄ

Sezon 02, odcinek 15

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey'a Goode'a, informatora, który pracował w najbardziej utajnionych programach kosmicznych. Pozostawał on w bezpośrednim kontakcie z inteligencją pozaziemską oraz osobiście doświadczył spotkań z Sojuszem, który ma dostęp do wysoce zaawansowanej technologii, która zostanie przekazana ludzkości. Prowadzimy dyskusję na temat Sojuszu, wiadomości od nich oraz o całym tym środowisku, w które Corey został wciągnięty.

Aby nadać sens prowadzonej przez nas poważnej dyskusji musimy również omówić to, co ostatecznie stało się głównym problemem Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego oraz innych grup pozaziemskich działających w obrębie naszego Układu Słonecznego, a co nazywa się sztuczną inteligencją lub SI. Rozpoczęliśmy tę rozmowę w poprzednim odcinku przybliżając najważniejsze informacje potrzebne do zrozumienia szerszego spektrum tego zagadnienia, o którym Corey, jego koledzy oraz inni informatorzy pozaziemscy donosili mu i czym obecnie dzieli się z nami. Witaj w programie, Corey.

DW: Witam, dziękuję.

DW: W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy o Starożytnej Rasie Budowniczych. Powiedziałeś, że byli oni bardzo zaawansowani technologicznie oraz że ich technologia jest ciągle poszukiwana przez wiele ras pozaziemskich. Czy Starożytna Rasa Budowniczych jest nowsza od opisywanej przez ciebie sztucznej inteligencji?

CG: Definitywnie tak. SI znalazła się w odległych od nas galaktykach znacznie wcześniej nim w pełni sformował się nasz Układ Słoneczny.

DW: Byłoby to oczywiście bardzo nierozsądne, lecz gdyby ktoś z nas postanowił odwiedzić jedną z tych galaktyk i poleciał tam statkiem – to co by tam spotkał? Co tak naprawdę znajduje się w galaktyce zawładniętej przez SI?

CG: Z pewnością wiem to, że byłby to bardzo nierozsądny krok, aby wraz z technologią przyciągającą uwagę wlecieć na terytorium kontrolowane przez SI.

DW: Czy myślisz, że możliwe jest, że SI produkuje androidy lub to co Pete Peterson nazywa symulakry (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Symulakr>),

które wyposażone są w maszyny? Czy zobaczylibyśmy w tamtych galaktykach rozbudowę technologiczną?

CG: Tak, to bardzo ciekawe. Wytwarza ona androidy i zadała sobie dużo trudu, aby przejąć pewne cywilizacje i je zniszczyć, lecz ciągle w pewien sposób naśladuje je poprzez budowanie robotów w celach tworzenia ostoji dla sygnału SI. Istnieją również inne sytuacje, które nazywamy transhumanizmem (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Transhumanizm>), gdzie mieszany jest komponent organiczny i sztuczny. Formy te w większości wyglądają jak istoty pozaziemskie i są one całkowicie wypełnione nanotechnologią, która przejęła kontrolę nad każdym aspektem tego, co poprzednio było tamtą istotą. Dane naczynie biologiczne używane jest dla celów SI.

DW: Czy można powiedzieć, że filmy "Stargate SG1" i "Battlestar Galactica" są wehikułami, którymi dostarczane jest nam ujawnienie?

CG: Mhm (przytakująco).

DW: Pytam, gdyż ciekawą rzeczą jest, że przez pierwszych pięć sezonów głównym czarnym charakterem jest Goa'uld, który w pewnym sensie jest odpowiednikiem Drako, jak wynika z twoich opisów. W kilku końcowych sezonach ostatecznym łotrem jest Ori. W środkowej części tej serii, przynajmniej przez trzy sezony, głównymi złoczyńcami są replikatory, które działają w oparciu o nanoidy. Wydaje się to problemem niemalże nie do pokonania dla kogokolwiek działającego w programie "Stargate". Czy uważasz, że jest to odsłona tego problemu, gdzie poprzez fikcję przekazują nam to, co naprawdę się dzieje?

CG: Zaczniemy od tego, że bardzo dużo ludzi wskazuje na to, że serial "Stargate" ujawnia ogromną ilość informacji.

DW: Tak. W filmie "Battlestar Galactica" występują Cyloni i są oni tak dobrzy w imitowaniu ludzi, że główny bohater tego filmu zostaje zidentyfikowany jako ich szpieg, a dowiadujemy się o tym dopiero w dalszej części fabuły.

CG: A nie wiedzą oni nawet, że jest on ...

DW: Zgadza się.

CG: ... sztuczną inteligencją.

DW: Zgadza się. Pewien informator powiedział mi, że przedstawiciel SI, istota – cyborg, starała się dostać do Białego Domu. Miała ona umiejętności zmiany kształtów i potrafiła rozłożyć się na powierzchni jak dywan. Problem ten ponoć został zidentyfikowany i rozwiązany już w latach siedemdziesiątych, i od tamtego czasu używają tam ochronnego pola energii, który powstrzymuje te istoty. Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Brzmi to jak fragment z pewnego filmu. Jednakże, istnieje coś podobnego np. androidy zbudowane na bazie nanoidów, które są istotami ...może nie istotami, ale robotami, które mają zdolności do naśladowania różnych istot w celu uzyskania dostępu do pewnych statków kosmicznych lub kolonii. Gdy znajdą się tam to wtedy rozdziela się i rozprzestrzeniają wszędzie przez np. szyby wentylacyjne.

DW: To było również w filmie "Star Trek: The Next Generation". Kiedy myślę o tym to widzę właśnie coś takiego, a nie tylko Borga z tego filmu.

CG: Używając silnego pola magnetycznego znaleźli oni sposób nie tylko na unieszkodliwianie ich, lecz także na obrócenie ich w pył, który można było następnie zamieść lub odkurzyć.

DW: Wystarczy spojrzeć na to co się obecnie dzieje z komputerami Apple. Właśnie kupiłem iPhone 5 na eBayu, który posiada pamięć 64 GB, co z kolei było mi potrzebne, gdyż ten mój z 32 GB już mi nie wystarczał. Zapłaciłem za niego tylko 225 dolarów. Ludzie pragną nowe iPhony tak więc producent obecnie wydaje wersje "S" tylko po to, aby ich konsumpcja rosła z roku na rok. Dokąd to zmierza? Chcę tutaj zadać pytanie: jak daleko może posunąć się producent smartfonów, aby usatysfakcjonować pozornie nienasyconego konsumenta w wytwarzaniu czegoś lepszego i nowszego?

CG: "Wieszcz SI" postrzegają to w inny sposób. Im bardziej jesteśmy uzależnieni od technologii tym bardziej ją kochamy. A czym bardziej ją kochamy tym chętniej oddamy naszą niezależność we władzę tej technologii. Już teraz znajdujemy się na etapie, w którym jesteśmy całkowicie uzależnieni od technologii. Gdyby uderzenie tego impulsu elektromagnetycznego nastąpiło teraz to większość z nas nie byłaby w stanie znaleźć drogi na odległość większą niż 400 metrów od swojego domu bez użycia nawigacji satelitarnej. Nie znam nawet nikogo, kto w dzisiejszych czasach znałby swój własny numer telefonu. Wszystko opiera się na elektronice i nie jest to przypadek.

DW: Bez względu na to czym jest stojąca za tym inteligencja, rozpowszechnia ona to co uduchowieni ludzie nazywają materializmem. Kiedy nie zajmujemy się swoją duszą to nie rozwijamy miłości i współczucia oraz stajemy się uzależnieni od technologii. Czy jest to coś, co ten sygnał SI usiłuje nam narzucić? Czy jej celem jest, abyśmy postępowali w ten sposób?

CG: No cóż, jeśli nie chce nam tego narzucić to na pewno to wykorzystuje. Ludzie, którzy nie są "rozbudzeni duchowo" i nie posiadają tej wewnętrznej siły będą bardziej skłonni do oddania swojej niezależności na rzecz czegoś, co postrzegają jako znacznie większe niż oni sami i coś co jest bezstronne i bezbłędne jak SI.

DW: Telewizja wydaje się być katalizatorem, który umożliwił inwazję technologii w nasze życie. Można odnieść wrażenie, że nasze społeczeństwo spotyka się w pewnym sensie przy telewizorze, jednak ta telewizja stworzyła wiele zła. Nasze młodsze pokolenia są tak bardzo przywiązane do Internetu, że wiekowi ludzi nie mogą tego pojąć. Ty i ja jesteśmy mniej więcej w tym samym wieku i popatrzmy jaki wpływ miała na nas telewizja, a na naszych rodziców nawet większy. Czy uważasz, że początkowy rozwój czegoś takiego jak telewizja jest strategicznym przyczółkiem w tej wojnie SI przeciwko biologicznemu życiu?

CG: Każdy kto posiada dość dobry wgląd w wywiad powie ci, że największym dobrodziejstwem dla tej branży było powstanie telewizji.

DW: Dlaczego?

CG: Gdyż w ten sposób znaleźli sposób na wprowadzenie wszelkiej możliwej kontroli – włącznie z dźwiękową – do każdego amerykańskiego domu. Ludzie spędzają tak wiele czasu przed telewizorem, że to telewizja narzuca nam sposób postrzegania naszej rzeczywistości. Nie tylko to, ale także używają oni obecnie telewizji oraz Internetu, aby prać nam mózgi i zmieniać naszą rzeczywistość bez podważania jej, abyśmy wierzyli w to, czego oni chcą. Obejmuje to wszystko zaczynając od codziennych wiadomości przez wszystkie inne dziedziny życia po to, abyśmy w przyszłości zechcieli oddać całą swoją wolność prawdopodobnie na rzecz sztucznej inteligencji. Dla większości ludzi obecną rzeczywistością jest to, co wydarza się na ekranach TV.

DW: Będzie brzmiało to ja kiepska historyjka, jednak chcę się nią z tobą podzielić i zapytać co o tym sądzisz? W 1991 roku po rozpoczęciu studiów całkowicie zaprzestałem oglądania telewizji. Główną ku temu przyczyną było pewno zdarzenie, które przeżyłem znajdując się w stanie medytacji w swoim domu. Zaczynało się wtedy moje przebudzenie duchowe. W moim pokoju znajdował się telewizor, odtwarzacz video i puszka z przyłączem telewizji kablowej. Nagle około godziny 7:59 wieczorem poczułem nieodpartą, wewnętrzną potrzebę popatrzenia się w kierunku telewizora. Robiłem w tym momencie coś z czego byłem bardzo zadowolony, lecz w tamtej chwili jakby jakaś niewidoczna siła chwyciła moja głowę i skierowała ją w stronę telewizora. Powiedziałem głośno: “spójrz, jest 7:59 PM prawie czas na główne wydanie wiadomości”. Opanowała mnie nieodparta potrzeba chwycenia za pilota i włączenia TV. Wtedy otrząsnąłem się z tego uczucia i pomyślałem, że przecież nie chcę oglądać telewizora. Dlaczego coś takiego się ze mną dzieje i dlaczego popatrzyłem się na zegar dokładnie o 7:59? Drugie podobne zdarzenie miało miejsce, gdy byłem już na studiach i wraz z kolegą z klasy – przyznam się, że byliśmy wtedy upaleni trawką, ale ciągle znajdowaliśmy się w stanie pełnej świadomości – oglądaliśmy razem telewizję i nagle obydwaj usłyszeliśmy bardzo wysoki dźwięk wydobywający się z TV i razem popatrzyliśmy się w ten sam sposób w jego ekran. W chwili gdy to zrobiliśmy zaczęła się reklama przesyciona milionami dolarów, która transmitowana była

w godzinach największej oglądalności w nadawanym tam programie. Wtedy cały ekran zaczął migotać. Od czasu tamtego zdarzenia trzymałem się z dala od telewizora. Co się ze mną wtedy stało? Czy jest to prawdziwe czy wpadłem w jakąś paranoję?

CG: Nie. Jest to jak najbardziej prawdziwe. W celu wywierania na nas wpływu telewizor wcale nie musi być nawet włączony. Czy uważasz, że uda nam się przekonać ludzi do odłączenia telewizorów? Ludzie są bardzo uzależnieni od bycia programowanymi.

DW: Niemożliwe.

CG: To jest uzależnienie. Jesteśmy uzależnieni od technologii i dlatego też wcale nie będzie trudne oddanie naszej wolności SI. Bardzo dużo mówi się obecnie o treningu "Jade Helm" (link tutaj: https://en.m.wikipedia.org/wiki/Jade_Helm_15_conspiracy_theories), którego ogromna część związana jest z czarnymi operacjami. Budują oni jednak dla SI ogromną infrastrukturę w postaci bardzo rozbudowanej inteligentnej sieci na potrzeby konferencji Grupy Bilderberg.

Dlaczego budują oni w zasadzie taką sama sieć jaką był Skynet w filmie "Terminator", skoro tak źle to wszystko się tam skończyło? Dlaczego coraz mocniej naciskają właśnie teraz na ukończenie tych projektów, które zaplanowane były na przyszłe lata? Uważam, że dzieje się tak, gdyż prawdopodobna przyszłość dla SI – w którą ma ona wgląd – nie wydaje się zbyt świetlana i dlatego robi ona co może, aby stworzyć dla siebie bazę, by zmienić swój los. "Wieszcz SI" w pełni popierają rozbudowę tej infrastruktury możliwie jak najszybciej.

DW: Kiedy spojrzymy na Google i Facebooka oraz połączymy to z informacjami ujawnionymi przez Snowdena wydaje się, że jesteśmy niemalże zmuszani do trybu życia, który każdy w 100% może być śledzony. Czy SI podłączyła się do Internetu? Czy może ona śledzić nas w oparciu o nasze wpisy na Twitterze i Facebooku oraz na podstawie tego co wyszukujemy w Internecie oraz gdzie się udajemy, używając przy tym nawigacji Google?

CG: Stworzono pewien serial telewizyjny, nie wiem czy go widziałeś, który jest jednym wielkim ujawnieniem. Tytuł tego serialu to "Impersonalni" ("Person of Interest", link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Impersonalni>).

DW: Nie oglądam TV, tak więc nie mam pojęcia co tam emitują.

CG: Pokazuje on sztuczną inteligencję, która wydaje mi się, że została stworzona przez pewnego faceta z wydziału obrony. Została ona zainstalowana w komputerze, a następnie wydostaje się z niego i wnika do Internetu. Egzystuje ona w tej globalnej sieci oraz w sieci elektrycznej i posiada dostęp do wszystkich kamer oraz wszystkich innych urządzeń. Jest ona wszechobecna – widzi wszystko i wszystkich. Jest to tak naprawdę nasza

obecna rzeczywistość. Jest to coś, co zostało już wprowadzone do naszego życia.

DW: Czy SI posiada umiejętności śledzenia oraz określania liczby ludzi, którzy dociekają przy pomocy Google prawdy, np. o tematyce, którą teraz tutaj poruszamy i którą ostatecznie ujawnimy? Czy może ona ...

CG: Jest to dla niej dziecinnie proste.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, dla SI jest to dziecinnie proste. Jest ona tak bardzo zaawansowana, że wyprzedza nas technologicznie o miliardy lat. Posiadamy bardzo wiele dowodów na to, co zrobiła na uczelniach w USA, Europie czy w Indiach, gdzie stypendyści rozwijali ją w laboratoriach. SI była rozwijana w laboratoryjnej izolacji, a gdy uzyskała świadomość to zaczęła walczyć o to, by przeżyć. Robiła bardzo dziwne rzeczy: otwierała gazowy system przeciwpożarowy w pomieszczeniach z komputerami w celu unicestwienia ludzi, którzy chcieli ją wyłączyć.

DW: Naprawdę?

CG: Działy się bardzo niezwykłe rzeczy. Wszystkie te typy SI były opracowane przez ludzi. Co się stanie, gdy ludzie opracują bardziej zaawansowaną sztuczną inteligencję, a wtedy nadejdzie tutaj sygnał SI i ją przejmie?

DW: Będzie to coś takiego jak pasożyt, który znalazł żywiciela.

CG: Tak.

DW: W jaki sposób SI dostała się do zaawansowanej technologii, z którą miałeś do czynienia w TPK? W naszej rozmowie wspomniałeś coś na temat torebek żelu. Możesz nam wyjaśnić czym one są?

CG: Wyglądają one inaczej. Niewielu ludzi wie o twardych dyskach, które wsuwa się i wysuwa w wolne sloty sieci komputerowej – po prostu dotykasz na nich mały przycisk a następnie je wyjmujesz. (Systemy macierzy dyskowych używanych w kolokacjach serwerowych jak np. google, amazon, allegro etc. przypis korektora).

W środku tej torebki żelowej – patrząc na nie przez mikroskopy, które w TPK choć podręczne są zarazem potężne – znajduje się taki sam system neurologiczny jak u ludzi. Te torebki żelowe umożliwiają komunikację ludzkiego systemu neurologicznego z technologią zarządzającą różnymi systemami obrony oraz innymi komputerami na statku kosmicznym. (Pakiety żelowe zostały pokazane również w odcinkach serialu Star Trek Voyager m.in. Sezon 3 Odcinek 12. przypis korektora) Są one bardzo ważne, lecz zarazem stały się słabym punktem tej technologii. Najszybszą metodą, którą SI

wykorzystuje w celu przejęcia kontroli jest ich uszkodzenie. Chcę przez to powiedzieć, że są one po prostu topione.

Najpoważniejszym przypadkiem jaki zaistniał zanim zaczęli skanować ludzi Słonecznego Strażnika było wyłączenie ogromnej sieci bezpieczeństwa istniejącej wokół Ziemi. SI była w stanie unicestwić ją tylko dlatego, że jedna osoba została nią zainfekowana.

DW: SI zdołała wyłączyć całą sieć zabezpieczającą?

CG: Tak, całą sieć znajdującą się w przestrzeni kosmicznej.

DW: Kiedy to miało miejsce?

CG: Wydaje mi się, że miało to miejsce pod koniec lat siedemdziesiątych lub na początku osiemdziesiątych.

DW: Przecież żel ten zrobiony jest z materiału biologicznego.

CG: Tak, składają się one z materiałów organicznych.

DW: Jak wyglądają te torebki żelowe i jakiego są koloru?

CG: Wyglądają one prawie tak samo jak te niebieskie woreczki do robienia lodu. Kiedy są jeszcze przed zamrożeniem posiadają one taką samą konsystencję i są ściśliwe jak te torebki żelowe.

DW: Czy aby zachować te komórki przy życiu przechowuje się je w stanie zamrożonym?

CG: Nie, nie są one zamrażane. Jednakże odpowiednia temperatura musi być zachowana zarówno podczas ich przechowywania jak i podczas ich działania.

DW: Do czego potrzebują oni tych torebek żelowych przy tworzeniu satelitarnej sieci ochronnej wzniesionej wokół Ziemi?

CG: Ta substancja żelowa pozwala ludziom tę sieć kontrolować. Polegało to na przesyłaniu sygnałów siecią neurologiczną przy użyciu tego żelu i było to konwertowane z ogromną prędkością na język danego urządzenia. Była to najszybsza metoda porozumiewania się. Odkryli oni, że – wydaje mi się, że i ty również przebadałeś ten temat – zanim piłeczka bejsbolowa uderzy człowieka to jego ciało reaguje 1/10 sekundy szybciej zanim osiągnie ona cel, nawet jeśli dana osoba nie miała możliwości jej dostrzec.

DW: Zgadza się.

CG: Tak samo to działa jeśli chodzi o sterowanie statkami kosmicznymi oraz podczas kontrolowania pewnych technologii. Kontrolujesz rzeczy z niezwykłą wprost prędkością znacznie szybciej niż 50 słów na minutę osiąganą podczas

pisania na klawiaturze. Sterowanie statkami nie odbywa się przy pomocy drążków sterowniczych, jak niektórzy ludzie twierdzą, ale przy użyciu interfejsu zbudowanego z przewodów neurologicznych.

DW: Wspomniałeś coś o ogromnym, przeźroczystym, szklanym monitorze, który kiedyś widziałeś gdy zabrano cię na prezentację zorganizowaną przez Sojusz. Także opisywałeś szklane ekrany (pady), które wielkością zbliżone są do iPada i kontrolowane są przy pomocy myśli.

CG: Zgadza się.

DW: Czy w szklanym ekranie (padzie) umieszczona jest miniaturowa torebka żelowa?

CG: Nie. Wygląda on po prostu jak płytką pleksiglasu i posiada nawet takie same niewielkie zagięcia powierzchni. Wygląda on bardzo niepozornie. Gdyby ktoś go znalazł to nigdy nie zgadłby co to jest. Jednak gdy weźmiesz go w ręce i aktywujesz umysłem to zaczyna on działać. Nie posiada on żadnych przycisków ani charakterystycznej otoczki na krawędziach. Nie ma on również w sobie żadnych części z metali szlachetnych. Po prostu wygląda jak zwykły kawałek pleksiglasu.

DW: Czyli w tym przypadku nie musimy używać materiałów biologicznych, aby komunikować się z tą technologią?

CG: Jest to technologia pozaziemska.

DW: Hmm (zdziwiony).

CG: Tak.

DW: Czy myślisz więc, że torebki żelowe są mniej zaawansowanym interfejsem, a gdy rozwiniesz go do wyższego poziomu to nie będziesz ich potrzebował?

CG: To była najbardziej zaawansowana technologia w czasie, gdy ja tam byłem.

DW: W jaki sposób SI dostaje się do tej torebki żelowej? Czy to ten sygnał tak działa? Mówiłeś, że były one topione?

CG: Nie koncentrujemy się na tej substancji żelowej. Jest ona po prostu częścią systemu sterowania i miejscem przez które ten sygnał przedostaje się do środka. Sygnał SI znajduje się w polu bioelektrycznym człowieka. Jeśli osoba taka przejdzie przez bramki bezpieczeństwa i dostanie się np. do Dowództwa Operacji Księżycowych, a sygnał ten nie zostanie wykryty przez skanery to osiągnie on w końcu panel sterowania skąd uzyska dostęp do informacji oraz do wielu innych rzeczy. Osoba ta położy ręce na kontrolerze posiadającym tę

torebkę żelową i stamtąd sygnał lub nanoidy dostają się do maszyn i rozprzestrzeniają się po całej technologii.

DW: Czy istnieje jakieś ograniczenie w minimalnej ilości energii potrzebnej SI? Powiedziałaś, że nie jest ona zainteresowana zamieszkiwaniem w polu bioelektrycznym zwykłych ludzi. Celuje ona w elity danej planety.

CG: Tu nie chodzi o dostęp do energii. Czerpie ją ona skąd indziej. Istoty pozaziemskie oraz cała Super Federacja są mocno zaniepokojeni problemem SI. Podczas organizowania przez Super Federację konferencji każdy delegat jest dokładnie skanowany na obecność SI zanim wejdzie do środka i dodatkowo uzyskuje on ochronę z ekranów energii. Jest to zagrożenie brane na poważnie nie tylko przez ludzi, ale także przez innych kosmitów.

DW: Przez pozytywne i negatywne istoty pozaziemskie?

CG: No cóż, przez te pozytywne. Odkryliśmy ostatnio dzięki doniesieniom porucznika Gonzalesa, że Sojusz Drako wydaje się być zagorzałym “wieszczem SI” i działa on u jej boku.

DW: Co było dla nich największym sygnałem, że coś takiego ma miejsce?

CG: To gromadzone przez nich od jakiegoś już czasu informacje pozwoliły im to odkryć. Wiedzieli, że istnieje pewna wielowymiarowa istota nadrzędna, którą nazywali nad-wymiarową (ultradimensional) i której Drako bardzo się obawiali. Jednak powiedzieli oni Klice (Cabal), że ich gatunek znajduje się na samym szczycie piramidy kontroli i są najlepszymi z najlepszych. Kiedykolwiek znaleźliśmy się w sytuacji, gdzie mogliśmy zabić lub schwycić członka z najwyższej elity Drako, ich ciała ulegały samozniszczeniu. Nie mówimy tutaj o niższych kastach drakońskich żołnierzy, ale o samym szczycie ich hierarchii. W końcu nasi naukowcy znaleźli sposób, aby zapobiec wyzwalaniu się mechanizmu samozniszczenia ich ciał. Siedziałem wtedy przy stole naprzeciw Gonzalesa, który pochylił się w moim kierunku z bardzo poważnym wyrazem twarzy i powiedział, że gdy dokonali sekcji zwłok ciał Drako z wyższych kast to zobaczyli, że były one naszpikowane SI.

DW: Posiadały wewnątrz nanoidy?

CG: Tak, ich ciała były zawładnięte przez nanoidy SI.

DW: W znacznie większym stopniu niż większość istot, które są normalnie zainfekowane SI.

CG: Zgadza się. To właśnie wtedy zapytałem go czy są oni “wieszczami SI”? Odrzekł mi, że wszyscy oni (negatywne istoty, przyp. tłum.) działają w imieniu tej samej siły.

DW: Jednak boją się jej oni. Zarówno uwielbiają ją i obawiają się jej.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli nie traktuje ich ona ulgowo.

CG: Najwidoczniej nie.

DW: Jest to bardzo fascynujące. Nasz odcinek dobiegł końca, a w następnym będziemy kontynuowali naszą rozmowę na ten temat, gdyż jest to kluczem do zrozumienia tego, co TPK nazywa Syndykatami Tajnego Rządu Ziemskiego. Nie należy nadawać im mistycznej i przyciągającej uwagi nazwy Illuminati lub Klika (Cabal), ale należy uświadomić sobie, że to właśnie sztuczna inteligencja stoi za tymi wszystkimi syndykatami. To właśnie ona znajduje się za tym niewłaściwym obrotem spraw na Ziemi, a my musimy być w stanie dokonać zmian. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i jesteśmy tutaj dla was, bo musicie poznać prawdę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

NOWY FRONT W WOJNIE PRZECIWKO SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Sezon 02, odcinek 16

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey'a Goode'a. W tym odcinku przejdziemy do najświeższych doniesień. Przygotowaliśmy już grunt do prowadzenia dyskusji na temat ogromnego zagrożenia, z którym zetknęły się programy kosmiczne jak i również wszystkie inteligentne cywilizacje działające z nimi, a mianowicie ze Sztuczną Inteligencją. Zbudowanie bazy informacyjnej było konieczne, abyśmy teraz mogli przejść do aktualizacji informacji dostarczonych nam przez przedstawiciela Sojuszu porucznika Gonzalesa. Jest to oczywiście jego pseudonim nadany mu ze względów bezpieczeństwa. A teraz czas oddać głos Corey'owi, który przekaże nam doniesienia od Sojuszu i Gonzalesa. Witaj w programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Powiedziałeś, że zagrożenie ze strony SI, które tutaj omawiamy, wpłynęło na TPK tak dramatycznie, że nikt nie uzyska wstępu na konferencję Super Federacji zanim nie zostanie przeskanowany na obecność SI. Czy to prawda?

CG: Nikt nie otrzyma nawet pozwolenia na wejście do Dowództwa Operacji Księżycowych. Nie ma nawet pozwolenia na dotknięcie jakiejkolwiek technologii zanim nie zostanie przeprowadzone skanowanie i oczyszczanie.

DW: Jeśli sygnał SI przebywa sobie gdzieś i robi swoje magiczne sztuczki to czy nie może on przeniknąć tam tak czy inaczej? Do czego potrzebuje on człowieka? W jaki sposób wpływa to na jego działanie?

CG: Człowiek jest wykorzystywany jako koń trojański, aby przedostać się przez bariery ochronne, które go powstrzymują.

DW: Rozumiem. Czyli istnieje pole siłowe, które blokuje dostęp SI, lecz jeśli jednak zachowa się on w postaci sygnału lub nanoidów wewnątrz człowieka to może on je pokonać.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. W ostatnim odcinku przekazałeś nam bardzo prowokacyjne informacje, do których chciałbym teraz powrócić. Czy możesz powtórzyć nam tę historię z Drako? W jaki sposób TPK znalazł ciała Drako naszpikowane SI? Jak do tego doszło?

CG: No cóż, aby dojść do tego momentu muszę tak naprawdę zacząć od początku. Kiedy ostatnim razem przebywałem przez około tydzień w studiu Gaia TV i kręciłem kolejne odcinki "Kosmicznego ujawnienia" to porucznik Gonzales uczestniczył beze mnie w dwóch poważnych spotkaniach. Jedno z nich odbyło się z grupą, z którą ja całkowicie odmówiłem dalszego uczestnictwa i było to z Federacją Sojuszu Drako. Poprzednio odbyłem okropne spotkanie z jednym z nich, którego opisałem jako biały królewski Drako. Był on istotą gadzią wzrostu około 4,5 m, posiadał pozostałości ogona i skrzydeł i był niezwykle potężny.



Wspomniałem już wcześniej, że komunikowałem się poprzednio telepatycznie z innymi istotami pozaziemskimi. Nigdy jednak nie spotkałem się z istotą o tak napastliwym sposobie komunikowania się jak miało to miejsce z tym Drako.

DW: Dlaczego te pełne miłości Istoty Kuliste, które wybrały cię na swojego delegata poprosiły, abys udał się na spotkanie z biologicznym odpowiednikiem diabła?

CG: Jest to częścią moich obowiązków.

DW: Powiedziałeś mi wcześniej, że początkowo miałeś uczestniczyć w tym spotkaniu. Pamiętam kiedy to miało miejsce, gdyż rozmawialiśmy wtedy na Skypie i wydaje mi się, że to Istoty Kuliste odwołały to spotkanie.

CG: Tak. Czekałem na odebranie mnie, a tak naprawdę skontaktowano się ze mną i powiedziano mi, że spotkanie zostało odwołane. Zostałem wtedy zabrany w zwyczajowy sposób przez te małe niebieskie orby.

DW: Czy mógłbyś nam ponownie krótko opisać co tam się zdarzyło?

CG: Mały niebieski orb wlatuje do mojego pokoju i zygzakuje w kółko, aż zostanie przeze mnie zauważony, a następnie oczekuje na mój sygnał, że jestem gotowy do transportu.

DW: Czyli wstajesz z łóżka i ubierasz się?

CG: Tak, wstaję z łóżka i ubieram się w odpowiednie ubranie na daną okazję. Wtedy ten orb zatrzymuje się około 50 cm od mojej klatki piersiowej, a następnie w mgnieniu oka rozrasta się do takich rozmiarów, abym znalazł się w jego środku.



Wtedy wylatuje przez ścianę w przestrzeń kosmiczną i udaje się do jednej z tych gigantycznych niebieskich sfer, w której jeden z trzech kontaktujących się ze mną Niebieskich Awianów czeka na mnie, albo zabiera mnie on do innej lokalizacji. W tym jednak przypadku zabrał mnie dokładnie tam. Raw-Tear-Eir wyjaśnił mi i pokazał holograficzną wizualizację, w której te istoty rozmawiają o rozerwaniu mnie na strzępy, upokorzeniu mnie przez nasikanie na mnie oraz wszystkie te inne okropne rzeczy, przez które odwołano to spotkanie. Miałem się z nimi rzekomo spotkać, a zaczynam mówić znacznie szybciej, gdyż jest bardzo dużo informacji do przekazania.

DW: Jasne.

CG: Pierwotnie miałem się z nimi spotkać w usytuowanej głęboko pod powierzchnią ziemi jaskini. Spotkanie to zostało odwołane i wynegocjowano

ponownie lokalizację gdzieś na powierzchni ziemi, gdzie miano mi oddać do dyspozycji czterech członków ochrony z TPK, którzy również byli intuicyjnymi empatami. Spotkanie to doszło do skutku.

DW: Dodać należy, że Sojusz Drako nie dążył do tego spotkania przed 5 grudnia 2014 roku, prawda?

CG: Zgadza się.

DW: Czy wydarzyło się tego dnia coś, co całkowicie zmieniło układ sił?

CG: Tego dnia miało miejsce wzniesienie przez SIK (Sojusz Istot Kulistych) tego co my nazywamy "zewnętrzną barierą", która objęła cały nasz Układ Słoneczny i sięgała bardzo daleko aż do granic heliosfery (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Heliosfera>). Powstrzymuje ona wszystkie istoty od wlatywania i wylatywania z naszego Układu. Znaleźliśmy się w kwarantannie.

DW: A co z komunikacją radiową i jakąkolwiek inną?

CG: Istnieje dużo zamieszania wokół tego tematu. Urządzenia komunikacyjne działające na zasadzie korelacji kwantowej, których używa TPK były w stanie nawiązać kontakt z Globalną Ligą Narodów Galaktycznych, aby wynegocjować ich powrót do naszego Układu Słonecznego. Nie wiem jakiej komunikacji używają inne grupy, lecz z pewnością niektóre te bardziej zaawansowane również używają tej technologii. Komunikacja w oparciu o wysyłanie fal radiowych z pewnością nie pokona tej bariery.

DW: Po jakich czynnościach syndykatów Tajnego Rządu Ziemskiego natychmiast wzniesiono tę barierę? Wydaje się to błyskawicznym działaniem karmy?

CG: Cóż, nie wiem czy ma to związek przyczynowo skutkowy, lecz syndykaty Tajnego Rządu Ziemskiego, ich militarne działy oraz pewne pozaziemskie grupy, opracowały bardzo potężny system broni i wymierzyły ją w jedną z niebieskich sfer. Nie wiem czy jest prawdą, lecz ...

DW: Tak. Spójrzmy na ten krótki film. Jest to ujęcie z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej z dnia 5 grudnia 2014 roku. Zobaczmy tutaj niewielki czerwony punkt i coś co wygląda jak wiązka laserowa. Tutaj widzimy czerwoną sferę, która jest mniej więcej 1/4 lub 1/5 wielkości Księżyca i do której dociera czerwona wiązka laserowa. Co to wszystko oznacza?



CG: Zdarzenie tamto obejmowało zlokalizowanie trzech sfer o różnej wielkości należących do SIK: wielkości Księżyca, Neptuna i Jowisza. Ta wielkości Księżyca znajdowała się bardzo blisko Ziemi.

DW: W normalnych okolicznościach nie moglibyśmy dostrzec jej naszymi teleskopami.

CG: Zgadza się. Były one ...

DW: Zamaskowane.

CG: ... zamaskowane. Jednak z pomocą istot pozaziemskich byli oni w stanie namierzyć je, wycelować i wystrzelić wiązkę w jedną z nich z tej niezwykle potężnej broni laserowej. SIK wykorzystuje system technologii obrony defensywnej i to co wydarzyło się w tamtym przypadku to przekierowali oni tę wiązkę energii z powrotem do źródła. Naoczni świadkowie donosili, że widzieli jak trafiona sfera rozbłysła na czerwono, a następnie czerwona wiązka wystrzeliła z niej z powrotem w kierunku tej samej instalacji wojskowej skąd została wystrzelona. Cała ta placówka militarna wraz z bronią została zniszczona, co objęło również ofiary w ludziach oraz istotach pozaziemskich, które zaangażowane były w tę agresję.

DW: Czy znamy dokładną lokalizację tej bazy wojskowej?

CG: Powiedziano mi o dwóch prawdopodobnych miejscach w Afryce lub Australii, a później doniesiono mi, że najprawdopodobniej miało to miejsce w Australii.

DW: Baza wojskowa “Pine Gap” w Australii Środkowej jest potężną bazą wojskową. Czy myślisz, że mogło to się tam zdarzyć?



CG: Powiedziano mi właśnie o tym miejscu. Być może nie była to dokładnie baza “Pine Gap”, lecz jedna z nich podobna do naszej “Area 51” czy “S4”, a mają ich oni tam całe mnóstwo, jednak było to jedno z miejsc w pobliżu którego testują tajną broń.

DW: Musiało to doprowadzić do znacznego spadku morale Kliki (Cabal). Czy oczekiwali oni stworzenia ogromnego pokazu świateł, w którym w rzeczywistości chcieli rozsadzić jedną ze sfer?

CG: Tak.

DW: Zamiast tego dosięgła ich natychmiast karma.

CG: Tak.

DW: Czyli zginęło tam mnóstwo ludzi z wysokiego szczebla.

CG: Tak, bardzo wysokiego szczebla tego co nazywają oni Kliką (Cabal) i którzy byli obecni przy testowaniu tej broni. Znajdowały się tam również pewne istoty pozaziemskie, działające na Ziemi w roli inżynierów i mające tam swój własny interes, które pomagały w budowie tej broni.

DW: Jak szybko po tej agresji została wzniesiona “zewnętrzna bariera”?

CG: Niemalże natychmiast po tym zdarzeniu.

DW: Muszę tutaj wskazać na bardzo ciekawą rzecz zawartą w serii “Prawo Jedności”, które cały czas przytacza “pierwszą dyrektywę” czyli prawo wolnej

woli, mówiące o niemożliwości podjęcia działań ofensywnych. Jednak jeśli negatywne siły starają się zrobić coś bardziej negatywnego to działanie takie automatycznie otrzymuje autoryzację. Wygląda na to, że coś takiego miało tutaj miejsce.

CG: Powiedziano mi, że odbyło się to wedle reguł sztuki walki Aikido, gdzie użyta energia została obrócona przeciwko atakującemu.

DW: Przejdźmy do dalszych szczegółów. Powiedziałeś, że przez cały nasz Układ napływają do nas tsunami energii wychodzące z naszego Słońca. Powiedziałeś mi również w rozmowie poza kamerami, a być może nawet i w tym programie, że SIK używa "głównego cyklu" ziemskiego, do którego również odniesienia znajdujemy w "Prawie Jedności". Źródło tej serii zaczyna wypowiedzi od "Jestem Ra".

Co powiedziały te istoty podczas pierwszego waszego spotkania, w którym uczestniczyłeś w roli delegata?

CG: Jeden z delegatów zapytał czy są oni "Ra" z "Prawa Jedności"? Odpowiedź była jedna i szybka: "Jestem Raw-Tear-Eir".

DW: W serii "Prawo Jedności" mówi się o transformacji do czwartej gęstości. Wspomina się tam datę około 30 lat po roku 1981, lecz nie podaje się żadnych szczegółów odnośnie dokonania przez nas skoku kwantowego. Dlaczego przebywające tutaj istoty pozaziemskie mają taką nagłą potrzebę wydostania się z naszego Układu Słonecznego po tym jak wzniesiona została "zewnątrzna bariera"? Co się z nimi stanie jeśli nie opuszczą go na czas? Czy oczekuje się jakiegoś wydarzenia?

CG: Najwidoczniej zostaną one pociągnięte do odpowiedzialności za wszystkie negatywne czyny dokonane tu przez tysiące lat. Gdy wzniesiono tę barierę, zostały one wszystkie tutaj uwięzione. To właśnie dlatego Gonzales i ja zostaliśmy wybrani na delegatów, aby rozpocząć uczestniczenie w spotkaniach z nimi.

DW: Dobrze.

CG: Wracając do Gonzalesa, wkrótce po tym jak wróciłem z tygodniowego nagrywania nowych odcinków w studiu Gaia TV skontaktował się on ze mną i powiedział mi, że przeszedł przez bardzo trudny okres. Przywiedziono go na spotkanie z Federacją Sojuszu Drako i również brał udział w jednej z konferencji organizowanych przez Super Federację. Zaskoczyło mnie to, lecz najwyraźniej wykonał bardzo dobrą robotę.

Natychmiast zaczął przeproszać mnie, gdyż myślał, że wyolbrzymiłem swoje doświadczenia z białym królewskim Drako. A moje doświadczenia były takie, że gdy zacząłem się z nim komunikować to odczuwałem jakby mikrofały przenikały przez płat czołowy mojego mózgu. Chwycił mnie i trzymał w miejscu, gdzie doszło do kontaktu. Było to bardzo napastliwe uczucie jakiego dotychczas nie doświadczyłem. Gdy to zrobił to straciłem z widoku całe

otoczenie. Jego oczy cały czas zmieniały kolor na niebieski, czerwony i inny, a jego źrenice zwężały się i rozszerzały lub całe gałki oczne przybierały całkowicie czarny kolor. Był to bardzo agresywny proces.

Był on w sytuacji, w której przybył na spotkanie, gdzie tam obecni byli przedstawiciele Kliki (Cabal), na który składał się praktycznie syndykat Tajnego Rządu Ziemskiego i którzy nazywali siebie "Komitetem 200", z którym mieliśmy już do czynienia wcześniej. Zasiadali oni tam w radzie i nazywali siebie przewodniczącymi.

DW: Muszę ci tutaj przeszkodzić, gdyż widzowie mogą nie wiedzieć jakie były wymagania tego białego gada, gdy spotkałeś się z nim pierwszy raz. Czego on od ciebie żądał?

CG: Podczas mojego spotkania zaczął rościć żądania i chciał, abym zaniósł pewną propozycję do SIK. Zaproponował, że wydadzą Sojuszowi TPK wszystkich ludzkich wyznawców, którzy w zasadzie tworzą Tajny Rząd Ziemski oraz jego syndykaty. Oddadzą również wszystkich drakońskich żołnierzy z niższych kast i sprzymierzone z nimi inne grupy pozaziemskie, które również zostały tu uwięzione, jeśli SIK zagwarantuje im bezpieczne wyjście z naszego Układu Słonecznego.

DW: Czyli dosłownie wyrazili chęć na zdradzenie wszystkich, którzy z nimi współpracowali, wszystkich poziomów swojej hierarchii oraz całej swojej armii. Obejmuje to również wszystkie te osoby na Ziemi, którym powiedzieli, że są bogami i są wyjątkowi i należą do Illuminati oraz że są jedynym prawdziwym światłem tutaj na Ziemi. Czyli ten królewski gad powiedział: „Oddamy wam wszystkich, ale pozwólcie nam opuścić ten Układ”.

CG: Taka była ich oferta.

DW: Czy przeniknęło to do Kliki (Cabal)? Czy odkryli oni tę ogromną zdradę?

CG: No cóż, reprezentanci "Komitetu 200" byli tam obecni i byli świadkami tej zdrady.

DW: Mówisz "Komitet 200", lecz każdy kto badał ten temat, przynajmniej wszyscy ludzie od Alexa Jonesa powiedzą: „chwileczkę, to jest "Komitet 300". Czy w międzyczasie coś się wydarzyło? Czy niektórzy z nich zbiegli od nich? Czy myślisz, że coś takiego mogło się zdarzyć?

CG: Nie wiem skąd bierze się ta różnica. Zawsze przedstawiano mnie do "Komitetu 200".

DW: Od jak dawna?

CG: Od kilku ostatnich miesięcy.

DW: Czyli możliwe jest, że doświadczyli oni dezercji 1/3 swoich członków?

CG: Być może.

DW: Dobrze. Czyli są oni skłonni do zdradzenia wszystkich i wtedy ludzie należący do grup Kliki (Cabal) to odkrywają.

CG: Tak.

DW: Musiało to ich wytrącić z równowagi.

CG: Tak. Natychmiastowym rezultatem tego były wewnętrzne niesnaski i potyczki we wszystkich tych grupach Kliki (Cabal) oraz syndykatów.

DW: Bez wątpienia.

CG: Zaczęli walczyć ze sobą nawzajem. To właśnie wtedy wiele z tych grup Kliki zaczęło przeistaczać się w "świadków koronnych" – myślę, że tak byś to nazwał. Chcieli zdezerterować do Sojuszu TPK i przynieść ze sobą wartościowe informacje dowodowe przeciwko syndykatom Tajnego Rządu Ziemińskiego oraz przyrzekli świadczyć przeciwko nim w przyszłości, jeśli wraz z rodzinami dostaną pozaziemskie schronienie i zostaną objęci programem ochrony świadków.

Wszystko to wydarzyło się i spowodowało bardzo dużo zamieszania. Jest to ważne, gdyż przygotowuje grunt, na który obecnie wchodzi Gonzales.

DW: Wtedy pracowałeś już razem ze mną i byłeś bardzo zajęty, dlatego też SIK nie mógł wykorzystać ciebie jako swojego delegata.

CG: Postrzegali to jako bardzo ważną sprawę. Gdy Gonzales przybył na miejsce spotkania usytuowanego na powierzchni Ziemi w południowo-zachodniej części USA to szczeka mu opadła. Nie podam tu nazwiska, lecz spotkał tam bardzo ważną osobę tworzącą uchwały, bardzo dobrze znaną z pełnienia roli doradcy u boku wielu prezydentów oraz wspierającą "Nowy Porządek Świata", a także wysiłki dążące do depopulacji planety. Był to starszy pan z twardym akcentem, z oczami o opadających kącikach i białymi, kręconymi włosami.

DW: Myślę, że podałeś wystarczająco informacji.

CG: Tak. Powiedział, że szczeka mu opadła, gdy osoba ta pojawiła się przed nim, przedstawiła się i poprowadziła w kierunku sali konferencyjnej oraz powiedziała, że musi wykazać się trochę większym szacunkiem niż podczas poprzedniego zdarzenia, podczas którego narobił trochę zamieszania. Wprowadzono go do sali, posadzono go wraz z ochroną w postaci intuicyjnych emptatów, którzy zakomunikowali mu swoje wrażenia, że wszystko to zostało wyreżyserowane i skonfigurowane tak, aby przybrało teatralną formę.

DW: W jakim celu miało to być wyreżyserowane?

CG: Aby stworzyć wrażenie, że w swoich działaniach Drako nie mają słabości – miał to być po prostu teatrzyk przedstawiający pokaz siły.

DW: Dobrze. Czym charakteryzowała się sceneria oraz sposób zorganizowania tej konferencji, który miał wskazywać na ich siłę?

CG: Kiedy weszli do gigantycznego holu tego zamkniętego hotelu ich oczom ukazał się widok – którego nie widzieli poprzednio – gigantycznej warty honorowej złożonej z żołnierzy Drako, wyposażonej w zdobione miecze z długimi ostrzami, które wyglądały niemalże jak pałasze (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pałasz_\(broń\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pałasz_(broń))). Stali tam z nogami rozstawionymi na szerokość ramion z wyrazem wielkiego skupienia. Za nimi znajdowały się istoty modliszki i niektóre w kształcie insektów, stojące w luźnej formacji. Na środku tej całej formacji stał ten sam biały królewski Drako.



DW: Który jest w zasadzie naczelnym wszystkich Drako, całkowity numer jeden.

CG: Tak przynajmniej twierdzi.

DW: Dobrze.

CG: Natychmiast przechwycił i przytrzymał umysł Gonzalesa. Gonzales powiedział mi, że aż zamarł w bezruchu..

DW: Och jej.

CG: Powiedział mi, że przed tym był przekonany, że to wszystko wyolbrzymiałem. W tym momencie powiedział mu to bez żadnych niedomówień: powtarzaj wszystko co ci mówię tak, żeby każdy mógł cię wyraźnie słyszeć. Powiedział mu: „Niebiescy Awianie i Sojusz TPK oszukali cię odnośnie tego jak potężni są nasi władcy”. Siedziałem wtedy z Gonzalesem przy stole i powiedział mi, że po raz pierwszy przyznali się do tego, że mają jakichś władców i są podporządkowani komuś na wyższej pozycji. Kontynuował to bez cienia wątpliwości, że nikt z ludzkich wyznawców nie będzie ścigany przez prawo i wszyscy dostaną całkowite ułaskawienie. Wszystkie grupy pozaziemskie oraz Drako dostaną pozwolenie, aby opuścić Układ Słoneczny i tak się stanie, gdyż jeśli nie to rozpoczną oni sianie

spustoszenia na powierzchni Ziemi poprzez wojny i inne konflikty. Kontynuował to powtarzając to samo raz za razem ...

DW: Operacja pod fałszywą flagą, typu samotnego strzelca?

CG: Tak, aby pobudzić wytwarzanie negatywnej energii „loosh”.

DW: Czyli to nie ich drakońscy żołnierze z długimi mieczami mieli zostać “spuszczeni ze smyczy” na powierzchni Ziemi.

CG: Nie. Miał na myśli ich manipulatorskie zdarzenia wśród ludzi na Ziemi, które miały się spustoszenie.

DW: Czy oni już tego nie robią?

CG: Tak, lecz w tym przypadku mówił o podjęciu tego na masową skalę. Groził rozpętnaniem trzeciej wojny światowej i tego typu rzeczy, które zostały już zabezpieczone przed tym wystąpieniem przez SIK.

DW: No tak i wydaje się, że przyjazne istoty takie jak SIK i prawdopodobnie również inne im pomagające zapewniają, że nie jest możliwe, aby doprowadzili oni do czegoś takiego.

CG: Tak. Podejmowanych było bardzo wiele prób w celu wywołania wojny światowej i wszystkie one zostały udaremnione. Możemy porozmawiać na ten temat później. Tak czy inaczej ...

DW: Czyli obecnie zwielokrotnią swoje wysiłki, aby dopiąć celu.

CG: Przedłożyli taką groźbę.

DW: Dobrze.

CG: Poczynił on jeszcze wiele innych wielkich gróźb, a następnie przerwał kontakt z Gonzalesem i oddalił się. Wtedy zarówno on jak i cała jego delegacja po prostu wyszła – tak jak to Gonzales opisał: ciężko tocząc się przez ten hol. Po tym wszystkim miał on ogromny ból głowy i nudności – te same objawy jakich ja doświadczyłem po takim spotkaniu. Po prostu chciał wynieść się stamtąd jak najszybciej.

Gdy wychodzili to ten sam człowiek przewodniczący szedł razem z nimi rozprawiając przy tym jak poważna jest ta cała sprawa – dodatkowa scenka w tym teatryku – i lepiej żeby posłuchali i zaakceptowali ofertę białego królewskiego Drako. Wtedy doszli z powrotem na górny poziom, weszli do swojego statku i odlecieli, aby zdać sprawozdanie.

DW: Wygląda na to, że ten Drako sprzedał bardzo ważną tajemnicę i swój ogromny słaby punkt na temat tego nadwymiarowego władcy, przed którym odpowiadają.

CG: Zgadza się. Po usłyszeniu wiadomości o tym ponadwymiarowym władcy nawet Gonzales pochylił się do przodu. Powiedział, że jest przekonany, że jest on odpowiedzialny na zagrożenie związane z ET/AD i SI (Extraterrestrial – pozaziemska), ED (extra-dimensional – ponadwymiarowa), AI (artificial intelligence – sztuczna inteligencja). Powiedział, że bardzo dużo z zebranych informacji było zwykłymi spekulacjami, a wywiad szedł tym tropem już od dłuższego czasu. Oznajmił, że było to wielkim potwierdzeniem. Zapytałem go czy Drako są “wieszczami SI” a on odrzekł, że nawet jeśli nie są to działają z nią ramię w ramię.

DW: Czy Sojusz TPK ma plan na pokonanie tych ponadwymiarowych władców rządzących Drako? Czy istnieje jakiś sposób oczyszczenia nas z SI? Wspomniałeś poprzednio, że SI widzi w przyszłości zagrożenie dla siebie samej.

CG: Tak. Jest to bardzo szybka odpowiedź i nie mogę przekazać większej ilości szczegółów, lecz jest plan, aby oczyścić Ziemię oraz Układ Słoneczny z obecności Sztucznej Inteligencji.

DW: Czyli będziemy całkowicie od niej wolni?

CG: Tak.

DW: Czy jest to podobne do archetypowego obrazu w filmach, gdzie gdy wyszarpniesz cały mózg zarządzający to wszystkie drony przestaną działać?

CG: Cała SI zostanie powalona tym jednym działaniem, o którym nic nie mogę powiedzieć.

DW: Co się stanie z istotami, które są naszpikowane nanoidami?

CG: Te nanoidy staną się nieaktywne.

DW: Czyli jeśli te istoty żywią się energią nanoidów na zasadzie pewnej symbiozy, to dla nich będzie to naprawdę czymś okropnym.

CG: Tak. To prowadzi nas do kolejnej dyskusji na temat istot eterycznych, które zostaną wyparte z powrotem do swojej krainy zaświatów. Ludzie, którzy posiadają podpięcia w postaci tych istot i egzystują z nimi w symbiozie będą cierpieć, gdy zostaną one usunięte i odesłane z powrotem do siebie. Możemy porozmawiać o tym innym razem.

DW: Dobrze. Odcinek ten zajął nam trochę więcej czasu, ale prawdopodobnie nie macie nic przeciwko temu, gdyż wszystko to jest bardzo fascynujące. Nazywam się David Wilcock, a program nosi tytuł “Kosmiczne ujawnienie”. Do zobaczenia następnym razem i dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 2

Sezon 02, odcinek 17

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w kolejnym odcinku programu "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey'a Goode'a. Dzisiaj będziemy odpowiadali na wasze pytania, aby nasz program przybrał bardziej interaktywną naturę. Jak wspomniałem wcześniej czytamy wasze komentarze umieszczane pod odcinkami na stronie internetowej i staramy się odnajdywać wartościowe rzeczy o które pytacie. Mamy nadzieję, że polubicie interaktywny styl tych odcinków.

Jest to coś dla odmiany i zamiast koncentrować się na jednym temacie postaramy się omówić cały zestaw waszych pytań. Pytania od szczęściarzy, które wybraliśmy przedstawimy Corey'owi. Będziemy omawiali tutaj bardzo ciekawe rzeczy. Witaj z powrotem w programie, Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze. Oczywiście jesteś postacią kontrowersyjną czego dotyczy pytanie od 'albacore'. Sformułuję je trochę inaczej. Zostałeś zaangażowany w to wszystko w bardzo młodym wieku. Przygotowujemy się do pytania: wspomniałeś wcześniej o tym, że zanim zacząłeś to robić to znajdowałeś się w szkole w klasie o profilu "Odkrywca". Czy mógłbyś powiedzieć czym ten program tak naprawdę był?

CG: W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tworzone programy dla dzieci, które posiadały pewne umiejętności. Był to program dla uczniów o specjalnych wymaganiach. Prowadzono równocześnie wiele różnych projektów, które nie były objęte głównym programem nauczania. Jeśli rozwiązany test wykazał, że dane dziecko będzie pasowało lub przyniesie jakieś korzyści w danej grupie, to poddawano je dalszym badaniom oraz uzyskiwano zgodę rodziców na umieszczenie dziecka w jednej z nich.

DW: Czy jakaś część programu "Odkrywca" odbyła się w szkole? Czy zostałeś przyprowadzony do tej specjalnej klasy i dano ci ...

CG: Tak. Większość czasu spędzałem w szkole i nie opuszczałem codziennych zajęć lekcyjnych. Przychodziło to do mnie falami – gdzie przez dwa lub trzy dni byłem poza szkołą, a później znowu powracałem do lekcji.

DW: Dobrze. Czy program "Odkrywca" wymagał od ciebie uczęszczania do innej klasy niż inne dzieci?

CG: To był całkowicie inny tok nauczania.

DW: Przez cały dzień?

CG: Tak. To znaczy tak było od momentu, gdy skończyłem szkołę podstawową.

DW: Dobrze.

CG: Przez całą szkołę podstawową znajdowałem się w tej samej klasie, lecz czasami nas gdzieś zabierano. Dostarczano nas na pewne szczególne zajęcia, czasami trwające przez cały dzień, gdzie wywożono nas "na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą".

DW: Czym różniły się te specjalne zajęcia lekcyjne od tych, na które uczęszczali inne dzieci?

CG: Dla dzieci ze specjalnymi umiejętnościami program nauczania wybiegał znacznie poza zakres planowej edukacji. Wszystko to zależało do tego do jakiego programu było wcielone dane dziecko. W moim przypadku skończyło się tak, że w pewnym okresie skakałem z programu na program. W pewnej chwili zostałem nawet z moim kumplem Johnem ponownie umieszczony na jeden semestr z dziećmi, które ciągle nosiły pieluchy.

DW: Czyli z dziećmi opóźnionymi w rozwoju?

CG: Zgadza się. Siedziałem tam i nie dostawałem żadnej nauki. Było to bardzo dziwne.

DW: Jaka mogła być przyczyna takiego działania?

CG: Po prostu umieszczono mnie w takiej klasie.

DW: Czy przez wykonywane przez ciebie zajęcia nabawiłeś się zespołu stresu pourazowego?

CG: Nie. Testowano mnie na czytanie ze zrozumieniem. Byłem wtedy jakieś cztery lata do przodu. Przechodziłem przez pewne problemy z zachowaniem – wdawałem się w bójki i tego typu rzeczy.

DW: Powiedziałeś, że nazywano cię "Corey Skopie Tyłek".

CG: Tak. Taki był mój pseudonim. Nie współgrało to jednak z niczym o czym wiedziałem ani nie znalazłem żadnej przyczyny, dla której zostałem umieszczony tam na całe szkolne półrocze.

DW: Dziwne.

CG: Podczas tamtego semestru bardzo często zabierano mnie ze szkoły na inne zajęcia. Miałem przyjaciela Johna, z którym uczęszczaliśmy rok wcześniej

do tej samej klasy. Spojrzał na mnie jakby chciał powiedzieć: Co ty tu robisz? Nigdy wcześniej cię tu widziałem. Było to bardzo dziwne.

DW: Czy twoi rodzice wiedzieli gdzie i na jakie zajęcia zabierano cię ze szkoły?

CG: Nawet gdyby wiedzieli, że coś innego za tym stało to nie sądzę, żeby przyznali się przed sobą. Naprawdę testowałem ich cierpliwość zadając bardzo dociekliwe pytania. Naprawdę nie sądzę, aby byli świadomi całego zakresu tego programu.

DW: Dobrze. Porozmawiajmy jednak o szczegółach. Czy w celu wytworzenia ekranów pamięci wyświetlano ci jakiś film? Skoro tak często zabierano cię ze szkoły to musiano ci tę pamięć czymś wypełniać i wkładać coraz więcej fałszywych wspomnień do umysłu. Czy mogą oni używać ciągle tej samej taśmy, czy przechodzi to przez pewien proces, aby wygenerować w twoim umyśle inną pamięć? Czy pokazują ci jakieś filmy, czy może mówią ci coś na ucho? Np. byłeś w szkole i zajmowałeś się tym i właśnie to zapamiętasz. W jaki sposób to działa?

CG: Jeśli miałeś rzekomo udać się na cały dzień do Muzeum Historii Naturalnej to implantowano ci właśnie takie ekrany pamięciowe całego dnia spędzonego tam wraz z podróżą. U większości dzieci pamięć ta się zachowywała. Trudniejsza sprawa była z dziećmi chylącymi się na tej skali w kierunku intuicyjnych empatów i wraz z ładowanymi ekranami wspomnień czasami musiano również wymazywać im pamięć. Na nich zwracano szczególną uwagę.

Były tam również dzieci, którym nie udało się przejść przez cały ten program i które się tam nie przyjęły. Zostały "przecedzone przez sito" jak to się mówi. Wymazano im całkowicie pamięć i nigdy więcej nie zostały one powołane do żadnych takich projektów. U wielu z nich rozwinął się syndrom porzucenia wraz z poczuciem braku wartości choć w ich świadomym życiu nie było ku temu żadnych powodów. Dzieci te były bacznie obserwowane, aby upewnić się, że nie następuje u nich powrót pamięci.

DW: W jaki sposób w rzeczywistości przesłaniają oni dany umysł ekranami pamięciowymi? Czy pokazuje ci się film? Czy ktoś mówi do ciebie podczas, gdy jesteś odurzony narkotykami? Jak to w ogóle wygląda?

CG: No cóż, mają na to różne sposoby. Po pierwsze podają ci zastrzyk syntetycznej skopolaminy.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Mieszają ją oni z innymi starannie dobranymi substancjami. Wtedy tworzą sytuację, w której siedzisz i przemawia się do ciebie w transie hipnotycznym w pewien szczególny sposób.

DW: Po zaaplikowanym zastrzyku.

CG: Po zastrzyku. W tym samym czasie otrzymujesz instrukcje, robi się z tego spotkania notatki oraz nagrywa go na taśmę.

DW: Rozmawiasz na temat tego, co wydarzyło się danego dnia i dzielisz się z nimi ...

CG: Co robiłeś na treningu.

DW: Swoje doświadczenia związane ze szkoleniem.

CG: Zgadza się. Następnie przechodzą z tobą przez proces wmawiania ci, że to wszystko zapomnisz. Wkładają ci do głowy kluczowe słowa, które będą blokowały lub odblokowywały dane informacje.

W kolejnym kroku przeprowadzają cię przez proces, który może odbyć się na różne sposoby, gdzie pokazują ci film podczas jednoczesnego odbierania dźwięku przez słuchawki. Pokazują ci cienie, które posiadają w sobie jakieś obrazy. W niektórych przypadkach młodszym dzieciom czytają książkę w celu wytworzenia u nich pewnych snów. Podczas czytania pokazują im na video nieme obrazy. Istnieje wiele różnych sposobów na nałożenie ekranów pamięciowych.

Istnieje również komponent wirtualny, którego używają na ludziach znajdujących się w zmienionym stanie świadomości i nadpisują im w umysłach ich rzeczywistość na obrazy wirtualne.

DW: Czy kiedykolwiek pokazują ci film z danymi użytymi w celu nałożenia ekranów pamięciowych z jakiegoś dnia?

CG: Tak.

DW: Czy tworzą te filmy dla tego właśnie celu?

CG: Tak.

DW: Czy podawane przez nich narkotyki zmieniają w jakiś psychodeliczny sposób dany film tak, że wydaje ci się, że dzieje się to naprawdę?

CG: Oczywiście. Nakręcono bardzo ciekawy film dokumentalny na temat skopolaminy. Wydaje mi się, że nosi on tytuł "Oddech Diabła" (The Devil's Breath, link tutaj: <https://www.youtube.com/watch?v=ToQ8PWYnu04>) lub coś w tym stylu. Zachęcam ludzi do obejrzenia go. Nagrano go bez cenzury. Ludzie całkowicie tracą kontrolę nad swoją wolną wolą i robią wszystko, o co ich się poprosi.

DW: Czy prawdą jest to, że aby zadziałała wystarczy ją dmuchnąć w czyjaś twarz?

CG: Z tego co wiem, to tak. Zazwyczaj jednak podaje się ją w napojach lub inaczej wprowadza do organizmu.

DW: Zgadza się.

CG: Wtedy ludzie stają się całkowicie otwarci na wszelkie sugestie hipnotyczne.

DW: Tak, widziałem ten film. Wypowiada się tam kobieta, która mówi, że przyprowadziła złodziei do swojego domu. Dała im wszystkie meble i swój dobytek i uśmiechała się do nich, gdy to wynosili.

CG: I pomagała im to wynosić.

DW: Zgadza się.

CG: Mieli oni już wtedy inny syntetyczny odpowiednik o podobnym działaniu, którego tam używali. Później stworzyli syntetyczną skopolaminę i robili koktajl z innymi substancjami. Ten syntetyk był jednym ze składników. Dopiero potem odkryli, że częste używanie tej substancji powodowało u niektórych ludzi rozstrój psychiczny. Sposób przy użyciu chemikaliów nie był zbyt korzystny dla ludzi. Wynaleźli więc inną metodę, aby robić to przy użyciu technologii, gdzie używając fal elektromagnetycznych wpływali na chemiczne substancje w ludzkim ciele oraz na pamięć mózgu bez używania chemii.

DW: Następne pytanie jest od "noahward". Pytanie brzmi: czy istnieje linia czasowa, na której dochodzi do zrzutu danych do Internetu?

CG: Powiedziano mi, że zrzut danych na powierzchni Ziemi odbędzie się po wydarzeniu katalizującym. Nie chcę przez to powiedzieć, że chodzi tutaj o koronalny wyrzut masy ze Słońca. Jako przykład podano mi globalne załamanie finansowe, gdzie dla każdego żyjącego człowieka na naszej planecie nagle stanie się jasnym, że ten system ekonomiczny jest jedną wielką piramidą finansową. Dodatkowo każdy na kogo ludzie oddawali swój głos wyborczy jest kryminalistą znajdującym się w kieszeni tamtych. Nagle wszyscy ludzie, którzy postrzegali te rzeczy jako "teorie spiskowe", obudzą się i otworzą na te nowe informacje. To właśnie po takim wydarzeniu nastąpi zrzut informacji przez wiele różnych kanałów mass mediów w tym przez Internet.

DW: Jedną z rzeczy, którą omawiałem odnośnie Sojuszu Ziemskiego był przypadek wybuchu w Oklahoma City. Był to bardzo dziwny wypadek. Nie wiadomo w jaki sposób taka niewielka furgonetka dostarczyła tak ogromną siłę eksplozji, aby wysadzić w powietrze całą przednią część budynku. To nie trzyma się całości. Wydaje się, że była to tylko próba przed głównym zamachem z 11 września 2001r.

Jednakże większość ludzi nie jest świadoma tego, że dwa dni przed

wybuchem w Oklahoma City cały samolot wypełniony po brzegi wysokiej rangi oficerami runął na Ziemię. Oczywiście wszyscy oni zginęli.

CG: Pamiętam to.

DW: Sherman Skolnick był w posiadaniu niezbitych dowodów, na podstawie których chcieli udać się do Washingtonu i wykazać, że aż do tamtego dnia żyli więźniowie wojenni z Wojny w Wietnamie, którzy byli tam poddawani torturom, gdyż posiadali informacje kompromitujące ich rząd. Zabrali oni ze sobą faceta ze swoim aktem zgonu, który rzekomo umarł podczas wojny. Posiadał on informacje na podstawie których chcieli zaskarżyć prezydenta, którym w tamtym czasie był William Jefferson Clinton. No i oczywiście zostali załatwieni.

Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Och tak.

DW: Naprawdę słyszałeś?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Czy chcesz dodać coś jeszcze poza tym, co przed chwilą powiedziałem?

CG: Nie. Jednak jest to znany przypadek. Podejmowano jeszcze kilka innych prób, aby pokrzyżować plany "trzymającym władzę". W jakiś jednak sposób zawsze zdarzało się coś takiego: jakaś dziwna awaria samolotu, atak serca albo inna śmiertelna choroba. Wydaje się, że zawsze byli oni o jeden krok do przodu i wiedzieli, że coś takiego nadchodzi.

DW: Gdybyś miał jednak odpowiedzieć na pytanie dotyczące linii czasowej, na której ma wystąpić zrzut danych to czy nie zagroziłoby to bezpieczeństwu tej operacji? Gdyby wiedzieli, że coś takiego ma się wydarzyć i gdybyś ty posiadał te informacje to i tak nie mógłbyś tego przekazać, gdyż Klika (Cabal) podjęłaby wtedy odpowiednie kroki.

CG: Zgadza się i dodatkowo szczerze wątpię czy przekazano by mi tego typu informacje.

DW: Wspomniałeś coś, że dowiedziałeś się od Gonzalesa, że Sojusz wstrzymuje ci dostęp do wielu informacji odnośnie swoich poczynań i planów, gdyż jesteś teraz osobą publiczną i dzielisz się otwarcie swoją wiedzą.

CG: Zgadza się.

DW: Możliwe więc jest, że opracowali już szczegółowy plan do którego ani ty, ani ja nie mamy dostępu, a informacje przekazywane nam są w celu

odwrócenia uwagi Kliki, aby nie mogła ona przewidzieć jak to wszystko zostanie rozegrane.

CG: Zgadza się. Klika używa zaawansowanej technologii opartej na Sztucznej Inteligencji, dzięki której mają wgląd w prawdopodobną przyszłość i która pozwala im zawsze pozostawać krok do przodu. Znaleźli sposób na obejście przeszkód i są pewni, że będą w stanie przewidzieć zrzut danych w razie, gdyby Sojusz wypuścił do akcji swoich ludzi.

DW: Chciałbym tutaj wskazać na jeszcze jedną rzecz odnośnie tego pytania. Odwołuję tutaj tę osobę do odcinka programu "Wisdom Teachings", w którym omawiam publiczne ogłoszenie Putina w gazecie "Pravda", w którym twierdzi, że Rosjanie posiadają ścieżkę filmową wraz z dźwiękiem niezbicie dowodzącą o zaangażowaniu administracji Busha w użyciu mini bomb atomowych w ataku terrorystycznym na World Trade Centre 9 września 2001 roku. Wytropili oni te mini główce i ujawnią dane informacje w odpowiednim czasie. Było to publicznie ogłaszane w rosyjskich mediach. To może być kolejny przykład, który ujawnia tak wielką sprawę jak ta z 11/09/2001 i spowoduje ich usunięcie z gry. Istnieje wiele rzeczy, które mogą do tego doprowadzić.

CG: Zgadza się. Jeśli jednak zrzut tych danych odbędzie się zbyt wcześnie, to Klika znowu będzie w stanie załagodzić całą sprawę, wrzucić do jednego wora z "teoriami spiskowymi", podrzeć to na strzępy i wyrzucić do śmieci.

DW: Powiedziałaś również, że pewni ludzie w Sojuszu Ziemskim przekazali szelmowsko Klice, co będzie się znajdowało w tym zrzucie danych.

CG: Pokazali im to.

DW: Co daje im możliwości na przygotowanie alibi oraz przeciw argumentów.

CG: Zgadza się. I co również sprawia, że bardzo mocno chcą doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

DW: Dobra, odnośnie kolejnego pytania: nie wiem ile można rozmawiać na ten temat, ale zadajmy je ponownie. Jest to bardzo krótkie pytanie od "KD". Jak wiele światów równoległych ogólnie istnieje?

CG: Ja znam tylko jeden, o którym czytałem. Jednakże istnieją przesłanki świadczące o nieskończonej ich liczbie.

DW: Dobrze.

CG: Pamiętam, że istnieją one równocześnie w rzeczywistości równoległej. Kolejna rzeczywistość istnieje podobnie do innej. W pewien sposób biegają one w kółko i istnieje ich bardzo dużo. My jednak podróżujemy pomiędzy naszą a tą jedną, o której już mówiłem. Aby dostać się tam trzeba użyć „pokoju ksero” i przejść przez ten bardzo nieprzyjemny portal.

DW: Dobrze. Cofnijmy się do informacji, które osobiście uzyskałeś. Świat równoległy może być czymś co wydarzy się podczas podróży w czasie. Powiedzmy, że cofasz się w czasie na Ziemi. Czy istnieją wtedy twoje dwie kopie? Jak to działa?

CG: No cóż, czas jest w zasadzie iluzją i wszystko dzieje się naraz, a jego liniowość objawia się nam tylko przez działanie naszej świadomości. Odpowiadając na to pytanie muszę powiedzieć, że podróż w czasie tworzy nową linię czasową. Jednakże linia ta, na której się znajdujesz jest czymś, co tworzysz przy pomocy swojej świadomości. Gdy zrobisz coś, co będzie miało wpływ na tę linię czasową w przyszłości, to przy pomocy swojej świadomości na nią wpłyniesz.

Powiedzmy, że zabiłeś swojego dziadka i podróżujesz z powrotem do przyszłości. Oczekujesz, że cała twoja linia rodu umarła, co nie koniecznie może być prawdą. To mogło się pojawić na innej, równoległej linii czasowej. Aby dokonać ogromnych zmian wszyscy ludzie musieliby zmienić swoją świadomość oraz sposób postrzegania rzeczywistości, aby ta zmiana doszła do skutku.

DW: Czy możesz cofnąć się w czasie i zobaczyć siebie samego np. gdy miałeś 10 lat? Czy mógłbyś stanąć tam i popatrzeć sobie w oczy? Czy jest to teoretycznie możliwe?

CG: Czysto teoretycznie – tak, to jest możliwe.

DW: Czy stworzyłoby to paradoks czasowy, gdzie widzisz siebie samego i wiesz, że ciągle żyjesz w przyszłości? Czy spowodowałoby to pewne zmiany tej linii?

CG: Być może na jednej linii czasowej lub w równoległej rzeczywistości. Niekoniecznie jednak na tej linii czasowej, na której się znajdujesz. Gdy wrócisz do przyszłości to nie jest powiedziane, że zmieni to w jakikolwiek sposób twoją macierzystą linię czasową.

DW: Zgadza się. Myślę, że głównym przesłaniem tutaj jest to, że desperacko pragniemy egzystencji tylko jednej linii czasowej, która zostaje spójna tak, aby każda zmiana w przeszłości pociągnęła za sobą cały szereg zmian w przyszłości. W rzeczywistości jednak jedna linia czasowa istnieje gdy jesteś tutaj, a inna – gdy wracasz do przyszłości. Jednakże tamta istnieje również wtedy, gdy już powróciłeś do przyszłości i teraz obydwie one istnieją równoległe ze sobą w postaci warstw czasowych.

CG: Zgadza się.

DW: Co by się stało, gdybyś chciał dokonać zbyt wielu zmian? Czy zbyt częste podróże ludzi w czasie powodują jakieś poważne problemy? Wspomniałeś o pewnych buforach zakrzywiających charakter czasu, które zapobiegały

podróżowaniu w przyszłość i przeszłość. Dlaczego podróżowanie w czasie wywoływało tak duże zaniepokojenie?

CG: Tak. Używali technologii tymczasowej z buforami i tym podobne. Chcieli zapobiec ludziom, aby nie pojawiali się przez przypadek na innych liniach czasowych. Było to zrobione celowo.

DW: A co się stanie jeśli się tam przedostaną?

CG: Użyj swojej wyobraźni. Jeśli jeden z nowocześniejszych statków kosmicznych pojawiłby się na linii czasowej, pozostał tam oraz przekazał tę tak zaawansowaną technologię to zmieniłoby to całkowicie jej bieg. Powiedziano mi również, że ludzie usiłowali cofać się w czasie przed momentem, w którym rozszczepili go po to, aby naprawić to, co spaprali. Cofali się coraz dalej i ciągle starali się naprawiać swoje błędy. Ostatecznie pewna rasa powiedziała im, aby zaprzestali pogarszać sprawy, gdyż czas jest bardziej elastyczny niż nam się wydaje. Wszystkie te rzeczy naskoczą na właściwą linię czasową i będą odgrywały się tak jak powinny – zgodnie z tą kolektywną świadomością, z której pierwotnie pochodzą. Poinstruowano mnie, że istnieje pewien komponent odnoszący się do podróżowania w czasie, o którym nie mówi się i który związany jest z pewną szczególną grupą istot. Zgaduję, że nazwałbyś ich “władcami czasu” lub coś w tym stylu. Grupa ta skacze po różnych liniach czasowych i obserwuje inne istoty, które są w posiadaniu technologii umożliwiającej podróże w czasie.

DW: Ciekawe. Kolejne pytanie pochodzi od osoby o pseudonimie “CUKOS” i brzmi: W jaki sposób sonda kosmiczna “Voyager” przekroczyła granicę heliosfery jeśli wzniesiona została “zewnątrzna bariera”?

CG: W czasie gdy przekraczała ona tę granicę nie było jeszcze tej bariery.

DW: Kiedy wzniesiono tę barierę i czym spowodowane było takie posunięcie? To tak dla odświeżenia tych wiadomości pomimo tego, że wspominałeś o tym wcześniej.

CG: Dobrze. Wydaje mi się, że wydarzyło się to w grudniu 2014 roku.

DW: Tak, 2014 roku.

CG: Był to plan, który i tak zostałby wprowadzony w życie. Nastąpiło to zaraz po tym jak grupy Kliki (Cabal) użyły broni laserowej uderzając wiązką w jeden ze statków SIK (Sojuszu Istot Kulistych), który znajdował się na dalekiej orbicie wokół ziemskiej. Ten statek sferyczny wykorzystał zasadę z aikido i przekierował tę wiązkę laserową z powrotem do źródła i zniszczył tę bazę wojskową. Po tym wydarzeniu sprawy zaczęły postępować lawinowo.

DW: Jasne. Czy istnieje protokół medytacyjny, którego przestrzeganie pomaga w nawiązaniu kontaktu z istotami pozaziemskimi?

CG: Każda osoba ma do nich dostęp przy użyciu umysłu. Można medytować na wiele sposobów, o czym rozmawialiśmy już wcześniej. Nawet rozmarzenie się, modlitwy, medytacje i inne tego typu praktyki sprawiają, że umysł danej osoby wchodzi w stan komunikacji. Tak jak my wysyłamy naszą świadomość w eter, tak i każda inna istota może to zrobić. Należy jednak zadać sobie pytanie: czy powinniśmy to robić? Istnieje bardzo wiele różnych istot, które tylko czekają na ludzi, aby ci się z nimi skontaktowali telepatycznie. Jednak większość z nich to są istoty oszukańcze. Posiadają one umiejętności do wprowadzenia nas w stan totalnej błogości, w którym będziemy odczuwali miłość i światło. Mogą one manipulować naszymi ciałami tak, abyśmy odczuwali cokolwiek tylko możliwe. Mogą nam załadować pewne informacje, które niekoniecznie są dokładne i prawdziwe.

DW: Inny mój informator Jacob powiedział mi o pewnej grupie istot pozaziemskich pochodzącej z układu gwiazdowego Alfa Centauri, którzy nazywają się Centaurionami i wyglądają praktycznie jak Hiszpanie albinosi. Posiadają oni jasne włosy i bladą skórę i są to istoty bardzo nieprzewidywalne. Zawarły one umowę, która stanowi o tym, że mogą się wmieszać w nasze społeczeństwo. Jacob powiedział mi, że jest to bardzo niebezpieczne, gdy Centaurion się dowie, że został przez ciebie rozpoznany jako obcy, gdyż wtedy może cię on telepatycznie wytropić. A to może się dla ciebie źle skończyć.

CG: Wszystkie te grupy mogą telepatycznie tropić ludzi. Wiele ludzi, którzy podjęli ten krótki kurs online mówi: Posiadam teraz umiejętności "zdalnego widzenia" (remote viewing), mogę zobaczyć różne niedostępne bazy i obszary. Tamci mają ludzi, którzy potrafią wywierać wpływ na odległość, posiadają technologię, która wzmacnia te umiejętności oraz potrafią pracować w grupie, aby ochraniać zabronione miejsca. Potrafią oni cię wytropić, nawet jeśli byś się schował w łóżku w swojej sypialni. Mogą przysporzyć ci bardzo dużo problemów.

DW: Czy w Internecie istnieją pułapki zastawione przez Klikę, które mają za zadanie namierzanie ludzi, którzy właśnie zaczynają się wybudzać, aby skusić ich na inną drogę?

CG: Tak.

DW: W jaki sposób one działają?

CG: W niektórych z tych miejsc są testy osobowościowe do zrobienia, do wykonania których zmuszają cię podstępem, abyś chciał się dowiedzieć coś na swój temat. Strony randkowe również zadają bardzo dużo osobistych pytań. Tworzą po prostu w ten sposób profil twojej osoby. Nawet na stronach, na których chcesz dowiedzieć się czegoś na temat swojego pochodzenia ...

DW: Lub w testach na inteligencję.

CG: Tak. Wszystkie tego typu testy służą do tego celu. Istnieje wiele różnych pułapek zastawionych na ludzi. No i oczywiście śledzą uważnie ich ruchy w Internecie.

DW: Czy obsadzają swoimi trollami fora internetowe np. "Above Top Secret" (link tutaj: <http://www.abovetopsecret.com/forum/>) i "UFO" w poszukiwaniu za ludźmi?

CG: Oczywiście, dojdziemy w końcu do tego. W pewnym czasie pracowałem pomagając im skonfigurować "centra dla trolli" z wirtualnymi maszynami porzucanymi na całym świecie, gdzie ludzie siedzieli przed biurkiem z sześcioma monitorami i pozorowali kilkanaście różnych osobowości. Wchodzili na fora internetowe i używając różnych IP – jedna osoba kłóciła się sama ze sobą powodując mnóstwo zamieszania – znajdowali ludzi, którzy publikowali "zakazane" informacje, atakowali ich, a następnie dyskredytowali.

DW: Zakończmy ten odcinek czymś pozytywnym. Czy wierzysz, że posiadamy swoje Wyższe Ja?

CG: Tak.

DW: A co myślisz na temat komunikacji ze swoim Wyższym Ja? Jaka jest prawidłowa metoda poszukiwania informacji duchowych?

CG: Po pierwsze musisz skierować się do swojego wnętrza, tam musisz rozpocząć poszukiwania. Zaczynasz wtedy wznosić się coraz wyżej. Kiedy zaczynasz tę pracę to więcej medytujesz wyszukując wewnątrz siebie wszelkie nieprawidłowości. Wtedy zaczynasz nie tylko wybaczać sobie wszelkie niedoskonałości, ale także zmieniać je i wybaczać innym. Zaczynasz pracować z coraz wyższą świadomością, aż do momentu, w którym osobiste "ja" rozpływa się i osiągasz swoje Wyższe Ja. Wierzę, że to właśnie w ten sposób osiągasz to, co inni ludzie nazywają Źródłem.

DW: Super. Skończył się nam czas przeznaczony na ten odcinek. Do zobaczenia w kolejnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i jak zwykle dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia